

CULTURA HISTÓRICA



Kultura i Historia

Nr 35 / 2019 (1)

„Inna i Inny” – o światopoglądach, stylach życia,
odmienności płciowej oraz...?



UMCS

UNIwersytet Marii Curie-Skłodowskiej

Wydawca: Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej

Redakcja: Instytut Kulturoznawstwa, Plac Marii Curie-Skłodowskiej 4, 20-031 Lublin. „Stara Humanistyka”, piętro III, pok. 331/332.

Redaktor Naczelny: dr hab. Andrzej Radomski, Prof. UMCS;

Redaktor naukowy: Sidey Myoo;

Redaktor tematyczny: Kamil Stępień;

Redaktorzy techniczni: Marta Kostrzewa, Adrian Mróz;

Redaktor językowy: Denis Gornichar;

Korekta języka polskiego: Katarzyna Łęk;

Redaktorami prowadzącymi numerów od 31 są Andrzej Radomski i Sidey Myoo

Współpraca: Anna Shvets, Piotr Niewęglowski, Jarosław Przychoda, dr hab. Andrzej Stępnik, Piotr Wojcieszuk, dr hab. Marek Woźniak

Autor logo: mgr Sebastian Zonik

Spis Treści

DUCHOWE SPOTKANIA I ROZTERKI

- Magdalena Miryn:** Ruch *non-duality* w Polsce. Kulturoznawcza analiza nowego ruchu religijnego..... 1
- Joanna Gołębiowska:** Pamiętnik „Trzy po trzy” Aleksandra Fredry – dzieło literackie czy źródło historyczne?..... 12
- Magdalena Karlikowska-Pąsiek:** Światopogląd księcia Lwa Myszkina a proces komunikacji z innymi bohaterami. Sceniczna adaptacja *Idioty* w reżyserii Norberta Rakowskiego..... 25
- Włodzimierz Borysiak:** Dramaturgia A. Czechowa na scenach polskich teatrów we Lwowie w czasie I wojny światowej 33
- Marta Smoleń-Sidyk:** "The Monstrum Band": intrygująca koprodukcja białostockiej Grupy Coincidentia i Teatru Lalki i Aktora "Kubuś" w Kielcach..... 42
- Olga Pohl:** Textile industry in Imperial Japan and Western influence on Japanese clothing 50
- Artur T. Wiśniewski:** Gwardia Królewska w Powstaniu Kościuszkowskim 1794 60

WYOBKOWANE/I, PORZUCONE/I, NAPIĘTNOWANE/I

- Adrian Mróz:** Inność a Tożsamość: Estetyka mężczyzn w obliczu toksycznej męskości 75
- Katarzyna Najmrocka:** „Hidźry – piętno odmienności i boska ambiwalencja. O indyjskiej trzeciej płci” 91
- Rafał Orzechowski :** *Buraku* we współczesnej Japonii – wpływ stosowania kategoryzacji społecznej na życie ludzi z grupy *burakumin* 107
- Edyta Nowak:** „Żydowski problem”. Żydzi na łamach niemieckich przewodników po Lublinie z czasu drugiej wojny światowej..... 120
- Włodzimierz Nikitenko:** Ukraińska Dywizja Waffen SS „Hałyczyna” (dla czytelników od lat 18)..... 152

RECENZJE

- Mateusz Napiórkowski:** Rola mediów masowych w kształtowaniu kultury politycznej..... 172
- Paulina Litka:** Jacek Szymala, Film – Historia – Turystyka 175

**Duchowe
spotkania
i rozterki**

Ruch *non-duality* w Polsce. Kulturoznawcza analiza nowego ruchu religijnego.

Magdalena Miryn

Biogram: Magdalena Miryn – doktorantka w Instytucie Religioznawstwa Uniwersytetu Jagiellońskiego

Abstract

In this article, I attempt to answer the question about the relationship between Advaita Vedanta, the historical philosophical and religious school of classical Hinduism, a new religious movement, which is non-duality movement, and sociological determinants that organize the anthropological, philosophical and religious concepts present in contemporary Western societies.

In the first part of the article I present the characteristics of the satsang movement, which I take as the resultant of introjection and redefinition of traditional concepts originating from the area of mysticism and Indian spirituality into a popular and socially motivating system that is part of mass culture. Then I present the motives and goals for which I take up this issue as a topic of scientific inquiry and present the current state of knowledge on this subject. In the following, it characterizes the doctrine and organization of the movement, and I examine to what extent they have developed under the influence of selected elements of Eastern philosophy, and how many complex multicultural processes present in the contemporary structures of Western societies.

Taking into account the consequences of the adopted assumptions, I examine to what extent social phenomena have enabled the formation of the movement and reflected in it in the form of specific forms of expression and typical features. I analyze all discussed issues accompanying the activities of the saxes group on the example of the Polish community.

Keywords: Non-Traditional Advaita, Neo-Advaita, Non-Duality Movement, New Religious Movements, Satsang

Abstrakt

W niniejszym artykule podejmuję próbę udzielenia odpowiedzi na pytanie o relację pomiędzy advaita wedantą, historyczną szkołą filozoficzno-religijną klasycznego hinduizmu, nowym ruchem religijnym, jakim jest zjawisko non-duality, a uwarunkowaniami socjologicznymi organizującymi koncepcje antropologiczne, filozoficzne i religijne obecne we współczesnych społeczeństwach zachodnich.

W pierwszej części artykułu przedstawiam krótką charakterystykę ruchu satsang (Określenie „ruch satsang”, „non-duality movement”, „advaita nietradycyjna” i „neoadwiata” używam w niniejszym opracowaniu wymiennie pomimo, iż istnieją pomiędzy nimi pewne różnice związane z kontekstem pochodzenia poszczególnych terminów), który ujmuję jako wypadkową introjacji i zredefiniowania tradycyjnych pojęć wywodzących się z obszaru mistyki i duchowości indyjskiej w system popularny i nośny społecznie, będący elementem

kultury masowej. Następnie prezentuję motywy i cele dla których podejmuję to zagadnienie jako temat dociekań naukowych oraz przedstawiam dotychczasowy stan wiedzy na ten temat. W dalszej części charakteryzuję doktrynę i organizację ruchu oraz badam na ile ukształtowały się one pod wpływem wybranych elementów filozofii wschodniej, na ile zaś- złożonych procesów multikulturowych obecnych we współczesnych strukturach społeczeństw zachodnich.

Uwzględniając konsekwencje przyjętych założeń badam na ile zjawiska społeczne umożliwiły ukształtowanie się ruchu i odzwierciedliły się w nim w postaci konkretnych form ekspresji i cech typycznych. Wszystkie omawiane zagadnienia towarzyszące aktywnościom grup satsang analizuję na przykładzie wspólnoty polskiej.

Słowa kluczowe: adwaita nietradycyjna, neoadwaita, ruch non-duality, Nowe Ruchy Religijne, satsang

1 Geneza i charakterystyka ruchu w Polsce

Ruch non-duality wyłonił się na gruncie polskim jako odrębna i zorganizowana wspólnota religijna wraz z rozpoczęciem działalności nauczycielskiej Patrycji Pruchnik. Nitya (tytuł religijny nadany przez guru), dotychczas tłumaczka z j. angielskiego na spotkaniach z zagranicznymi nauczycielami, podjęła teraz autonomiczną aktywność popularyzatorską i misjonarską. Wkrótce wokół jej osoby skoncentrowała się grupa identyfikująca się z filozofią ruchu – „sangha”. W roku 2016 ukazała się książeczka (Pruchnik, 2016), będąca swoistym manifestem dla identyfikujących się z przesłaniem ruchu, natomiast rok później miało miejsce spotkanie¹, które z perspektywy czasu można uznać za fundacyjne i kluczowe dla formowania się jego zrębów organizacyjnych. Od tego czasu grupa wyraźnie zintensyfikowała swoją działalność organizując coraz więcej spotkań typu satsang (Satsang: termin pochodzący z sanskrytu, dosłownie oznacza “przebywanie z prawdą”; w tradycji adwaita wedanty stanowi element sadhany, duchowej dyscypliny i polega na aktywnym dialogu duchowego adepta z jego guru. W ruchu non-duality określenie satsang również odnosi się do spotkań religijnych pod przewodnictwem nauczyciela, jednak jego przekaz, struktura i przebieg znacząco odbiegają od hinduskiego pierwowzoru), przede wszystkim na terenie Polski, ale także docierając ze swoją aktywnością poza granice kraju (Dania, Indie). Jednak treści propagowane przez ruch dostępne były w Polsce już dużo wcześniej; docierały do zainteresowanych dzięki publikacjom poczytnych książek zachodnich autorów tego nurtu (Np. książki autorstwa Eckharta Tolle, UG Krishnamurtiego, Byron Katie, Adyashantiego, czy Moojiego), zapraszanie ich w ramach organizowanych spotkań, dostępnych także online, jak również wyjazdów o charakterze religijnym do krajów europejskich w których odnotowujemy dużą aktywność ruchu oraz do Indii. Sieć satsang (termin użyty po raz pierwszy przez Liselotte Frisk; Frisk, 2002, 64-85) na świecie dynamicznie rozwija się od przeszło 20 lat (szczególnie w Ameryce Północnej

¹ <http://satsang-nitya.squarespace.com/blog/2017/3/24/panel-o-wspczesnych-przebudzeniach-warszawa-22032017>

i krajach zachodnioeuropejskich), a liczbę nauczycieli i wspólnot już w 2013 roku szacowało się na ponad 200 (Lucas, 2014, 6-37).

Ruch satsang w Polsce jest zjawiskiem nowym, szybko się rozwijającym i ogromnie zyskującym na popularności; z drugiej strony pozostaje ciągle słabo poznany przez religioznawców, socjologów i kulturoznawców. Pomimo, iż w ostatnich latach powstało w literaturze światowej kilka prac podejmujących tę problematykę, żadna z nich nie usystematyzowała zagadnienia w jego całości, sygnalizując i naświetlając raczej pewne jego aspekty. Również w Polsce nie powstało opracowanie, którego celem byłoby opisanie i sklasyfikowanie go w oparciu o ścisłe kryteria naukowe; wszystkie dostępne publikacje i materiały to głównie popularne i paranaukowe pozycje wywodzące się ze środowisk zaangażowanych w ruch, a więc nie spełniające kryteriów naukowej rzetelności i obiektywności. Uważam, że naukowa analiza ruchu pozwoli poznać to ważne i ciekawe zjawisko, a także spojrzeć na nie z szerszej perspektywy procesów religiotwórczych w obrębie Nowych Ruchów Religijnych i lepiej zrozumieć kierunek w jakim te procesy podążają. Niniejszy artykuł wpisuje się w to dążenie.

Analizując treści i struktury organizacyjne ruchu warto skoncentrować się przede wszystkim na dwóch najistotniejszych jego wymiarach: socjologiczno-kulturowym oraz filozoficznym, wynikającym z powiązań z klasycznym hinduizmem. O ile próba udzielenia odpowiedzi na pytanie o relację pomiędzy adwaita wedantą, a ruchem non-duality w aspekcie filozoficznym wydaje się być ważna i warta podjęcia refleksji naukowej nie będzie ona stanowiła tematu niniejszego artykułu. Rozstrzygnięcie czy uzasadnionym jest mówić o nim jako o kontynuacji i zeuropeizowaniu w paradygmacie modernistycznym klasycznej szkoły wedanty pozostawiam na inną okoliczność. W niniejszym studium pragnę jedynie zanalizować najbardziej charakterystyczne cechy ruchu, które będą rozważać z perspektywy problematyki Nowych Ruchów Religijnych oraz podjąć próbę opisu tego zjawiska w oparciu o dostępne kryteria wynikające z metodologii nauk humanistycznych i społecznych.

2 Specyfika ruchu satsang, dotychczasowy stan badań

Temat ruchu non-duality podejmowany był w literaturze światowej w ciągu ostatnich 15 lat w różnym kontekście. Próbowano wyprowadzać jego genealogię na gruncie amerykańskim, o czym pisali autorzy tacy jak Ann Gleig i Lola Williams (Gleig, Williams, 2011, 93-114) czy Arthur Versluis (Versluis, 2014). Ostatni z wymienionych badaczy zwrócił szczególną uwagę na podatność kultury amerykańskiej na recepcję treści ruchu ukształtowaną przez XIX-wieczne prądy myślowe, takie jak protestancki sekularyzm, romantyzm, filozofia Walta Whitmana, transcendentalizm i ruch beat. Z kolei prace autorów takich jak Dennis Waite czy Phillip Charles Lucas (Lucas, 2014, 6-37) koncentrowały się raczej na spojrzeniu historycznym i komparatystycznym w obrębie samej adwaita wedanty, z uwzględnieniem jej rdzennego oraz transkulturowego (neoadwaita) wymiaru oraz z poziomu różnic obydwu stanowisk, wzajemnej analizy i krytyki.

Ciekawe postawienie problemu proponuje także Lisolette Frisk (Frisk, 2002); z jednej strony interpretując rozwój ruchu jako skutek i naturalną kontynuację działalności wspólnoty związanej z Osho, z której ją wywodzi i którą nazywa 'post-Osho phenomenon' (Frisk, 2002, 87), z drugiej zaś zauważa i omawia wpływy mentalności zachodniej na reinterpretacje koncepcji wschodnich, takich jak oświecenie, zrekonfigurowanych w zupełnie odmienny system myślowy, wreszcie dostrzega przemożną rolę procesów globalizacji w kształtowaniu treści ruchu, który, wg niej, odzwierciedla je i transponuje. Z kolei badacze tacy jak Elaine M. Fisher (Fischer, 2017, 319-344) czy Michael S. Allen (Allen, 2017, 271-274) proponują znacznie głębiej sięgającą perspektywę historyczną i hermeneutyczną w ocenie omawianego zagadnienia. Ostatni z przytaczanych autorów argumentuje, że procesy, które przygotowały współczesną popularność ruchu są bardzo odległe w czasie i sięgają początków okresu epoki kolonialnej. Wynikający z niej europocentryczny sposób interpretacji i asymilacji filozofii hinduskiej miałby być wspierany faktem niedostatecznego poznania południowoazjatyckich tradycji intelektualnych we wczesnym okresie nowożytnym i, co za tym idzie, skutkować uproszczonym sposobem recepcji hinduizmu na grunt kultury zachodniej, czego ruch non-duality miałby być wyrazem.

3 Doktryna i organizacja grup nietradycyjnej adwaity

Nauczanie promowane w ruchu nawiązuje do filozoficzno-mistycznych koncepcji niedualności obecnych w szkole indyjskiej adwaita wedanty, a nawet sugeruje, że jest jego współczesną konwergencją. Jakkolwiek zauważalne są także, mniej lub bardziej jawne, zapożyczenia z innych systemów myślowych, np. z buddyzmu zen (choćby praktykujący w tradycji zen Steven Gray - "Adyashanti") czy z różnych wątków współczesnej kultury, mają one znaczenie marginalne w stosunku do nadrzędnego źródła inspiracji. Mówienie w kontekście ruchu o adwajcie wydaje się zasadnym właśnie dlatego, że stanowi on transfigurację jednego, konkretnego systemu religijnego, co dokonuje się na drodze inkulturacji, a nośnikiem tego procesu jest transmisja doktryny poprzez zachodnie struktury społeczne. Zdecydowanie nie jest to klasyczny synkretyzm ani też ruch zupełnie nowatorski. Pomimo braku historycznej ciągłości w obszarze tożsamości kulturowej istnieje w znacznym stopniu koherentna i wewnętrznie logiczna spójność na płaszczyźnie doktrynalnej i mistycznej. Luka pomiędzy starożytną tradycją, a współczesną reinterpretacją zostaje pominięta i uznana za nieistotną, co staje się możliwe i zrozumiałe w globalnie myślącym społeczeństwie ponowoczesnym, z jednej strony wykorzenionym z rodzimego kontekstu religijnego, z drugiej zaś - legitymującym swoją tożsamość w oparciu o kryterium przynależności do powszechnej 'rodziny ludzkiej', w której zacierają się wszelkie partykularyzmy.

W historycznej szkole adwaita wedanty rzeczywistość absolutna (brahman) jest postrzegana jako ontologicznie tożsama z indywidualnym bytem jednostkowym (atman), a jej naturę opisuje się jako jednolite pole czystej świadomości i istnienia. Filozoficznie moglibyśmy sklasyfikować ją jako monizm i idealizm absolutny. Odkrycie fundamentalnej prawdy o jedności atmana i brahmana stanowi o najwyższym celu istnienia jednostkowego i jest przedmiotem dążeń soteriologicznych. Wynikające z uzyskania wiedzy

o naturze brahmana wyzwolenie z kręgu narodzin i śmierci możliwe jest dzięki podążaniu wieloetapową ścieżką praktyki duchowej i moralnej dyscyplinie adeptów: sadhany. Wysiłek podejmowany w celu uzyskania duchowej realizacji jest integralnie wpisany w istotę nie tylko adwaita wedanty, ale także innych systemów indyjskich i polega między innymi na studiowaniu świętych pism, medytacji, rozwijaniu cnót moralnych i przestrzeganiu zasad ścisłej ascezy.

W porównaniu z ujęciem ortodoksyjnym aktywność religijna w neoadwaicie cechuje się wysokim poziomem dowolności w odniesieniu do tradycji oraz szeroką przestrzenią dla wybiórczej jej interpretacji, co skutkuje subiektywizacją i wprowadza pierwiastek absolutyzacji czynnika indywidualnego, elementy skądinąd tak charakterystyczne dla różnych nurtów modernistycznej duchowości (Heelas, 1996, 15-39). Przejawia się to przede wszystkim w całkowitym odrzuceniu sadhany, zaniechaniu rozwoju moralnego oraz doskonalenia osobowości jako warunku wstępnego właściwej praktyki, nieznanomości klasycznych tekstów, języka i specyfiki kręgu kulturowego z którego wywodzi się adwaita, wreszcie wszystkie te czynniki decydują o pewnym charakterystycznym, „popowym” klimacie opartym na bieżącej preferencji i nieprzewidywalnym formacie oferowanych spotkań.

Nauczyciele adwaity nietradycyjnej reprezentują różne tradycje kulturowe i religijne. Są wśród nich przedstawiciele tradycji katolickiej, protestanckiej, osoby powiązane z buddyzmem zen lub, najczęściej, wywodzące się ze środowisk laickich postchrześcijańskiej Europy i Ameryki Północnej (np. Gangaji, Karl Renz, Eckhart Tolle, Rupert Spira, Francis Lucille). Ta różnorodność postaw, doświadczeń i stanowisk światopoglądowych nie pozostaje bez wpływu na kształt ruchu oraz styl promowanego nauczania. Jest to jedna z przyczyn dla której ruch jest wewnętrznie podzielony ze względu na swój stosunek do tradycji, posiada swoje bardziej i mniej ciężące ku niej warianty. Bardziej skłaniający się ku klasycznym formom zaczerpniętym z hinduizmu zwolennicy ruchu to ci, którzy: nawiązują do sakralnych pism hinduizmu (Avadhuta Gity, Bhavagat Gity lub komentarzy Sankary do Upaniszad), zachowują tradycyjne formy zewnętrzne w przebiegu spotkania (takie jak pozycja lotosu, zajmowanie miejsca wyznaczonego dla guru), udzielanie nauk poprzedzają krótką medytacją lub recytacją, na miejsce spotkań częściej wybierają ośrodki religijne lub miejsca pielgrzymkowe (często są to popularne miejsca w Indiach), a po zakończeniu spotkania udzielają błogosławieństwa-darśany. Nierzadko legitymują się jako uczniowie któregoś ze współczesnych hinduistycznych guru, czego dowodem ma być towarzysząca ich wystąpieniom fotografia z jego wizerunkiem, a także nowe, otrzymane od niego imię. W wypowiedziach odwołują się do filozofii indyjskiej i posługują się terminologią sanskrycką, dbają też o klimat sprzyjający manifestowaniu się elementu kultowego i dewocyjnego. Najbardziej znani nauczyciele tego nurtu to Mooji, Swami Atmananda, Ananda Ma, Ma Souris, Sagarika Ma. Druga frakcja, liczniejsza i zdecydowanie bardziej popularna, rezygnuje z posługiwania się tradycyjnymi elementami w konstruowaniu przestrzeni spotkania na rzecz konwencji w pełni świeckiej. Cechuje ją mocniejszy pierwiastek spekulacyjny, pewna otwartość na dialog i polemikę, rezygnuje też z używania tradycyjnych pojęć religijnych na rzecz języka neutralnego światopoglądowo, chętnie powołuje się na współczesne

odkrycia nauk ścisłych widząc w nauce sprzymierzeńca dla obrony swoich tez. Należą do niej: Ramesh Balsekar, Karl Renz, Eckhart Tolle, U.G.Krishnamurti, John Klein, Rupert Spira, Tony Parsons, John Wheeler, Gangaji, Kate Byron, Adyashanti, Sailor Bob, Jai Ma, i inni.

Spotkania religijne grup nazywane są satsangami, co stanowi nawiązanie do tradycji wedyjskiej, a ich forma to spontaniczny przepływ pytań i odpowiedzi pomiędzy nauczającym, a grupą. Ponieważ nie praktykuje się studiowania klasycznych nauk adwaity ani żadnej innej formy sadhany uczestnicy niekoniecznie znają i rozumieją tradycję na której oparte jest prezentowane nauczanie. Spotkanie przebiega spontanicznie, a jego rytm i ramy w znacznej mierze wyznaczają przypadkowe okoliczności konkretnego spotkania, swoista dynamika grupy dość nieprzewidywalna w swoim przebiegu i potencjale merytorycznym. W obliczu braku bezpośrednich powiązań z tradycją wielu nauczycieli sankcjonuje swoją przynależność do adwaity powołując się na co najmniej jednego z trzech wielkich, klasycznych nauczycieli XX wieku: Ramanę Maharshiego (1879-1950), Nisargadattę Maharaja (1897-1981) lub HWL Poonja (Papaji, 1913-1997). Nie zawsze deklarowane związki są oczywiste i możliwe do wykazania, wydaje się zatem, że w ten sposób dokonuje się tu swoista metaforyzacja religii historycznej (Leger, 2013, 98), oparta jedynie na religijnym typie legitymizacji.

4 Socjologiczno-kulturowa analiza zjawiska

Rozpatrując problematykę ruchu od strony socjologicznej musimy uznać, że niewątpliwie stanowi on jakość możliwą do zaistnienia dzięki warunkom wypracowanym przez zachodni model społeczeństwa ponowoczesnego. Najbardziej charakterystyczne koncepcje obecne w ruchu (adogmatyzm, ahistorycyzm i anarchizm przejawiający się brakiem klasycznych koncepcji soteriologicznych i autorytetu/ przywódcy/urzędnika religijnego, zniesienie tradycyjnego rozróżnienia na sferę sacrum i profanum na rzecz demokratycznego sacrofanum (Sieradzan, 2006, 13-36), uniwersalizm, totalizm i egalitaryzm, odrzucenie religijnej praktyki oraz koncepcji duchowego rozwoju, postawa moralnie i etycznie eskapistyczna bez elementów społecznego zaangażowania, demokratyzm) stanowią dorobek kulturowy indywidualistycznej i wszechstronnie wyemancypowanej podmiotowości współczesnego człowieka cywilizacji zachodniej. W tym kontekście warto przywołać kilka znanych już z socjologii religii obserwacji dotyczących współczesnej duchowości/religijności, by w nakreślonej przez nie optyce spróbować uchwycić najbardziej znamienne dla omawianego ruchu cechy. Jako pierwsze określenie narzuca się termin „sieć”. Kiedy mówimy o ruchu przede wszystkim mamy na myśli nieustrukturyzowaną, pozbawioną historyczno-organizacyjnych ram formę zrzeszania się, tak charakterystyczną dla digitalnych i globalistycznych społeczeństw zachodnich. Dynamiczna i amorficzna rzeczywistość sieci satsang wpisuje się w topografię rzeczywistości współczesnych form duchowości, zarówno tej wyrażającej się w religijności (odnoszącej się do tradycyjnych form, struktur i postawa), jak i tej bardziej wysublimowanej, eterycznej, duchowości ponowoczesnej (Zwierzdzyński, 2009, 198)-prywatnej, niezinstytucjonalizowanej, jednak zachowującej nienaruszony pierwiastek treści metafizycznej i dążenia ku rzeczywistości numinotycznej. Obserwując kontekst kulturowy narodzin

ruchu możemy wywnioskować, że stanowi on odpowiedź na postępującą detranscendentalizację świata zachodniego i jedną z propozycji postmodernistycznych na stworzenie otwartego, niekonfesyjnego sacrum. Wielkie wykorzystanie współczesnego człowieka sprawia, że duchowe poszukiwania odbywają się drogą niespotykanej dotąd w historii dowolności, a jedynym kryterium doboru konkretnych treści i form okazuje się być określona predyspozycja i indywidualne preferencje poszukiwaczy. Stąd na zjawisko satsangu można spojrzeć jako formę postmodernistycznego sacrofanum, event (Mathews, 2005) i efekt supermarketyzacji religii (Szlendak, 2008, 82-87) z jego funkcjami rozrywki i katharsis. Konstrukcja i forma spotkań nierzadko przypomina bowiem program *reality show* lub teleturniej telewizyjny przez co dokonuje się tu zapośredniczenie formy codziennego doświadczenia uczestników do transmitowania treści odmiennych gatunkowo. W ten sposób sakralizuje się obszar, który dotąd kojarzony był ze sferą profanum: rozrywką, spotkaniem towarzyskim, spontaniczną reakcją emocjonalną wyrażaną w grupie. Nauczyciel pełni rolę „gwiazdy” telewizyjnej, zabawiającej publiczność w interaktywnym, profesjonalnym show.

Sieć w kontekście rozważań o ruchu religijnym możemy powiązać także z koncepcją „płynnego sacrum”, czyli spontanicznej resakralizacji przestrzeni w sytuacji zaniku tradycyjnych form religijnych, ich odkotwiczenia od instytucji oraz wyparcia z przestrzeni publicznej. Płynne sacrum wyrażałoby się tu jako rzeczywistość jawna i konkretna, ale zarazem niedookreślona: niepowiązana z miejscem, historią czy tradycją, a oparta raczej na wewnętrznej autonomii członków wspólnoty, ich zdolności tworzenia wewnętrznych sensów w obrębie przyjętego wzorca oraz rezygnacji z autorytetu zewnętrznego, a więc i różnych form kontroli i nacisku. Daje się tu także zauważyć wzajemną grę procesów desekularyzacji (ignorowanie zastanych form religijnych) i resekularyzacji (budowanie nowych form w odmiennych kontekstach) będących etapami dynamicznego ciągu zmian reorientujących ponowoczesne formy przejawiania się sacrum.

Sieć nie wymaga jakichkolwiek struktur jako środowiska realizacji i ekspresji siebie. Charakteryzuje się pojemnością i swobodą, w której znajduje się miejsce zarówno na zgłębianie i poszukiwanie metafizyczne, jak i dowartościowanie codzienności, poprzez praktyki celebracji cielesności, estetyzacji zwyczajności i dowartościowanie jej. Powyższe cechy sprawiają, że w ramach sieci mogą zaistnieć ciekawe i nowatorskie zjawiska, które nigdy nie byłyby możliwe w ramach klasycznych, usankcjonowanych tradycją organizacji religijnych; jedną z nich jest spontanizacja i nieprzewidywalność; każdy uczestnik ruchu jest zarazem jego aktywnym kreatorem, wnosi do grupy swój niepowtarzalny wkład i, dzięki otwartej formule spotkania, ma możliwość rzeczywistego wpływania na jego przebieg.

Wartym zauważenia jest również element obecnego na spotkaniach kontekstu, który moglibyśmy opisać jako poradniczy czy psychologiczny. W jego ramach możemy wyróżnić kilka elementów, które wprost wynikają z paradygmatu religijności postmodernistycznej. Jednym z nich jest właśnie niejawnym wymiar psychoterapeutyczny spotkań, które stają się zamkniętą i kwalifikowalną w obrębie pewnego systemu klucza przestrzeni dla wyrażania i rozładowywania emocjonalnych napięć i trudnych treści

psychicznych. Jego formą jest dialog prowadzony w kontrolowanych warunkach umożliwiających przeprowadzenie zasadniczej części spotkania, a treścią: zagadnienia metafizyczne i 'atma vicara' (badanie siebie). Jednak pomimo deklaratywnego charakteru wyjściowych założeń w praktyce nierzadko porusza się zagadnienia związane z życiem codziennym uczestników oraz omawia szeroko ich trudności występujące w różnych obszarach życia.

Kolejnym elementem wymiaru terapeutycznego spotkań jest zjawisko obserwowalnych podczas spotkań nagłych konwersji, interpretowanych jako doświadczenie przebudzenia/oświecenia (McGuir, 2012, 87–188) oraz związanych z nimi, manifestowanych, zmian tożsamości. Bliższe przyjrzenie się tym doświadczeniom sugeruje występowanie tu zjawiska europeizacji, czyli podleganie reinterpretacji z powodu odmiennej kulturowo perspektywy. Redefiniowanie oświecenia przez pryzmat zjawiska nawrócenia (lub nowego narodzenia) czyli wydarzenia obecnego w kontekście kultury eurochrześcijańskiej jest czymś dość charakterystycznym dla Nowych Ruchów Religijnych o proveniencji orientalnej.

W oczywisty sposób non-duality jest także wyrazem religii cyfrowej (Garwol, 2016, 189-198): medialnej i dygitalnej. Spotkania online ukazują możliwość skutecznego zagospodarowywania przez religię przestrzeni cyfrowej i przeniesienia sfery sacrum w obszar mentalnowirtualny, zgodnie z opisaną już koncepcją kościoła elektronicznego (Kyle, 2006, 221). Widowiskowe spotkania, często z udziałem dużej widowni, emitowane są online na spotkaniach organizowanych w kinach, halach sportowych, czy innych obiektach rozrywkowokomercyjnych (Mooji, Tony Parsons, Rupert Spira, Francis Lucille, Karl Renz).

Nieformalne spotkania grup non-duality możemy też widzieć jako przejaw oddziaływania w sferze myślenia religijnego mechanizmów sterujących kulturą masową i konsumpcyjną. Immediatyzm satsangu (Versluis; 2014, 27), czyli prowadzenie do natychmiastowego, spontanicznego, niezapośredniczonego wglądu w istotę rzeczywistości wynika z przeświadczenia, że religijny wgląd może być osiągnięty błyskawicznie, bez konieczności przynależenia do określonej tradycji religijnej oraz wchodzenia w praktyki określonej tradycji. Na kanwie takiego przekonania satsang może być postrzegany jako religijny produkt i towar określonej marki dystrybuowany w religijnym, globalnym markecie religii (Einstein, 2008). Przekaz udostępniany poza kontekstem tradycji i struktur, w subiektywnym świecie religii metaforycznej staje się przestrzenią dla kształtowania się adekwatnej wspólnoty: ahistorycznej i metakulturowej, osadzonej w nieokreślonej bliżej przestrzeni dostępnej za pośrednictwem sieci internetowej. W takiej wspólnocie ważną rolę odgrywa nauczyciel, nie tylko staje się on przekazicielem wiedzy, swego rodzaju szamanem transferującym doświadczenie przebudzenia i udostępniającym je swoim uczniom, ale także modelującym doświadczenia religijne uczestników w sposób bardzo aktywny i skuteczny: poprzez perswazję oraz subtelnie stosowane metody psychologicznego oddziaływania (sugestia, trans). Jednak problematyka złożonych oddziaływań w sferze psychicznej i ich konsekwencje to zagadnienia z obszaru psychologii religii, które wykraczają poza kontekst problematyki niniejszego artykułu.

5 Bibliografia

- [1] Allen, Michael; 2013, *The Ocean of Inquiry: A Neglected Classic of Late Advaita Vedānta*, Cambridge: Harvard University.
- [2] Allen, Michael; 2017, *Greater Advaita Vedānta: The Case of Niścaldās*; w: *International Journal of Hindu Studies*, nr 21, ss.275–297.
- [3] Allen, Michael; 2017, *Introduction to Special Issue: New Directions in the Study of Advaita Vedānta*; w: *International Journal of Hindu Studies*, nr 21, ss. 271-274.
- [4] Bauman, Zygmunt; 2006, *Płynna nowoczesność*, Kraków: Wydawnictwo Literackie.
- [5] Berger, Peter; 2012, *Religia i nowoczesność. Rozmowa z amerykańskim socjologiem religii Peterem Bergerem*; w: *Europa. Miesięcznik Idei*, nr 5, ss.23–27.
- [6] Chyb, Manana; 2017, *Czas przebudzeń*, Warszawa: Barbelo.
- [7] Conway, Timothy, *Advaita or Pseudo-Advaita and Real Advaita-Nonduality*: <https://www.enlightened-spirituality.org/neo-advaita.html>.
- [8] Einstein, Mara; 2007, *Brands of faith. Marketing religion in a commercial age*, London: Routledge.
- [9] Fischer, Elaine Michael; 2017, *Remaking South Indian Śaivism: Greater Śaiva Advaita and the Legacy of the Śaktiviśiṣṭādvaita Vīraśaiva Tradition*; w: *International Journal of Hindu Studies*, tom 21, ss. 319-344.
- [10] Frawley, David; 2004, *Misconceptions about Advaita, Aradhana: Mountain Path*.
- [11] Frisk, Liselotte; 2002, *The Satsang Network: A Growing Post-Osho Phenomenon*; w: *Nova Religio: The Journal of Alternative and Emergent Religions*, t. 6, nr 1, ss.64-85.
- [12] Garwol, Karol; 2016, *Internet w pokoleniu Web 2.0 wartością rzeczywistą czy pozorną?*; w: Waldemar Furmanek, Agnieszka Długosz (red.), *Wartości w pedagogice. Młodzi Polacy wobec wartości*. Rzeszów: Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego, ss. 189–198.
- [13] Gleig Ann, Williams Lola; 2013, *Homegrown Gurus. From Hinduism in America to American Hinduism*, Albany: Suny Press.
- [14] Godman, David; 1992, *Be As You Are: The Teachings of Sri Ramana Maharshi*, New York: Penguin Books, ss.1-2.
- [15] Halbfass, Wilhelm; 2008, *Indie i Europa*, Warszawa: Dialog.
- [16] Hanas, Zenon; 2013, *Internet religijny a religijność internetowa: eksploracja pola badawczego*; w: *Media w transformacji*, Warszawa: Dom Wydawniczy Elipsa, ss. 25–42.

- [17]Heelas, Paul; 1996, *The New Age Movement*, Cambridge: MA.
- [18]Heelas, Paul; 1998, *Religion, Modernity and Postmodernity*, Oxford: Blackwell Publishers.
- [19]Karl Renz, An interview: <http://home.online.nl/prembuddha/karl.html>.
- [20]Leger, Danièle Hervieu; 2007, *Religia-rodzaj wierzenia*; w: *Religia jako pamięć*, Kraków: Nomos.
- [21]Lucas, Phillip Charles; 2011, *When a Movement Is Not a Movement. Ramana Maharshi and Neo-Advaita in North America*; w: *Nova Religio: The Journal of Alternative and Emergent Religions*, t. 15, nr 2.
- [22]Lucas, Phillip Charles; 2014, *Non-Traditional Modern Advaita Gurus in the West and Their Traditional Modern Advaita Criticsas*; w: *Nova Religio: The Journal of Alternative and Emergent Religions*, t. 17, nr 3, ss.6-37.
- [23]Mathews, Gordon; 2005, *Supermarket kultury-kultura globalna a tożsamość jednostki*, Warszawa: PIW.
- [24]McGuire, Meredith; 2012, *Religia w kontekście społecznym*, Kraków: Nomos, ss. 87-188.
- [25] Minkowski, Christopher; 2011, *Advaita Vedānta in Early Modern History*; w: *South Asian History and Culture*, t. 2, ss. 205-231.
- [26] Morales, Frank; 2012, *Neo-Vedanta: The problem with Hindu Universalism*; w: <https://bharatabharati.wordpress.com/2012/02/15/neo-vedanta-the-problem-with-hindu-universalism-frank-gaetano-morales/>.
- [27]Pechilis, Karen; 2016, *Introduction: Hindu Female Gurus in Historical and Philosophical Contexts*, New York: Oxford University Press, ss. 3–49.
- [28]Pechilis, Karen; 2017, *Understanding Modern Gurus*; w: *International Journal of Hindu Studies*, ss.99-106.
- [29]Premananda; 2010, *European Masters - Blueprints for Awakening*, New York: Open Sky Press Ltd.
- [30]Pruchnik, Patrycja; 2016, *Koniec wszystkich historii. Medytacje*, Warszawa: To, co jest.
- [31]Rawlinson, Andrew; 1998, *The Book of Enlightened Masters: Western Teachers in Eastern Traditions*, Chicago and La Salle, Illinois: Open Court.
- [32]Sieradzian, Jacek; 2006, *Sacrum i profanum czy sacrofanum?*; w: *LUD*, t. 90.
- [33]Socha, Paweł; 2004, *O byciu, wierze, świętości i duchowości, czyli jak pojęcia chodzą parami*; w: Borowik Irena, Hoffmann Henryk (red.), *Światopogląd: między transcendentcją a codziennością*, Kraków: Zakład Wydawniczy Nomos.

- [34] Szlendak, Tomasz; 2008, Supermarketyzacja. Religia i obyczaje seksualne młodzieży w kulturze konsumpcyjnej, Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, ss. 82-87.
- [35] Szymański, Marek; 2012, Związek między filozofią indyjską, koncepcjami zbawczego doświadczenia i medytacją; w: Analiza i Egzystencja, nr 20, ss.103-122.
- [36] Versluis, Arthur; 2014, American Gurus: From Transcendentalism to New Age Religion, New York: Oxford University Press.
- [37] Waite, Dennis; 2009, Enlightenment: The Path Through The Jungle, New York: Indra Publishing House.
- [38] Zwierzdzyński, Marcin; 2009, Gdzie jest religia? Pięć dychotomii Thomasa Luckmana, Kraków: Nomos.

Pamiętnik „Trzy po trzy” Aleksandra Fredry – dzieło literackie czy źródło historyczne?

Joanna Gołębiowska

Abstract:

Diary "Three by three" by Aleksander Fredro - a literary work or a historical source?

Aleksander Fredro is a character known to each of us, which is associated primarily with comedy. However, few people delve into the biography of this interesting writer and many of them do not even know that it is so rich and interesting. Fredro is not only a member of the Polish outstanding writers, but also a number of Napoleon soldiers. The same is true of his work - a diary entitled "Three by Three" - which despite the fact that, according to many literature researchers, deserves recognition and even constitutes a masterpiece of Polish diary, it is often overlooked. Aleksander Fredro's work is a unique work and undoubtedly worth a closer look. The more that it deserves not only the attention of philologists, but also historians, because on one hand it is a masterpiece of Polish diary, and on the other hand, a testimony of a participant in the Napoleonic campaign. We can examine the work in two aspects: as a literary work and as a historical source, which is why it is an excellent research material.

Keywords: Aleksander Fredro, Diary, „Trzy po trzy”, Napoleon Bonapart

Abstrakt:

Aleksander Fredro to postać każdemu z nas znana, która kojarzy się przede wszystkim z komediopisarstwem. Jednakże mało osób zagłębia się w biografię tego interesującego pisarza i wiele z nich nawet nie ma świadomości, że jest ona tak bardzo bogata i ciekawa. Fredro bowiem należy nie tylko do grona polskich wybitnych pisarzy, ale także do szeregu żołnierzy wojska napoleońskiego. Podobnie jest z jego dziełem – pamiętnikiem zatytułowanym „Trzy po trzy” – które pomimo tego, że zdaniem wielu badaczy literatury zasługuje na uznanie, a nawet stanowi arcydzieło polskiego pamiętnikarstwa, to wielokrotnie bywa pomijane. Utwór Aleksandra Fredry stanowi dzieło wyjątkowe i bez wątpienia warte bliższemu poznaniu. Tym bardziej, że zasługuje ono nie tylko na uwagę filologów, ale i historyków, gdyż jednej strony jest arcydziełem polskiego pamiętnikarstwa, zaś z drugiej świadectwem uczestnika kampanii napoleońskiej. Utwór możemy badać w dwóch aspektach: jako dzieło literackie oraz jako źródło historyczne, dlatego też stanowi doskonały materiał badawczy.

Słowa kluczowe: Aleksander Fredro, pamiętnik, „Trzy po trzy”, Napoleon Bonaparte

Aleksander Fredro to wprawdzie postać każdemu z nas znana, jednakże mało osób zagłębia się w biografię tego interesującego pisarza i wiele z nich nawet nie ma świadomości, że jest ona tak bardzo bogata i ciekawa. Fredro bowiem należy nie tylko do grona polskich wybitnych pisarzy, ale także do szeregu

żołnierzy wojska napoleońskiego. Podobnie jest z jego dziełem – pamiętnikiem zatytułowanym „Trzy po trzy” – które pomimo tego, że zdaniem wielu badaczy literatury zasługuje na uznanie, a nawet stanowi arcydzieło polskiego pamiętnikarstwa, to wielokrotnie bywa pomijane¹. Utwór Aleksandra Fredry stanowi dzieło wyjątkowe i bez wątpienia warte bliższemu poznaniu. Tym bardziej, że zasługuje nie tylko na uwagę filologów, ale i historyków, gdyż jednej strony jest arcydziełem polskiego pamiętnikarstwa, zaś z drugiej świadectwem uczestnika kampanii napoleońskiej. Oznacza to, iż utwór możemy badać w dwóch aspektach: jako dzieło literackie oraz jako źródło historyczne, dlatego też stanowi ono doskonały materiał badawczy.

1 Czy dzieło literackie może być źródłem historycznym?

Na samym początku rozważań związanych z traktowaniem pamiętnika Aleksandra Fredry jako źródła wiedzy historycznej należałoby zastanowić się, czy dzieło literackie można w ogóle traktować jak źródło historyczne i jak w takim razie należy z nim postępować. Historycy już niejednokrotnie zastanawiali się nad tym zagadnieniem i próbowali rozwiązać ten problem, który już na wstępie wydaje się być trudny do rozstrzygnięcia – jak bowiem dzieło literackie, czyli twór oparty na fikcji może dostarczać wiedzy na temat faktów i wydarzeń? Nastaje tu zatem sprzeczność między „tzw. prawdą artystyczną wymaganą od dzieła sztuki lub też jemu przypisywaną” a „prawdą semantyczną”, oznaczającą zgodność zdania na temat rzeczywistości z nią samą². W gruncie rzeczy nie należy dzieła literackiego od razu przekreślać, gdyż zdaniem Jerzego Topolskiego „poszukiwania źródeł historycznych na gruncie literatury pięknej nie jest tak mało obiecujące jak to mogłoby się na pierwszy rzut oka wydawać”³. Kluczem, który otwiera badaczowi „źródłową wartość dzieł literackich dla badania przeszłości jest określenie ich odniesienia przedmiotowego, czyli nadanie im wartości logicznej: prawdy względnie fałszu”⁴. Aby to uczynić potrzebna jest specjalna klasyfikacja zjawisk literackich, a zarazem zdań, stworzona według odpowiednich kryteriów. Odwołując się zatem do „kryterium czasu, treści i odniesienia przedmiotowego”, zyskamy trzy porządki zdań, które dotyczą:

- I. 1. przeszłości; 2. aktualności; 3. przyszłości (w stosunku do czasu powstawania wypowiedzi);
- II. 1. życia wewnętrznego jednostki; 2. społeczeństwa; 3. działań ludzi;
- III. 1. faktów rzeczywistych; 2. klas faktów rzeczywistych; 3. fikcji⁵.

¹ Badacze literatury podejmujący temat pamiętnika A. Fredry to m. in.: W. Borowy, *Uwagi o fredrowskim „Trzy po trzy”* [w:] tegoż, *Ze studiów nad Fredrą*, Kraków 1921; I. Chrzanowski, *O komedjach Aleksandra Fredry*, Kraków 1917; T. Sinko, *Okolo wspomnień Fredry*, odcinek „Czasu” z dnia 31 grudnia 1917 r.; W. Prokesch, *Pamiętnik Fredry*, [w:] „Nowa Reforma” z 24 grudnia 1918 r.; A. M. Skatkowski, *Recenzja pamiętnika „Trzy po trzy”*, [w:] „Kwartalnik Historyczny” 1918; K. Górski, *Uwagi o książce Aleksandra Fredry „Trzy po trzy”*, [w:] „Rocznik Towarzystwa Literackiego im. A. Mickiewicza”, R. 1976, s. 40.

² J. Topolski, *Problemy metodologiczne korzystania ze źródeł literackich w badaniu historycznym*, [w:] *Dzieło literackie jako źródło historyczne*, pod red. Z. Stefanowskiej, J. Sławińskiego, Warszawa 1978, s. 7.

³ Ibidem, s. 8.

⁴ Ibidem.

⁵ Ibidem, s. 10.

Zainteresowaniem historyka będą oczywiście najlepiej cieszyły się informacje „o faktach rzeczywistych czy o klasach faktów rzeczywistych współczesnych autorowi dzieła literackiego”⁶. Podstawową jednak regułą postępowania historyka czy badacza, który pragnie sięgać do dzieła literackiego i traktować je jako źródło jest to „by nie mieszać płaszczyzny faktów, klas faktów i fikcji, lecz rozstrzygać (to) w każdym przypadku”⁷. Chodzi zatem o to, by szukać odniesienia przedmiotowego dzieł literackich, by móc nadać poszczególnym prawdom literackim waloru prawd semantycznych, czyli logicznych⁸.

Ważne jest również szczególne traktowanie autora dzieła literackiego, które chcemy potraktować jako źródło historyczne. Pisarz ten bowiem tworzy i modeluje rzeczywistość w „sposób idealizacyjny”, a zatem zwraca uwagę na pewne jej cechy i szczegóły, wokół których skupia uwagę czytelnika⁹. Sprawia to, że jego spojrzenie na świat jest ograniczone, lecz pomimo to, literatura ta nie traci swojego waloru poznawczego. Zatem rzeczywistość przedstawiona w dziele literackim może być „źródłem dla historyka, bowiem może informować go (...) o istotnych strukturach świata realnego”¹⁰. Szczególnie istotne są dla niego takie gatunki literackie, które opowiadają o „konkretnych faktach rzeczywistych”, jak chociażby listy, dzienniki, czy pamiętniki. Tym samym pozwalają one wejść w głąb procesu historycznego, niemalże obcować z ludźmi, którzy odczuwali tę historię na sobie. Historyk zatem sięgając po takiego rodzaju źródła poszerza swoje spojrzenie na dany problem. Ważne jest jednak umiejętne stawianie pytań danemu źródłu. W tym momencie zbliża się on do modelu interpretacji humanistycznej, która nakazuje kolejno pytać o cel dzieła, jego genezę oraz o to, dlaczego autor podjął taką a nie inną formę wypowiedzi. W taki sposób historyk stopniowo odkrywa wszystkie prawdy zawarte w dziele literackim.

Kolejnym, niezmiernie ważnym problemem w kwestii traktowania dzieła literackiego jako źródła historycznego, jest jego odpowiednia lektura, a zatem taka, która pozwala na wyciągnięcie z niego jak najwięcej wiedzy historycznej. Michał Głowiński pisze o tym, iż niewątpliwie istnieje tzw. „historyczny sposób lektury”, czyli „zmierający do odczytania z dzieła literackiego rzeczywistych stanów rzeczy, traktujący tekst jako przekazywaną wiadomość o tym, co znajduje się poza nim”¹¹. Lektura ta zmierza nie tylko do poznawania wiedzy o świecie, ale do „usytuowania owego dzieła w tym literackim kontekście, w którym się zrodziło i funkcjonowało, a przede wszystkim – do ujawnienia jego znaczeń”¹². Jednym z jej typów jest lektura konwencyjna, która polega na tym, iż historyk uwzględnia wszelkie „właściwości literackiego sposobu mówienia”, a zatem bierze pod uwagę, w jakiej konwencji powstał utwór oraz jak wpływa ona na wiadomości, które są przekazywane w tekście¹³. Lektura historyczna zmierza nie tylko do „rekonstrukcji faktów dostarczanych przez dzieło”, ale także traktuje je jako swoisty przekaz tego,

⁶ Ibidem, s. 11.

⁷ Ibidem, s. 14.

⁸ Ibidem.

⁹ Ibidem, s. 15.

¹⁰ Ibidem, s. 17.

¹¹ M. Głowiński, *Lektura dzieła a wiedza historyczna* [w:] *Dzieło literackie jako źródło historyczne*, pod red. Z. Stefanowskiej, J. Sławińskiego, Warszawa 1978, s. 95.

¹² Ibidem, s. 95.

¹³ Ibidem, s. 96.

co w danej epoce było istotne, na co zwracano uwagę i o czym się mówiło¹⁴. W tym kontekście dzieło literackie może uzupełniać wiedzę historyków na temat wielu powszechnych faktów i wydarzeń.

Niezwyczajnie ważną kwestią są również współczynniki intencyjne, a zatem, jakie powody czy cele przyświecały autorowi, gdy tworzył swoje dzieło. Głowiński wyróżnia ich cztery rodzaje, jednakże w praktyce, czyli podczas badania dokumentu, nie jest łatwo odróżnić je od siebie, tym bardziej, że często się ze sobą pokrywają¹⁵. Jednakże pomimo tych trudności rekonstrukcja współczynnika intencyjnego jest niemalże niezbędna w podejściu historyka do dzieła literackiego, gdyż tak naprawdę od niego zależy to, jak będziemy odczytywać poszczególne wydarzenia, o których mowa w dziele. Intencja bowiem w bardzo dużym stopniu wpływa na to, jak dany autor opisuje i prezentuje poszczególne wydarzenia.

Mówiąc o pamiętniku jako gatunku literackim czy źródle historycznym należałoby zaznaczyć, iż ten rodzaj źródła stanowi ego-dokument. Tym pojęciem określa się wszelkie relacje osobiste, mające charakter biograficzny oraz przekazy pamiętnikarskie¹⁶. Ponadto są to wszelkie „źródła, które zawierają autopercepcję i prezentację historycznego wydarzenia, osoby/osób, instytucji, obiektu” oraz „teksty powstające jako efekt dobrowolnego lub przymusowego oświadczenia, raportu, sprawozdania, czyli dokumenty będące rezultatem przedstawienia osobistego świadectwa na temat siebie i innych osób oraz wydarzeń”¹⁷. Dokumenty te również dają „pewien obraz postrzegania nie tylko innych, ale siebie samego (czyli autora)”, „zawierają informacje odzwierciedlające stosunek autora/ów do systemów wartości i ich ewolucji na przestrzeni czasu”, a także ujawniają „stan wiedzy i doświadczenia życiowe” oraz „uzasadniają, tłumaczą, usprawiedliwiają, przekonują o sensie zachowań indywidualnych, ludzkich”¹⁸. Z definicji zatem wynika, że dokumenty te niezaprzeczalnie stanowią bardzo cenne źródło w badaniach naukowych. Niosą one jednak za sobą pewne ograniczenia, dlatego też wielu badaczy odnosi się w stosunku do nich dość sceptycznie¹⁹.

Podejście to jest spowodowane wszelkimi wątpliwościami, co do prawdziwości zawartych w nich informacji. Tym samym źródłom tym zarzuca się „racjonalizację faktów”, czyli swoisty subiektywizm w prezentowaniu poszczególnych osób, obrazów, czy wydarzeń, a co za tym idzie – deformację prawdy historycznej²⁰. B. Gołębiowski oraz A. Cieński twierdzą, iż „sprawa prawdy w źródłach wiąże się m. in. z motywami spisywania pamiętników”, a

¹⁴ Ibidem, s. 100.

¹⁵ Cztery rodzaje współczynników intencyjnych, o których pisze Głowiński to: 1. „opowiadam o faktach, bo uznaję je za godnymi relacji ze względu na ich niezwykłość”, 2. „opowiadam o jakimś cyklu zdarzeń dlatego, że uznaję je za typowe, reprezentatywne, powszechne, zwyczajne”, 3. „opowiadam dlatego, że chce utrwalić wiedzę o pewnym zespole faktów”, tutaj liczy się przypisywana wydarzeniom tzw. „ważność”, 4. „opowiadam dlatego, że chce przekazać pewien zespół wydarzeń po to, by czytelnika pouczyć, by dać mu przykład negatywny bądź pozytywny”, M. Głowiński, op. cit., s. 97-98.

¹⁶ W. Szulakiewicz, *Ego-dokumenty i ich znaczenie w badaniach naukowych*, [w:] „Przegląd Badań Edukacyjnych”, 2013 nr 16, s. 66.

¹⁷ Ibidem, s. 67.

¹⁸ Ibidem.

¹⁹ Ibidem, s. 69.

²⁰ Ibidem, s. 69-70.

motywów tych może być wiele²¹. Począwszy od tych związanych z korzyściami materialnymi, po te, którym przyświeca idea pozostawienia po sobie śladu dla potomnych.

W kontekście rozpatrywania pamiętnika jako dokumentu przekazującego relacje o faktach i wydarzeniach, należy przywołać zjawisko tzw. „nie-dopisania i nad-pisania”²². Chodzi tu o pominięcie pewnych faktów, czyli milczenie źródła na jakiś temat, a także o to, że mogą pojawić się w nim informacje, które nie są potwierdzone przez żadne inne dokumenty. W takiej sytuacji badacz powinien zapytać o to, „dlaczego coś zostało przemilczane?” lub „dlaczego coś zostało dopisane, chociaż w świetle innych źródeł okazuje się, że nie miało miejsca?”²³. Nie bez powodu bowiem pisarz coś pominął bądź coś dopisał. Wszystko bowiem, co pisał, wynikało z jego intencji i zamysłu, a zatem miało swój głębszy sens.

Inne przyczyny, które wpływają na wspomnianą wcześniej deformację prawdy to m. in. zawodność pamięci, naturalna tendencja do przedstawienia własnej osoby w dobrym świetle, a także częste uleganie własnym sympatiom i antypatiom w stosunku do innych osób²⁴. Ciężko bowiem całkowicie wyzbyc się wszelkich odczuć w stosunku do pewnych osób, czy wydarzeń i nie ujawniać swojego zdania na ich temat. Trudno także w pamiętniku ukazywać swoją osobę w niekorzystnym świetle, tym bardziej, że piszącemu zazwyczaj przyświeca myśl o pozostawieniu po sobie raczej pozytywnych wspomnień, a nie tych negatywnych.

Innym ograniczeniem, jakie wynika z ego-dokumentów jest perspektywa narratora, a mianowicie w momencie pisania jest ona zupełnie inna, niż w chwili, gdy jest on świadkiem czy też uczestnikiem opisywanych wydarzeń. Tę kwestię porusza B. Skarga, która twierdzi, że piszący „czuje, że patrzy wstecz z zupełnie innej perspektywy i nie jest w stanie oddać autentycznego obrazu swoich przeżyć”²⁵. W przekonaniu tym jest wiele racji, gdyż ciężko jest wrócić pamięcią do momentu sprzed wielu lat i patrzeć na dane wydarzenia nie jako doświadczony starzec a jako młody chłopak.

Ego-dokumenty są niezmiernie istotnym źródłem uzupełniającym tworzony m.in. przez historyków, obraz przeszłości, a także „klimat duchowy okresu historycznego”, którego odtworzenie na podstawie innych dokumentów jest niemal niemożliwe bądź bardzo trudne²⁶. Jednakże każdy badacz sięgający do tego rodzaju źródła musi postępować ostrożnie i pamiętać, że wykorzystywanie go w różnorodnych badaniach nakłada na niego szczególne obowiązki, jak chociażby przyjęcie „postawy krytycznej wobec podawanych przez autorów ego-dokumentów informacji”²⁷. Należy jednak podkreślić, że wszelkie dzieła literackie, także pamiętniki niezaprzeczalnie zasługują nie tylko na uwagę literaturoznawców, ale także na uwagę historyków.

²¹ Ibidem, s. 70. Więcej na ten temat: A. Cieński, *Z dziejów pamiętników w Polsce*, Opole 2002, s. 41-46; B. Gołębowski, *Pamiętnikarstwo i literatura. Szkice z socjologii kultury*, Warszawa 1973, s. 93 i n.

²² A. Cieński, op. cit., s. 36-37.

²³ W. Szulakiewicz, op. cit., s. 70.

²⁴

²⁵ B. Skarga, *Po wyzwoleniu... 1944-1956*, Poznań 1990, s. 5.

²⁶ W. Szulakiewicz, op. cit., s. 79.

²⁷ Ibidem.

2 Wartość pamiętnika jako źródła historycznego

Pamiętnik Aleksandra Fredry pt. „Trzy po trzy” jest niewątpliwie dziełem wyjątkowym. z jednej strony utwór prezentuje nam okres życia pisarza spędzony w wojsku napoleońskim, liczne perypetie i przygody, z drugiej zaś stanowi pewien zapis fragmentu historii, której był świadkiem, i którą starał się uwiecznić na papierze. W dużej mierze pisze on o swoich losach powracając pamięcią do lat dzieciństwa i młodości. Prezentuje swoją historię bez pominięcia osób napotkanych na swej drodze i wydarzeń, których był świadkiem. Z jednej strony ukazuje swój duchowy wizerunek, wszelkie refleksje, przemyślenia, idee i poglądy, zaś z drugiej pragnie przekazać czytelnikowi wycinek zdarzeń z perspektywy świadka historii. W dziele można odnaleźć nie tylko portret samego Fredry, ale i obraz wojska napoleońskiego, czy charakterystykę postaci Napoleona Bonaparte oraz innych osób historycznych. Wszystko to jednak jawi się nam z perspektywy żołnierza, który nieustannie stał z boku, obserwował i kodował w swej pamięci obrazy oraz sytuacje, a gdy nadeszła ku temu sposobność przywołał je z pamięci i przelał na papier. Głównym bohaterem pamiętnika jest oczywiście sam Fredro, jednakże drugą, równie ważną postacią o której pisze jest Napoleon Bonaparte – wielki wódz, żołnierz i strateg, u którego boku służył. Jednak wizja, którą przedstawia jest wielce daleka od tego, co tworzyli na temat Napoleona inni pisarze, czy historycy. Fredro bowiem, jak stwierdził Konrad Górski, „z całą trzeźwością widzi cyniczny egoizm cesarza Francuzów w stosunku do Polski i wielokrotnie daje temu wyraz”²⁸.

Dla historyka badany tekst nabiera szczególnego znaczenia, gdyż jego autor był bezpośrednim świadkiem opisywanych wydarzeń. Wówczas można przypuszczać, że niezależnie od stopnia dokładności, czy charakteru tekst mówi „nie tylko o autorze i jego stosunku do tematu, ale że i o samym temacie przekaz taki może dostarczyć informacji « z pierwszej ręki »²⁹. Tym bardziej, że za licznymi opisami i wzmiankami o Napoleonie zapewne kryją się własne wspomnienia autora, osobiste odczucia zakodowane wyłącznie w pamięci, niezmacone powszechnymi i stereotypowymi wyobrażeniami. Z tego też względu na uwagę nie tylko literaturoznawców, ale i historyków zasługuje pamiętnik Aleksandra Fredry „Trzy po trzy”. Przy badaniu tekstu należy zwrócić szczególną uwagę na sam przedmiot opisu, czyli postać Napoleona – najbardziej doniosłą postać czasów nowożytnych. Spotkanie z tak ważną osobistością było czymś bardzo doniosłym i już na samym wstępie uniemożliwiało stworzenie zapisu neutralnego, gdyż emocje towarzyszące spotkaniu od razu narzucały pewne tendencje, czy stylizacje.

W większości utworów literackich Napoleon prezentowany jest jako postać nietuzinkowa, niepowtarzalna i nader wyjątkowa. Jednakże w pamiętniku Aleksandra Fredry nie mamy do czynienia ze wzniosłym opisem, pełnym patosu i powagi. Tutaj pojawia się przyniżony i wręcz kpiarski ton kontrastowany wobec wszelkiej doniosłości i równoważony powagą refleksji o przemijaniu wielkości danej postaci³⁰. Wizja ta jest dość ciekawym

²⁸ K. Górski, op. cit., s. 28.

²⁹ S. Treugutt, *Wpływ literatury na historiografię napoleońską*, [w:] *Dzieła literackie jako źródła historyczne*, pod red. Z. Stefanowskiej i J. Sławińskiego, Warszawa 1978, s. 180.

³⁰ S. Treugutt, op. cit., s. 186.

przykładem literatury napoleońskiej, która nie kultywuje mitu, lecz wręcz go obala. Tym samym odbiega zupełnie od obrazu wykreowanego przez ówczesną epokę. Fredro bowiem w swoim utworze „rozbija romantyczną konstrukcję heroicznego bohatera i oparty na niej sposób opowiadania historii”³¹. Autor jest bowiem przeciwny „romantyzacji Napoleona” i „romantyzacji historii”³².

Jak pisze Dorota Siwicka, „Fredrze zależało na tym, by pokazać, iż Napoleon jest konstrukcją, którą stworzyły ludzkie umysły, wyobrażenia, pragnienia, interesy”³³. Pisarz zaś stojąc na polu bitwy, widząc i obserwując Napoleona zauważał pewne szczegóły, które nie współgrały z wytworzoną wizją. Dodawało mu to pewności, iż wykreowany przez romantyków obraz historii i jej wielkiego bohatera są dalekie od prawdy historycznej. Przyczyną przyjęcia przez Fredrę takiej postawy mogła być również chęć pokazania, że ten wielki wódz postawiony na piedestale chwały to także człowiek, zwykły mężczyzna, który również ma swoje chwile słabości, czy gorsze dni. Większość literatury bowiem traktowała Napoleona jako postać o nadludzkich, czy wręcz boskich zdolnościach. Fredro zaś w swoim pamiętniku pragnął ukazać go z perspektywy żołnierza stojącego tuż za nim, a swoją relację wzmacniał opisami sytuacji, w których miał styczność z wodzem.

Ciekawe jest, że Fredro bardzo mało pisze na temat wyglądu Bonapartego. Z jego przekazu dowiadujemy się jedynie, iż cesarz był człowiekiem średniego wzrostu, nieco otyłym, noszącym sieraczkowy frak i kapelusz z trójkolorową kokardą³⁴. Obraz ten uzupełnia on w tzw. „Dodatku” do pamiętnika pisząc o nim następująco:

*Z wszystkich portretów, które widzieć mi się zdarzyło najpodobniejszy jest sztych wiedeński z 1814. Zdaje mi się tylko, że na portrecie jest wyższy, niż był w istocie. Na koniu nietęgo wyglądał, krótko siedział w strzemionach. Kapelusz jego jakby stanowił jedną z nim całość, tak że byłem zdziwiony, zobaczywszy go pierwszy raz bez kapelusza. Był trochę tysi i to zmieniło o wiele wyraz jego twarzy jak z marmuru wykutej. Jego ręce zdawały mi się trochę za krótkie. Wejrzenie spod nawistych powiek było przenikające*³⁵.

Pisarz posługując się określeniem „najpodobniejszy z wszystkich portretów” chciał pokazać czytelnikowi, że przedstawienia malarskie wodza znacznie odbiegają od rzeczywistości, żaden z obrazów nie ukazuje go w sposób prawdziwy, realistyczny. Obrazy te często go idealizują, ukazują cechy i walory, jakich nie posiadał. Zostają one jednak w pamięci odbiorców i kreują

³¹ D. Siwicka, *Napoleon tyłem odwrócony*, [w:] *Księga w dwusetną rocznicę urodzin Aleksandra Fredry*, pod red. J. Kolbuszewskiego, Wrocław 1994, s. 222.

³² *Ibidem*.

³³ *Ibidem*.

³⁴ *Ibidem*, s. 25.

³⁵ *Ibidem*, s. 213-214.

w ich wyobraźni Napoleona jako postać wyjątkową, o dumnej postawie, z wyrysowaną na twarzy odwagą oraz mądrością.

³⁶³⁷ Obraz Cesarza, jaki został wykreowany przez Fredrę znacznie odbiega od tego, co funkcjonowało w opinii społecznej. Pisarz bowiem za pomocą swego pamiętnika „rozprawia się przy pomocy techniki sternowskiej z Napoleonem i legendą napoleońską”³⁸. Obala on wytworzony przez społeczeństwo mit i stara się pokazać, że w rzeczywistości nie wyglądało wszystko tak idealnie jak zostało to ukazane w ówczesnej literaturze i ikonografii. Tym bardziej, że jak mówi w swoim pamiętniku „ówcześni mogą tylko materiałów dostarczać, a dopiero później sąd świątły, oczyściwszy je z błędów natchnionych duchem stronnictwa, może utworzyć P r a w d ę dziejów”³⁹. Wynika z tego zatem przekonanie, iż „sądy o współczesnej historii ograniczone są subiektywnym spojrzeniem” i potrzeba pewnego odstępu czasowego, by je prawidłowo oceniać⁴⁰.

Aleksander Fredro w swoim pamiętniku bardzo dużo miejsca poświęcił żołnierzom służącym w armii napoleońskiej. Szczególnie ważne dla Fredry, z oczywistych względów, były oddziały polskie, do których sam należał. Jako Polak i zarazem gorliwy patriota pragnął na kartach swego pamiętnika uwiecznić wszelkie zalety i walory polskiego żołnierza oraz pokazać, że wyróżniał się on niezwykłą odwagą i walecznością. Swoją uwagę poświęcał także wojskom należącym do innych narodowości. Oddziały te opisywał na podstawie własnych obserwacji i spostrzeżeń oraz tego, co sam doświadczał. Spędził on bowiem w wojsku napoleońskim kilka lat, które były dla niego „szkołą świata najpraktyczniejszą, najbardziej urozmaiconą, a razem najponętniejszą ze wszystkich szkół, w jakich mamy się uczyć doświadczenia”⁴¹ i w dużym stopniu wpłynęły na jego postrzeganie spraw narodowych, politycznych, społecznych oraz na obraz samego cesarza. Fredro służąc we Wielkiej Armii nie tylko dzielnie walczył i znosił trudy życia wojennego, ale i bacznie obserwował to, o się działo wokół niego. Następnie, po wielu latach postanowił umieścić w swoim utworze wszystko to, co wówczas widział, słyszał i przeżył. Pisarz opisywał również swoich współtowarzyszy, a także ich wzajemne relacje, zachowania oraz wszelkie przeciwności, z jakimi przyszło im się mierzyć podczas wojennej zawieruchy. Tym samym pamiętnik „Trzy po trzy” stanowi w pewnym stopniu swoistą relację wojenną, zapis przeżyć żołnierza oraz charakterystykę wojska napoleońskiego.

³⁶ D. Siwicka, *Oko w oko z trzy po trzy*, „Teksty Drugie: teoria literatury, krytyka, interpretacja”, R. 1993, nr 2, s. 5.

³⁷ F.P. de Segur, *Pamiętniki adiutanta Napoleona*, przeł. E. Leszczyńska, Warszawa 1967, s. 40.

³⁸ W. Wientraub, *Od Reja do Boya*, Warszawa 1977, s. 353-355.

³⁹ Fredro A., *Trzy po trzy*, oprac. i wstęp K. Czajkowska, Warszawa 1976, s. 193.

⁴⁰ D. Siwicka, *Oko w oko...*, s. 8.

⁴¹ A. Fredro do L. Siemieńskiego, *grudzień 1860 r.* [w:] *Aleksander Fredro. Pisma wszystkie*, t. XIV, oprac. S. Pigoń, Warszawa 1976, s. 185.

3 Wartość pamiętnika jako dzieła literackiego

Jako dzieło literackie pamiętnik Aleksandra Fredry „Trzy po trzy” wyróżnia się niezwykłym artyzmem i wysoką rangą literacką⁴². Mamy w nim bowiem do czynienia z połączeniem sternowskiej techniki narracji ze stylem gawędy żołnierskiej⁴³. Wspomniana technika narracji, której twórcą był Laurence Stern posiadała takie cechy jak „nieciągłość zdarzeń, ciepły humor i ironia, upodobanie do zabawnych szczegółów, a nade wszystko przeświadczenie (...) o prawie człowieka do opowiadania na swój sposób”⁴⁴. Prawo to Fredro uczynił nadrzędną zasadą swojej narracji, co doprowadziło do artystycznego sukcesu utworu i sprawiło, że stało się ono arcydziełem sposobu opowiadania⁴⁵. Ponadto pamiętnik Fredry stał się prawdziwym majstersztykiem realizmu, „opromienionego blaskiem przedniego, subtelnego, arcyludzkiego humoru”, stanowiącego mieszaninę „komizmu i serdeczności”⁴⁶.

Inną dość wyrazistą cechą dzieła jest gawędowy tok narracji (przy czym należy zaznaczyć, że sam utwór gawędą nie jest). Oznacza to, że autor snuje swą opowieść „tropem swobodnych skojarzeń, jakie niesie za sobą gadanina trzy po trzy, wyciągając z zasobów pamięci wspomnienia różnej rangi, zaciekawiając i bawiąc nimi”⁴⁷. Ignacy Chrzanowski dodaje, że niepospolita wartość literacka dzieła uwidacznia się w mistrzowsko zastosowanej technice narracji, a także w epicznej plastyce i humorze, który jest nieodłącznym elementem utworu⁴⁸. Narratorem dzieła jest sam Fredro, który wciela się w postać starca pragnącego opowiedzieć słuchaczom swoją historię, zaś swój pamiętnik traktuje „niby gawędę i często zwraca się do czytelnika, a raczej coraz to do innych czytelników”⁴⁹. Podczas tworzenia pamiętnika sięga on do bogatych zasobów swojej pamięci, wszelkich wspomnień i doświadczeń. Przywołując jedne wydarzenia, zaraz nasuwają mu się inne, które są z nimi powiązane. Podobnie jest z postaciami, gdy którąś z nich wspomina, to zaraz swymi myślami zmierza w jej kierunku i przywołuje całą historię z nią związaną. Tym samym widzimy, że narracja w pamiętniku jest raczej podporządkowana swobodnemu tokowi myśli i wspomnień a nie ustalonym regułom, czy ramom. Wpływa to w dużym stopniu na „rozmaite w swej funkcji konstrukcje językowe i słownictwo”⁵⁰. Fredro z dużą łatwością operuje różnymi stylami wypowiedzi, robiąc to w sposób bardzo staranny sprawiając,

⁴² *Słownik literatury polskiej XIX wieku*, pod red. J. Bachórzea i A. Kowalczykowej, Wrocław 1991, s. 672.

⁴³ *Ibidem*.

⁴⁴ A. Witkowska, R. Przybylski, *Romantyzm*, Warszawa 2003, s. 361.

⁴⁵ *Ibidem*.

⁴⁶ W. Borowy, *op. cit.*, s. 63.

⁴⁷ A. Witkowska, *op. cit.*, s. 361.

⁴⁸ *Ibidem*.

⁴⁹ W. Borowy, *op. cit.*, s. 60. W utworze pojawiają się różnorodne zwroty do odbiorcy/ odbiorców, m. in. „panie”, „Mościa dobrodziejko”, „panie szlachcicu”, „szanowny Obywatelu”, „moi państwo”, „łaskawi moi słuchacze”, „moje panny”, „księżę proboszczu” itp.

⁵⁰ *Ibidem*, s. 97. Na pierwszy plan wysuwają się wszelkie konstrukcje pochodzące z języka potocznego, liczne kolokwializmy, wtrącenia, także elipsy i przytaczane dialogi, co nadaje przekazowi żywość i ekspresji. Pojawiają się także środki poetyckie, takie jak apostrofy, kunsztowne porównania, czy pytania retoryczne, które nadają dziełu większego artyzmu. Jednakże ważną rolę w strukturze narracji pełni pewna osobliwość stylistyczna, którą są tzw. „<spojenia> łączące poszczególne człony, pomosty niwelujące różnicę poziomów między niejednorodnymi elementami wypowiedzi”. Mam tu na myśli wszelkie płynne przejścia pisarza od stylu wysokiego i patetycznego do stylu potocznego nasyconego kolokwializmami i odwrotnie.

że granice między stylem wysokim a niskim są bardzo płynne i na pierwszy rzut oka niedostrzegalne. Zabieg ten pojawia się u pisarza bardzo często, co ukazuje jak umiejętnie postugiwał się on językiem i jak był biegły w sztuce pisarskiej.

W toku narracji występują także liczne „uwagi o charakterze autotematycznym”, które pełnią wiele funkcji⁵¹. Mogą odwracać bieg narracji, sugerować „pozornie lekceważący stosunek narratora do swego opowiadania”, akcentować „brak kunsztu i naturalność sposobu gawędzenia”, kłaść nacisk narratora na brak zamierzonego planu dzieła i jego beżład⁵². Należy jednak zaznaczyć, że te wszystkie elementy najprawdopodobniej były zamierzeniem pisarza, a zatem ten pozorny beżład staje się metodą twórczą Fredry. W utworze zatem mamy do czynienia z zasadą „asocjacyjnego toku narracji, z celowym wykorzystaniem możliwości, jakie daje swobodne kojarzenie, poddane wyłącznie wewnętrznemu rytmowi wspomnień, nie skrępowane ani prawami chronologii, ani logiką fabuły”⁵³. Taka zasada rządzi kompozycją pamiętnika Fredry, co oznacza, że w utworze Aleksandra Fredry niewątpliwie mamy do czynienia z jej pewną luźnością⁵⁴. Polega ona na „wielokrotnym opuszczaniu jednego wątku dla drugiego, na wielokrotnych nawrotach do tego, co się opuściło, i na wielorakim plątaniu różnych wątków ze sobą; pomiędzy wątki dłuższe wplata też (...) szereg pomniejszych anegdot i refleksyjnych albo uczuciowych dygresyj”⁵⁵. Układ ten może nam sugerować pewien nieład opowieści Fredry, który przez P. Grzymałę-Siedleckiego został nazwany „absolutną luźnością”⁵⁶. Jednakże słowo „absolutny” nie wydaje się tu odpowiednie, gdyż nasuwa nam rozumienie użytego sformułowania jako zbioru anegdot, czy opowieści zupełnie ze sobą nie powiązanych, czego nie można przypisać pamiętnikowi⁵⁷. Tym bardziej, że owa „luźność kompozycyjna” prawdopodobnie była zamierzeniem i intencją autora piszącego: „Ja pletę trzy po trzy zwyczajnie (...)”⁵⁸.

Swobodna kompozycja, z jaką mamy do czynienia w dziele Fredry była przez badaczy oceniana dwojako, jako element umniejszający wartość literacką dzieła⁵⁹ bądź jako jego główny atut, cechę nadającą powab fredrowskiemu dziełu⁶⁰. Równocześnie zaznaczano, że w utworze widoczne jest „piękno bogatego talentu”, zachwycający styl i werwa, nieustannie towarzysząca wspomnieniom⁶¹. Tym samym pomimo swej „luźności opowiadania” i „naiwności literackiej” jest to utwór piękny i wyjątkowy⁶². Według Tadeusza Sinko „w tym nieładzie, w tych dygresjach leży nie mniejszy urok stylu

⁵¹ Jokiel I., *Dorobek pozadramatyczny. Analiza form wypowiedzi i wartości ideowe*, [w:] tejsze, *Pasja i milczenie. O życiu i twórczości Aleksandra Fredry w latach 1839-1876*, Częstochowa 1993, s. 98.

⁵² Ibidem, s. 98.

⁵³ Ibidem.

⁵⁴ W. Borowy, op. cit., s. 50.

⁵⁵ Ibidem.

⁵⁶ W. Borowy, op. cit., s. 50.

⁵⁷ Ibidem.

⁵⁸ A. Fredro, op. cit., s. 60.

⁵⁹ I. Chrzanowski, *O komedjach Aleksandra Fredry*, Kraków 1917, s. 11. Według Chrzanowskiego, wartość ta byłaby większa gdyby Fredro „pisał był z planem, a nie trzy po trzy”.

⁶⁰ T. Sinko, *Okolo wspomnień Fredry*, odcinek „Czasu” z dnia 31 grudnia 1917 r.

⁶¹ W. Borowy, op. cit., s. 48.

⁶² Ibidem.

wspomnień, jak w ich [humorystycznym] punkcie widzenia”⁶³. Tym samym uważa on dzieło Fredry za „arcydzieło pamiętnikowe”⁶⁴. Podobne zdanie ma Władysław Prokesch, który twierdzi, iż „beźład pamiętnikowy, (...) nadaje szczególniejszy wdzięk pamiętnikowi”⁶⁵.

Pamiętnik Aleksandra Fredry pt. „Trzy po trzy” jest dziełem, które czyta się niemal jednym tchem, z nieustannym zaciekawieniem, co wynika z niezwykłego kunsztu poetyckiego autora. Ujawnia się on przede wszystkim w warstwie artystyczno-językowej dzieła, nad którą pisarz starannie i długo pracował. To zastanawianie się nad każdym, nawet najdrobniejszym szczegółem widoczne jest przede wszystkim wtedy, gdy porównamy dwie redakcje jego dzieła. W większości są to wprawdzie drobne poprawki stylistyczne, lecz dość znaczące w odniesieniu do całego utworu⁶⁶. Na naszą uwagę zasługuje także zauważona przez T. Sinko ogromna kultura literacka utworu⁶⁷. Świadczą o niej przede wszystkim liczne cytaty i aluzje literackie, nie tylko w języku polskim, ale i francuskim, niemieckim oraz łacińskim⁶⁸. Najczęściej używane są jako „środek humorystycznej ironii”, co wzmaga humor i komizm utworu, jednak czasem ich użycie związane jest z wywołaniem nastroju zupełnie poważnego⁶⁹. Dzieło Fredry wyróżnia się niezwykłym bogactwem środków językowych i artystycznych zastosowanych z niezwykłą trafnością i zręcznością. Można powiedzieć, że pamiętnik „Trzy po trzy” stanowi jeden z wielu doskonałych utworów prozy polskiej, który zachwyca czytelnika swym humorem przeplatającym się z licznymi refleksjami, a zarazem odzwierciedla usposobienie i charakter duchowy poety.

4 Zakończenie

Fredro jako uczestnik kampanii napoleońskiej i zarazem świadek opisywanych przez siebie wydarzeń pozostawił po sobie relację pamiętnikarską, która z jednej strony jest dziełem literackim o niezwykłych walorach artystycznych, zaś z drugiej stanowi swoiste źródło historyczne. Wagę tego dzieła podkreśla

⁶³ T. Sinko, op. cit.

⁶⁴ Ibidem.

⁶⁵ W. Prokesch, op. cit. (czasopismo „Nowa Reforma” z 24 grudnia 1918 r.). Pisze on o dziele Fredry następująco: „Snując swą opowieść bez wysiłku ot, jak mu starcza pamięć rozpieczęta wrażenia wskrzeszała, bez chronologii i metody, ale przeskakując całe lat okresy, aby potem cofać się i nawiązywać zerwaną nić (...) odbiega od wątku opowiadania, kojarzy pojęcia i obrazy, przeplata je najrozmaitszym materiałem, co sprawia, że obrazy przezeń malowane są niesłychanie urozmaicone, żywe i plastyczne, a forma gawędy przy kominku dodaje opowiadania uroku. Innym krytykiem uznającym luźność kompozycji za szczególny składnik utworu Fredry jest A.M. Skałkowski, który uznaje luźność kompozycji za szczególny składnik utworu Fredry. W swojej recenzji na temat pamiętnika „Trzy po trzy” pisze, iż „obrał on tę formę z rozmysłu, jako najwłaściwszą”, a zatem był to zabieg przemyślany, A. M. Skałkowski, *Recenzja pamiętnika „Trzy po trzy”*, „Kwartalnik Historyczny” 1918, str. 483-488; Natomiast T. Sinko, mówi o tym, iż spostrzeżenia pisarza odnawiają się w jego pamięci beźładnie, co sprawia, że są szczerze i autentyczne, ponadto uporządkowanie ich i objęcie w pewne ramy wpłynęłoby negatywnie na jego wartość artystyczną i historyczną, W. Borowy, op. cit., s. 49.

⁶⁶ W. Borowy, op. cit., s. 67.

⁶⁷ T. Sinko, op. cit., s. 155.

⁶⁸ W. Borowy, op. cit., s. 72.

⁶⁹ Ibidem, s. 72-73.

również fakt, iż pisarz miał możliwość zetknięcia się i obserwowania samego Napoleona – kluczowej postaci czasów nowożytnych. Obraz cesarza wówczas wykreowany przez literaturę i ikonografię był nieskazitelny, idealny i niepowtarzalny. Napoleon prezentowany był jako postać wyjątkowa, wyróżniająca się nieprzeciętnym intelektem, wielką mądrością, szeroką wiedzą oraz nadzwyczajnymi zdolnościami i umiejętnościami. Wszystko to wytworzyło wokół postaci Napoleona legendę, która nawet po jego upadku pozostała żywa. Aleksander Fredro uważając się za „przyjaciela prawdy” pragnął w swoim pamiętniku ukazać jak postać ta wyglądała z perspektywy żołnierza stojącego tuż obok⁷⁰. Tym samym za pomocą swojego przekazu chciał dać świadectwo i pokazać jak było naprawdę, a prawda jak widać w utworze „Trzy po trzy” znacznie odbiegała od tego, co funkcjonowało w opinii społecznej⁷¹. Pisarz za pomocą swego utworu pragnął rozprawić się z panującą legendą i ukazać, że cesarz pomimo wielu zwycięstw i mądrych decyzji, był także człowiekiem omylnym, wymierzającym niecelne strzały, podejmującym nie zawsze trafne decyzje i odnoszącym obok imponujących zwycięstw także pasmo licznych porażek.

5 Bibliografia

- [1] A. Fredro do L. Siemieńskiego, *grudzień 1860 r.* [w:] Aleksander Fredro. Pisma wszystkie, t. XIV, oprac. S. Pigoń, Warszawa 1976.
- [2] Borowy W., *Uwagi o fredrowskim „Trzy po trzy”* [w:] tegoż, *Ze studiów nad Fredrą*, Kraków 1921.
- [3] Chrzanowski I., *O komedjach Aleksandra Fredry*, Kraków 1917.
- [4] Cieński A., *Z dziejów pamiętników w Polsce*, Opole 2002.
- [5] Czaplński W., *Pamiętnik jako źródło dla historyka nowożytnego*, [w:] „Pamiętnikarstwo Polskie” 1972, nr 2.
- [6] de Segur F.P., *Pamiętniki adiutanta Napoleona*, przeł. E. Leszczyńska, Warszawa 1967.
- [7] Głowiński M., *Lektura dzieła a wiedza historyczna* [w:] *Dzieło literackie jako źródło historyczne*, pod red. Z. Stefanowskiej, J. Sławińskiego, Warszawa 1978
- [8] Gołebiowski B., *Pamiętnikarstwo i literatura. Szkice z socjologii kultury*, Warszawa 1973.
- [9] Górski K., *Uwagi o książce Aleksandra Fredry „Trzy po trzy”*, [w:] „Rocznik Towarzystwa Literackiego im. A. Mickiewicza”, R. 1976.

⁷⁰ W. Borowy, op. cit., s. 47.

⁷¹ D. Siwicka, *Oko w oko...*, s. 16.

- [10]Jokiel I., *Dorobek pozadramatyczny. Analiza form wypowiedzi i wartości ideowe*, [w:] tejże, *Pasja i milczenie. O życiu i twórczości Aleksandra Fredry w latach 1839-1876*, Częstochowa 1993.
- [11]Prokesch W., *Pamiętnik Fredry*, [w:] „Nowa Reforma” z 24 grudnia 1918 r.
- [12]Sinko T., *Okolo wspomnień Fredry*, odcinek „Czasu” z dnia 31 grudnia 1917 r.
- [13]Siwicka, D. *Napoleon tyłem odwrócony*, [w:] *Księga w dwusetną rocznicę urodzin Aleksandra Fredry*, pod red. J. Kolbuszewskiego, Wrocław 1994.
- [14]Siwicka D., *Oko w oko z trzy po trzy*, „Teksty Drugie: teoria literatury, krytyka, interpretacja”, R. 1993, nr 2.
- [15]Skałkowski A.M., *Recenzja pamiętnika „Trzy po trzy”*, [w:] „Kwartalnik Historyczny” 1918.
- [16]Skarga B., *Po wyzwoleniu... 1944-1956*, Poznań 1990.
- [17]*Słownik literatury polskiej XIX wieku*, pod red. J. Bachórza i A. Kowalczykowej, Wrocław 1991.
- [18]Szulakiewicz W., *Ego-dokumenty i ich znaczenie w badaniach naukowych*, [w:] „Przegląd Badań Edukacyjnych”, 2013 nr 16.
- [19]Topolski J., *Problemy metodologiczne korzystania ze źródeł literackich w badaniu historycznym*, [w:] *Dzieło literackie jako źródło historyczne*, pod red. Z. Stefanowskiej, J. Sławińskiego, Warszawa 1978.
- [20]Treugutt S., *Wpływ literatury na historiografię napoleońską*, [w:] *Dzieło literackie jako źródło historyczne*, pod red. Z. Stefanowskiej i J. Sławińskiego, Warszawa 1978.
- [21]Wientraub W., *Od Reja do Boya*, Warszawa 1977.
- [22]Witkowska A., Przybylski R., *Romantyzm*, Warszawa 2003.

Światopogląd księcia Lwa Myszkina a proces komunikacji z innymi bohaterami. Sceniczna adaptacja *Idioty* w reżyserii Norberta Rakowskiego.

Magdalena Karlikowska-Pąsiek

Biogram: Magdalena Karlikowska-Pąsiek doktorantka Uniwersytetu Jagiellońskiego, magister roszoznawstwa i magister sztuki. Naukowy obszar zainteresowań to: teatr rosyjski, literatura rosyjska dziewiętnastego wieku, teatr Iwana Wyrpajewa, symbolika prawosławna w teatrze rosyjskim.

Abstract:

The aim of the article is to show how the worldview of prince Lew Myshkin, affects communication with other characters of the performance. The research hypothesis assumes that the different worldview of Prince Myshkin contributes to misunderstandings in communication between him and other heroes of the performance. The following terms will be explained in the article: communication, understanding and misunderstanding, as well as characters that appear in both Dostoyevsky's novel and Norbert Rakowski's play. It will help to determine with which heroes of the novel Myszkina communicates and how his world view influences communication with other heroes. The research material is the scenario of *presenting Idiot. Utopia of a perfect man*, Norbert Rakowski.

Keywords: Theatre, Dostoevsky, The Idiot, Prince Myshkin, Russia, Poland, Theater Performance.

Abstrakt:

Celem artykułu jest ukazanie, w jaki sposób światopogląd księcia Lwa Myszkina, wpływa na proces komunikacji z innymi bohaterami przedstawienia. Hipoteza badawcza zakłada, że odmienny światopogląd księcia Myszkina przyczynia się do nieporozumień w procesie komunikacji między nim a innymi bohaterami przedstawienia. W artykule zostaną wyjaśnione następujące pojęcia: komunikacja, porozumienie i nieporozumienie oraz wskazane zostaną postacie, które występują zarówno w powieści Dostojewskiego jak i w przedstawieniu Norberta Rakowskiego. Pomoże ustalić, z którymi bohaterami powieści Myszkina komunikuje się i jak jego światopogląd wpływa na proces komunikacji z innymi bohaterami. Materiałem badawczym jest scenariusz przedstawienia *Idiota. Utopia człowieka doskonałego*, autorstwa Norberta Rakowskiego.

Słowa kluczowe: teatr, Dostojewski, Idiota, Księżę Myszkina, Rosja, Polska, przedstawienie teatralne.

1

Celem artykułu jest ukazanie, w jaki sposób światopogląd księcia Lwa Myszkińskiego, wpływa na proces komunikacji z innymi bohaterami przedstawienia. Hipoteza badawcza zakłada, że odmienny światopogląd księcia Myszkińskiego przyczynia się do nieporozumień w procesie komunikacji między nim a innymi bohaterami przedstawienia. Jedynie Nastasja Filipowna i Agłaja Iwanowna dostrzegają w odmiennym zachowaniu Myszkińskiego umiejętność szerszego spojrzenia na sprawy życia codziennego. Aby móc dokładnie określić relacje Myszkińskiego z innymi bohaterami należy, na potrzeby artykułu, wyjaśnić następujące pojęcia: komunikacja, porozumienie i nieporozumienie oraz wskazać postaci, które występują zarówno w powieści Dostojewskiego jak i w przedstawieniu Norberta Rakowskiego. Pomoże ustalić, z którymi bohaterami powieści Myszkiński komunikuje się i jak jego światopogląd wpływa na proces komunikacji z innymi bohaterami. Materiałem badawczym jest scenariusz przedstawienia *Idiota*. Utopia człowieka doskonałego, autorstwa Norberta Rakowskiego, na podstawie powieści Fiodora Dostojewskiego w tłumaczeniu Justyny Gładys. Na potrzeby niniejszego artykułu została przyjęta definicja Tadeusza Pszczołowskiego, która określa komunikację jako proces, w trakcie którego pewna osoba sprawia, że jej myśli pragnienia lub wiedza stają się znane i zrozumiałe dla innej osoby (Pszczołowski, 1978, 100). Do porozumienia między dwiema stronami w procesie komunikacji dochodzi wtedy, gdy w umyśle odbiorcy zachodzi taki sam zamysł jak u nadawcy (Jurkowski, 2004, 14). Może się też zdarzyć, że komunikat u odbiorcy wywołuje myśli innego rodzaju niż u nadawcy i wtedy właśnie dochodzi do nieporozumienia między nadawcą a odbiorcą (Jurkowski, 2004, 14). Często przyczyną nieporozumień jest zjawisko szumu, które może zniekształcić kodowanie informacji, przekazywanie oraz jej odkodowanie. Zjawisko szumu można podzielić na wewnętrzne, zewnętrzne oraz semantyczne. Szum wewnętrzny to wszystkie uczucia, jakie towarzyszą nadawcy i odbiorcy w procesie komunikowania się np. roztargnienie, złość, nienawiść, zmęczenie, radość, czy uprzedzenia (Dobek-Ostrowska, 2004, 17). Z kolei szum zewnętrzny to warunki zewnętrzne jakie towarzyszą nadawcy i odbiorcy w procesie komunikowania się np. hałas, upał, czy chłód (Dobek-Ostrowska, 2004, 17). Istnieje jeszcze szum semantyczny, który jest konsekwencją zamierzonego lub niezamierzonego złego użycia przez nadawcę znaczenia, co może blokować jego precyzyjne odkodowanie przez odbiorcę (Dobek-Ostrowska, 2004, 17). Dzięki tak określonej procesowi komunikacji, analizując scenariusz Norberta Rakowskiego, będziemy mogli określić, w jakim stopniu nieporozumienia między księciem Lwem Myszkińskim a innymi bohaterami wynikają ze światopoglądu Myszkińskiego a na ile ze zjawiska szumu lub z obu tych czynników.

Analizę scenariusza teatralnego rozpoczniemy od wyodrębnienia skrótów, których dokonał reżyser. Norbert Rakowski, na potrzeby przedstawienia, wykreował postać Trixtera. Wykreowany przez reżysera bohater, nazywa się tak samo, jak popularny w latach dziewięćdziesiątych, amerykański zespół hardrockowy. Należy także zauważyć, że w inscenizacji *Idioty* Rakowskiego liczba bohaterów została ograniczona do następujących postaci: Księcia Lwa Nikołajewicza Myszkińskiego (K.M), Parfienu Rogożyna (R) Nastazji Filipownej (N.F), Agłaji Jepanczyn (A), Gawriły Ardalonowicza Iwołgina (Gania), Trixtera (T), Ferdyszczenko i Hipolita (H). W tekście scenariusza reżyser nie postępuje

się pełnymi imionami poszczególnych postaci, tylko umieszczonymi w nawiasach skrótami.

Pierwszym epizodem, w którym dochodzi do nieporozumienia między Lwem Myszkinem a innym bohaterem jest scena trzecia, w której księżę oddaje Gani kartkę od Agłaji.

M: Przepraszam pana, wprost przeciwnie, udało mi się oddać pańską kartkę natychmiast, prawie w tej samej chwili, kiedy pan mi ją dał, i dokładnie tak, jak pan prosił. Znalazła się w moich rękach ponownie, dlatego że Agłaja Iwanowna od razu ją zwróciła. Podała mi kartkę, kazała mi ją przeczytać i zwrócić panu.

G: (głośno) : Prze-czy-tać! Czytał pan?

M: Tak, czytałem.

G: I ona sama, sama dała panu do przeczytania? Sama?

M: Niech pan mi wierzy, że nie przeczytałbym bez propozycji z jej strony.

(pauza)

G : To niemożliwe! Nie mogła kazać panu przeczytać. Pan kłamie! Pan sam przeczytał!

(w furri) A! Więc to tak! Zobaczymy!... zobaczymy!... (do K) Ale jakim cudem pan(po cichu) idiota! Zyskał sobie takie zaufanie w dwie godziny po poznaniu Agłaji? Jak to możliwe?...

M: Tego nie potrafię wyjaśnić.

G: Ale za co ? Co pan takiego zrobił? Co się jej w panu spodobało?

Przekłęty idiota nawet odpowiedzieć...

M: Muszę panu powiedzieć, że kiedyś byłem istotnie tak chory, iż doprawdy zasługiwałem na miano idioty; ale teraz już od dawna jestem zdrowy i trochę mi nieprzyjemnie, gdy mi ktoś w oczy mówi, że jestem idiotą. W swoim rozdrażnieniu dwa razy mi pan ubliżył (Rakowski, 2012/13).

Księżę Lew Myszkin jest osobą szczerą, prostoduszną i dobrą. Jest powszechnie znany ze szczerości wyjawiania swoich myśli i uczuć. Doskonale wiedzą o tym Agłaja Iwanowna i Nastasja Filipowna. Obie zdają się instynktownie rozpoznawać w nim ten szczególny dar szaleństwa Chrystusowego. Właśnie dlatego, w sytuacjach ważących na ich dalsze losach, obie zwracają się do Myszkina z prośbą o radę. Z kolei Gawriła Ardalonowicz

Iwołgin to urzędnik i karierowicz, którego Dostojewski zaliczył do grupy zwykłych ludzi. Według autora powieści Ganie można scharakteryzować jako osobę aspirującą do bogactwa, przyzwoitą, dobrze wykształconą, nie głupią, nawet dość uprzejmą, ale jednocześnie nie posiadającą żadnego talentu i osobowości. Na podstawie zacytowanego fragmentu można przypuszczać, że niemożność porozumienia się Myszki z Ganią wynika przede wszystkim z odmiennego światopoglądu, ponieważ książę kieruje się przede wszystkim szczerością a Gania jest osobą interesowną. Ponadto światopogląd Myszki przyczynia się do niechęci jaką Gania do niego żywi. Z tego względu, niemal każda próba komunikacji między bohaterami, jest zakłócana przez zjawisko szumu wewnętrznego. Dodatkowo, w omawianej scenie, zjawisko szumu jest potęgowane przez złość i nienawiść, którą okazuje Gania.

Kolejną próbą nawiązania komunikacji między Lwem Myszkim a Ganią jest piąta scena, w której najpierw między bohaterami dochodzi do nieporozumienia a następnie do porozumienia.

Głos Warii: Czy nikt się tu nie znajdzie, żeby wyprowadzić stąd tę... bezwstydnicę ?

NF: (z humorem) Co za słodkie dziewczę! (Nastasja kieruje się do wyjścia)

Gania rusza w kierunku siostry ale Myszkina go powstrzymuje.

M: Dość już tej kłót..

G: (mówiąc jednocześnie) Co? Wiecznie mi będziesz włąził w

Wymierza księżciu policzek, pauza

M: O, jak pan się będzie tego wstydził!

R: I będzie żałował! Będziesz się wstydził, że taką... owcę skrzywdziłeś!

M: A pani wcale nie jest wstyd! Czy pani jest taka, za jaką chce uchodzić? To niemożliwe!

Nastasja Filipowna z pewnym zmieszaniem spogląda na Ganię i wychodzi.

(...) Książę i Gania sami

G: Książę, niech mi pan wybaczy... No, proszę niech mi pan wybaczy... jeśli pan chce, to pocałuje pana w rękę!

Książę zaskoczony obejmuje Ganię

M: Nigdy, nigdy bym nie przypuszczał, że pan jest taki... sądziłem, że pan... nie jest do tego zdolny...

G: Żeby przeprosić ?... Nie wiem doprawdy, skąd mi przyszło do głowy, że pan jest idiotą! Pan widzi to czego inni nigdy nie zauważą..

Niech pan powie, warta taka męka siedemdziesięciu pięciu tysięcy? Wstyd się żenić w ten sposób?

M: Wielki wstyd (Rakowski, 2012/13).

Przyczyną braku odpowiedniej komunikacji między bohaterami a księciem Myszkim jest sam Myszk, który chce naśladować Chrystusa i być człowiekiem przepięknym, ale przez miłość do obu kobiet jednocześnie (Nastasja Filipownej i Agłaja Iwanowna), wikła się w sieci, które na niego rozstawia złość i pożądliwość ludzka (CAT – Mackiewicz, 2013, 229). Myślę, że Rakowski budując w taki sposób piątą scenę chce przede wszystkim ukazać widzowi złożoność relacji między bohaterami oraz zaakcentować to, co tylko dostrzega Nastasja Filipowna i Agłaja Iwanowna. Wszyscy bohaterowie powieści, oprócz Nastasji i Agłaji, uważają księcia Lwa Myszkina za idiotę. Tylko one dostrzegają, że Myszk, który w prozaicznych sytuacjach zachowuje się często niezrozumiale, posiada jednocześnie głębokie widzenie spraw najważniejszych. Jak zauważa Elżbieta Mikiciuk, portret księcia Lwa Myszkina posiada pewne cechy, które upodabniają go do prawosławnego wzorca świętości – Jurodiwego.

W znacznym stopniu niedorozwinięty umysłowo, człowiek nienormalny, ten, który „odszedł od zmysłów”, ale również inny, obcy (gr. idios – odmienny, oddzielny, swoisty), a więc także odmieniec. Określenia idiota używa się często zamiennie ze słowem głupiec. W ludowym światoodczuciu głupiec jest istotą wywyższoną przez Boga, naznaczoną nadprzyrodzonym piętnem, a zatem objęty Bożą opieką. (...) O Myszkynie wiadomo, że od dzieciństwa cierpiał na jakiś psychiczny niedorozwój, że często popadał w stan całkowitego otępienia. Że przez długi czas leczył się w Szwajcarii i że kuracja przynosiła dość dobre efekty. Otępienie ustąpiło, ale pozostawiło jakby trwały ślad, swoistą zmianę w postaci – zdarzających się w chwilach najwyższego napięcia – ataków epilepsji. Jeśli jednak nazywa się księcia idiotą, to nie z powodu jego choroby. Owszem, na końcu powieści, kiedy Myszk powraca do pierwotnego stanu obłądzenia, określenie to pada. Jednakże w większości przypadków słowo idiota pojawia się wówczas, kiedy razi bądź też śmieszy kogoś niezgodnie z ogólnie przyjętymi zasadami zachowanie bohatera. Kpi się zatem z naiwności księcia, z jego szczerości i prostoduszności, za skandaliczną uznaje się jego dobroć, gotowość do rozdawania majątku, jego niezręczność, delikatność i wstydlivość wobec kobiet, całkowity brak tzw. „męskich cech”, jego bezbronność, jawny płacz i szczere wyjawienie swoich myśli i uczuć, wreszcie jego żarliwość religijną. (...) Książę, wyszedłszy z przyrodzonego szaleństwa, wkracza na drogę innego szaleństwa – szaleństwa Chrystusowego.

Przyjmuje los głupca bożego, aby całkowicie siebie stracić, aby stać się na powrót idiotą, „nikim”, „nieprzydatnym”, Jurodiwy (Mikiciuk, 2003, 121-123).

Największą przeszkodą na drodze udanych relacji Myszkińa z innymi bohaterami jest jego pokora, czysta dusza i współczucie. Te cechy charakteru sprawiają, że zawsze kiedy książe zostaje obrażony, o ten stan rzeczy obwinia siebie, a sprawcę usprawiedliwia. Widać to w pierwszym i drugim epizodzie spektaklu, które zostały przytoczone w niniejszym artykule. W pierwszej scenie, kiedy Gania nazywa go idiotą, książe Myszkiń spokojnie mu tłumaczy, *iz kiedyś byłem istotnie tak chory, iz doprawdy zasługiwałem na miano idioty; ale teraz już od dawna jestem zdrowy i trochę mi nieprzyjemnie, gdy mi ktoś w oczy mówi, że jestem idiotą*. Kiedy Gania uderza go w twarz, Myszkiń ją zakrywa i również spokojnie mówi, że *O, jak pan się będzie tego wstydził!* Każdy inny bohater przedstawienia na miejscu księcia Myszkińa dałby się ponieść emocjom. Lew Myszkiń próbuje usprawiedliwiać oprawcę, a nawet czasami usprawiedliwiać samego siebie przed oprawcą, tak jak w rozmowie z Rogożynem – scena szósta.

M: Parfien, nie jestem twoim wrogiem i w niczym nie mam zamiaru ci przeszkadzać. Kiedy miał się odbyć twój ślub, nie przeszkadzałem ci, wiesz o tym. Za pierwszym razem ona sama przybiegła do mnie, prawie sprzed ołtarza, prosząc, żebym ją "ocalił" od małżeństwa z tobą. Znowu od ciebie uciekła. Czy to prawda?

Wiesz, że cię nie oszukuję. Nigdy przed tobą nie kryłem, co o tym myślę, i zawsze mówiłem, że przy tobie czeka ją zguba. I ciebie też... może jeszcze gorsza niż ją. Nie mam zamiaru was kłócić z sobą. Czy ja kiedykolwiek byłem twoim prawdziwym rywalem, nawet wówczas, kiedy do mnie uciekła. Wiem dlaczego się uśmiechnęłaś. Już ci przecież tłumaczyłem, że ja ją "nie miłością kocham, lecz żałością". Dobrze to określam. Mówiłeś wtedy, że te moje słowa zrozumiałaś. Rzeczywiście zrozumiałaś? Z jaką ty na mnie patrzysz nienawiścią! Przyszedłem cię uspokoić, ponieważ i ty jesteś mi drogi, Parfien, ja cię bardzo kocham (Rakowski, 2012/13).

Czemu książe Lew Myszkiń próbuje usprawiedliwić się przed Rogożynem, mówiąc: *, nie jestem twoim wrogiem i w niczym nie mam zamiaru ci przeszkadzać (...)* Parfien, ja cię bardzo kocham? Książe jest osobą cichą i bezradną niczym dziecko, które na pożądlivy świat kłamstwa odpowiada nieskończoną pokorą. Relacje księcia z innymi bohaterami z góry są skazane na niepowodzenie, ponieważ Myszkiń tworzy coś w rodzaju „Prawa księcia”, które utożsamia cechy jego charakteru: prostotę, naiwność i prawdomówność. Podczas gdy świat innych bohaterów jest mroczny, rządzany pieniądzem, kłamstwem, zazdrością i namiętnością. Należy pamiętać, że Lew Myszkiń przybywa do tego świata z malutkim tobołkiem, bez pieniędzy i majątku. Kiedy okazuje się, że otrzymał spadek rozdaje pieniądze wrogom i przestępcom. Współistnienie księcia z innymi bohaterami z góry jest skazane na tragedię, ponieważ światopogląd Myszkińa karze mu najpierw wypełnić wszystkie obowiązki wobec innych postaci. Książe w swoim zachowaniu

kieruje się poczuciem winy, tak jak w wyżej przytoczonej scenie. Rogożyn, natomiast tak jak inni bohaterowie, ma obsesję przede wszystkim na punkcie swoich praw, nie zauważając przy tym żadnych obowiązków. Dlatego zderzenie się tych dwóch światów skazane jest na szereg nieporozumień. Rola księcia zarówno w powieści jak i w przedstawieniu Rakowskiego urasta niemal do rangi nauczyciela, który ujawnia i demaskuje kłamstwo. Mówi wprost co jest dobre a co złe, jest niczym ewangelizator. Najlepszym tego przykładem w spektaklu jest scena siódma.

NF: Słyszysz, jak cham targuje twoją narzeczoną!

M: On jest pijany . On panią bardzo kocha.

NF: A czy ci nie wstyd będzie później, że twoja narzeczona o mało nie pojechała z ...

M: Pani też ma gorączkę, pani jest na pół przytomna.

NF: I nie będziesz się wstydził, kiedy ci potem powiedzą, że twoja żona była utrzymanką ...

M: Nie, nie będę się wstydził... Mówiłem pani, że zgodę pani będę uważał za zaszczyt i że to pani mnie robi zaszczyt, a nie ja pani. (NF się uśmiecha) Pojmuję, na czym polega zaszczyt, i pewny jestem, że powiedziałem prawdę. Pani jest dumna, ale może pani już tak jest nieszczęśliwa, że się pani naprawdę uważa za winną. Ja... będę panią całe życie szanował...(rozgląda się jak wszyscy na niego patrzą, niektórzy z politowaniem, inni szyderczo, Gania z nienawiścią) (Rakowski, 2012/13).

Książę Lew Myszkina w tej scenie i w całym przedstawieniu ukazany jest jako wykładawca i filozof głupiec, z którego inni bohaterowie szydzą. Książę niemal wytyka innym bohaterom ich grzechy, tak jak w zacytowanej scenie *On jest pijany*, ale także podejmuje próbę odbudowy poczucia własnej wartości, tak jak w przypadku Anastazji. Taka postawa księcia wzbudza w innych politowanie a nawet nienawiść. Tę cechę charakteru księcia Agłaja, próbuje wytłumaczyć w ten sposób, że Myszkina posiada dwa rozumy: rozum główny i nie główny (Mikiciuk, 2003, 121-123). Oznacza to, że w mrocznym świecie kłamstw innych bohaterów, książę czuje się zdezorientowany, ale jednocześnie próbuje jako nauczyciel pokazać innym wizję prawdziwej rzeczywistości taka jak powinna ona wyglądać. To właśnie Agłaja nazywa mianem umysłu głównego. To dzięki niemu książę może ewangelizować inne osoby. Rozumem nie głównym jest choroba księcia, często wywoływana przez wir pożądania i nienawiści innych, przez których Myszkina jest wciągany. Problem relacji Myszkina z innymi osobami w przedstawieniu wynika z faktu, że z jednej strony szczerść i dobroć księcia są pożądane przez innych i traktowane jako życiowy drogowskaz, z drugiej zaś, Myszkina z powodu swoich sądów i prawdomówności, pada ofiarą nienawiści.

Reasumując, książę Lew Myszkina jest osobą, którą cechuje prawdomówność, naiwność, pokora, szczerść i dobroć. Z tego względu nigdy nie kłamie i nie wygłasza swoich poglądów tylko, po to, żeby się innym przypodobać.

Ponadto, jak było to zaznaczone w tekście, w życiu kieruje się przede wszystkim poczuciem obowiązku i chęcią zadośćuczynienia winy. Myszkin, jak inni bohaterowi, nie ma postawy roszczeniowej. Myszkin dla innych bohaterów jest jak otwarta księga, bez żadnych tajemnic. Można stwierdzić, że proces komunikacji przyjmuje dosłownie, tak jak w zacytowanej na początku artykułu definicji *osoba sprawia, że jej myśli pragnienie lub wiedza stają się znane (...) dla innej osoby*. Inni bohaterowie przedstawienia postępują wręcz odwrotnie. Wcale nie chcą być szczerzy wobec księcia, chcą tylko i wyłącznie posłużyć się nim, by poznać jego zdanie w interesujących ich kwestiach. Oczywiście, naiwny Myszkin, nie dostrzega tego. Właśnie między innymi z tego powodu nie może dojść do porozumienia księcia z innymi bohaterami. Dzieje się tak, ponieważ osoby z otoczenia Myszkina albo nie chcą poznać bolesnej prawdy albo po prostu nie są nią niezainteresowani. Ponadto często przekazują księciu celowo nieprawdziwe informacje, żeby go podejść i wykorzystać. Niestety też często myślenie Myszkina jest tak proste, że nie potrafi on w sposób jasny przekazać informacji innym bohaterom.

2 Bibliografia

- [1] Dobek-Ostrowska, Bogusława; 2004, Podstawy komunikowania społecznego, Wrocław: Astrum.
- [2] Jurkowski, Ryszard; 2004, Komunikowanie się. Zarys wykładu, Warszawa: Wyższa Szkoła Menadżerska.
- [3] CAT – Mackiewicz, Stanisław; 2013, Dostojewski, Kraków.
- [4] Mikiciuk, Elżbieta; 2003, *Chrystus w grobie i rzeczywistość anastasis. Rozważania nad Idiotą Fiodora Dostojewskiego*, Gdańsk.
- [5] Pszczołowski, Tadeusz; 1978, Mała encyklopedia prakseologii i teorii organizacji, Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich.
- [6] Rakowski, Norbert; 2012/13, *Idiota*. Utopia człowieka doskonałego, przeł. Gładyś, Justyna, praca niepublikowana, powielony wydruk komputerowy.

Dramaturgia A. Czechowa na scenach polskich teatrów we Lwowie w czasie I wojny światowej

Włodzimierz Borysiak

Biogram: Włodzimierz Borysiak, Absolwent Akademii Teatralnej im. A. Zelwerowicza, w Warszawie (wydział Reżyseria Dramatu), oraz Studiów Podyplomowych w Krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych im. J. Matejki (scenografia). Reżyser praktyk. Publikował m.in. w: Praca zbiorowa „Antoni Czechow. W stu pięćdziesięciolecie rocznicy urodzin”/Uniwersytet Rzeszowski;/Biuletyn Uniwersytetu Lwowskiego; „Spheres of Culture”/Uniwersytet M. Curie- Skłodowskiej w Lublinie;/ Zbiór materiałów międzynarodowej naukowo-teoretycznej konferencji/Kijowski Narodowy Uniwersytet teatru filmu i telewizji im. I. Karpenki- Karego.

Abstract

This publication sets out a brief outline of the history of Polish theater art during the First World War, during the Russian occupation of the city in 1914. This publication also focuses on staging Chekhov's plays on the Polish scene and some questions of formation and development of the Polish theater in Lviv, primarily associated with such prominent figures of Polish theater, as Makushynskyy K., L. Hellyer, A. Lelyevich and others. The author quotes from the memoirs and recollections of contemporaries and reviews, which are reflected in the Polish press.

Keywords: History of Polish theater, Lviv.

Abstrakt:

Niniejsza publikacja opisuje historię wystawienia dramatów Czechowa na scenie polskich teatrów we Lwowie, w czasie rosyjskiej okupacji miasta w 1914 roku. Artykuł również porusza niektóre problemy rozwoju i tworzenia polskiego teatru we Lwowie, w zaistniałej sytuacji, przede wszystkim związanej z nazwiskami takich wybitnych polskich twórców teatru, jak: K. Makushinsky, L. Heller, A. Lelevich i inni. Autor przytacza obszerne cytaty z pamiętników i wspomnień tamtejszych autorów, a także recenzje, które znalazły swoje odzwierciedlenie na łamach polskiej prasy.

Słowa kluczowe: dramaturgia Czechowa na scenach polskich teatrów we Lwowie w 1914 r., Naturalistyczny kierunek w teatrze.

1

W momencie rozpoczęcia rosyjskiej inwazji na Lwów, w czasie I wojny światowej, Ludwik Heller- ówczesny dyrektor Miejskiego Polskiego Teatru, z częścią zespołu teatru zdążył opuścić miasto i znalazł się w Wiedni, gdzie urządził szereg przedstawień. Wobec tego, jak zaznacza E. Webersfeld: „... spotkali się nasi artyści w Wiedniu z gorącą sympatią, która znalazła wyraz

w szczerym odnoszeniu się do nich niemieckiej publiczności, pomnej pierwszej, wysoce udanej gościny” (Webersfeld, 1917, 61) Wtem „z tym dorywczo zorganizowanym zespołem”, jak zauważa Webersfeld, - zaglądnął Heller na kilka przestawień do Badenu, zaczął o Preszburg i odwiedził Pragę” (*Ibiden*, 61). Tymczasem po wkroczeniu wojsk rosyjskich do Lwowa 2 października (data według starego stylu na 19 września), wydano przez nowo zreorganizowaną administrację na okupowanym terenie na czele z generał- gubernatorem Hrabią Bobrińskim, Postanowienie obowiązujące, w punkcie 6 dotyczącym widowisk teatralnych, że:

Zabrania się przedstawień na scenach sztuk i repertuarów zabronionych przez rosyjską cenzurę, również urządzania koncertów i wszelkiego rodzaju lekcji, bez poprzedniego zezwolenia miejscowych władz policyjnych (Janusz, 1915, 144-145).

Więc w pierwszych dniach okupacji nikt nie myślał o organizowaniu widowisk teatralnych. Zawdzięczając staraniom i dyplomacji prezydenta miasta Rutowskiego teatr Miejski szczęściem uniknął losu budynku krakowskiego - zmienionego na koszary wojskowe, i po prostu pozostał zamknięty. W tej sytuacji materialne warunki aktorów, które nie zdecydowali się na opuszczenie miasta, były wręcz katastrofalne i zmuszały ich do szukania innych zajęć, lub wystąpienie do władz miasta o materialną zapomogę. Niektóre aktorze odtworzyli sklepiki spożywcze, a niektóre zajęły się sprzedażą papierosów lub pracowali kelnerami w restauracjach. Najwięcej artystów wstąpiło na służbę do policji miejskiej na ogłoszony nabór ochotników. Stanisław Rassowski potem żartował: „mieliśmy policję dosłownie operetkową (z lekką przymieszką także opery i dramatu), a co najważniejsza: spełniała ona swoje funkcje jak najpoważniej i najdokładniej”(Rossowski, 1916, 129). Jednak najpierw we Lwowie wznowili swoją działalność kinematografy, jako instytucji kulturalne cieszyły się ogromnym powodzeniem zapraszając widza na łzawe melodramaty, filmy sensacyjne i przygodowe. Lecz pierwszym przedstawienia teatralne w okupowanym Lwowie zaczął dawać istniejący już od 1911r., prywatny teatrzyk wodewilowy Casino de Paris z siedzibą przy ulicy Rejtana 3, właścicielem, którego był dr Jonasz Weiss. Ten teatrzyk wznowił swoją działalność już po dwóch tygodniach po wkroczeniu Rosjan do Lwowa, bowiem w jego programach składanych przedstawień byli krótkie farsy, operetki lub skecze, monologi i inne numery kabaretowe, oraz wstawki muzyczne i taneczne. Tymczasem Casino de Paris był teatrzykiem bez większych ambicji artystycznych i przeznaczony dla mniej wybrednych widzów. Przedstawienia w teatrzyku odbywały się o godzinie 19.30, także teatr był prawie niedostępny dla lwowian, ponieważ od godziny 21 w mieście obowiązywała godzina policyjna. Na widowni Casino de Paris zasiadali jedynie oficerowie i urzędnicy rosyjscy w towarzystwie przyjaciółek, co w swoją kolej zniechęcało polską prasę. Dlatego, kiedy w repertuarze teatrzyku 13 (26) maja 1915r. okazał się wodewil A. Czechowa „Oświadczyń”, w której popisowe role znalazła sympatyczna trójka pp. Sieniawska, Fotygo i Tatrzański” (Z teatru..,1915), w żadnej z lwowskich gazet informacji o tym przedstawieniu, oprócz krótkiej notatki nie okazało się. Warto nadmienić, że wodewile A. Czechowa „Oświadczyń” (Repertuar..,1918) i „Niedźwiedź”(Notatki..,1919), również grano na deskach tegoż teatru

w latach 1918 - 1919. Lecz w te trudne lata okupacji rosyjskiej teatr znalazł się w wyjątkowo korzystnej sytuacji, ponieważ z braku konkurencji teatralnej mógł liczyć na zatrudnienie wielu świetnych aktorów, które pozostali bez pracy i środków do życia. Do członków stałego zespołu Casino de Paris, oprócz kabaretu Ludwikowskiego (do którego m. in. wchodził: Józefa Staruszkiewicz, Maria Sieniawska, Józefa Delius i inne) zapraszano artystów opery i operetki Teatru Miejskiego: Bolesława Fotygo- Folańskiego, Karola Urbanowicza, Michała Tatrzańskiego, Zuzannę Łozińską i innych. Warto zaznaczyć, że oprócz artystów polskich, Weiss również zapraszał aktorów ukraińskich m.in.- Stadnikową i Kossaków, oraz rosyjski tercet Bałaszowa, tenora Anińskiego i wykonawczynię rosyjskich romansów Pyłypenko. Jednak ten przypadkowy i stale zmieniający się skład zespołu i programów, jak najbardziej odpowiadał ambicji tego teatryku, głównym zadaniem, którego było zapewnienie każdemu widzowi chwili beztroskiej rozrywki. Przed świętami Bożego Narodzenia 1914r., lwowska prasa poinformowała, że z zezwolenia odpowiednich władz okupacyjnych w pomieszczeniu Kasyna Miejskiego w najbliższym czasie zacznie działać teatr na czele z Andrzejem Lelewiczem. Warto zaznaczyć, że w Sali Kasyna Miejskiego, przy ulicy Akademickiej 13, wcześniej odbywały się przedstawienia Teatru Niezależnego, dlatego chociaż ta scena była znacznie mniejsza sceny Miejskiego Teatru, jednak znacznie technicznie wyposażona, jeżeli scena w teatryku Casino de Paris. Wtem A. Lelewicz udał się zebrać wcale bardzo dobry zespół, do którego oprócz znacznej liczby artystów baletu, orkiestry i chóru byłego Miejskiego Teatru również m.in. wchodził: Zofia i Julian Dobrzański, S. Hierowski, W. Jaworski, M. Mirska, L. Neuman, M. Pell i inni. Zaś przedstawienia w tym teatrze oprócz W. Jaworskiego i A. Lelewicza najczęściej reżyserował Kazimierz Okornicki, a orkiestrę teatralną prowadził wieloletni kapelmistrz Teatru Miejskiego - F. Słomkowski. Tymczasem pojawienie się tego teatru spotkało się z umiarkowanym zainteresowaniem uszczuplonej na wskutek ewakuacji i mobilizacji wojennej publiczności i wręcz entuzjastycznym przyjęciem polskiej prasy. Tak, więc znany lwowski krytyk teatralny K. Jaworski prowadzący dział recenzji teatralnych w „Kurierze Lwowskim”, kilkakrotnie obdarzał Lelewicza komplementami za zorganizowanie „dobrowej drużyny”, wybór repertuaru, staranność reżyserii, również chwalił pracę dekoratora w trudnych warunkach, a dwa pierwsze przedstawienia nazwał sukcesem artystycznym (Jaworski, 1914). W podobnym tonie oceniał teatr w Kasynie Miejskim Lelewicza, recenzent teatralny „Słowa Polskiego”- K. Makuszyński, który wyznawał: „Doprawdy nie wiem, czy z większym wzruszeniem pisałem przed dziesięciu laty pierwsze w życiu teatralne sprawozdanie z „wielkiego” teatru, dziś, kiedy piszę pierwsze z teatru „małego”, tak małego, jak na morzu wysepka Robinsona... Koło serca uczyniło mi się nieco niewyraźne, a że człowiek zawsze jest niemądry, więc i w oczach czułem coś, jak wilgoć.”, a w końcu dodawał, iż: „teatr ten był równie tak samo potrzebny, jak opał i jedzenie” (Makuszyński, 7.01.1915). W tych pierwszych recenzjach było dużo słów, myśli i przekonania o posłannictwie teatru w warunkach wojennych, dla podtrzymywania polskiego ducha w okupowanym przez Moskali mieście. Na inaugurację teatru, 25 stycznia 1915r., zagrano program teatralny składający się z komedii S. Bogusławskiego „Stara romantyczka”, utworów poetyckich deklamowanych przez M. Pella i A. Zielińską, oraz części muzycznej. Warto zaznaczyć, że teatralne wieczory w Kasynie Miejskim podobnie jak i w Casino de Paris, miały najczęściej charakter składany. Oprócz programów recytatorskich, muzycznie wokalnych, tanecznych również grano sztuki

dramatyczne m.in.: „Zmiana żon” Bissona, „Pan Bennett”, „Śluby panieńskie”, „Damy i huzary” Fredry, „Moralność pani Dulskiej” Zapolskiej, „Marcowy kawaler” Bliziński, oraz „Niedźwiedź” A. Czechowa i inne.

Właśnie 10 stycznia 1915r., lwowska prasa zamieściła ogłoszenie, że: „Teatr w Kasynie miejskim (ul. Akademicka 13) - dziś po raz pierwszy daje dwie jednoaktowe komedie: „Niedźwiedź” A. Czechowa z pp. M. Snage, J. Rygiem i L. Dyńskim, i „Maską szatana” P. Czinnera z pp. H. Latoszyńską, K. Okornickim, J. Dobrzańskim, E. Kalinowskim i innymi w rolach popisowych. Przedstawienie to uzupełnia: „Skarb za kominem”, operetka Koschata ...”(Teatr w Kasynie..,10.01.1915). Wtem warto zaznaczyć, że wodewil A. Czechowa „Niedźwiedź” grano kilkakrotnie i żadna solidna Lwowska gazeta nie pominęła tego wydarzenia. Na łamach „Gazety wieczornej” okazała się obszerna recenzja Stanisława Majkowskiego, gdzie autor bardzo dokładnie omawia te przedstawienie. Autor artykułu zaznacza, że A. Czechow, jako „najuboższy apostoł”, „siewca smutku” i „lekarz nieuleczalnych” znajduje źródło swej twórczości w „wielkiej miłości”. „A przecież było w tej twórczości, która przestała mieć cel, - zaznacza Majkowski, - coś pięknego, wiara ślepca w słońce. „Wierze, że następnym pokoleniom będzie lżej i widniej, bo skorzystają z mego doświadczenia”(Majkowski,1915). Ponieważ, jak zauważa Majkowski Czechow „pisze, co mu płynie z duszy”, dlatego wodewil *Niedźwiedź* to są komedyjka, która „wy płynęła z duszy”, a „ludzie i ich namiętności pokazani tu są przez mikroskop, nigdy Czechow nie wydobyl takiego czystego akordu, nigdy tak jasno nie zgrał, jak w *Niedźwiedziu* (*Ibiden*). Jednak cel postawiony przez autora, jak zauważa recenzent był „dopięty niemniej dzięki grze aktorów”, bowiem „Pani Snage wyposażyła swoją wdowę w tyle wdzięku i energii i sprytu, tak świetnie stopniowała jej przeżycia i tak ślicznie, naprawdę po kobiecemu zagrała koniec, że zrozumiałe były niemiłkające na Sali oklaski i wywoływania. Dobrze spisał się i pan Rygiem... W „*Niedźwiedziu*” był wiele bezpośredniejszy, niż zwykle, zwłaszcza w miarę rozgrzewania się rolę. Miał potrzebne nieokrzestanie, zdrową siłę, a potem szczere rodzące się uczucie”(*Ibiden*). Tymczasem Kazimierz Jaworski z „Kuriera Lwowskiego” zaznaczał, iż „Czechow widywany zawsze chętnie na scenie Lwowskiej”, jako autor tej całej uprawdopodobnionej „skróconej do jednego aktu psychologii „niedźwiedzia”, wymaga bardzo umiejętnej gry” (Jaworski,1915). Dlatego „pod tym względem p. Rygiem rolę swą pojął trafnie i przez zachowanie szorstkiego „niedźwiedziowatego” charakteru do końca odtworzył ją bez zarzutu”. Wtem pani Snage swą rolę poprowadziła „bardzo subtelnie cieniując psychologiczne skręty od wdowieństwa do narzeczeństwa”(*Ibiden*). Tymczasem recenzent „Dziennika polskiego” w sprawie aktorskiej kreacji i reżyserii Czechowskiej sztuki pisał, że: „P. Snage okazała wiele finezji, przechodząc w grze swej przez szczeble oburzenia i wściekłości ku uczuciom gorącej sympatii. Wszystko to zaś okraszone zostało suto czarem i wdziękiem kobiecego esprit. Sangwiniczny temperament jej partnera, który wydaje się zrazu blokiem granitu, a w rezultacie mięknie, że rozsmarować by go można jak masło po chlebie, odzwierciedlił się w grze p. Rygiema jak najautentyczniej. Rozmieszczenie akcentów na poszczególne fazy przewrotu, dokonywującego się w sercu „niedźwiedzia”, było bardzo dobrze” (Teatr w Kasynie..,23.01.1915). Podsumowując te omówienia warto przytoczyć fragment z recenzji K. Makuszyńskiego, gdzie rozważając o kategoriach humoru autor stwierdza, iż w Czechowskiej sztuce teatr podaje nam „Próbkę innego rodzaju humoru”, ponieważ w „*Niedźwiedziu*”

Czechowa, jednoaktówce wybornej, śmiejącej się jaskrawo, szeroko i głośno; niema... subtelności, ani ironii, tylko zabawa w „niedźwiedzia”, z człowieka, który ma niedźwiedzie maniery, a gołębie serce. Zabawka ta sceniczna, strzępięta z pióra bardzo smutnego pisarza, niema w sobie nic tak bardzo godnego uwagi, poza doskonałą metodą w robocie, która maluje szerokimi pociągnięciami, mówi dobitnie i głośno; jest to równocześnie bystre, krótkie studium duszy ludzkiej, z którą ze względu na jej bujność i szczerość, smutny pisarz przebywa z widoczną przyjemnością, jakby czuł, że to jest jedyna chwila reakcji. Zanim znowu pójdzie do towarzystwa rozmaitych zżartych nałogowych smętkiem biedaków z swej dramatycznej galerii.” (Makuszyński, 23.01.1915)

Tymczasem po stabilizacji sytuacji w okupowanym Lwowie rozpoczęto starania o uzyskanie od generała – gubernatora Bobrińskiego zgody na powrót zespołu teatru polskiego do swej siedziby. Ponieważ dyrektor Miejskiego polskiego teatru L. Heller z częścią aktorów wciąż przebywał w Wiedniu, to władze miasta na czele z prezydentem Rutkowskim postanowiły poszukać nowego przedsiębiorcę. Dzierżawę na kierownictwo teatrem zaproponowano Magistratowi miasta byłemu administratorowi krakowskiego teatru za czasów dyrekcji Koźmiana – Gliksonowi, a ten w swoją kolej zaproponował stanowisko dyrektora artystycznego teatru, K. Makuszyńskiemu. Pierwszego maja 1915r., we Lwowskim magistracie Glikson w obecności urzędników podpisał kontrakt dzierżawy, otrzymując miejską subwencję na prowadzenie teatru. Stanowisko dyrektora artystycznego teatru i odpowiedzialność za dział dramatu powierzono K. Makuszyńskiemu, jednak stanowisko reżysera przedstawień operowych posiadał A. Okoński, wtem sekretarzem teatru pozostał E. Webersfeld. Ze względu na zaistniałą sytuację, kiedy miasto było okupowane przez Rosjan, to stało się absolutnie oczywistym, że teatr podlegał cenzurze rosyjskiej. Wtem do licznego nowoutworzonego zespołu teatru weszli: część aktorskiego zespołu Miejskiego polskiego teatru, którą Heller pozostawił we Lwowie, oraz grupa aktorów z teatrów mieszczańskich w *Kasynie Miejskim* i *Casino de Paris*, jak i również kilku aktorów przybyszów z innych miast. Wobec tego nowy zespół tworzyli, m. innymi: W. Siemaszkowa, A. Rotterowa, Z. Dobrzańska, P. Rybicka, J. Dobrzański, S. Hierowski, W. Jaworski i inni. Inauguracyjne przedstawienie w pomieszczeniu Teatru Wielkiego, w warunkach okupacji odbyło się 8 maja 1915r. Na inaugurację wygłoszono „*Wiersz na otwarcie teatru dnia 8 maja 1915r.*” (Rossowski, 1916.176-180), oraz zagrano operę S. Moniuszki „*Halka*”. Do repertuaru teatru weszli: „*Zaczarowane koło*” Rydla ze znakomitą kreacją Siemaszkowej, „*Pigmalion*” G.B. Shawa z Rasińskim (Higgins) i Dobrzańską (Liza), oraz granych w jeden wieczór sztuki Rostanda „*Romantyczni*” i Czechowski wodewil „*Niedźwiedź*”, i inne.

Premiera sztuki Rostanda „*Romantyczni*” i Czechowskiego wodewilu „*Niedźwiedź*”, odbyła się w pomieszczeniu Miejskiego Polskiego teatru 12 maja 1915r. Gazeta „*Wiek Nowy*” w rubryce *Teatr miejski* informowała: „Ponieważ czas tworzenia się teatru nie pozwala jeszcze na wystawienie nowości w zupełnym tego słowa znaczeniu, repertuar dramatu szuka pomocy wśród sezonowych skarbów literatury dramatycznej, wyszukując najbardziej świetliste i piękne...Dziś okaże się na scenie miejskiej cacko Rostanda „*Romantyczni*”... Zielińska i Pell oboje w rolach swych cudowni, będą reprezentowali romansowość, Dobrzański i Jaworski starość chytrą

i śmieszna, straszliwego zaś Straforela, lwa w skórze baraniej, najmilszego z bohaterów, grać będzie Rasiński, w roli tej bez konkurencji. „Romantycznych” poprzedzi przepyszny wesoły drobiazg sceniczny A. Czechowa „Niedźwiedź”, w którym koncert pomysłowości werwy daje pani Snage i p. Ryger; w rolach drobnych wystąpią pp. Łuszczewski i Dyński” (Teatr Miejski, 1915). Kazimierz Rojan w „Słowie Polskim”, zauważa, iż „Czechow jak i Rostand, to pisarze z Bożej łaski, więc... obaj rozwiązali szczęśliwie temat, dając przepiękne obrazki, na które można patrzeć z prawdziwą przyjemnością”(Rojan, 1915). Wtem, jak zaznacza recenzent „Słowa Polskiego”, „Niedźwiedziem” „...wedle dyspozycji Czechowa, był p. Rygier, jego Julietta p. Snage. Duet miłosny dwu porywczych temperamentów”, jednak w „najtrudniejszej w sztuce chwili „tajania gniewu i przeobrażania się w miłość, aczkolwiek przez samego Czechowa dość szkicowo i pobieżnie traktowana, dzięki pp. Rygierowi i Snage przesunęła się dość gładko po symetrycznej krzywiźnie, nie pozostawiając po sobie wrażenia zbędnych szczerb, lub za przykrych skrętów” (*Ibiden*). Tymczasem jak słusznie zaznacza Kazimierz Jaworski w „Kurierze Lwowskim”, iż na scenie Miejskiego teatru w „... śródę wznowiono „Niedźwiedzia” Czechowa i „Romantyczni” Rostanda w obsadzie znanej z Kasyna miejskiego”. Warto zaznaczyć, że na afiszy w nowo otwartym teatrze znaleźli się kilka sztuk przeniesionych z teatru w Kasynie Miejskim, a kiedy 20 maja do zespołu teatru dołączono zespół operetkowy Lelewicza, który w uszczuplonej składzie występował w Sali Kasyna, stało się jasne, że na scenie teatru Miejskiego oprócz dramatu i opery zagości operetka. Tym bardziej, że przedstawienia tego działu odbywały się na scenie teatru, co dwa-trzy wieczory. Także, kiedy na scenie Miejskiego teatru publiczność zabawiano beztróskimi operetkami i komediami na okolicach Lwowa toczyły się najbardziej dramatyczne walki o Lwów i Wschodnią Galicję znaczone na wschodnim froncie setkami żołnierskich mogił. 22 czerwca do miasta wkroczyli wojska austriacko- pruskie dowodzone przez gen. Boehm-Ermollego i oznaczało to koniec okupacji rosyjskiej w mieście. Po kilkudniowej przerwie, 25 czerwca na scenie Miejskiego teatru odbył się uroczysty wieczór galowy, prawie identyczny wieczoru przeprowadzonego rok temu z okazji rocznicy urodzin Cesarza. Na scenie ponownie umieszczono biust monarchy, a po odśpiewaniu zgromadzonych wokół niego wszystkich artystów *Hymnu ludowego* i *Pieśni legionów* znowu zagrano „Halkę” S. Moniuszki. W związku ze zmianą sytuacji politycznej w mieście K. Makuszyński zrezygnował ze stanowiska dyrektora artystycznego teatru i wyjechał do Kijowa. Z upływem lat pisał: „trzeba było przerwać robotę i wycofać się przed denuncją lub złośliwością”(Makuszyński, 1926, 139). 15 lipca 1915r. przedstawieniem „Pajacy” oraz „Piękna Galatea” zakończył się krótki okres dykcji J. Gliksona i K. Makuszyńskiego oraz A. Lelewicza w Polskim Miejskim teatrze we Lwowie. Po wypędzeniu ze Lwowa wojsk rosyjskich zaczęło się powoli ożywiać życie kulturalno-teatralne miasta. Do Lwowa, z Wiednia, z ewakuacji, z grupą aktorów powrócił L. Heller i wznowił swoją działalność w Miejskim Polskim teatrze. Warto zaznaczyć, że po powrocie do Lwowa L. Hellera, on i nadal obejmuje stanowisko dyrektora miejskiego teatru i prowadzi jego do końca sierpnia 1918r. O Ludwiku Hellerze, jako „antagoniście”, albo „alter ego Pawlikowskiego”, jak często go określano we współczesnej teatrologii, a zwłaszcza o jego kierownictwie Lwowskim Miejskim teatrem, warto przytoczyć wypowiedź znanego historyka teatru i krytyka - Henryka Cepnika:

Heller zdziałał bardzo wiele dla propagandy polskiej sztuki teatralnej za granicą, a choć nie był, jak Pawlikowski, twórczym artystą, dobrze zapisał swe nazwisko w dziejach lwowskiej sceny (Cepnik, 1929.48).

Podsumowując ten okres rozwoju polskiego przedsiębiorstwa teatralnego we Lwowie w czasie I wojny światowej, możemy stwierdzić, że w okresie okupacji Rosyjskiej, oraz walki za niepodległość, a zwłaszcza za utwierdzenie teatru o barwach narodowych, jak ośrodka języka i ducha narodowego, wodewile Czechowskie obok komedijek i operetek innych autorów spełniali w teatrach raczej funkcje rozrywki, żeby oglądając nieskomplikowane sztuki zapamiętać na chwilę o trudnej rzeczywistości.

2 Bibliografia

- [1] Cepnik H. Scena Lwowska. Lwów. 1929, s.48
- [2] Janusz B. 293 dni rządów rosyjskich we Lwowie. Lwów 1915. s:144- 145
- [3] Jaworski K., Teatr w Kasynie Miejskim // Kurier Lwowski, 28.XII.1914
- [4] Jaworski K. Z teatru // Kurier Lwowski, 18.01.1915
- [5] Kronika, Dziennik Polski, 23(26).01.1915.
- [6] Maykowski S. Z teatru // Gazeta Wieczorna, 16.01.1915
- [7] Makuszyński K. Z teatru // Słowo polskie, 7.01.1915
- [8] Makuszyński K. Z teatru // Słowo polskie, 23.01.1915
- [9] Makuszyński K. Moje listy. Warszawa. 1926, s.139.
- [10] Rojan K. Z teatru // Słowo polskie, 14(01).05.1915
- [11] Rossowski S. Lwów podczas inwazji rosyjskiej, Lwów 1916.s.129
- [12] Teatr w Kasynie Miejskim // Wiek Nowy, 10 (23).01.1915
- [13] Teatr w Kasynie Miejskim // Wiek Nowy, 12 (25).05.1915
- [14] Teatr w Kasynie Miejskim // Wiek Nowy, 13 (26).05.1915
- [15] Webersfeld E. Teatr Miejski we Lwowie za dyrekcji Ludwika Hellera 1906-1918, Lwów 1917.s.61
- [16] Wiek Nowy 24.XII.1918; Słowo Polskie 22.XII.1918; Gazeta Lwowska 24.XII.1918
- [17] Wiek Nowy 26.II.1919; Słowo Polskie 1.III.1919; Gazeta Lwowska 24.II.1919

3 Zdjęcia



M. Sznage



J. Rygier



K. Makuszyński



Lwów. W dniu odzyskania miasta (22. VI. 1915). — Am Tage der Wiedereroberung der Stadt (22. VI. 1915).



L.Heller z zespołem teatru w Wiedniu, maj 1915r.



"The Monstrum Band": intrygująca koprodukcja białostockiej Grupy Coincidentia i Teatru Lalki i Aktora "Kubuś" w Kielcach

Marta Smoleń-Sidyk

Instytut Kulturoznawstwa UMCS Lublin

m.smolen-sidyk@o2.pl

Biogram: Magister Sztuk Plastycznych, absolwentka PJWSTK, doktorantka kulturoznawstwa na UMCS w Lublinie. Interdyscyplinarna wędrowiec, ofiara digitalizacji, wiecznie zagubiona między obrazem a słowem transhumanistka. Autorka tomiku poezji „Imago” i multimedialnego zbioru „Ciało i umysł. Portret własny” oraz licznych realizacji audiowizualnych. Obecnie kontynuuje eksplorację sztuk performatywnych, narratologii cyfrowej i nowoczesnych metod dydaktyki. W oparciu o instalacje i projekty Teatru NN przygotowuje dysertację na temat roli Digital Storytellingu w archiwizacji i popularyzacji wątków mikrohistorycznych.

Abstract:

The essay concerns subjective connotations and personal impressions accompanying the reception of spectacles for adults and performed on the stage of the "Kubuś" Puppet and Actor Theater in Kielce. The play "The Monstrum Band" has been subjected to a detailed formal analysis and ideological reflection. This performance prompts us to reflect on the human condition at the turn of the millennium: the crisis of modern man's identity and complicated interpersonal relationships, especially between children and parents, women and men, human and technology, man and society.

Keywords: Alternative Theater, Animator, Archetype, Coincidentia Group, Catharsis, Empathy, Fundamental Myths, Great Theater Reform, Kubuś Theater, Mateusz Pakuła, Naturalism, Objectification Of Man, Patriarchy, Postapocalyptic, Post-Industrial, Pro-Body, Psychodrama, Puppet Theater, Robert Drobniuch, Taboo, Theater Of The Future, Transgenetics, Transhumanism, Transmedia.

Abstrakt:

Esej dotyczy subiektywnych konotacji i osobistych wrażeń, towarzyszących recepcji spektakli scenicznych przeznaczonych dla widzów dorosłych i performowanych na deskach Teatru Lalki i Aktora „Kubuś” w Kielcach. Szczegółowej analizie formalnej i refleksji ideowej poddana została sztuka „The Monstrum Band”. Spektakl ten skłania do przemyśleń na temat ludzkiej kondycji na przełomie tysiącleci: kryzysu tożsamości współczesnego człowieka oraz skomplikowanych relacji międzyludzkich, zwłaszcza pomiędzy dziećmi a rodzicami, kobietami i mężczyznami, człowiekiem a technologią, jednostką a społeczeństwem.

Słowa kluczowe: animator, archetyp, empatia, Grupa Coincidentia, katharsis, Mateusz Pakuła, mity fundamentalne, naturalizm, patriarchy, postapokaliptyczny, postindustrialny, prakobieta,

psychodrama, Robert Drobnich, tabu, teatr alternatywny, teatr Kubuś, teatr lalek, teatr przyszłości, transgenetyka, transhumanizm, transmedia, uprzedmiotowienie człowieka, Wielka Reforma Teatru.

1 Prolog

Nauki humanistyczne poświęcone stosunkom społecznym, takie jak chociażby historia, aż do XIX wieku opierały się na systemie mitów fundamentalnych, pozwalających do pewnego stopnia sklasyfikować każdy byt i uporządkować otaczającą rzeczywistość. Wraz z nastaniem nowej ery masowego przekazu system ten zdrzął w posadach i przestał wyczerpywać wszystkie problemy współczesnej kultury. Poprzez ucyfrowienie (digitalizację) przekazu, wytwory sztuki zaczęły przyjmować coraz mniej wymierną, konkretną i fizyczną, a coraz bardziej umowną i symboliczną postać. W konsekwencji ich zdefiniowana na nowo, bardziej umowna "forma" częściowo uległa rozpuczeniu. Nagle pojawiać się i mnożyć zaczęły eksperymentalne wytwory sztuki wielo-, inter-, multi- i transmedialnej oraz liczne prace z gatunku *mixed media*. Wydawać by się mogło, że dzięki rozwojowi cywilizacyjnemu człowiek wreszcie osiągnął tak upragnione, a niedostępne nigdy przedtem panowanie nad przestrzenią i czasem, w których przyszło mu żyć. Paradoksalnie jednak owa "przewaga" obnażyła słabość człowieka – a właściwie całej generacji – oraz strach wobec zdobyczy cywilizacji, swoisty brak dojrzałości do technologii. Postęp obrócił się przeciwko nam, generując nowe problemy oraz dylematy natury moralnej, estetycznej, psychologicznej, itd.

2 Wielka Reforma Teatru

Żadna z tak fundamentalnych przemian społecznej świadomości, nie może wybrzmieć bez echa w przestrzeni sztuki. Pojawieniu się zjawiska masowości – najpierw w komunikacji, potem przemyśle, a później także w polityce – towarzyszyła tzw. Wielka Reforma Teatru. Ani jej nazwa, ani dokładny początek czy koniec nie są jednoznacznie czy precyzyjnie określone. Reforma bywała zwana też „rewolucją” lub „ekspresjonistyczną eksplozją”. Korzeni tego nurtu upatruje się nawet w XVIII-wiecznej twórczości teatralnej, a jako jego początek określa się albo przełom XIX i XX wieku, albo okres po pierwszej wojnie światowej (głównie ze względu na prowadzone po raz pierwszy w historii działania wojenne na masową skalę i z użyciem broni nowej generacji). Z perspektywy niniejszej recenzji jest to jednak kwestia drugorzędna – tym bardziej, że nie brak fachowej literatury dotyczącej tego zagadnienia. (Zob. Braun, 1984) Istotnym jest natomiast fakt, iż w odróżnieniu od tradycyjnej, akademickiej odmiany teatru, nowy nurt z założenia dążył do „zerwania maski”. Szukano w nim przede wszystkim autentyzmu w konwencjonalnych relacjach międzyludzkich - rezygnowano z wyuczony gry na rzecz naturalizmu – zarówno zachowań u aktorów, jak i reakcji u widzów. Mimo licznych subtelnych niuansów, możliwych do wychwycenia jedynie przez wprawne i obyte z teatrem oko oraz mimo tak nieostrej dla laika granicy pomiędzy teatrem tradycyjnym, a alternatywnym, zasadniczo jednym z głównych wyznaczników jest odejście od literatury na rzecz środków pozawerbalnych, takich jak mimika, gest, taniec, ruch oraz większe znaczenie

rekwizytów i dekoracji scenicznych, które przestały odgrywać funkcję wyłącznie dekoracyjną, zyskując tym samym własną „osobowość”. Nastąpiło również wyraźne przeniesienie punktu ciężkości z funkcji estetycznych ku wartościom etycznym.

Teatr staje się zatem nową formą filozofii: przewodniczki życia, a nie jedynie jego interpretatorki. Filozofia ta, jako swoista sztuka życia, nie tylko udziela odpowiedzi na podstawowe pytania, ale nie poprzestając na refleksji diagnostycznej, staje się w sposób konstruktywny praktyką życia, wyrażającą się w działaniu. (Milczarek-Pankowska, 1986, 16)

Mimo to należy również wyraźnie zaznaczyć, że aż do samego końca swego trwania, wspomniana Reforma nie zwyciężyła ilościowo czy statystycznie; nie zostały więc wyznaczone przez nią jakieś nowe standardy teatralne. Nie jest to również tendencja *stricte* awangardowa, jak to wynikało z jej początkowych, utopijnych założeń. Wprawdzie w swoim pierwszym okresie Reforma pełniła funkcję awangardy teatralnej, kładąc podwaliny pod teatr alternatywny, jednak już w swoim drugim prądzie (przełom lat 50. i 60. XX wieku) stała się o wiele bardziej powszechna, opanowując bardziej znaczące teatry i wyznaczając na jakiś czas określone reguły praktyk scenicznych.

Chcąc zmierzyć się z refleksją na temat działalności określonej placówki, warto zawsze odnieść ją do jakiegoś szerszego kontekstu, poszukując różnic, jak i podobieństw z dotychczasowym dorobkiem w określonej dziedzinie. W stosunku do koncepcji artystycznej Teatru Lalki i Aktora „Kubuś” w Kielcach wydaje się to działanie ściśle uzasadnione.

3 Teatr lalek

W świadomości przeciętnego współczesnego człowieka lalkarstwo kojarzone bywa przede wszystkim z rozrywką przeznaczoną dla dzieci. Jednak obok teatru dla najmłodszych (a więc głównie bajek i baśni), teatr „Kubuś” może poszczycić się również bogatą ofertą ambitnych i nowatorskich spektakli skierowanych do młodzieży i widzów dorosłych. Wówczas człowiek występuje na deskach teatru niejako w asyście takiej lalki, wcielając się nie tylko w rolę transparentnego animatora czy operatora, ale również (albo raczej przede wszystkim) w aktora w zupełnie nowym wymiarze. Role te bywają zresztą dość umowne i płynne – często zmieniają się w trakcie trwania spektaklu, a jedna osoba z powodzeniem może piastować kilka funkcji jednocześnie. O ile człowiek jako taki pozostaje postacią pierwszoplanową, a jego świat wewnętrzny, losy i przemyślenia – wiodącym tematem, to nigdy nie możemy być pewni KTO aktualnie wciela się w rolę głównego bohatera - aktor, lalka, rekwizyt, czy też jakaś zupełnie abstrakcyjna, a przez to trudna do zobrazowania idea (jak chociażby nieuchwytny, choć obecny w świadomości każdego człowieka „absolut” – Podmiot nadrzędny). Właśnie z tego względu teatr lalek wydaje się najbardziej adekwatną formą wyrażania abstrakcyjnych i wysublimowanych koncepcji, problemów i zjawisk. Poprzez pewną umowność i konieczność spersonifikowania nieożywionych twórców jakimi są lalki, pobudzona zostaje zdolność do abstrahowania. Wchodzimy dzięki

temu w dialog ze światem a rchetypów: wzniosłych, abstrakcyjnych idei oraz tematów trudnych i wstydlivych, ale możliwych do zaakceptowania właśnie dzięki ich uogólnieniu i swego rodzaju metaforyzacji. Rewaloryzacja sztuki teatru polega dziś na docieraniu do najintymniejszych sfer życia wewnętrznego człowieka. Problemy konkretnych jednostek i grup stają się problemami ludzkości jako ogółu. Prawdopodobnie na tym zjawisku oraz wrodzonej ludzkiej wrażliwości i empatii zasadza się głębokie emocjonalne zaangażowanie w treść oraz utożsamienie się z bohaterami spektaklu.

Nowe zadania, których podjął się teatr współczesny, zmuszają jego twórców do eksperymentalnego korzystania z dorobku innych dziedzin sztuki czy z innych, pozaartystycznych obszarów działalności człowieka. Chodzi przede wszystkim o teatralizację działań muzycznych i plastycznych. Oryginalną odmianę teatru stanowi teatr narracji plastycznej, który charakteryzuje specjalna gra aktora z przedmiotem, polegająca na swoiście „plastycznym” kontakcie z nim, podczas której przemienia się jego funkcja (plastyczne uprzedmiotowienie), a także funkcja przedmiotu (animacja). W ten sposób powstaje nowy układ tworzywa teatralnego. (Milczarek-Pankowska, 1986, 7).

4 Teatr przyszłości

Koncepcja tzw. „teatru przyszłości”, do którego dążył w swojej twórczości m.in. Jerzy Grotowski, realizowana jest współcześnie głównie w parateatralnych działaniach psychoterapeutycznych. Dzięki uczestnictwu w nich, ludzie nie tylko doskonalą swoje zdolności interpersonalne, ale nierzadko zyskują szansę na pojednanie z innymi i samym sobą. Wnikliwy, niebanalny psychologizm, realizm, naturalizm, a nierzadko wręcz turpizm miesza się w tej konwencji z symbolizmem, metafizyką, nastrojowością i dojrzałym namysłem nad kondycją współczesnego człowieka, nad odwiecznym problemem "ból istnienia". Tak skonstruowana twórczość teatralna przestaje być obiektem percepcji, a staje się czystym, dogłębnym, oczyszczającym doświadczeniem, swoistym *katharsis*. W tym znaczeniu teatr przejmuje funkcję sakralno-ludyczną i z powodzeniem spełnia rolę odwiecznej ceremonii „przejścia”, pozwalającej adeptowi wkroczyć w nowy wymiar społeczny, duchowy i mentalny. Arystotelesowskie *katharsis* występuje w czasach współczesnych pod szyldem psychodramy. Jej twórca, Jacob Moreno, przekonywał, że obserwowanie takiego spektaklu jako bierny widz, daje efekt wyłącznie wtórny. Jednak dzięki wrodzonej wrażliwości, empatii i na skutek wywołanego przez aktorów teatru „Kubuś” szoku i wstrząsu, mamy do czynienia z efektem silnego utożsamienia się, albo wręcz identyfikacji z bohaterem spektaklu. Ów wstrząs pozwala artystom scenicznym na pozyskanie rzeczy z punktu widzenia sztuki teatralnej bezcennej – niekłamanej, niewymuszonej i całkowitej uwagi publiczności. Z reguły na osiągnięcie tego efektu pozwala złamanie jakiegóś ogólnie przyjętej normy czy tematu tabu, np. poprzez nagość, wulgarność, przemoc, lub zachowania

o charakterze niedwuznacznie erotycznym. To najprostsze, najmniej wyszukane, a przez to również najmniej ambitne rozwiązanie, mogące czasami świadczyć o pewnej desperacji twórcy (zwłaszcza gdy są to działania nieuzasadnione treścią sztuki).

5 Teatr Kubuś

Aktorzy teatru „Kubuś” nie muszą się uciekać do tak „drastycznych” środków, a osiągnięty przez nich efekt bywa równie, a może nawet bardziej dojmująco odczuwalny dla widza, niemal namacalny. W szlachetny, subtelny, umiejętny, ale szalenie precyzyjny, a przez to przekonujący sposób wskazane są subtelne aspekty człowieczeństwa, artyzmu, niezwykle skomplikowanych relacji międzyludzkich, oczekiwań, kompleksów, lęków i innych słabości. To rzeczy, o których nie mówi się innym, a często nie werbalizuje się ich we własnej świadomości – nawet samemu sobie. Oglądanie ich niejako „obnażonych” na scenie, prowokuje pewną bliskość z bohaterami, ale zarazem uczucie bardzo głębokiego i krępującego dyskomfortu. Im mniej spodziewamy się takiego „skutku ubocznego”, tym większe robi na widzu wrażenie, przyczyniając się do ważnych, nierzadko wręcz fundamentalnych przemian w jego świadomości, postrzeganiu innych ludzi i nas samych. Zaczynamy z nimi współodczuwać, a tym co nas łączy i spaja jest wewnętrzny ból, nieustanny „error mode” pojawiający się w styczności ze światem. Skoro bohaterowie są zlepkiem wielu różnych osobowości, ciał i marzeń, szanse że w tej układance odnajdziemy nas samych stają się niepokojąco wysokie...

6 The Monstrum Band

Spektakl „The Monstrum Band” powstał w oparciu o tekst napisany pod autorskim podtytułem „Frankensztajnozaur” przez pochodzącego z Kielc dramaturga Mateusza Pakułę. Jak pisze w jednej ze swoich analiz dramatologicznych sztuk teatralnych Agata Dąbek: *Pakuła sięga po teksty innych autorów oraz cytaty z różnych estetyk i konwencji, wprowadzając następane piętra scenicznej rzeczywistości. Zasada organizująca świat jego tekstów to misternie wykonany montaż.*¹ Inscenizacja została wyreżyserowana przez dyrektora kieleckiego Teatru Lalki i Aktora „Kubuś” Roberta Drobniucha, zaś w obsadzie spektaklu mogliśmy podziwiać pochodzącą z Białegostoku czteroosobową Grupę Coincidentia. Huczna premiera spektaklu miała miejsce 29 października 2016 r. w teatrze „Kubuś” i od tamtej pory spektakl wielokrotnie gościł zarówno na kieleckiej, jak i wielu innych scenach w całej Polsce i na świecie.²

Spektakl rozpoczyna kakofonia przypadkowych, znanych z codziennego życia dźwięków, które w kontekście całej fabuły można uznać za jęk materii nieożywionej, „martwych śmieci” które w ten sposób upominają się o swoje miejsce w ludzkim systemie wartości. Głos należący do scenicznego Diga

¹ <https://www.dwutygodnik.com/artukul/1282-sztuki-teatralne-mateusza-pakuly.html> [dostęp 12.05.2019]

² <http://encyklopediateatru.pl/przedstawienie/68545/the-monstrum-band> [dostęp: 16.04.2019]

(Andrzej Kuba Sielski) oznajmia: „Dokopałem się. Do tej jakby nie patrzeć zbiorowej mogiły. Ale kilka ciał z niej wstało one wcale nie żyły.” Kształty wyłaniają się z mroku, w którym skąpana jest cała scena. Na etapie pierwszego monologu nie wiemy w kogo (lub w co) wcielają się pojawiający się na scenie aktorzy. W tym momencie wszystko może być wszystkim i nic nie może nie być niczym...

7 Pinokio

Wówczas rozlega się donośne „Mam na imię Pinokio...”, dobiegające z ust niewysokiej, pokraccie ubranej postaci, kołyszącej się na chwiejnych nogach, pośrodku sceny pełnej zagadkowych, chaotycznie rozrzuconych przedmiotów. Chłopiec (Błażej Twarowski) kontynuuje swoją opowieść autobiograficzną poprzez blaszaną marionetkę o twarzy ze smartfona i stopniowo dowiadujemy się, że w realiach fabuły jest on na wpół syntetycznym wytworem ludzkich tęsknot, nostalgii i pierwotnych instynktów; przede wszystkim takich jak potrzeba posiadania własnego dziecka. W owo „posiadanie” wpisane jest uprzedmiotowienie potomstwa, które zostaje sprowadzone do roli pociesznej maskotki, zwierzątka, zabawki, bezrefleksyjnego obiektu. Ludzkie uczucia, empatia, przywiązanie i namiastka miłości są niejako wkalkulowane w strukturę osobowości takiego „tworu”, który zostaje „wychodowany” na potrzeby coraz liczniejszych bezdziejnych par. Owemu „dziecku do tresowania” nie przysługują żadne, nawet podstawowe prawa przynależne jednostce ludzkiej; „dziecko jest marionetką” krzyczy bezbronny chłopiec. Rosnąca znieczulica stanowi jednak broń obosieczną, sprawiając że ludzie oddalają się również od siebie nawzajem. W skrajnych przypadkach dzieci nie wahają się odebrać sobie życie, co wykracza poza możliwą do zaakceptowania otaczającą nas na co dzień rzeczywistość. Swój monolog Pinokio kończy znamienne konstatacją „Lepiej się w ogóle nie urodzić!”

8 Monstrum

Drugą postacią, która ujawnia swą tożsamość jest przerażający syn Frankenstaina, określony jako sceniczne Monstrum (Paweł Chomczyk) – humanoidalny twór o zdeformowanej twarzy (której zgrafizowana podobizna zdobi plakat promujący spektakl). Jego pojawienie się na scenie poprzedza „śpiewogranie” utrzymane w konwencji muzyki punk, w którym wielokrotnie możemy usłyszeć refren „O-o-ożywianie martwej materii”. Monstrum bełkotliwym, drżącym głosem wyrzuca z siebie po kolei: „nie pamiętam imienia swego ojca”, „pierwsze co pamiętam to był strach”, „całe moje zewnętrzne ciało czuło ból”, itd. Zmuszony do wykonywania bezsensownych czynności, poniżany i karcony, nieustannie powtarza swoją historię za każdym razem zaczynając od tego samego początku. Jego agresja i nienawiść do ojca zostaje zduszona przez rozpaczliwą miłość i potrzebę jego bliskości. „Ja się go nie boję – ja go znam, choć nikt go nie zna!” wrzeszczy rozdierającym głosem, miotając się. Wtedy pojawia się „żona jego ojca”, którą Monstrum rozpaczliwie usiłuje pochwycić i zniewolić, by karmić się jej ciepłem i bliskością. Odrzucony przez ojca, zdaje się rościć sobie prawo do jego

kobiety. Brak pokory zostaje ukarany – ojciec okalecza go i sprowadza na powrót do rangi przedmiotu.

9 Ewa

Trzecim elementem monstrialnej układanki jest archetypiczna Ewa (Dagmara Sowa), która pojawia się na scenie przy dźwiękach musicalowej piosenki „Czy moje dziecko będzie szczęśliwe?” Dowiadujemy się, że Ewa powstała jako wytwór inżynierii genetycznej przez co wiecie żywot zmodyfikowanej jednostki humanoidalnej, stworzonej przez ludzi w konkretnym celu i przeznaczeniu. Jako pierwsza wyznaje z godnością „Nie jestem twoim wykopaliskiem, ale człowiekiem!” Ewa uosabia głęboko zakorzenioną ludzką potrzebę powrotu do pierwotnego łona, powrotu do Matki Natury i zawładnięcia jej siłami kreacji. Ewa została przypadkowo obdarzona niemożliwą do okiełznania zdolnością telepatii, która coraz bardziej komplikuje jej relację z rodzicami, a dla niej samej stanowi źródło frustracji. Szczególnie dotkliwie doświadcza Ewa uczuć i myśli innych kobiet, które czynią jej życie istnym piekłem – w zasadzie od momentu poczęcia: „Królowa bólu – pomyślałam – otworzyłam się na ból i ból mnie zalał doszczętnie.” Ewa jest również przejawieniem trzech odwiecznych kobiecych archetypów: Dziewicy, Matki i Dziwki, które reprezentują trzy role przypisane kobiecie w patriarchalnym społeczeństwie. „Byłam boginią, jestem boginią, będę to powtarzać!” wyrzuca z siebie beznamiętnie i katatonicznie. Jej głos niknie w odmětach chaotycznych dźwięków i szaleńczych okrzyków, które zdają się rozrywać panującą wszędzie wokół ciemność.

10 Godot

Spektakl zamyka monolog Diga, który sam siebie przedstawia tym razem jako Godota (tytułowa postać z dramatu Samuela L. Becketta „Czekając na Godota”; imię o nieustalonym pochodzeniu, jego sens stał się przedmiotem licznych spekulacji literaturoznawczych i filozoficznych). Postać dzieli się własnym osobistym doświadczeniem ciemności oraz „przestrzeni rozświetnionej nieznośną muzyką i ruchem, niepodobnej niczemu co nosiła ziemia.” Wszystko to budzi w nim lęk, lecz cicha pustka wzbudza z kolei niemożliwą do ukojenia tęsknotę. Ciemność i kakofonia dźwięków o różnej proveniencji i skali głośności jest tym, co unifikuje wszystkie postaci występujące w spektaklu. Oddają się one bezpamiętnej gloryfikacji mroku, który daje im wytchnienie i łagodzi ich ból.

11 Epilog

Bohaterowie spektaklu „The Monstrum Band” uosabiają odwieczne problemy i dylematy, które wpisane są w naturę ludzkiej egzystencji. Nigdy nierozwiązane, nie do końca uświadomione powracają pomnożone przez potencjał nowych technologii. Niedoskonała i wewnętrznie skonfliktowana istota ludzka kuli się w sobie i drży przed tym, co sama bezrefleksyjnie ośmieliła się stworzyć, co miało zrekompensować jej własną ułomność

i ograniczenia. Tkwi w tym swego rodzaju ironia, że to samo co stanowi dowód rozwoju ludzkiej cywilizacji, jest zarazem świadectwem jej upadku i widmem nieuchronnej zagłady.

W spektaklu mieszają się z sobą kanony literatury, koncepcje filozoficzne i dyskursy technologiczne. Mechaniczny taniec przy dźwiękach pozytywki przeplata się z rozdzierającym wrzaskiem garażowego zespołu punkrockowego i występem typowo estradowym lub musicalowym, w wykonaniu drobnej aktoreczki o imponującej sile głosu. Motywy powieści Mary Shelley „Frankenstein” harmonijnie łączą się z wątkiem Pinokia z baśni Carlo Collodiego pod tymże tytułem. Niczym nieuchwytny cień bezosobowej postaci przez fabułę przemyka tytułowy Godot ze sztuki Samuela Becketta. Pojawia się też starotestamentowa Ewa, która jako archetypowa prakobieta przyjmuje na siebie całe odwieczne brzemie trudów kobiecości, macierzyństwa oraz nowe problemy związane z transhumanizmem, transgenetyką i dehumanizacją społeczeństwa. Rekwizyty i instrumenty muzyczne nadają drugie życie odpadom, tworząc postindustrialne, postapokaliptyczne piekło gatunku ludzkiego, do którego w sposób nieuchronny wszyscy zmierzamy. Twórcy spektaklu z beztroskim uśmiechem zdają się pukać nas w ramię, pytając czy aby na pewno wiemy dokąd idziemy.

12 BIBLIOGRAFIA:

- [1] Braun, Kazimierz; 1984, Wielka reforma teatru w Europie: ludzie-idee-zdarzenia, Wrocław: Ossolineum;
- [2] Milczarek-Pankowska, Krystyna; 1986, Współczesny teatr poszukujący, Warszawa: WSiP.

12.1 PUBLIKACJE INTERNETOWE:

- [3] Dąbek, Agata; 2010, Sztuki teatralne Mateusza Pakuły, <https://dwutygodnik.com/arttykul/1282-sztuki-teatralne-mateusza-pakuly.html>;
- [4] Encyklopedia Teatru Polskiego, 2016, <http://encyklopediateatru.pl/przedstawienie/68545/the-monstrum-band>

Textile industry in Imperial Japan and Western influence on Japanese clothing

Olga Pohl

Biogram: Olga Pohl - absolwentka Katedry Porównawczych Studiów Cywilizacji Wydziału Filozoficznego oraz Instytutu Orientalistyki Wydziału Filologicznego Uniwersytetu Jagiellońskiego. Zajmuje się głównie badaniem kultury japońskiej.

Abstract:

The aim of this paper is to show how clothing industry affected everyday life of Japanese citizens and how the fashion was changing on the clash of XIX and XX century.

In following chapters I will mention the important historical and social aspect regarding the beginning of Meiji period 明治時代 (1868–1912) and first half of the Showa period 昭和時代 (1926–1989). This is necessary in order to fully understand the political, economic and most importantly social life in Japan. Next, starting with presenting the case of Japanese textile industry, I will focus on impacts that West had on Japanese economy and industry regarding the selection of manufactured textile materials and also methods of production. Then I will show the influence of Western culture in Japanese fashion, pointing out the main events that led to adapting Western style by Japanese people. Because of the complexity of this issue, I also added a short chapter about other sources of inspiration regarding Japanese fashion. At the very end, before my final conclusions, I will shortly describe the change in military uniform of the Japanese Army in XX century.

Keywords: Textile Industry, Western Influence, Japanese Fashion, Japanese Clothing.

Abstrakt:

Przemysł tekstylny w imperialnej Japonii oraz wpływ Zachodu na japoński ubiór

Niniejszy artykuł skupia się na wpływie, jaki miał Zachód na japońską gospodarkę i przemysł tekstylny w zakresie wyboru produkowanych materiałów tekstylnych, a także metod produkcji, co doprowadziło do zmiany wielu trendów w japońskiej modzie. Pokazuje również wpływ zachodniej kultury na japoński ubiór, wskazując główne wydarzenia, które doprowadziły do adaptacji zachodniego stylu przez Japończyków. Wyjaśniono ekonomiczne aspekty japońskiego przemysłu tekstylnego, a także ich rolę w zachodzących zmianach w sferze społecznej. Głównym celem tego artykułu jest pokazanie, w jaki sposób przemysł tekstylny wpłynął na codzienne życie Japończyków i jak zmieniła się japońska moda, w kontekście problematyki globalizacji w czasach imperialnej Japonii w XIX i XX wieku.

Słowa kluczowe: Japonia, przemysł tekstylny, wpływ Zachodu, japońska moda, japoński ubiór

I chose this topic because of a few following reasons. I was interested in the process of globalization in the time of Imperial Japan, that is XIX/XX century. More specifically, how this process affected everyday life of people living in Japan. While doing some research before choosing this topic, I came across the very interesting article written by N. Cambridge, called *High Teas, High Collars and High Rise Buildings in a 'High-Context Culture: The Semiotics of Japan's Project of Modernity* (Cambridge, 2016), to which I will also make several references in this paper. He introduced me to some specific changes in way of dressing that occurred in Japan in XX century. After that, I tried to proceed with further research and I found many sources describing why those transformations took place. One by one, they led me to the source and root of transition of many fashion trends, which I found in the Japanese textile industry.

I think this topic is important because not only it describes the economic aspect of textile industry in Japan, but also shows what was the result in social sphere. In my opinion, there is no better way to present the people's actual mindset, than describing and most importantly understanding the way of living their everyday life, in this case, through clothing. It also shows how every aspect of living in certain society affects the daily life. I find it very interesting how everything is connected, although it may not seem like it in the beginning. Taking this topic as an example, we can notice that it is another type of cause and result process, waiting to be acknowledged.

The aim of this paper is to show how clothing industry affected everyday life of Japanese citizens and how the fashion was changing on the clash of XIX and XX century.

In following chapters I will mention the important historical and social aspects of the beginning of Meiji period 明治時代 (1868-1912) and first half of the Showa period 昭和時代 (1926-1989). Discussing those is necessary in order to fully understand the political, economic and most importantly social life in Japan. Next, presenting the case of Japanese textile industry, I will focus on impacts that the West had on Japanese economy and industry regarding the selection of manufactured textile materials and also methods of production. Then I will show the influence of Western culture on Japanese fashion, pointing out the main events that led to adapting Western style by Japanese people. Because of the complexity of this issue, I also added a short chapter about other sources of inspiration in Japanese fashion. At the very end, before my final conclusions, I will also shortly describe the change in military uniform of the Japanese Army in XX century.

1 Japan opens its borders to Western trade markets.

Living by their own rule, Japan in the Tokugawa period 徳川時代 was considered as an isolated country. Japan surely carried on with the policy of closed society, especially towards European merchants, but it wasn't an entirely isolated nation. They still kept a close relations with Okinawa, Korea and China, providing Japan with goods, information, art, medicine, information and scientific update or solutions (Howell, 2008).

The situation started to change after Commodore Matthew Perry sailed into Tokyo harbor in 1853. Following orders given by the U.S. government, Perry tried to get a permit to trade and open Japanese ports to U.S. merchant fleet. The treaty was signed in 1854, allowing trade in two Japanese ports. At that time, almost every Western power was searching for new markets to sell their goods. Japan with poorly developed navy could not push the pressure away, eventually agreeing on terms set by arriving Western countries representatives. Following Perry's footsteps, Great Britain, Holland, Russia and France also succeeded in signing several agreements with Japanese government, which promised regular relations and trade (Asia for Educators, 2009).

2 Industry

Textile industry in Japan was developing since the beginning of modern era. Even before that, Japanese rulers had put strict laws regarding wearing especially silk. In 1841 reforms of Tempo Kaikaku, the fine silk usage was limited only for the Japanese nobility. The dark colored linens and cottons were available for those with lower social status, usually middle-class groups (Cambridge, 2016, 15).

The high level of demand of European countries also stimulated constantly rising income in Japanese textile industry. Various methods were used. Hemp and ramie were mostly grown within households, to be then spun and woven. But cotton and silk, which were more demanding, were produced on a larger scale. Cotton was mostly seeded in Osaka area, while raising silkworms found the perfect weather conditions in Japanese mountainous area. These four materials were the base of everyday clothing (Francks, 2015, 146). Not all of them had to be made with good quality silk or linen. For example, the popularization of *meisen* - an inexpensive kimono, which was considered a home-clothing, but then in 1920s was used as an uniform in schools in Tokyo. By the 1930s, even actresses were advertising *meisen*, spreading the trend throughout Japan. *Meisen* is considered to be first fashion garment, while being affordable to non-elites (Furmanovsky, 2015, 3).

Because of the high demand for silk in non-Asian countries, Japan focused even more on the silk production. In the XIX century, 40 percent of total export value was represented by a raw silk production. Textile industry not only stimulated Japan's economic growth, but also created plenty of job positions for the local people. Moreover, this huge development in textile industry gave Japan a very significant opportunity to be independent from Chinese or European imported goods. In just 10 years, the amount of cotton spindles rose from just 1 000 to 100 000. After few decades, Japan became a country with the biggest value of exporting silk (Sumikawa, 1999, 10).

The cultivation, spinning and weaving the textile materials within few decades turned into big manufacturing industry. Due to expanded production, the price of those materials gradually started falling on the Japanese local market. Home-produced hemp and ramie, mostly produced for everyday activities clothing, were still the most popular among lower and middle-class groups, but thanks to lower prices of high demanded materials, those groups also

started to purchase cotton and silk. With such high-quality textiles, they could produce traditional kimono or other piece of clothing dedicated for special occasions (Francks, 2015, 147).

In the beginning of Meiji period, due to the industrial and manufacturing development the industrial working class and salaried urban groups had risen. In 1872 the Japanese government opened their first modern factory called Tomioka Silk Mill. In this and later on many other factories, young girls and women were hired as a significant work force, leading to somewhat awareness of the female situation in Japan (Howell, 2008, 5).

Even the special regional Industrial Districts called *sanchi* were formed. In 1919, *sachi* produced about 81 percent of total output. Those enterprises were supposed to help to handle reaching the amount of production required by the bigger textiles manufacturing corporations. First step *sanchi* took on was a modernization in the producing section. They switched from cotton thread spun by hand to a thread spun with a machine. This change resulted in many opportunities in further technological development in textile industry by fastening and simplifying the production process (Francks, 2015, 208).

3 Change in everyday clothing of Japanese people

Before I introduce the case of local people, regarding their way of dressing or their mindset towards fashion and trends in that period of time, I certainly have to at least shortly describe the structure and problem of Japanese society. Thanks to putting this issue into wider context, it will be easier to understand clearly the origin of Western influence in deep-rooted Japanese society and a few reasons why some events occurred in this way and not the other. It will also help the reader to notice the deep relations and connections to Japanese traditions and culture.

In the Tokugawa period 徳川時代, Japan's economy and political situation were set towards war. Mobilized by war, with a need of being always prepared for whatever might happen on the political scene, forced Japan to create many military institutions and focus on every aspect that came with it. Because of that, the social-status system was created, which basically sorted social groups according to their relationship with military institutions. The specific hierarchy was formed: samurai warriors as the most important ones, then outcastes as least important. The system also acknowledged and then rated function of each social group (Asia for Educators, 2009). But though their political and social power, the samurai class was not the majority of the Japanese society. Samurais, which were in the service of the shogun 将軍 and daimyo 大名 formed a group of approximately 6 percent of the Japanese population, outcastes about 3 percent and religious clerics - only 2 percent. The group that consisted the remaining 90 percent were regular middle class people - merchants, fishers, artisans etc., who also were put in their own hierarchy (Asia for Educators, 2009).

In the Meiji period we are already able to notice the influence of Western culture on Japanese way of dressing. In the beginning, kimono was still the most popular part of Japanese wardrobe, especially for formal occasions.

Men wore traditional waistcoats called *haori* and long loose trousers called *hakama*. After some time, seeing and constantly being in contact with European traders and travelers, Japanese people little by little started to add some new elements into their culture. For example, for men - wearing Western style hat to traditional outfit, and for women - mixing style by wearing kimono with Western type shoes. The last, we can still see for example at university graduation ceremonies (Cambridge, 2016, 15).

The Meiji Restoration's social hierarchy let the aristocracy be decisive and influential towards the middle and lower class groups. They started promoting Western style as the "uniform of civilization". In the beginning, the two styles were constantly mixing. For example, wearing Western white linen coat with family crest or floral accents, which was a feature typical for Japanese style. Also on formal occasions, men wore *wafuku* – traditional Japanese clothing - with pocket- watches or scarves (Checkland, 1989, 40). Significant change occurred in the beginning of the Showa period. Men's clothing became even more influenced by the Western culture. A business suit was standardized and played a significant role in Japanese companies. Also for working women, the uniform was designed in Western style. Starting from work place, Western clothing had been quickly adapted by women inside the Japanese households (Cambridge, 2016, 16).

Although we can notice some changes in the way of dressing, in the beginning of Meiji period, at that time they were not that significant. It is true that during the political changes issued in XIX and then XX century, women were engaged to participate in educational and economic life of their nation by for example working in factories or pursuing education (but only to some limited level) , but they still were not completely free of social expectations of Japanese society. Trying to harmonize their position of being a stayed home wife and belonging to working class individual, Japanese women still wore a regular kimono, but wrapped it more tightly around the body. Later on they also started to wear man's hakama , which in next few years had a strong input onto perception of woman's sexuality (Cambridge, 2016, 16).

In the 1910s and 1920s women's rights movement reached its first meaningful point. Girls and young women called "modern girls", created a new look for themselves. They wore simple dresses and bobbed hair, which made them be seen still as beautiful females but more aware of their sexuality. Although the efforts were surely worth trying, most Japanese women experienced a social change only after II World War, when in 1947 the constitution was established and women were given rights to vote (Howell, 2008, 8).

Because of the American occupation in Japan after World War II, Japanese people were the very first witnesses of the Western influence affecting their culture. That is why in the 1940s and 1950s women particularly fancied the American style. They dropped their *monpe* - loose shaped trousers, which were obligated to wear for war-related jobs, and fitted long or knee-length skirts with narrow waist tighten with wide belt. Through the American occupation, Japanese people were also introduced to European fashion world. For example to first works of Christian Dior (Japan Fact Sheet: Fashion, 2017, 2).

The clash of traditional and modern Japan were not only the case of geography but also the social context. Of course the political and social situation in United States or European countries were different from one in Japan. That is why Japanese people had, in my opinion, very profitable method of valuing what is worth taking up and what is useless in the context of Japanese culture. The social class most easy to take over the Western culture was the aristocratic class, charmed by the richness and consumptive lifestyle of European upper class. Best example would be the Rokumeikan, designed by English architect, where the aristocratic class threw masked parties, dressed in luxurious ball outfits (Cambridge, 2016, 13). Playing freely with colours, women dressed most discordant tones, which surprisingly at that point was publicly accepted. When it comes to *yofuku* - Western clothes, many colours, even when not suitable, were used as a sign of creativity and setting new trends (Gulick, 1903, 182).

In that period many books, or more specifically, guides regarding foreign etiquette and manners were published. Instead of kneeling as a form of respect, the standing bow was presented in the social circles as a new way of greeting. The main rule that Japanese people had to obey was to distinguish other person's social status and importance in community. The higher the status, the deeper the bow (Cambridge, 2016, 14).

The easiest and also the cheapest way to get the Western look was to change a hairstyle. From the traditional top knot for men it changed into cut called *zangiri*. On the other hand, in the case of women they had more styles to pick from. For example "*hisashi* (eaves), *mimi kakushi* (ear covering) or *soku hatsu* (chignon/pompadour)" (Esenbel, 1996, 115).

The really interesting part is that Western influence affected not only way of dressing but also Japanese language:

Changes in sartorial practice were also accompanied by the entry of loan words into the lexicon: manto and zubon (both from the French) for sleeveless cloak and trousers respectively, seta for sweater, oba for overcoat and sebiro for business suit (Cambridge, 2016, 20-21).

4 Other influences

Even from the chapter above, we can notice that many aspects of a Western lifestyle was recreated imitating mostly the American, French and English style. This applies to new technological solutions, methods of managing many sectors of industry or economics, but also to everyday life of Japanese people, including way of dressing or behavior. All of those aspects can be associated with upper class, educated people or public authority officials. As I mentioned in the first chapter, upper class in Japan in XIX century consists of about 6 percent of total population. The majority of middle or lower class citizens had to find another way to be familiarized with trends and fashion brought by the West.

In those times, when travelling for most of Japanese people was still out of reach, they found another source to be introduced and then updated on new trends in the Western world. Many of the foreign films, especially from United States, were shown in Japanese cinema in 1940s. Thanks to this simple yet effective way of sharing other works, people of every social class were able to see new conceptions and perspective on everyday life of European and American people. In result, Japanese people took on some parts of fashion seen in movies, for example young women started to wear red shoes like those seen in the English film "Sabrina", or the trend imitating the fashion of "the sun tribe" from film called "Season of Violence". Men were wearing shirts with flower design and even sunglasses, when women chose colorful dresses or pants (Japan Fact Sheet: Fashion, 2017, 2). This process of slowly combining the Western and Japanese style was most likely to be seen in bigger Japanese cities or other popular regions.

The Western influence not only affected the way of dressing in Japan, but also the home sphere. That would be for example windows, chairs and tables. That only proves that in XIX and XX century Japanese people were likely to adopt to new situation but also interested in new things that could help them improve their current situation or standard of life (Gulick, 1903, 77).

5 Military clothing in XX century

In previous chapters I was more focused on the civilians and the Western influence on their everyday life. This change was also noticed in the military field. The design of the Japanese soldier's uniform transformed throughout the years, adding or taking away some elements (like pockets, numbers of buttons or shape of the collar). At the first moment this may seem irrelevant but actually it is strongly connected to the political and economic situation within the country. Because my topic concerns the textile industry in Japan and its Western influence, I will focus more on the outlook of the uniforms and the main purpose of its change.

The new uniform of the Japanese Army called M98 was presented in 1938. The change of Army's uniforms was provided due to a huge demand of a comfortable uniform that would be easy to produce in short period of time. In first few years, the Military Department noticed, that it is impossible to replace every old uniform in such a short time. It was settled that the old dark yellow uniforms had to be worn until they would be completely worn out (Military Intelligence Service War Department, 1944, 21). I would like to quote the very detailed description of the new Japanese military uniform, which was published by the Military Intelligence Service War Department in the *Soldier's Guide to the Japanese Army*:

In the new uniform there was a turn-down coat collar, which could be easily opened. (...)The coat for Noncommissioned officers and men is single-breasted with five buttons and four flap, ped pockets, the two breast pockets.. Trousers are styled like breeches and secured with tapes at waist and ankle. All except mounted troops (who wear leather boots or leather puttees) wear

wool wrap puttees and high pigskin or cowhide shoes. The marching shoe usually has unfinished leather on the outside, and may have either a leather hobnailed sole or a rubber sole with rubber cleats. Tabi (split-toe sneakers) are issued in all climates. A undershirts are usually gray or white, with single breast pockets. Caps are of wool with a chin strap (...). For winter, coat and trousers are of olive-drab wool. (Military Intelligence Service War Department, 1944, 23).

As we can notice from the description, each element was serving some kind of practical purpose. For example the turn-down collar that could be opened was very convenient in times of fighting in summer or in the tropics. Also the usage of materials was not accidental. Leather as a strong fabric was meant for things that have to last longest (e.g. boots), and wool that gives out the heat on warm days but keeps the warmth in cold nights. This new uniform was carefully thought through from the military point of view, but also with a consideration of the economic level and textile industrial development in Japan.

6 Conclusions

For sorting things out and also to state my view on this topic, I will briefly summarize all the aspects discussed in the previous chapters.

After putting an end to *sakoku* - the Japanese isolation, the Western country came to Japanese ports, bringing their manufactured goods. By opening borders to American and European countries, a new ideology, culture, technology was brought to Japanese nation. This also created an opportunity to export high demanded textiles, which led to significant development in Japanese textile industry. Most common materials were hemp and ramie usually produced in private households, and more demanding to maintain - cotton and silk, which were produced in specific areas at farms or factories. Japanese factory itself had experience a huge change in their producing system. First, they hired girls and women as legal workers. Seen as working individuals and not only as typical housewives, for women it was just a beginning for upcoming social changes. Then they modernized the production process, introducing new machines, making the lines work faster, and what comes with it, making more money.

The uptake of Western style in clothing was carried on accordingly to the socio-political status of a certain groups. The upper class, meaning aristocracy, soldiers, officials and high educated people were the first ones to adopt the Western dress, which reassured their high position within Japanese nation and also on international scale. Also, the military and public authority officials took up uniforms made in Western style. With governmental control over schools, the uniform for their students was chosen by many high schools and universities (Cambridge, 2016, 20). Even until this day, some of the Japanese schools require the British sailor-suit for girls and a Prussian army-style uniform for boys. Due to seven years of American occupation period in Japan, the traditional kimono was replaced with Western style

clothing. Currently, the kimono is reserved for the special occasions, such as university graduation, weddings and festivals (Cambridge, 2016, 21).

In this paper I tried to describe the process of mixing and taking over some part of Western culture regarding way of dressing. As I hope I clearly presented in previous chapters, all the changes were happening not in just few years after the end of *sakoku*, but throughout few decades after opening Japanese borders to the West. Years after years, Japanese people took over some Western feature like a hairstyle, which was the cheapest way to show the Western trends, wearing Western hats, clothing etc. Even within representation of public authority, like army, police or post office, their uniforms were styled in the Western style.

The Western influence not only affected the way of dressing in Japan, but also the home sphere. That would be for example windows, lamps, chairs and tables. That only proves that in XIX and XX century Japanese people were likely to adopt to new situation but also interested in new things that could help them improve their current situation or standard of life (Gulick, 1903, 77).

What interest me the most is the question whether the Japanese people were so eager to assimilate to a new ideas and perspective brought by Europeans and Americans. How were they able to switch from traditional, patient and slower way of living to Western “rushing” while wearing German-made hand watch? The answer is certainly not unanimous. On one hand it is possible that they appreciated the Western manufactured goods and many technological solutions to improve in their own business. On the other hand, it is also most likely that Japanese people felt the pressure that in order to be considered as a great nation and be put in the same category as Western powers, they had to live by rules of the West. Or maybe both those aspects were constantly changing together with the mindset and social order, combining the Oriental mind with Occidental way of living (Gulick, 1903, 434).

7 Bibliography

- [1] Asia for Educators; 2009, Commodore Perry and Japan (1853-1854), Columbia University, [on-line:] http://afe.easia.columbia.edu/special/japan_1750_perry.htm (Access: 3.02.2018).
- [2] Cambridge, Nicolas, Adam; 2016, High Teas, High Collars and High Rise Buildings in a ‘High-Context’ Culture: The Semiotics of Japan’s Project of Modernity; w: Revista Română de Comunicare și Relații Publice, vol. 18, nr 3 (39), pp. 11-22.
- [3] Checkland, Olive; 1989, Britain’s Encounter with Meiji Japan 1868-1912, London: Macmillan.
- [4] Esenbel, Selcuk; 1996, The Meiji Elite and Western Culture; in: Ian Neary (ed.), Leaders and Leadership, Richmond: Japan Library, pp.103-115.

- [5] Francks, Penelope; 2015, Japanese Economic Development. Theory and Practice, New York: Routledge.
- [6] Furmanovsky, Michael; 2015, Ginza Shopping: Evaluating evidence for middle-class women's adoption of a modern yōfuku-based nijū seikatsu identity in mid-1930s Japan, [on-line:] https://opac.ryukoku.ac.jp/webopac/ks-kn_019_002._?key=OHCGMU (Access: 4.02.2018).
- [7] Gulick, Sidney, Lewis; 1903, Evolution of the Japanese, London: Fleming H. Revell Company.
- [8] Howell, David; 2008, Japan, Oxford Encyclopedia of the Modern World, Oxford University Press.
- [9] Japan Fact Sheet: Fashion, 2017, [on-line:] http://web-japan.org/factsheet/en/pdf/e34_fashion.pdf (Access: 8.01.2018).
- [10] Military Intelligence Service War Department; 1944, Soldier's Guide to the Japanese Army, Special Series no. 27, Washington DC: U.S. Army Military History Institute.
- [11] Sumikawa, Shunsuke; 1999, The Meiji Restoration: Roots of Modern Japan, [on-line:] <http://www.lehigh.edu/~rfw1/courses/1999/spring/ir163/Papers/pdf/hs3.pdf>, (Access: 9.02.2018).

Gwardia Królewska w Powstaniu Kościuszkowskim 1794

Artur T. Wiśniewski

1

Gwardia Jego Królewskiej Mości i Rzeczypospolitej, w głównych zasadach organizacji i liczebności, istniała od 1717. *sejm niemy*. Gwardia była synonimem suwerenności i władzy królewskiej. Miała zakaz uczestnictwa w konfederacjach wojsk. Na posiedzeniach sejmów od 1646. i Sejmu Wielkiego 1788-1792, nie podjęło inicjatywy likwidacji Gwardii Królewskiej lub redukcji do zadań bezpieczeństwa i reprezentacji. Nigdy nie ustalono poprawnej nazwy i pisowni Gwardii.

Gwardia Koronna i Litewska, nie mogła liczyć więcej niż 1.200 żołnierzy. Liczba była powtarzana w konstytucjach sejmu, od 1646: *O zaciągu nowego wojska, y rozpuszczeniu iego w Koronie y w W.X.Lit.* Wzorem była dwuczłonowa Gwardia Francuska - *Błękitny Dom* i *Czerwony Dom*. Konstytucja z 1669: *Gwardyi jeznych aby Królowie na koszt Rzeczypospolitej nie miewali i na swą potrzebę nad 1200, którym z Skarb swego płacić będą powinni* (K. Sapieha, D 146)¹. Dn. 03.11.1716. zawarto w Warszawie układ, regulujący m.in. 1200 polskich gwardzystów przy boku króla². Od 1717. Gwardia Piesza Koronna, w większości skoszarowana, była największą jednostką wojsk Rzeczypospolitej. W 1745. liczyła 1.987 żołnierzy, w 1794 - 2.105. Do 1788. było to ok. 8 % sił zbrojnych Polski³.

Historyk Marian Lech stwierdza:

*Pąsowy mundur żołnierzy regimentów gwardyjskich zróst się nierozzerwalnie z obrazem warszawskiej ulicy na przeciąg lat co najmniej osiemdziesięciu, aż do upadku Rzeczypospolitej. Były to przecież jedyne w Warszawie oddziały wojskowe - jeśli nie liczyć garści artylerzystów w cekhauzie (...) Regimenty gwardyjskie erygowane zostały uchwałą sejmu 1717 r. Powstały z już istniejących oddziałów gwardii. (...)*⁴

¹ M. Dawidziak-Kładoczną, *Językowe aspekty kultury politycznej Sejmu Wielkiego*, Częstochowa 2012, s. 218.

² *Królowie elekcyjni. Leksykon biograficzny*, redaktor naukowy I. Kaniewska, Kraków 2006, s. 176-177.

³ M.J. Lech, *Regimenty gwardii w Warszawie 1717-1764*, w: *Rocznik Warszawski*, III, 1962, s. 112.

⁴ M.J. Lech, *Regimenty gwardii w ...*, s. 108-109.

Temat Gwardii Królewskich w Polsce nie był szczegółowo badany. Przyczyną jest zniszczenie archiwaliów, w tym w 1944. i chłopska tradycja kościuszkowska. Wybitny historyk prof. Mirosław Nagielski stwierdził: *Rozsiane w wielu podręcznikach wojskowości wzmianki o tego typu jednostkach nie wyczerpują oczywiście zagadnienia*⁵.

Od 1721. w Grodnie stacjonowała Gwardia Litewska. Służył w niej mjr Julian Ursyn Niemcewicz. Dnia 17.09.1789. domagał się wygodniejszego rozlokowania rekrutów Regimentu 10 Pieszego szefostwa Działyńskich, wtłoczonych do koszar Gwardii Piechoty Litewskiej w Zamku Ujazdowskim⁶. W Warszawie, na ul. Śliskiej na Starym Mieście, stacjonowała Milicja Litewska, zwana *Milicją Policji W.X.Lit.* Przybyła z Litwy i spod Lubartowa, gdzie chroniła majątki Lubomirskich, byłych marszałków. Milicja doświadczyła częstych chorób, głównie z powodu braku higieny. Dn. 30.11.1791. powołano komisję z udziałem marszałków koronnych i lekarzy W. Gagatkiewicza i Rewela⁷.

Ksiądz Franciszek Jezierski, uwieczniony kaznodzieja Sejmu Wielkiego, pisał:

*Gwardie - to są pułki piechoty i jazdy składające straż osoby królewskiej i królewskiego domu. W wielu narodach po Europie gwardie są dwojakie: szlacheckie i nieszlacheckie; będąc z dwojakiego pokolenia ludzi straż monarchów przecie nie mają jeszcze wystarczającej wierności w sobie, bo monarchowie prócz tych narodowych gwardiów jeszcze muszą chować trzecią gwardię, Szwajcarów; osobliwsze zarządzenie Opatrzności: Szwajcarowie, nie cierpiąc w swoim narodzie królów, w obcych narodach najwierniejszą dla nich zostają straż*⁸.

Historyk Janusz Wojtasik stwierdza:

Insurekcja 1794 r. stanowiła przeto swoiste wezwanie dla następnych pokoleń Polaków. Na glebie przez nią przygotowanej wyrosła osobowość ks. Józefa Poniatowskiego, Jana Henryka Dąbrowskiego i innych (...) Insurekcja 1794 r. nieodłącznie wiąże się z imieniem jej najwyższego Naczelnika - Tadeusza Kościuszki. Jako

⁵ Liczebność i organizacja gwardii przybocznej i komputowej za ostatniego Wazy (1648-1668), Warszawa 1989, s. 3.

⁶ M. Dernałowicz, Portret Familii, s. 244; A. Czaja, Julian Ursyn Niemcewicz. Fragment biografii 1758-1796, Toruń 2005, s. 114, 115 (mowa sejmowa); K. Zbyszewski, Niemcewicz od przodu i tyłu, Wydanie 1, Poznań 2013, s. 307-308 (szpiegostwo).

⁷ J. Jankowska, Źródła do dziejów medycyny w Polsce w aktach Komisji Policji Obojga Narodów i Komisji Policji Koronnej (1791-1794), Warszawa 1955, s. 23; AGAD, AKP 208, s. 631-632, s. 3 o zebraniu Komisji 04.07.1791 w Pałacu Krasieńskich; Cmentarz Powązkowski pod Warszawą, opisał K.W. Wójcicki, t. I, Warszawa 1855, s. 138 (nagrobek Gagatkiewicza); AGAD, Archiwum Królestwa Polskiego, sygn. 208, s. 631-632 (komisja z 30.11.1791).

⁸ Fr. S. Jezierski, Wybór pism (Niektóre wyrazy porządkiem abecadła zebrane ..., 1791), opracował Zd. Skwarczyński, wstępem poprzedził J. Ziomek, Kraków 1952, s. 175-176.

*jedyne ze wszystkich naszych powstań nosi ono także imię swego przywódcy (...)*⁹.

Tradycja kościuszkowska PRL była ogromna i dorównuje tradycji Polskiego Państwa Podziemnego i Powstania 1944. W tradycji 1794, Gwardie, jako *siły monarchistyczne i niepostępowe*, są zmarginalizowane. Przykładem, w USA, więcej pomników posiada tylko Jerzy Waszyngton¹⁰. W okresie 01.01.1975-31.12.1996. jako środek płatniczy Narodowego Banku Polskiego funkcjonowały banknoty 500 zł z podobizną Kościuszki¹¹. We wrześniu 2017. NBP, wg *Planu emisji wartości kolekcjonerskich i monet okolicznościowych na 2017 r.* wprowadził do obiegu dwie monety z okazji 200. rocznicy śmierci T. Kościuszki. Były to: nominał 10 zł, srebrna (Ag 925, nakład do 18 tys.) i 200 zł, złota (Au 90, nakład do 1,5 tys.)¹². Dnia 04.02.2017. we Wrocławiu, w dniu urodzin, został wprowadzony znaczek pocztowy, nominał 3,20 zł *Rok Tadeusza Kościuszki*¹³.

Gwardia stała się jednym z symboli insurekcji kościuszkowskiej, po Naczelniku i racławickich kosach. Stało się to wskutek czynnego uczestnictwa w insurekcji warszawskiej 17-18 kwietnia. W krwawych walkach uczestniczyli służący i zdemobilizowani gwardziści. Dwa pułki Gwardii stały się synonimem zrywu powstańczego wojsk królewskich, które przeszły pod władzę RZT, rządu powstańczego. Ze względu na zaangażowanie gwardzistów w Związek Rewolucyjny (konspiracja) i służbę w Zamku pod rozkazami króla - byli cennymi organizatorami życia przedpowstańczego i insurekcyjnego.

Poseł Prus Ludwig Buchholtz, pisał z datą 7 kwietnia o Litwie:

*(...) baron Igelström wysłał tam rozkaz uwięzienia wielu wpływowych Polaków, a między innymi młodego Tyzenhauza, dowódcy pułku gwardii. W liście z 9 kwietnia podał: (...) ale generał Pistor stanowczo odradzał zwierzchnikowi podjęcie takiego kroku, bo doprowadziłby do wybuchu powstania w Warszawie i wystąpienia gwardii oraz korpusu artylerii. Po wysłaniu nad Pilicę gen. Chruszczowa: W Warszawie pułk artylerii, gwardii i pułk ułanów królewskich nie są wcale pewne*¹⁴.

Gwardia stacjonowała i służyła w Koszarach Wielopolskich, zwanych Mirowskimi (Konna) i na Faworach (Pieszka). Koszary tej ostatniej, Cytadela, później zwana Koszarami Aleksandryjskimi i od lat 30. XIX w. - Sierakowskimi.

⁹ Powstanie 1794 roku i tradycje kościuszkowskie na Podlasiu, redakcja naukowa J. Wojtasik, Siedlce 1997, s. 3.

¹⁰ dane z internetu, www.riad.usk.pk.edu/~naszapol, www.malopolskie.pl/Wydarzenia, www.pk.edu.pl/index, 27.04.2015.

¹¹ pismo p.o. Dyrektora Departamentu Emisyjno-Skarbowego NBP B. Jaroszek, 23.05.2017.

¹² pismo Dyrektora Departamentu Komunikacji i Promocji NBP M. Wojciechowskiej, 12.09.2016.

¹³ pismo J. Jeleniewskiej-Janusz z Muzeum Poczty i Telekomunikacji, 08.06.2017; pismo p.o. Dyrektora Biura Filatelistyki Poczty Polskiej E.A. Zych, 26.06.2017.

¹⁴ L. Buchholtz, *Powstanie kościuszkowskie w świetle korespondencji posła pruskiego w Warszawie. Listy Ludwiga Buchholtza do Fryderyka Wilhelma II (styczeń-czerwiec 1794)*, z rękopisu przełożył H. Kocój, Warszawa 1983, s. 104 (Litwa), 108 (gen. Chruszczow), 110 (pułki)

Od 1725. W dzierżawie i budowach Koszar Gwardii Pieszej uczestniczył gen. Gwardii Stanisław Poniąkowski, ojciec króla¹⁵.

Gwardziści piesi 16/17 kwietnia pełnili szeroką służbę garnizonową. Gwardia Piesza wystawiała warty w Radzie Nieustającej (Pałac Krasińskich), w Pałacu Prymasa Poniańskiego, w siedzibie hetmana wkł. gen. P. Ożarowskiego na Krakowskim Przedmieściu, w ratuszu Nowego Miasta, Prochowni i na wielu rogatkach. Patrolowali także miasto. Hetman Ożarowski był szefem Gwardii Pieszej i wydawał rozkazy dowódcy płk. Augustowi J. Hiżowi. Był on właścicielem kilku posesji, pałacyku i Apteki *Pod Lipami*¹⁶. Własność nieruchomości wyższych oficerów Gwardii decydowała o niechętnym stosunku do zmian i powstania.

O rozpoczęciu powstania król Poniański dowiedział się od zaufanego. Monarcha współpracował z rosyjskim ambasadorem. Dnia 17 kwietnia o godz. 3.00, był zupełnie ubrany, na co potrzebował 2 godziny¹⁷. Król przypuszczał, że Gwardia przejdzie na stronę powstańców, głównie ze względu na demobilizację podoficerów, części szeregowców i ok. 20 młodszych oficerów. Monarcha i dostojnicy mieli świadomość, że władze zaborców inspirowały demoralizację, w tym przyjmowanie kryminalistów do Gwardii, rozpijanie żołnierzy i ludności, często wykorzystując Żydów. Stosowano weneryczną prostytucję. Doświadczył tego ks. gen. Józef Poniański, zarażony syfilisem. Całkiem wytysiał i nosił perukę. Część twierdziła, że śmierdziało. Nawet brak czystości i prostytucja wokół Zamku była wynikiem działań instytucji zagranicznych. Zauważali to zagraniczni przybysze.

Wydarzenia pod Zamkiem Królewskim obrosły legendami, także literackimi. Przyczyną jest symboliczność miejsca, wielość uczestników, także Rosjan i Niemców, bliskość krwawych zmagania i nieobiektywne pamiętnikarstwo, m.in. J. Kilińskiego. Scenę tę w powieści *Rok 1794* opisał W. Reymont¹⁸.

Król rozmawiał z gwardzistami i zachęcał do wytrwania przy Zamku i swojej osobie. Warta Zamku, liczyła 144 gwardzistów pieszych, w tym 4 oficerów i 14 gwardzistów konnych, w tym 2 oficerów oraz 8 dział. Oficerowie dowodzący wartą należeli do spisku. Dowódcą warty był konspirant por. Jan Strzałkowski. Według jednej z relacji, monarcha powiedział: *Wasz honor i wasza powinność nakazują wam pełnić straż przy mnie*. Król kazał dla siebie osiodłać konia: *Czyż tam, gdzie są dzieci, nie powinien być i ojciec?* Gwardziści,

¹⁵ J.A. Igielski, *Z przeszłości Żoliborza*, Warszawa 2004, s. 6; K. Handke, *Dzieje Warszawy nazwami pisane*, Warszawa 2011, s. 145; Fr. Piltz, *Gospodarka finansowa Starej Warszawy 1765-1795*, Warszawa 1939, s. 104; E. Paziewska, *Warszawa i jej Prezydenci*, Warszawa 2009, s. 169; J. Bartoszewicz, *Kościół warszawskie rzymsko-katolickie opisane pod względem historycznym*, Warszawa 1855, s. 285-286; A. Kraushar, *Warszawa za Sejmu Czteroletniego w obrazach Zygmunta Vogla*, Warszawa 2003, s. 31-32 (kościół), 35, nr 25 (widok Kościoła Gwardii), nr 31, 32 (koszary Gwardii Pieszej); I. Malinowska, *Stanisław Zawadzki 1743-1806*, Warszawa 1953, s. 59-60 (obrazy koszar Ujazdowskich Gwardii Litewskiej).

¹⁶ T. Jabłoński, *Żoliborz. Piękny brzeg Warszawy (zarys historyczny)*, Warszawa 1932, s. 34; T. Jabłoński, *Północny trakt Warszawy. O Żoliborzu, Marymoncie i Bielanych*, Warszawa 1959, s. 64 (własność Hiża); E. Szwanowski, *Warszawa*, Warszawa 1952, s. 140 (zagospodarowanie Al. Gwardii).

¹⁷ B. Szwarce, *Warszawa 1794 r.*, cz. I, Kraków 1894, s. 156-157.

¹⁸ W. St. Reymont, *Rok 1794. Insurekcja. Powieść historyczna*, opracowali i przygotowali do druku T. Jodełka-Burzecki i I. Orlewiczowa, wstępem poprzedził T. Jodełka-Burzecki, Warszawa 1988, s. 165, 169, 171, 220, 248.

także przybyli z innych rejonów, mieli zabezpieczyć Zamek i znajdującego się w nim króla. Część gwardzistów przeszła do ważnego Arsenału. Sam monarcha przez jakiś czas zdołał utrzymać na miejscu konnych Gwardii. Jednak ci ruszyli do walki. Poniatowski bezskutecznie kilka razy próbował ściągnąć wartę na Zamek¹⁹.

Powstanie, na umówiony wystrzał z armaty, rozpoczęła Gwardia Konna pod dowództwem płk. Dionizego Poniatowskiego. Dowódca nie był krewnym króla. Później otrzymał awans na generała wojsk. Tolerował konspirację w koszarach i nikogo nie wydał. Szefem komórki był kpt. Stanisław Kosmowski, faktyczny kierownik walki i współdziałania z cywilnymi powstańcami. Wczesny udział *mirowskich*, czyli Konnej Gwardii, był dziełem uderzenie nogą konia w ścianę²⁰. Kosmowski uczestniczył w zjeździe w Kaniowie. W lipcu 1790. wyjeżdżał dla zaopatrzenia koni z Rosji²¹. Za czynny udział, od Kościuszki otrzymał awans na majora a później ppłk. Gwardii.

Rosyjski generał Pistor pisał:

Po trzeciej rano zauważono jakiś ruch koło arsenału, po czwartej wyszedł ze swych koszar oddział gwardii konnej i napadł na naszą placówkę umieszczoną wraz z dwoma działami polowymi, między temi koszarami a Żelazną Bramą ogrodu Saskiego. (...) Pułk gwardji pieszej koronnej wyszedł również ze swych koszar, rzucił się z wielkim impetem w kierunku prochowni, skąd jeden batalion udał się o zamku, a drugi do arsenału,(...)²².

O działaniach Gwardii szeroko pisała prasa, jeszcze bez cenzury. Krótki urywek (...)

W drodze spotkali szwadron Ułanów Rotmistrza Wojciechowskiego. Ten się łączy z niemi. A wkrótce po tym przybywa i dywizja owa Gwardji Konney Kor. od 100 koni i 100. piechoty, która przez Żelazną Bramą jak się wprzód namieniło zniósłszy do 200. Moskalów 2. zagwoździwszy armaty, przerznęła się aż do baterii. Tak złączonemu już siły czekają na nieprzyjaciela do godziny 6. żadnej nie mając wiadomości o akcji wśród murów Miasta²³.

Dalszy ciąg opisu walk w dodatku *Korespondenta Narodowego i Zagranicznego (Dalszy ciąg opisanie Operacji Wojennych w Warszawie dnia 17. i 18. Kwietnia zaszły):*

Ale dzień 17. kwietnia zdarł tę maskę. Żołnierz rosyjski w czasie pierwszego zapału leciał uzbrojony do Zamku. Co

¹⁹ W. Kępka-Mariański, *Insurekcja warszawska 1794*, Warszawa 2012, s. 97 (Rada Nieustająca), 110 (144 gwardzistów), 112 (próby ściągnięcia, koń).

²⁰ A. Trębicki, *Opisanie sejmku ekstraordynaryjnego podziałowego roku 1793 w Grodnie. O rewolucji roku 1794*, opracował i wstępem opatrzył J. Kowecki, Warszawa 1967, s. 274.

²¹ AGAD, *Militaria z Jabłonny*, sygn. 8, s. 54.

²² J.J. Pistor, *Memorjał o rewolucji polskiej 1794*, z francuskiego przetłum. Br. Pawłowski, Warszawa 1924, s. 53-54; praca publikowana w Paryżu, ma charakter propagandowy.

²³ *Pismo Periodyczne Korespondenta*, Biblioteka Narodowa, Mf 57768, rocznik 1794, nr 34, s. 715-717.

to był za zamiar Moskwy opanować Królewski Zamek. (...)W tym czuwając obowiązkowi Gwardia Koronna, jak tylko dał się słyszeć alarm, zastąpiła Zamek piersiami własnymi. Ze wszystkich też stron skąd się tylko obawiano napaści Moskalów, pozajmowane są miejsca zbrojno. W Kanoniczną ulicę wyrzutowano armaty. Stały te przy Pałacu pod Blachą. Nawet je wyciągniono pod Zygmunta. Tak Moskalom chcącym otworzyć sobie krzyżowemi armatami przez Senatorską i Miodową ulicę wolą komunikację linią główną, przecięto wszelkie przejście, a przeciwnie wojskom naszym zabezpieczono Komunikację z Zamkiem, Starym Miastem i Nowym, tudzież z Wisłą²⁴.

Gwardia Piesza jako najliczniejsza jednostka, w bliskości Koszar Artylerii, miała zadanie strategiczne. Od jej działań mogło zależeć zwycięstwo. Z pułku, w ramach reformy, zwolniono 48 oficerów i 373 szeregowców. Jednostka liczyła w 2 batalionach nominalnie (etatowo) 1.050 ludzi i liczbowo 1.041 żołnierzy²⁵. Część oficerów utrzymywała kontakty z Ambasadą Rosyjską i nie umiała poprawnie pisać po polsku. Dowódcą był płk August Hiż, ponad 40 lat służby w wojsku polskim, stary i schorowany²⁶.

Konspiranci docierali do gwardzistów pieszych. Szefem konspiracji był kpt. Karol Trzcinański. Do Związku należeli kpt. Feliks Leszczyński, kpt. Fryderyk Melfort, por. Feliks Melfort, por. Teodor Gąsiorowski, por. Euzebi Ostaszewski, ppor. Objeziński, ppor. Kacper Dobrakowski, chor. Jan Karwosiecki²⁷. Sceny w koszarach na Żoliborzu, 17 kwietnia, przypominały *I ty Brutusie przeciwko mnie*. Nie brakowało bliskości czynów bohaterskich i kryminalnych, także tych samych osób. Dwaj bracia Melfort dokonali zemsty za swoje krzywdy, głównie strachu przed redukcją. Do płk. Hiża, mieszkającego w pałacyku przy ul. Gwardii nr 1971, udali się por. Ostaszewski i chor. Chojnacki. Mieli się oni zaangażować do wydania chorągwi, bez których pułk nie chciał wyruszać z koszar. Zastali drzwi do mieszkania zamknięte. Na ich kołatanie klamką nikt nie odpowiedział. Doszło do ostrej wymiany zdań i groźby użycia broni palnej. W jednej ze scen, broniący się por. Melfort, sięgnął po pistolet, który miał na pendecie i wymierzył do w lokaja wołając: *Z panem się zgodzę, a tobie w łeb wypalę*. Skończyło się na tym, że podoficerowie zabrali chorągwie i zaprowadzili je na dziedziniec koszar. Pułkownika chwilowo internowano w mieszkaniu. Tak samo zawiodły deputacje do innych oficerów sztabowych. Skończyło się na tym, że z regimentem prowadzonym przez jednego z najmłodszych kapitanów K. Trzcinańskiego, wyszło ogółem 69 oficerów, podczas gdy 8 pozostało w koszarach. Około godz. 4.30-5.00 regiment wyszedł bramą Faworną i przez Fawory, Spodek, Zakroczymską, Gęsią doszedł do Koszar Artylerii, budząc pod drodze ludność tych dzielnic²⁸.

²⁴ dodatek do *Korespondenta Narodowego i Zagranicznego*, Biblioteka Narodowa, Mf 57768, 03.05.1794, Nr 35, s. 765.

²⁵ W. Kępka-Mariański, *Insurekcja warszawska 1794*, s. 72 (etat, 24 kompanie).

²⁶ T. Jabłoński, *Północny trakt Warszawy*, s. 64.

²⁷ W. Tokarz, *Insurekcja warszawska 17 i 18 kwietnia 1794 r.*, Warszawa 1950, s. 81.

²⁸ W. Tokarz, *Insurekcja warszawska ...*, s. 134-136 (8 oficerów); W. Kępka-Mariański, *Insurekcja ...*, s. 98 (18 oficerów).

Do koszar Gwardii poczęli nadchodzić żonaci szeregowi, mieszkający w mieście. Wkrótce zebrano ich 30-60²⁹. Chcieli oni wziąć broń i iść za pułkiem do Prochowni, kpt. J. Borysławski kazał im jednak zająć odwach i strzec kasy regimentowej, w której znajdowało się kilkadziesiąt tysięcy złotych oraz bardzo obficie zaopatrzone komór pułkowych. Znow doszło do mocnych awantur. Zewnętrzne interwencje, m.in. ppor. pontonierów Michała Rongi, o wsparcie przyniosły częściowy skutek³⁰.

Syntetyzując walkę Gwardii w powstaniu. Były to dwie jednostki o znacznej sile i oddziaływaniu propagandowym. Król miał swych zwolenników w Gwardii. Kilkunastu gwardzistów pełniło wysokie funkcje, mjr Jan Freier. Gwardię odsunięto od zadań ochrony i cermoniału. Od 02.05.1794. przydano królowi tzw. *gwardię municypalną*. Protokół rządu powstańczego:

*(...) warty i posterunki regimentowe pomnożone być muszą, a zastępowanie takowych, zwłaszcza w Zamku i przy boku Jego Królewskiej Mości, obywatele miasta Warszawy z chęcią ofiarują na siebie, przeto mile tę obywatelską ofiarę, ile nawet życzeniom Jego Królewskiej Mości odpowiadającą, (...)*³¹.

W walkach Gwardia Pieszka straciła 101 zabitych i 33 rannych a Gwardia Konna (zwłaszcza oddział spieszony) straciła 80 zabitych i 26 rannych, ułani królewscy mieli 74 zabitych i 143 rannych. Ogółem Garnizon Warszawski stracił 507 zabitych i 437 rannych, czyli 24 % swego składu. O dużej ilości rannych świadczy zajęcia na lazarety dla nich początkowo arsenału a następnie części koszar Gwardii Pieszkiej, w których pod dozorem doktora felczera regimentu Kozłowskiego znajdowało się 300 rannych. Rannych lokowano w Pałacyku Hiża³². W części koszar Gwardii Pieszkiej, w koszarach Gwardii Konnej i w stajniach królewskich urządzono lazarety. W powstańczej Warszawie było 9 lazaretów³³.

Działania Gwardii w okresie od 18 kwietnia do 11 lipca (początek oblężenia Warszawy) były szczegółowo regulowane ordynansami rządu powstańczego, Rady Zastępczej Tymczasowej i RNN.

W *Militariach z Jabłonny* AGAD, zachował się dziennik wojskowy, ewidencja m.in. ordynansów RZT. Przykładowo 22 kwietnia ordynans dla ppor. Michała Gumińskiego, furiera króla, z Gwardii Pieszkiej Koronnej aby jechać do Radzymina na objęcie komendy nad ludem zbrojnym³⁴. Gumiński wymieniony

²⁹ W. Kępka-Mariański, *Insurekcja ...*, s. 98 (ilość żonatych).

³⁰ W. Tokarz, *Insurekcja warszawska ...*, s. 136 (odmarsz), 137 (IV Batalion, apteka).

³¹ *Akty powstania Kościuszki*, wydali S. Askenazy i W. Dzwonkowski, t. 1, *Protokoły i dzienniki Rady Zastępczej Tymczasowej i Rady Najwyższej Narodowej*, cz. I, Kraków 1918, s. 99.

³² W. Tokarz, *Insurekcja warszawska ...*, s.256-258.

³³ *Bitwa Warszawska 17-18 kwietnia 1794 r. Antologia tekstów historycznych i literackich*, wybór i opracowanie M.M. Drozdowski, Warszawa 2004, s. 26, 94; A. Zahorski, *Warszawa za Sasów i Stanisława Augusta*, Warszawa 1970, s. 270.

³⁴ AGAD, *Militaria z Jabłonny*, sygn.. 107, s. 24 o Chorągwi, s. 27 o ppor. Gumińskim; był to początek Zacisza pod Warszawą, wzmianki prasowe od ok. 1820, od 1910 własność hr. Jórskiego, od 1951 Osiedle w Warszawie.

pod koniec maja podczas zebrania setników i dziesiętników Cyrkułu Pierwszego wg rozporządzenia Rady Zastępczej³⁵.

Dnia 26 kwietnia wydano trzy ordynanse. Pierwszy dla kpt. Trzcńskiego. Komenderujący Gwardią Pieszą Koronną ma wydać z tego Regimentu żołnierzy usposobionych do armat do Korpusu Artylerii a ich miejsca kanonistami i zaciężnymi uzupełnić. W tekście kilka skreśleń. Dla furiera Leibkompanii Gwardii Konnej. Ma on jechać po wszystkich cyrkułach miasta Warszawy i starszym tychże cyrkułów iżby natychmiast rekruta przystawiali do koszar Kazimierzowskich gdzie por. Siedlecki od tegoż Regimentu ma ordynans do odbierania onych, i zakwaterowania. Uregulował to odrębny *Ordynans W^u Poniatowskiemu Pułk^{wi} Gw. Kon. Kor.* o wykomenderowaniu starszego Siedleckiego porucznika i furiera od Leibkompanii do kwatery mojej dla zameldowania się i odebrania dalszego rozkazu względem rekrutów³⁶.

W Gazecie Narodowej Wileńskiej sprawę opisano: Z Warszawy 29 Kwietnia: Dnia 25 Kwietnia odebrała Rada rapport od Andrzeja Kazanowskiego Pułkownika Siły Zbrojney Nar. od Jana Stryjeńskiego Szefa Gward. Konney Litt. i innych obywatelów w Zabłudowie dnia 24 Kwietnia datowany, którym donoszą, iż zagrzani przykładem gorliwych Obywatelów, wzięli przed się determinacją uczynienia Aktu Powstania Narodu (...) wielu cnotliwych co dzień przybywających, należy się spodziewać dość mocnego Korpusu, który Rada postanowiła wspierać. O skutkach uwiadomi Publiczność³⁷. Wystosowano list do Rady Zastępczej Tymczasowej, prosząc o wsparcie w amunicję, artylerzystów, pieniądze na żołąd i wyprawiono dwóch kurierów³⁸.

W Warszawie król Poniatowski pismem z 26 kwietnia nakazywał Gwardii Pieasz Litewskiej by maszerowała do stolicy lub do powstania na Litwę. Informował, iż zwierzchnictwo nad ruchem patriotycznym, w Wielkim Księstwie, objął szef Gwardii Konnej Litewskiej Jan Stryjeński. Był to przykład prób Warszawy do przejęcia kontroli nad powstaniem litewskim³⁹. Armia litewska, podporządkowana bezpośrednio Kościuszcze, składała się z 3 dywizji, w tym ks. gen. Franciszka Sapiehy. Dn. 02.05.1794. jednostki litewskie znajdujące się na południe od Grodna, zgromadziły się w Bielsku Podlaskim. Przybyła Gwardia Pieasz Litewska, którą udało się wyprowadzić z południowego przedmieścia Grodna, gdzie kwaterowała. Dywizja miała ok. 3.300 ludzi, ok. 1.360 koni i 8 dział. Wśród 8 tworzących ją jednostek, Gwardia Konna Litewska liczyła 377 ludzi i 271 koni a Gwardia Pieasz Litewska ok. 490 ludzi. Dowódcą pierwszej był gen. Jan Stryjeński a drugiej płk Jan Deskur⁴⁰.

Deputacja Tajna rozkazała F. Sapieżę, operującemu w okolicach Bielska, aby natychmiast podążył do Grodna i zajął miasto, gdy tylko opuści je rosyjski ks. gen. P. Cycjanow. Jeśli natomiast ten pozostanie na miejscu, Sapieha miał

³⁵ AGAD, Archiwum Królestwa Polskiego, sygn. 275, s. 1.

³⁶ AGAD, *Militaria z Jabłonnym*, sygn. 107, s. 61 (Trzcński), 63 (furier, Siedlecki), 63-64 (Poniatowski).

³⁷ nr II, dodatek do GNW, 07.05.1794, s. 2 (nienumerowana).

³⁸ Z. Sułek, *Sprzysiężenie Jakuba Jasińskiego*, Warszawa 1982, s. 232-233.

³⁹ W. St. Mikuła, *Polska sztuka wojenna w powstaniu kościuszkowskim 1794 roku. Księga pierwsza. Strategia*, Warszawa 2004, s. 78.

⁴⁰ Z. Sułek, *Sprzysiężenie ...*, s. 233-235.

utrudniać wojskom pruskim przemarsz traktem prowadzącym z Augustowa do Grodna⁴¹.

Po reorganizacji i upadku Wilna 12 sierpnia, w składzie dywizji gen. A. Chlewińskiego było 4.000 żołnierzy, w tym 2.033 piechoty, 1.804 kawalerii i 146 artylerzystów. W tym składzie było 641 Gwardii Pieszej Litewskiej i 300 Gwardii Konnej Litewskiej. Dn. 28 lipca doszło do współdziałania obu części Gwardii Królewskiej podczas działań zbrojnych w warunkach powstańczych. Wartość bojowa dywizji Chlewińskiego była znaczna, gdyż w jej skład wchodziły formacje bojowo doświadczone. Mniejsza była dyscyplina niż u gen. Sierakowskiego⁴².

Ze względu na czynne uczestnictwo Gwardii, wystąpiło zjawisko ofiar dla wojska. Marszałek F. Moszyński ofiarował 9 koni i 3.800 zł polskich. Król Poniatowski ofiarował dla Gwardii Konnej wiele rzeczy, w tym ornat, kielich z pateną⁴³. Do końca powstania gwardziści służyli pod rozkazami dywizji byłego szefa gen. J. Poniatowskiego, często nad Bzurą.

Dwa oddziały Gwardii Koronnej weszły w skład dywizji gen. Karola Sierakowskiego. Zgrupowanie wydzielono rozkazami Kościuszki. Wymarsz z Grochowa k. Warszawy nastąpił 20 czerwca. Miało zadanie osłonić stolicę od Białorusi i rozpoznać nadchodzące siły. Jednym z trzech generałów, był gen. Dionizy Poniatowski, szef Gwardii Konnej. Sierakowski wcześniej był m.in. nauczycielem Naczelnika i komendantem lejbgwardii dragonów⁴⁴. Doczekał się inskrypcji dowódczej na grobie⁴⁵.

Gwardia dywizji Sierakowskiego mocno wykrwawiła się. Poniosła szkody w uzbrojeniu. Po bitwach pod Krupczycami 17 września, Terespołem 19 września i Maciejowicami 10 października, liczba wozów prowiantowych zmalała do 5 a koni pociągowych do 30. Pod Terespołem dywizja Sierakowskiego straciła całą artylerię i została prawie rozgromiona. Dn. 27.09.1794. Gwardia stanowiła ok. 6,3 % liczebności odtworzonej dywizji. Pod koniec powstania Gwardia posiadała 13 wozów i ok. 50 koni pociągowych. Zabrakło, po wzroście liczebnym, sprzętu polowego w tym kociołków⁴⁶.

Przed Maciejowicami, gen. Sierakowski popełnił błąd. Nie przyjął armat z Warszawy⁴⁷. Połowa regimentu Gwardii Konnej Koronnej w sile ok. 335 osób i 299 koni uczestniczyła w bitwie pod Maciejowicami⁴⁸. Gwardia Piesza była

⁴¹ K. Szyndler, *Powstanie kościuszkowskie 1794*, s. 215-216.

⁴² S. Herbst, *Z dziejów wojskowych powstania kościuszkowskiego 1794 roku*, Warszawa 1983, s. 344-345, 347-349.

⁴³ *Spis uczestników powstania kościuszkowskiego 1794 r. Poprzedzony poglądem historycznym na przyczyny upadku ...*, oprac. L. Chłudowiecki, Poznań 1894, s. 173 (Marszałek), 177 (król).

⁴⁴ *Pamiętniki Jana Duklana Ochockiego*, z pozostałych po nim rękopismów przepisane i wydane przez J.I. Kraszewskiego, tom IV, Wilno 1857, s. 226.

⁴⁵ K. Mórański, *Cmentarze warszawskie. Przewodnik historyczny*, Warszawa 2012, s. 128.

⁴⁶ K. Bauer, *Wojsko koronne powstania kościuszkowskiego*, Warszawa 1981, s. 302, 309, 317-318, 331-332, 338.

⁴⁷ *Powstanie kościuszkowskie 1794. Materiały sympozjum z okazji 190 rocznicy powstania*, redaktor naukowy Zd. Sułek, redaktor J. Sniłko-Rzeszut, Warszawa 1985, s. 126.

⁴⁸ W. Mikuła, *Maciejowice 1794*, Warszawa 1991, s. 18, 24, 34, 79; K. Bauer, *Wojsko ...*, s. 201-202, B. Gembarzewski, *Rodowody pułków polskich i oddziałów równorzędnych od r. 1717 do r. 1831*, Warszawa 1925, s. 13, 19, 21-23; S. Herbst, *Z dziejów wojskowych powstania kościuszkowskiego 1794*

przemieszana i wzmocniona pozostałościami dwóch jednostek liniowych. Podczas bitwy 10 października, Gwardia Konna nie wykazała się walecznością. Uciekła z pola walki jak inni. Gwardia Piesza, podobnie jak większość piechoty, mężnie walczyła i została zdziętkowana podobnie jak regimenty 7 i 10⁴⁹. O udziale Gwardii wspomina pisarz Walery Przyborowski:

*(...) Na grongardzie stała kawaleria z regimentu gwardji konnej, żołnierze więc i oficerowie znali dobrze Naczelnika z Warszawy, to też gdy przed ich ogniskiem stanął, oświetlony czerwonym odbłaskiem ognia, (...)*⁵⁰ Kronikarz Bolesław Twardowski napisał: (...) a pułk ułanów królewskich pierchnął z pola bitwy pod Maciejowicami⁵¹.

Po klęsce maciejowickiej, część Gwardii Koronnej poszła na Pragę w dywizji Ponińskiego. Dnia 13 października dywizja liczyła 4.722 żołnierzy, w tym 135 gwardzistów gwardzistów pieszych i konnych. Więcej służyło w Warszawie⁵². Zgrupowanie nadnarwane uległo rozgromieniu. Wkrótce na Pragę dotarły inne oddziały, w tym resztki Gwardii Litewskiej⁵³. Ostatnia uczestniczyła w wielu uciążliwych starciach z Rosjanami, m.in. pod Kobylką, do rosyjskiej niewoli wzięto 1.073 żołnierzy. Utworzono IX Regiment Litewski, dokompletowano XVIII Regiment Koronny i formowano pułk Joselewicza. Około 57 % załogi wojska stanowili Litwini. Od 17.04.1794. dochodzi, po raz drugi, do spotkania gwardzistów koronnych i litewskich, jako oddziałów niesamodzielnych⁵⁴. Dn. 04.11.1794. podczas rzezi wielu gwardzistów poległo. Gwardia Litewska przestała istnieć, bez formalności króla, w odróżnieniu od Koronnej.

W ostatniej *Gazecie Rządowej* z 24.10.1794. jako epitafium napisano:

*Nie było sprawiedliwszej wojny pod słońcem, i którejby pomysłność więcej interesowała państwa północne, i portę Ottomańską; wzrost Moskwy i Prus, przez ostatni podział Polski, aż nadto jawnie groźny jest Danii i Szwecji*⁵⁵.

Dnia 7 listopada z dowództwa wojsk gen. Suworowa nadeszła ostateczna redakcja warunków kapitulacji Warszawy w formie ultimatum 8 punktów. Suworow domagał się natychmiastowego złożenia broni, demobilizacji i uwolnienia jeńców rosyjskich. Warunkiem było pozostawienie części Gwardii: 600 piechurów i 400 konnych. Gwardziści mieli stacjonować w Warszawie i

roku, Warszawa 1983, s. 382; K. Bartoszewicz, *Dzieje insurekcji kościuszkowskiej*, reprint Poznań 2002, s. 342, 344, 347.

⁴⁹ *Bitwa pod Maciejowicami 10 X 1794 r. Żale pomaciejowickie*, wybór tekstów historycznych i literackich, opracowanie i noty edytorskie A. Wolanowski, wstęp T. Rawski i A. Wolanowski, Białystok 1994, s. 103.

⁵⁰ W. Przyborowski, *Grom maciejowicki. Powieść historyczna w r. 1794*, z przedmową prof. H. Mościckiego, Warszawa 1930, s. 28-29.

⁵¹ *Wojsko Polskie Kościuszki w roku 1794*, podług wiarygodnych źródeł opracował B. Twardowski, Poznań 1894, s. 27.

⁵² W. St. Mikuła, *Maciejowice ...*, s. 121, 157, 169, 173-174, 192, 202; K. Bauer, *Wojsko ...*, s. 202.

⁵³ W. S. Mikuła, *Polska sztuka wojenna w powstaniu kościuszkowskim 1794 roku. Księga druga Taktyka*, Warszawa 2005, s. 169-170.

⁵⁴ M. Przywecka-Samecka, *Tomasz Wawrzecki (1753-1816)*, Wrocław 1993, s. 111, 119, 126, 129

⁵⁵ nr 112, s. 464; *Wiadomości Zagraniczne. Dalszy ciąg obrazu stanu Europy*.

okolicach. Nie wspomniano o Gwardii Litewskiej. Jednocześnie do Warszawy i pod Zamek, niezależnie od postanowień, przybywają gwardziści. W odróżnieniu od żołnierzy, są mniej szikanowani przez Rosjan. Część jest kierowana do Łazienek⁵⁶. Punkt 6:

Obywatele miasta Warszawy są zobowiązani prosić Jegomość Króla polskiego, aby zechciał okazać gotowość do wspierania miasta swą powagą, nakazując żołnierzom złożyć broń i opuścić miasto, z wyjątkiem gwardyi koronnej składającej się z 600 ludzi piechoty i gwardyi konnej składającej się ze 400 ludzi, którzy mają pozostać dla pełnienia służby około zamku⁵⁷.

Dn. 08.11.1794. po wyjściu wojsk powstańczych z Warszawy, król zażądał dyspozycji o dowództwie nad Gwardią i Korpusem Kadetów⁵⁸. Podejmował inne działania m.in. wykup gwardzistów z niewoli i wobec generałów J. Poniatowskiego, L. Kamienieckiego, pełnomocnika majątków Poniatowskich⁵⁹.

Dnia 9 listopada, po wykończeniu mostu, do Warszawy wkraczają Rosjanie. Kiedy przez most maszerują oddziały Suworowa, na Zamek przenikają niepostrzeżenie małe grupki lub pojedynczy gwardziści i żołnierze z błagalną prośbą o ratunek i pieniądze. Zawarto układ o tymczasowym formowaniu Gwardii Królewskiej. Dnia 10 listopada polskie warty przed Zamkiem zostały zastąpione rosyjskimi. Król próbuje odwlec decyzję całkowitego rozwiązania Gwardii. Uzyskuje informacje o niszczeniu przez Rosjan swych dóbr w Kozienicach. Dnia 11 listopada zwraca się do Suworowa z propozycją skierowania tam Gwardii w celu ochrony. Podobną funkcję można by powierzyć Gwardii Litewskiej w Białowieży. Król próbował uzyskać zwrot mienia i sztandarów dla Gwardii. Prośby króla były ignorowane⁶⁰.

Część gwardzistów przebywa a lazaretach, w tym jako personel Lazaretu Koszar Gwardii Pieszej. Dnia 1 grudnia w Lazarecie tym przebywało 654 osoby, w tym 12 umarło. Dnia 26 grudnia było 406 osób a zmarło 5. Część osób, obawiając się represji, opuszczała lazarety⁶¹.

W *Gazecie Warszawskiej*, Magistrat stolicy, podał zalecenie gen. Buxhövdena (Buchshewdena) z 27 listopada, o porządku w Warszawie. Punkt 2 stanowił:

⁵⁶ M. Żywirska, *Ostatnie lata życia króla Stanisława Augusta*, Warszawa 1978, s. 31.

⁵⁷ *Pamiętniki Michała Ogińskiego o Polsce i Polakach od r. 1788 aż do końca r. 1815*, przeł. z franc., t. II, Poznań 1870, s. 40.

⁵⁸ *Szturm i rzeź Pragi 1794. Antologia tekstów historycznych i literackich*, opracowanie M.M. Drozdowski, Warszawa 1994, s. 78.

⁵⁹ *Inwentarz archiwum księcia Józefa Poniatowskiego i Marii Teresy Tyszkiewiczowej z lat 1516, 1647-1843*, oprac. M. Józefowiczowa, Warszawa-Łódź 1987, s. 51; J.A. Goclon, *Polska na królu pruskim zdobyta. Ustrój, administracja i sądownictwo doby Komisji Rządzącej w 1807 roku*, Wrocław 2002, s. 145; w 1807. Poniatowski mianował gen. bryg. Kamienieckiego inspektorem piechoty i pierwszym adiutantem jego zastępującym.

⁶⁰ M. Żywirska, *Ostatnie lata ...*, s. 33, 36-37; Zb. Góralski, *Stanisław August w insurekcji kościuszkowskiej*, Warszawa 1988, s. 228, 236.

⁶¹ AGAD, *Militaria z Jabłonny*, sygn. 56, s. 6.

Ponawiając dawne urzdzenia moje względem wojskowych wydane, oświadczam, że żaden oficer gwardii pieszej i konnej Koronnej, nigdzieindziej, jak w koszarach swych wolność ma mieszkania, żaden gospodarz lub posesor, albo zwiadowca pałacu, kamienicy, dworku i domu w komornym przyjmować go nie powinien. Oficerowie zaś ci żadnych innych oficerów, ani wojskowych na mieszkanie lub kwaterę do koszar nie będą ani powinni przyjmować⁶².

Byłego dowódcę Gwardii Pieszej płk. Augusta J. Hiża, wroga powstania, awansowano do stopnia generała. Został szefem reaktywowanej na półtorej roku Komisji Brukowej⁶³. Nekrolog *Gazeta Warszawska*, nr mikrof. BN 24572, 16.09.1817, nr 74, s. 1865. Syn Karol Hiż, kpt. Gwardii Królestwa Polskiego od 1825, zmarł 29.09.1854, czynnie walczył⁶⁴.

Jedna z poezji porozbiorowych *Nagrobek królowi* :

Tu leży wiarołomca, rodak i król razem.

Rządził Polskę intrygą, nie umiał żelazem.

Stracił berło, królestwo, wpadł w długi po uszy.

Kto zapłaci? Dłużnicy pytajcie się duszy⁶⁵.

Gwardia Królewska była ostatnią częścią sił zbrojnych Rzeczypospolitej. Podczas wyjazdu króla Poniatowskiego 07.01.1795. z Zamku, odbyła się prezentacja broni w dwuszeregu. Niektórzy gwardziści płakali.

Książka Wacława Tokarza wymienia staż służby oficerów Gwardii. Podpułkownik Brodowski 15 i pół lat służby pruskiej, 28 i pół polskiej, ppłk W. Stettner 41 lat służby polskiej, ppłk J.F. Stettner 46 lat służby polskiej, mjr H. Häckel - 11 lat saskiej i 22 polskiej, kpt. Kr. Klopmann - 44 lat polskiej, kpt. Fr. Maszkowski - 48 lat polskiej. Dane te podano w *Liście sztabs- i oberoficerów g.p.kor. z dnia 13.I.95*⁶⁶.

W ciągu ok. 20 dni, Suworow, dokonuje ostatecznej likwidacji Gwardii. Według ks. Jędrzeja Kitowicza:

Wkrótce po wywiezieniu Króla z Warszawy Generał Suwarow rozpuścił Regimenta Gwardyi konnej i pieszej, jako więcej do straży ciała królewskiego, którego z duszą i ciałem porwali, niepotrzebne. Jednych przez absztychy (niem. rozkazy zwolnieniowe), drugich przez urlopy z

⁶² nr 60, 29.11.1794, s. 761.

⁶³ A. Berdecka, I. Turnau, *Życie codzienne w Warszawie okresu Oświecenie*, Warszawa 1969, s. 77, 293.

⁶⁴ K. Witkowska, *Powązki – mówiące kamienie. Inskrypcje nagrobne na Cmentarzu Powązkowskim w Warszawie*, Kraków 2009, s. 20, 57 (generał).

⁶⁵ *Między rozpaczą i nadzieją. Antologia poezji porozbiorowej lat 1793-1806*, wstęp napisał P. Żbikowski, zebrał i opracował M. Nalepa, Kraków 2006, s. 39.

⁶⁶ W. Tokarz, *Insurekcja warszawska ...*, s. 305, przypis 134.

obowiązkiem obłudnym stawienia się znowu do służby za rozkazem nigdy niedanym, po którym rozpuszczeniu Gwardyi żołnierz moskiewski objął zamkową straż i inne wszystkie, które Gwardya koronna odprawiała⁶⁷.

Piotr J. Bykowski opisuje, iż:

Krótko po 9-tej godzinie ranej, zebrała się gwardya królewska, już znacznie uszczuplona, bo niespełna półtoraset głów licząca, tuż u paradnego wejścia, cały zaś dziedziniec w półkole zajęty wojska rosyjskie⁶⁸.

Według noty z 14 stycznia, ambasadora saskiego Jakuba J. Patza:

Resztki królewskiej gwardii koronnej i litewskiej, tak pieszej jak konnej, zostały zredukowane, a od 15 bm. żołń im nie będzie już wyplatany⁶⁹.

W Korrespondencji Warszawskiej podano, iż:

Mamy tu wiadomość, że Król Jmć dnia 12go tego mies. (dnia 1. Stycznia) podług kalendarza Ruskiego stanął w Grodnie. Gwardie, tak piesza Koronna, iako i konna, zwana dawniej Mirowscy, rozpuszczone są. Wartę do Zamku na miejscu pierwszych, i do łazienek na miejscu drugich wojsko Rosyjskie d. 15 tego miesiąca zaciągnęło⁷⁰. W Gazecie Warszawskiej pisano: Liczna warta z chorągwiemi zaciąga do zamku, i kilka osób wojskowych przydanych jest do asystencji Jego Królewskiej Mości⁷¹.

Ostatnie wzmianki rozwiązania Gwardii pochodzą z 30.01.1795. Do połowy 1795. w sprawach likwidacji uczestniczył gen. ks. Józef Poniatowski, ostatni generał i szef Gwardii. Próbował przenieść gwardzistów do wojsk. Był szykanowany i opuścił Warszawę⁷².

Po zakończeniu powstania, Imperatorowa nadała imienne nagrody za odniesione zwycięstwa pod Krupczycami, Brześciem Litewskim i Maciejowicami⁷³.

Jedną z nielicznych poezji grobowych o gwardziście Ignacym Jelskim, majorze Gwardii Pieszej Litewskiej :

Zasnął z nagrody nadzieją,

⁶⁷ *Pamiętniki Ks. A. Kitowicza*, przejrzone i uporządkowane przez Wł. Zawadzkiego, t. I, Lwów 1882, t. II Lwów 1882, t. III, Lwów 1882, s. 40-41.

⁶⁸ P. J. Bykowski, *Dwór królewski w Grodnie. Epizod biograficzny (1795-1797)*, Warszawa 1884, s. 14.

⁶⁹ J. J. Patz, *Z okien ambasady saskiej. Warszawa 1794 roku w świetle relacji dyplomatycznych przedstawiciela Saksonii w Polsce*, z rękopisu wydali, przełożyli i przypisami opatrzyli Z. Libiszowska i H. Kocój, wstęp napisała Z. Libiszowska, Warszawa 1969, s. 216.

⁷⁰ nr 5, 17.01.1795, s. 97.

⁷¹ nr 5, 17.01.1795, s. 45, listy z Grodna.

⁷² St. Schnür-Peplowski, *Powstanie kościuszkowskie*, Lwów 1894, s. 136 (ugoda), 138-140.

⁷³ dodatek do *Gazety Warszawskiej*, nr 68, 27.12.1794, s. 949.

*Bo żyjąc, zastużył na nie;
Niech się z tego mędrki śmieją,
Zabaczemy ich konanie.
Nic sumienia nie zagłuszy,
Jest i w śmiałkach iakaś trwoga,
Która przemawia do duszy:
Ukorz się w obliczu Boga.
M⁷⁴.*

Gwardię Rzeczypospolitej próbowano reaktywować od 1922. Projektowano mundury. Grafiki przechowywane są w Muzeum WP. Były prezentowane na wystawie 17.12.2010. Sztandary Gwardii rewindykowane z Heeresmuseum w Wiedniu w 1936. Do 1939. przechowywane w Zamku Królewskim. Obecnie mają numery 947, 948, oba kornety Gwardii Konnej Koronnej. Pod nr. 950 kornet szwadronowy błękitny Gwardii Pieszej Koronnej⁷⁵.

O tradycji Gwardii, świadczy, że 09.12.1917. wydzielony został oddział żołnierzy Polaków z 1 szwadronu 1 Pułku Kirasjerów Gwardii Rosyjskiej. Od 17.01.1918. pod nazwą 2 Pułk Strzelców Konnych. W 1941. przywrócono nazwę 12 Pułk Ułanów Podolskich w 2 Korpusie Polskim: *Przejąwszy najlepsze obyczaje gwardyjskich pułków kawalerii rosyjskiej: dbałość o wygląd zewnętrzny, obowiązkowość, dumę oraz (...)*. Jednostka uczestniczyła w bitwie o Monte Cassino⁷⁶.

Dn. 15.02.1995. zwłoki króla Poniatowskiego sprowadzono z Białorusi do Warszawy⁷⁷. W 1995-96. w Krakowie Ryszard hr. Dobrowolski, działacz Polskiego Ruchu Monarchistycznego, próbował samorzutnie utworzyć Gwardię Królewską. Nazwy zabroniło Ministerstwo Spraw Wewnętrznych⁷⁸.

⁷⁴ *Gazeta Warszawska*, nr mikrof. BN 25283, 02.12.1820, nr 105, s. 2591-2592.

⁷⁵ moja wizyta 07.05.2015. w Dziale Weksyliów Muzeum Wojska Polskiego; pismo Wicedyrektora Muzeum Historii Wojska w Wiedniu dr. Ch. Hatschek do A. Wiśniewskiego o 14 chorągwiach wojsk polskich w Wiedniu, nr 842-4300/15, 26.03.2015; *Przewodnik po Muzeum Wojska Polskiego. Katalog nr 1*, opracowali kustosze Muzeum WP, Warszawa 1948, s. 7-9, 47, 50; *Chorągwie i flagi polskie*, opracował J. Miller, Warszawa 1962, s. 4; *Zbiory Muzeum Wojska Polskiego w Warszawie*, redaktor naukowy i autor wstępu A. Czerwiński, Warszawa 1997, s. 5-6, 32, 50; *Końskie zarys dziejów*, praca zbiorowa pod redakcją M. Wikery, Końskie 1998, s. 57; M. Baczkowski, *Wojsko austriackie w Krakowie w latach 1796-1809*, Kraków 2007, s. 11, 44.

⁷⁶ *Dzieje Pułku Ułanów Podolskich 1809-1947*, oprac. zbiorowe mjr. Wł. Dziewickiego i innych, Londyn 1982, s. 33, 36, 206, 329.

⁷⁷ W. Fiszerowa, *Dzieje moje własne i osób postronnych. Wiązanka sprawa poważnych, ciekawych i błahych*, z franc. przełożył E. Raczyński, Warszawa 1998, s. 125.

⁷⁸ telefon Regenta Polski i PRM Leszka Wilk. Ks. Wierchowskiego do A. Wiśniewskiego, 08.11.2018.

**Wyobcowane/i,
porzucone/i,
napiętnowane/i**

Inność a Tożsamość: Estetyka mężczyzn w obliczu toksycznej męskości¹

Adrian Mróz

Biogram: Polsko-amerykański doktorant w zakładzie estetyki Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie. Zajmuje się estetyką behawioralną, nową filozofią francuską, zwłaszcza filozofią Bernarda Stieglera, filozofią muzyki, *gender* i filozofią techniki. Absolwent akademii muzycznej im. I.J. Paderewskiego w Poznaniu. Jest także redaktorem czasopisma *The Polish Journal of Aesthetics*. Gra na gitarze i saksofonie w zespole SmoGGG w Krakowie.

Abstract.

Otherness and Identity: The Aesthetics of Men Faced with Toxic Masculinity

The dynamism between otherness and differences with identity and equivalence provides key ideas for analyzing the process of gender individuation by artistic works. In this article I discuss the problem of artistic and aesthetic reactions to homogeneous cultural patterns of masculinity, which is characterized by the concept of "toxic masculinity" in pop-cultural, sociological, psychological and gender studies discourses. One common theme is that "toxic masculinity" encompasses harmful standards that generate antagonisms and diminish multi-figure masculinity to a singular "socially acceptable" level at the expense of children, women and men - and thus society as a whole. The artist's task is to reveal this noxiousness, and to highlight the value of the coexistence of a variety of forms of masculinity in terms of its diversity, thereby helping to mitigate the consequences of disruptive gender relations. **Keywords:** gender, toxic masculinity, otherness, behavioral aesthetics, philosophy of art.

Abstrakt:

Dynamiczność między innością, odrębnością a identycznością, tożsamością, dostarcza kluczowych idei dla analizy procesu indywiduacji płci w pracach artystów. W artykule poruszam problem artystycznej i estetycznej reakcji na homogeniczne kulturowe wzorce męskości, określone pojęciem „toksyczna męskość” w dyskursach pop-kulturowych, socjologicznych, psychologicznych i *gender studies*. Wspólny motyw opiera się na tym, że „toksyczna męskość” składa się ze szkodliwych wzorców, które rodzą antagonizmy i redukują wielopostaciowe męskości do jednej „społecznie akceptowanej” podstawy, co odbywa się kosztem dzieci, kobiet i mężczyzn – a więc całego społeczeństwa. Celem artystów jest wykazanie tej szkodliwości i wskazania na wartość współistnienia wielu form męskości w jej różnorodności, co może redukować skutki destruktywnych relacji z płcią kulturową. **Słowa kluczowe:** gender, toksyczna męskość, inność, estetyka behawioralna, filozofia sztuki.

¹ Opisane treści zostały pierwotnie zaprezentowane podczas drugiej interdyscyplinarnej konferencji doktorantów i młodych naukowców „Dawny i obecny wizerunek mężczyzny w perspektywie XXI wieku”, która odbyła się 7-8 czerwca 2018 roku w Olsztynie.

1



Rys 1. Jedna z fotografii nawiązujących do reklam, stworzona przez Jacka Dalwego w ramach *The Real Man Catalogue*. „Zachowuj się jak prawdziwy mężczyzna, a nie jak beksa lala”. Grafika sugeruje, że produkt jest rozwiązaniem „potrzeb” lub problemów chłopców, którzy nie mają przyzwolenia społecznego na to, co jest normalne dla każdego dziecka. Można to rozpatrywać na gruncie przemocy symbolicznej. Dzięki marketingowi dowiadujemy się, że można zakupić recepturę [w mojej interpretacji - farmakon], która pozwoli przyspieszyć proces dojrzewania.

Źródło: <https://www.jackdaly.me/the-real-man-catalogue>.

W dyskursie popkulturowym można zauważyć, że pewne zachowania bywają ocenione jako właściwie przynależne do tożsamości płciowej poszczególnego człowieka. Przykład to agresywne zachowanie² niektórych mężczyzn, służące jako emocjonalny stereotyp kulturowy przypisany męskości. Badania empiryczne nie wskazują jednak na różnice uczuciowe między płciami na poziomie biologicznej reakcji (Barrett, 2017, 226-227), (Barrett, 2012). Tymczasem osoby tworzące społeczeństwo ganią kobiety za okazywanie „agresywnych” emocji, gdyż narusza to stereotyp kobiecości, podczas gdy nikogo nie dziwi agresywne zachowanie mężczyzny, bowiem kulturowo uznany „prawdziwy mężczyzna” *powinien* być agresywny według norm kulturowych (żeby był „porządnym facetem”³), a więc zachowuje się zgodnie z kulturowym stereotypem męskości. Takie stereotypowe ujęcie płci przynosi szkodliwe skutki na każdym poziomie populacji: od jednostek do całego społeczeństwa (Blum, Mmari i Moreau, 2017), (Paul, 2017). Ponadto szkody te można zidentyfikować na różnych płaszczyznach życia społecznego i są one mierzalne: stereotypy płciowe przyczyniają się np. do spowolnienia wzrostu gospodarczego i hamują rozwój technologiczny (Boschini, 2003).

Niektóre konsekwencje związane ze stereotypowym zachowaniem mężczyzn ujawniły się dzięki ruchowi #MeToo w mediach społecznościowych w 2017 roku⁴, co nadało rozpędu publicznej debacie wokół „toksycznej męskości” i było później wykorzystane przez firmę Gillette na początku 2019 roku w jej kampanii reklamowej (Gillette, 2019). W reakcji na dyskurs toczący się wokół „toksycznej męskości”, niektórzy - jak np. konserwatywny komentator polityczny Ben Shapiro - uznali, że jest to atak na wszystkich mężczyzn, czyli na męskość samą w sobie (Shapiro, 2017), co moim zdaniem wynika z problemu prowadzenia tzw. polityki tożsamości. Krytycy głoszą, że osoby potępiające stereotypowe ujęcie męskości w rzeczywistości atakują „naturalne” (czyli „tradycyjne” lub historyczne i kulturowe) wzorce płci, forsując przy okazji „ideologię gender”, czyli atak na mężczyzn i tradycyjną męskość wymierzony przez feministki i społeczność LGBT⁵. W ujęciu konserwatywnych obrońców męskość – rozumiana homogenicznie, tj. bez rozróżnienia na jej wielorakie formy – ma się okazać w całości „toksyczna” i w ramach lewicowego programu kulturowe marksiści dążą do tego, żeby każdy mężczyzna stał się zniewieściał, co miałyby być szkodliwe dla funkcjonowania państwa, jako że same fundamenty zachwiano ku upadkowi. To nieporozumienie pokazuje, że statyczne ujęcie płci samo w sobie jest niewłaściwe. Dodatkowo można uznać, że to ogranicza wolność człowieka, który jest ciągle w akcie poszukiwania sensu siebie.

² Niektórzy może uważają, że to hormon (testosteron) jest kausalnie odpowiedzialny za wywołanie agresywnych zachowań. W gruncie rzeczy ten hormon nie jest aż tak bardzo istotny. Jest to mylne wyjaśnienie przyczyn zachowań, zwłaszcza agresywnych. Więcej na temat problematyczności agresywnych zachowań można przeczytać u (Sapolsky, 2017), zwłaszcza rozdział pod tytułem „Testosterone’s Bum Rap”.

³ oraz jednocześnie pożądanym.

⁴ Porównanie hasła „toxic masculinity” oraz „#MeToo” w trendach Google od 01.01.2016 do 16.04.2019 r. pobrane z: <https://trends.google.com/trends/explore?date=2017-01-01%202019-04-16&q=toxic%20masculinity,%23MeToo>.

⁵ którzy są przedstawieni jako bezmyślna masa z identycznie określonymi cechami, preferencjami, dewiacyjnymi tożsamościami i tak dalej.

Problem identyfikacji tożsamości z określonymi cechami źródłowo występuje w amerykańskiej polityce tożsamości. To z kolei tworzy bazę problemów związanych z nazewnictwem społeczności LGBT, zwłaszcza w prawie. Zamiast LGBT proponuje się określenie „Orientacja Seksualna i Tożsamość Płciowa” lub anglojęzyczny akronim SOGI - ang. *Sexual Orientation and Gender Identity* (Unitarian Universalists Association, 2019). Natomiast określenie LGBT jest mniej inkluzyjne, o czym świadczy ciągłe, absurdalne rozwijanie akronimu, do tej pory aż do LGBTQIAPK+ (Kay, 2017)⁶. To określenie także jest zrównaniem tożsamości płciowej z określoną orientacją i zachowaniem, co namnaża kolejne stereotypy płciowe, jak zauważył Dennis Altman (Altman, 2018). Według niego pożądanie, zachowanie i tożsamość są odrębnymi od siebie zjawiskami, które nie zawsze pokrywają się ze sobą a w innych sytuacjach krzyżują się w sposób złożony. Można więc zaryzykować stwierdzenie, że problem tożsamości płciowej wraz z jej odrębnościami i odchyleniami jest co najmniej skomplikowany. Altman zauważył, że złożoność i niejednoznaczność dynamicznego i płynnego widma ⁷ gender stanowi częsty motyw wykorzystywany przez sztukę, zwłaszcza literaturę, operę i film. Tym zamierzam się zająć w dalszej części rozważań. Podejmę próbę stworzenia szkicu nowego światopoglądu na temat męskości w sferze estetycznej, przedstawiając jej dynamiczny, efemeryczny i zmienny charakter.

Estetykę rozumiem jak najszerzej i inkluzyjnie, podążając za Bernardem Stieglerem (Stiegler, 2014, 9). Estetyka nie jest dziedziną ujętą tylko jako rodzaj filozofii sztuki, ale raczej filozoficzną refleksją nad ogólną zmysłowością, percepcją i kognicją człowieka. Chodzi o zaangażowanie estetyki jako środka wytworzenia różnych heurystyk umysłu (światopoglądy, stereotypy, itd.) będących fundamentalnymi siłami wpływającymi na podjęte i zaniechane działania człowieka (tak jak to reklama Gillette usiłuje przedstawić). Wówczas estetyka nie jest obszarem czystej subiektywności, rozłączonym od realiów życia i ważnych problemów społecznych czy nawet czysto praktycznych (kwestionuje się ideę sztuki dla sztuki), ale jest dziedziną, która źródłowo zajmuje się kwestią *czudnych* zmysłowości, wrażliwości i uczucia, co wiąże ją z polityką. (Stiegler, 2014, 9). W moich dociekaniach łączę estetykę z behawioryzmem, zwłaszcza z poglądami Tania Bruguera na temat sztuki

⁶ Przez krytyków jako: LBTQWERTY+-

⁷ Postanowiłem połączyć angielskie pojęcie *gender fluidity* w połączeniu z *gender spectrum* jako *widmowy zakres gender*. Z jednej strony, widmo to rozkład częstości występowania danego rozpoznawalnego aspektu gender w jednostce w zależności od kultury i subkultury, charakteryzujące płęć w wyniku psychospołecznych procesów indywidualizacji [nie mylić z indywidualizacją, zob.: (Lemmens, 2017)], z drugiej strony, to nieuchwytnie straszidła, zjawy, upiory i zmyry, które grożą złem. Co więcej, można za widmo uważać coś urojonego, zmyślonego i nierealnego. Wydaje mi się, że wszystkie te wielowymiarowe aspekty występują w dyskursie kulturowym na temat płci (pierwsze raczej przez zwolenników społeczności LGBT, a ostatnie przez przeciwników „genderholoty” i „homolobby”). Ponadto, chciałbym nawiązać do widmologii Jacques’a Derridy i aspektu nawiedzania gender oraz napięcia społecznego. [Porównaj z: (Derrida, 2016) oraz (Marzec, 2015)]. Obecne estetyczne wzorce płciowe istnieją w nawiązaniu do przeszłych, tzw. tradycyjnych ról płciowych, a niektórzy członkowie społeczeństwa zaczęli kierować się ku wzorcom, które są obecnie postrzegane jako dawne czy staromodne, jeśli nie „tradycyjne” (nieważne czy rzeczywiście taka tradycja historycznie funkcjonowała, chodzi o mityczną wyobrażoną tradycję gruntująca statyczne i niezmiennie tożsamości płciowe obowiązujące wszystkich ludzi w każdej epoce). W tym sensie, widmo tradycyjnych ról płciowych (ani byt, ani nie-byt) krąży nad gender, feminizmem i ruchami LGBT. Dostrzec można to chociaż wśród osób w obozach konserwatywnych, walczących przeciwko „ideologii gender”, „chłopakom w rurkach”, czy „feminazistkom”.

i zachowania. Wówczas sztuka dysponuje potencjałem *patologicznym*⁸, co znaczy, że wytwór sztuki przeddefiniowuję jako system uczenia się na podstawie tworzenia asocjacji zgodnie z logiką patosu (gr. *πάθος*), co z resztą jest ważną kategorią estetyczną. Podczas gdy filozofia sztuki zajmuje się warstwami figuratywnymi i estetycznymi związanymi z obrazami, dźwiękami, performansami i happeningami itd., to edukacja [czyli uczenie się⁹] zajmuje się zachowaniem [ang. *behavior*] i zachowywaniem się [ang. *conduct*]¹⁰. Społeczeństwa wykorzystują zachowanie nie tylko jako środek komunikacji. Zachowanie jest także przedmiotem sądu i interpretacji. Niektóre zachowania są czytelne, a inne nie. A na podstawie swoich zachowań, jednostka zostaje zdefiniowana i skategoryzowana w społeczeństwie (Bruguera, 2007). Dlatego postrzegam zachowanie nie tylko jako formę wykorzystaną przez artystów w sztuce, ale także jako efemeryczne medium czy mimetyczny nośnik znaczeń lub informacji¹¹. Szczególnie interesujący jest jasny ładunek etyczny tego szczególnego nośnika wartości, nazywanego zachowywaniem się (por. z kurtuazją, dobrymi manierami, etykietą czy *savoir-vivre*), co jest szczególnym rodzajem zachowań. Dlatego właśnie „toksyczna męskość” jest interesująca z punktu widzenia filozofii i estetyki.

Tak ujęta estetyka uwzględnia w swojej analizie historię i fizjologię ciała biologicznego przy jednoczesnym rozpatrywaniu rozwoju technik (wytwory¹², dzieła, artefakty i każde inne *techné* – scharakteryzowane zazwyczaj jako *sztuczne*) i organizacji społecznych. Innym słowem, jest to metoda *organologii ogólnej* Bernarda Stieglera. Bada ona funkcje i dysfunkcje wszystkich wytworów człowieka, wpływ instrumentów technicznych lub sztucznych organów na biologicznych i społecznych organów. Swoje podejście zawężam do wytworów i *jakości afektów*¹³ behawioralnych związane z ciałami, technikami i organizacjami. Wytwór behawioralny rozumiem jako zespolenie przyczyn ze skutkami (Mróz, 2019, 97). Jakość afektywna zachowań to innymi słowami jakość estetyczna ze zdolnością wywołania zmian w poszczególnym zachowaniu, co sprawia, że konkretne zachowanie jest uznane (pożądane) lub odrzucone (niepożądane) przez jednostki tworzące wspólnotę na podstawie *sztucznych* pobudek (emocje jako konstrukty społeczne - (Barrett, 2017)) skojarzone z poszczególnymi stanami ciała (uczucia). Różnica między emocjami i uczuciami jest analogiczna do różnicy między płcią kulturową i biologiczną. Estetyka to zdolność wywołania zmiany przez wytwory sztuki w zachowaniach i sądach (uczuciach) jednostki przez jakościowe właściwości bodźców. Artyści, którzy podejmują temat „toksycznej męskości”, w gruncie

⁸ Rozumiem to słowo inaczej niż je się zwykle definiuje. W moim ujęciu chodzi o podkreślenie znaczenia tzw. badania namiętności, *logosu* właściwego uczuciom. Każda emocja jest rodzajem sądu, co nie doczekało się uznania w tradycji filozoficznej. Chcę przywrócić emocjom głos, tym bardziej, że nie ma fizjologicznych podstaw, by je lekceważyć. (Solomon, 1977) oraz (Pham, 2004).

⁹ W rozumieniu platońskiego *μουσική* – gr. *mousiké*, czyli całościowe wychowanie kulturowe jednostki ogólnie dostarczone przez sztukę Muz.

¹⁰ Można nauczyć się nowych zachowań na podstawie wytworzonych skojarzeń estetyczno-uczuciowych. Przykład to stworzona przez Leo Burnett Worldwide kampania reklamowa Marlboro. Już nikt chyba nie myśli o *Marlboro Woman* – co było popularnym skojarzeniem palaczy w latach 20tych XX wieku. W latach 50-tych, w zaledwie kilka miesięcy, firma przeobraziła kampanię reklamową skierowaną do kobiet, pod hasłem "Mild as May", w kampanię skierowaną do mężczyzn. (Arrieta-Meraz, 2017) oraz (Hunt, Hannah i West, 2004).

¹¹ Jak na przykład gesty języka migowego.

¹² O czym należy myśleć nawiązując *techné* do *ποίησις* (gr. *poiesis*). Por.: (Maliński, 2017), (Moutsopoulos, 1994).

¹³ Jakość afektywna to zdolność obiektu lub bodźca do wywoływania zmian w swoim oddziaływaniu (Ping Zhang, 2005, 105).

rzeczy dążą do zmiany zachowań mężczyzn dzięki organizacji swoich sztucznych wytworów i dzieł, które posiadają potencjał nauczania.

W moim przekonaniu wrażliwość jest uwarunkowana przez to, co jest przedmiotem badań organologii ogólnej. Dzięki zastosowanym środkom takim jak słowa, pędzle, gitary czy inne *techné*, artyści wytwarzają przede wszystkim nowe „organy” umysłowe, które są powiązane ze sobą w pewien system. Owe organy są protezami i wykraczają poza biologię jednostki. W tym ujęciu śmierć jednostki nie oznacza całkowitej utraty wiedzy związanej z wytworzonymi przedmiotami. Na przykład za pośrednictwem książki, wspólnego języka i umiejętności czytania inne mózgi mogą uczyć się pewnych zachowań od swoich przodków. Struktura różnych formacji społecznych zaś powiązana jest z różnorodnymi organami umysłowymi przez *techné*, dzięki czemu zachodzi dynamiczny, niekończący się, metastabilny, międzypokoleniowy, psycho-techno-społeczny proces bycia, czyli transindywidualizacja (Ars Industrialis, 2012).

Trans w moim rozumieniu to stan świadomości podobny zarówno do manii, opętania, ekstazy, jak i snu czy upojenia. To także proces wzajemnego przenikania, przechodzenia i przeciwstawienia. To zmiana, bycie pomiędzy, przemierzanie, zaprzeczanie, przechodzenie, przebywanie i przeżywanie. Indywidualizacja nie jest tożsama z indywidualizacją¹⁴ (Ars Industrialis, 2012). Proces indywidualizacji rozumiem jako Jungowskie zróżnicowanie, jako samorealizację czy przyjażnienie się osobliwości lub powstanie nieporównywalnej, odrębnej i wyjątkowej całości. To też charakteryzowane jest różnią (fr. *différance*) w rozumieniu Derridy, jako warunek możliwości relacji i modus egzystencji osobliwości w ucieleśnionym umyśle. Ujęcie indywiduacji Gilberta Simondona głosi, że jednostka jest wytworem ciągłego procesu stawania się przez znalezienie się w stanie zapośredniczenia w określonym środowisku. To proces zmiany negujący koniec, pełność i zamknięcie bytu, bowiem jednostka różnicuje się z przed-jednostkowych możliwości i zdolności. Jeśli taki proces zachodzi między jednostkami, czyli w grupie, to ten proces jest transindywidualizacją. Według Simondona pewna grupa społeczna jest tak samo jednostką jak pojedynczy człowiek. Ponadto, psychologiczna indywiduacja jest pierwotnie procesem estetycznym, zmysłowym, a dopiero następnie procesem poznawczym. W kontekście płci kulturowej oznacza to w takim razie, że na mocy definicji indywiduacji *męskość* (i szerzej *gender*) nigdy nie jest czymś całkowicie zamkniętym, skończonym i zdefiniowanym. A w momencie, kiedy ją się zamyka, dokonujemy jej dezindywiduacji i mamy do czynienia z czymś, co kwalifikuje się do analizy *farmakologicznej* pod kątem *toksyczności*.

¹⁴ „Indywidualność a indywidualizm. Jest to paradoks naszych czasów, na co wielokrotnie zwracano uwagę: masowy indywidualizm uniemożliwia masową indywiduację. To siła neoliberalnych technologii zarządzania sprawiła, że udało im się pozbawić jednostkę jej indywiduacji, i to w imię jej indywidualności. Indywidualizm to ogólny reżim równoważności, w którym, każdy wart jest drugiego, wszystko jest po równo warte; natomiast indywiduacja angażuje filozofię, w przypadku której nic nie jest równoważne. Indywidualizm odpowiada na logikę, w której jednostka domaga się udziału w podziale praw (podział między partycularizmami, między mniejszościami); natomiast indywiduacja odpowiada filozofii, która łamie tę logikę tożsamości i dla której nie ma podziału niepolegającego na uczestnictwie i braku uczestnictwa, który nie prowadzi jednostki do przewyżczenia tego, co ją dzieli. Zrozumiemy to następująco: indywiduacja nie jest indywidualizacją – a indywidualizacja w tym sensie, że oznacza ją indywidualizm konsumpcyjny, jest dezindywiduacją.” (Ars Industrialis, 2012) – Tłumaczenie moje – A.M.



Rys 3. W nawiązaniu do Rys. 2.: przedstawienie męskości prezydenta USA w trakcie kampanii wyborczej.

Źródło: <https://www.deviantart.com/sharpwriter/art/The-Donald-605337203>.

Wizerunek męskości, który aktualnie opisywany jest jako „toksyczna męskość”, został uformowany w kulturze zachodniej w ciągu ostatnich parunastu dekad. (Kunz, 2019). Stanowi on hegemoniczny obraz, który wyklucza jakiegokolwiek inne różnicowanie i alternatywy dla kulturowych norm narzucanych mężczyznom. Kiedy społeczne środowisko człowieka rygorystycznie uniemożliwia odchylenia się od norm¹⁵ to owe normy przybierają postać szczególnego rodzaju zinternalizowanego auto-totalitaryzmu, gdyż narzuca się hegemoniczne normy na siebie samego (Bourdieu, 2004). To również *trans*-totalitaryzm, bo jego efekty przenoszą się międzypokoleniowo. „Toksyczna męskość” rozpowszechniła się drogą przemocy symbolicznej, która dodatkowo ukrywa swój charakter destrukcyjności, tak jak alkohol ukrywa swoją szkodliwość i zarazem *moc wywołania zmian behawioralnych*. Tak jak alkohol jest *farmakonem*¹⁶, nie jedynie lekarstwem i trucizną, ale też symboliczną *siłą* nadania znaczenia, mocy i autorytetu swoim użytkownikom, jak m.in. poetom, filozofom, czarodziejom, retorykom i uzdrowicielom, ale też „mężczyznom” (testuje się męskość po ilości wypitych trunków¹⁷); to podobny symboliczny porządek znaczeń figuruje wokół *gender*. Kiedy estetyka męskości staje się uboga, tzn. jednolicie uprzywilejowana i przeobrażona w strażnika przed różnią, to mamy do czynienia z tym, co Bernard Stiegler nazywa *nędzą symboliczną*, ubóstwem obrazów męskości, wzmocnionym przez wartości ekonomiczne, tzn. przez

¹⁵ Kiedy jedna grupa społeczna spełnia funkcję policyjną i pilnuje zachowań swoich członków wydzielając odpowiednie nagrody i kary. Na przykład: Jeśli pewny mężczyzna ubiera się „w rurki”, to ta osoba będzie stygmatyzowana społecznie, zgodnie z logiką przemocy symbolicznej.

¹⁶ Por. (Rinella, 2010).

¹⁷ Por. „picie alkoholu i bycie prawdziwym mężczyzną” w: (Mellibruda, brak daty).

behavioralne uwarunkowania marketingu oparte na impulsach, czyli warunkowanie ubóstwa na płaszczyźnie pożądan. Nędza symboliczna to np. wszystkie produkty z etykietą *for men*. Wyjście z nędzy symbolicznej ku płodności symbolicznej to transindywidualna droga uczestnictwa i dzielenia się różnicującymi się obrazami i symbolami eksperymentującymi z męskością (innym słowem: *doświadczenie estetyczne*), zgodnie z etymologicznym znaczeniem słowa *sym-bolon*. Kiedy zaś rządzą impulsy, tzw. *uwarunkowania estetyczne*, tak, jak to bywa w społeczeństwie konsumpcjonistycznym i zanadto przemysłowym, kierowanym przez wartości rynku i warunkowanie ekonomiczne, wówczas rodzi się *stasis* – czyli konflikt oparty na stanowisku politycznym – co dzieli i zniszcza – stąd mamy konflikt między obrońcami „tradycyjnej” męskości i innymi mężczyznami z progresywnymi poglądami.



Rys 4. Kampania reklamowa polskiego czasopisma dla mężczyzn w 2013 r. także brał udział w rozpowszechnianiu stereotypów męskości, które nie są korzystne dla zdrowia mężczyzn.
Źródło: https://marketingprzykawie.pl/wp-content/uploads/2016/02131031113826_Logo_billboard_2_large.jpg.

Przykładów nie brakuje, gdyż marketing skierowany do mężczyzn, czyli „dla niego”, „for men”, „men only” i tak dalej, tworzy środowisko zarazem przemocy i nędzy symbolicznej. Tym bardziej, że według badaczy z Altheo współcześni mężczyźni (79% badanych) wyrażają potrzebę zmiany wartości, bowiem nie utożsamiają się ze stereotypami „klasycznej” męskości, tzn. siłą fizyczną, stoicyzmem oraz oczekiwaniami związanymi z czerpaniem przyjemności z piwa, piłki, czy szybkich aut (Jefferson, 2018), (Nehme, 2016). Przykładami próby dostosowania się rynku do poczucia symbolicznej alienacji są kampania marki Axe pt. *Find your magic* i reklama *Is it OK for guys* (Axe, 2017)¹⁸.

¹⁸ Tekst reklamy: 72% facetów otrzymuje informacje, jak powinien zachowywać się prawdziwy mężczyzna.

Pewne procesy transindywiduacji na płaszczyźnie społecznej zostały uruchomione przez ruchy takie jak #MeToo, #TimesUp czy zwracanie uwagi na ataki terrorystyczne dokonane przez mężczyzn, np. przez osoby utożsamiające się z grupą *incels*, (ang. *involuntary celibate*, ktoś, kto czuje się wbrew swej woli wykluczony z życia seksualnego i odczuwa frustrację z powodu niedostępności pożądaných obiektów). W ostatnim przykładzie wyraźnie widać diaboliczne urynkowanie relacji międzyludzkich. Ten objaw toksycznej męskości w ujęciu inceli jest cieniem hegemonicznej męskości, bowiem publicznie nienawidzą kobiet i jednocześnie te znienawidzone kobiety są uprzedmiotowionymi obiektami ekonomicznej transakcji, w którym wymiana oparta jest wyłącznie na wyglądzie i rynkowej wartości popędowej. Ruch #MeToo to międzynarodowe uświadomienie transindywiduacyjne o powszechności napastowania, molestowania, i niechcianego nagabywania o charakterze seksualnym i mizogicznym. Z efektu Weinsteina i #MeToo powstał ruch i fundusz TimesUp, który aktywnie walczy środkami prawnymi przeciwko destruktywnym zachowaniom niektórych mężczyzn (The Time's Up Foundation, 2019). Rewolucyjna akcja obejmuje różne klasy społeczne, zwłaszcza biednych, wykorzystując legislację prawną, i inne formy sprawiedliwości. Taki przewrót umożliwiony jest przez Instagram i Twitter, czyli sztuczne organy, które później warunkują procesy kognicji i umysłu jako takiego, co z kolei wpływa na zachowania. Tworzą się nowe organy społeczne, czyli organizacje, fundacje i instytucje takie, jak np. małżeństwo jedнопłciowe. Fizjologie ciała zyskują drogą epifilogenezy nowe urzeczywistnienie z pola przed-jednostkowości. Epifilogeneza znaczy, że człowiek nie jest czymś biologicznym czy zoologicznym, lecz bytem ukształtowanym przez proces de-naturalizacyjny i jednocześnie dąży ku życiu środkami poza-życiowymi, tj. dzięki ewolucji sztucznych organów i pogłębieniu relacji między techniką i *homo sapiens*.

Pewne żniwa płodności symbolicznej, w odróżnieniu od nędzy symbolicznej, to próba re-formacji estetyki mężczyzn przez artystę Tarika Carolla w ramach *The EveryMan Project*. Ciałopoztywne zdjęcia i sesje fotograficzne przeciwko „toksycznej męskości” pod tytułem *F*YOUR*TOXIC*MASC* mają być materiałem reklamowym, który przedstawia męskosc z różnicowanymi fizjologiami i korzystając z różnych *farmaka*, np. kosmetyków. Mężczyźni przedstawieni są jako bliscy sobie, przytuleni, wrażliwi, czuli, odsłonięci i bezbronni. Aktywny CastingCall to zaproszenie do uczestnictwa w tworzeniu symboli przez wszystkie zainteresowane strony. Każdy może brać w tym udział. Farmakologiczność męskości trans-formuje diaboliczną *toksyčną męskosc* w symboliczną celebrację.

Czy to OK, jeśli facet jest chudy? ...że nie lubi sportu? Czy to w porządku być prawiczkim? ...eksperymentować z innymi kumplami? Czy różowy, to dobry kolor dla faceta? Czy to OK, jeśli facet się denerwuje? ...ma długie włosy? ...lubi koty? ...strzela sobie selfie? goli swoje...? czy facet może mieć depresję? bać się? zaraz! Czy to dobrze dla mnie, jeśli jestem bierny w łóżku? Daj spokój! To są prawdziwe pytania, wyszukiwane codziennie przez facetów. Dalej. Sprawdź w necie i przekonaj się sam. CZY TO OK, JEŚLI FACET JEST PO PROSTU SOBĄ?



Rys 5. Jedno zdjęcie z projektu *The EveryMan Project*. fot. Tarik Carroll.

Źródło:

https://static1.squarespace.com/static/5911d2eb1b631b091ff9a423/5b0f0951352f53bd7cfb034a/5b0f0b29562fa7b848b7f32f/1527712596017/TCC_EVERYMAN_GLASSBOOK5618-1835-Edit.jpg?format=1000w.

Artysta Scottee w dziele teatralnym *Bravado* zaprasza wolontariusza z widowni do czytania z wyświetlacza tekstu. Spektakl nie rozwija się, zanim się ktoś zgłosi. Wszyscy czekają i napięcie rośnie. Różnica między wykonawcą a widownią rozpada się. Nie wiadomo, czego doświadczy, panuje atmosfera bezbronności i intymności. Trudno zidentyfikować jakieś „my i oni”, co nadaje dziełu partycypacyjny, a więc symboliczny charakter. A doświadczyć można dysonansu estetycznego. Dzieło odgrywa się w przestrzeniach tradycyjnie zdominowane przez mężczyzn, takich jak szatnie czy knajpy. Mówca i publiczność doświadczają w nich przemocy, seksualności i samotności związanej z męskością klasy robotniczej w Wielkiej Brytanii w latach '90. Osoba czytająca telepromter ze sceny jest samotna i zostaje punktem skupienia widowni. Wówczas uwidacznia się, jak „toksyczna męskość” odrzuca bezbronność na rzecz przetrwania i ochrony siebie.

Z kolei Natalie Baxter, w serii *Warm Gun*, tworzy rzeźby wykonane z materiału i tkaniny. Kolorowe wzory, miękkość materiału i delikatność to cechy przeciwstawne charakterystykom broni palnej, która jest groźna, sztywna i zazwyczaj czarna. Miękkość materiału powoduje, że lufy przypominają wiotkie penisy, co jest zagrożeniem dla mężczyzny, jeśli podziela wartości kojarzone z „toksyczną” męskością. Symboliczne znaczenie broni palnej w

Stanach Zjednoczonych wśród uprzywilejowanych białych mężczyzn, którzy odczuwają stres ekonomiczny, powoduje, że takie pomysły jak zakaz dostępu do broni odbierane są jako zagrażające ich poczuciu męskości. Broń, czyli absolutny symbol przemocy, jest dla nich moralnie i emocjonalnie kojąca (Mencken i Froese, 2017). Zgodnie z badaniami Carsona Menckena i Paula Froesa, bardziej restrykcyjne prawo wobec broni jest dla tej grupy naruszeniem wysoce wrażliwej męskości, poczucia niezależności oraz moralnej tożsamości. Dlatego właśnie prace Baxter trafiają w punkt ze swoimi środkami artystycznymi.



Rys 6. Wybrane prace z serii Warm Gun Natalii Baxter. Źródło: <http://www.nataliebaxter.com/warmgun>.

W ramach podsumowania chciałbym zaznaczyć, że nie są to wyizolowane przedsięwzięcia. Można wymienić m.in. *The Real Man Catalogue* (2018) Jacka Dalwego, wiersz *Pink or Blue* Hollie McNish, obrazy Paula Richmonda z serii *The Naked Eye*, Kampanię Islandzkich mężczyzn przeciwko „toksycznej męskości” prowadzoną przez Þorsteinn V. Einarssona, która korzysta z hashtagu #karlmennskan (#męskość), by mężczyźni dzieli się historiami osobistym o tym, jak szkodliwe wzorce męskości były dla nich destrukcyjne, raniące czy ograniczające. Warto też wyróżnić tu starania organizacji The Representation Project, film dokumentalny *The Mask You Live In*, czy listy mężczyzn do własnej męskości pisane w ramach *Dear Masculinity Project*.

Występuje pewna nieobliczalna dynamika między tożsamością a innością. Estetyka męskości nie jest skrojona tak, by jeden rozmiar pasował wszystkim. Każde przedsięwzięcie artystyczne, które różnicuje męskość i tworzy wielorakie postacie i wzory behawioralne dla mężczyzn, dostarcza pewnych systemów, które stanowią podstawy indywidualizacji własnej tożsamości płciowej. Artystyczne relacje wobec „tradycyjnej” estetyki męskości

realizowane są zazwyczaj w postaci antagonistycznej, tzn. w opozycji wobec „toksycznej męskości”, która przedstawiana jest jako homogeniczna i statyczna, niezmienna. Celem artystów jest wykazanie tej szkodliwości i wskazania na wartość współistnienia wielu form męskości w jej różnorodności, co może redukować skutki destruktywnych relacji z płcią kulturową

2 Bibliografia

- [1] Altman, D. (2018, styczeń 18). The term ‘LGBTI’ confuses desire, behaviour and identity – it’s time for a rethink. Pobrano z The Conversation: <http://theconversation.com/the-term-lgbti-confuses-desire-behaviour-and-identity-its-time-for-a-rethink-90175>.
- [2] Arrieta-Meraz, J. (2017, grudzień 10). “For Man’s Flavor Come To Marlboro Country.” The Marlboro Man And Its Advertising Success. Pobrano z StMU History Media: <https://www.stmuhistorymedia.org/formans-flavor-come-to-marlboro-country-the-marlboro-man-and-its-advertising-success/>.
- [3] Ars Industrialis. (2012). Individuation. Pobrano z Ars Industrialis: <http://arsindustrialis.org/vocabulaire-individuation>.
- [4] Ars Industrialis. (2012). Transindividuation. Pobrano z Ars Industrialis: <http://arsindustrialis.org/vocabulaire-transindividuation>.
- [5] Axe. (2017, maj 16). is it ok for guys... | AXE. Pobrano z YouTube: <https://www.youtube.com/watch?v=0WYsfa7x5q0>.
- [6] Barrett, L. F. (2012, czerwiec). Emotions Are Real. *Emotion*, 12(3), ss. 413-429. Pobrano z DOI: 10.1037/a0027555.
- [7] Barrett, L. F. (2017). *How Emotions are Made: The Secret Life of the Brain*. Boston: Houghton Mifflin Harcourt.
- [8] Baxter, N. (2019). *Warm Gun*. Pobrano z Natalie Baxter: <http://www.nataliebaxter.com/warmgun>.
- [9] Bąbel, P., Suchowierska, M., & Ostaszewski, P. (2010). *Analiza zachowania*. Gdańsk: Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne.
- [10] Blum, R. W., Mmari, K., & Moreau, C. (2017, październik). It Begins at 10: How Gender Expectations Shape Early Adolescence Around the World. *Journal of Adolescent Health*, 61(4), ss. s3-s4. Pobrano z DOI: <https://doi.org/10.1016/j.jadohealth.2017.07.009>.
- [11] Boschini, A. D. (2003). The Impact of Gender Stereotypes on Economic Growth. *Research Papers in Economics*, 4. Pobrano z http://www2.ne.su.se/paper/wp03_04.pdf.
- [12] Bourdieu, P. (2004). *Męska dominacja*. (L. Kopiciewicz, tłum.) Warszawa: Oficyna Naukowa.

- [13]Bruguera, T. (2007, styczeń 19). When Behaviour Becomes Form. Parachute Contemporary Art La Habana(125), ss. 62-70. Pobrano z: <http://www.taniabruquera.com/cms/433-0-When+Behaviour+Becomes+Form.htm>.
- [14]Carroll, T. (b.d.). F*YOUR*TOXIC*MASC. Pobrano z The EveryMAN Project: <https://www.theeverymanproject.com/fyourtoxicmasc>.
- [15]Derrida, J. (2016). Widma Marksa. Stan długu, praca żałoby i nowa Międzynarodówka. (T. Załuski, tłum.) Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- [16]Gillette. (2019, styczeń 13). We Believe: The Best Men Can Be | Gillette (Short Film). Pobrano z YouTube: <https://www.youtube.com/watch?v=koPmuEyP3a0>.
- [17]Hunt, K., Hannah, M.-K., & West, P. (2004, czerwiec 1). Contextualizing smoking: masculinity, femininity and class differences in smoking in men and women from three generations in the west of Scotland. *Health Education Research*, 19(3), ss. 239-249. Pobrano z DOI: <https://doi.org/10.1093/her/cyg061>.
- [18]Hwang, S.-Y. (2011). Bergson et Simondon: autour du problème de l'individu et du genre. *Revue Philosophique de Louvain*, 109(2), ss. 299-324. Pobrano z DOI: 10.2143/RPL.109.2.0000000.
- [19]Jefferson, M. (2018, maj 24). Study: brands fail to represent modern masculinity. Pobrano z Mediatel: <https://mediatel.co.uk/newsline/2018/05/24/study-brands-fail-to-represent-modern-masculinity>.
- [20]Kay, L. (2017, luty 08). Sexuality Beyond Labels: The Future Of LGBTQIAPK+. Pobrano z Voiced: <https://voiced.com/1248/sexuality-beyond-labels-the-future-of-lgbtqiapk/>.
- [21]Kunz, M. (2019, luty 13). Chłopcy idą na wojnę. Co to jest toksyczna męskość? Pobrano z Newsweek: <https://www.newsweek.pl/opinie/chlopcy-ida-na-wojne-co-to-jest-toksyczna-meskosc/5t9h458?fbclid=IwAR0f2h-KGuH4ihU4mv8R2qMBIKJO47L1Rz25-yhmmdldDm5EQRBA6FyOX-Q>.
- [22]Kusztarzewa, I. (1971). Znak i znaczenie w psychologii behawiorystycznej. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- [23]Lemmens, P. (2017, listopad 15). Individuation. Pobrano z Academia.edu: <https://www.academia.edu/33718164/Individuation>
- [24]MacDonald, B. (2017, marzec 14). Review: Bravado at Camden People's Theatre. Pobrano z Exeunt Magazine: <http://exeuntmagazine.com/reviews/review-bravado-camden-peoples-theatre/>.
- [25]Maliński, J. (2017, lipiec 11). Techne – źródło techniki. Pobrano z Machinie Myśli: <http://machinamysli.org/techne-zrodlo-techniki/>.

- [26] Marzec, A. (2015). *Widmontologia. Teoria filozoficzna i praktyka artystyczna*. Warszawa: Fundacja Bęc Zmiana.
- [27] Mellibruda, J. (b.d.). Być prawdziwym mężczyzną. Pobrano z Instytut Psychologii Zdrowia PTP: <http://www.psychologia.edu.pl/dziupla-jurka/teksty/1366-byc-prawdziwym-mezczyzna.html>.
- [28] Mencken, F. C., & Froese, P. (2017, luty). Gun Culture in Action. *Social Problems*, 66(1), ss. 3-27. Pobrano z DOI: <https://doi.org/10.1093/socpro/spx040>.
- [29] Moutsopoulos, E. (1994). *Poïesis et technè. Idées pour une philosophie de l'art*. Montréal: Montmorency.
- [30] Mróz, A. (2019). Towards Behavioral Aesthetics. *The Polish Journal of Aesthetics*, 52(1), ss. 95-111. Pobrano z DOI: 10.19205/52.19.5.
- [31] Nehme, R. (2016, maj 20). Millennial Men Don't Subscribe to a Traditional Male Identity. Pobrano z eMarketer: <https://www.emarketer.com/Article/Millennial-Men-Dont-Subscribe-Traditional-Male-Identity/1013981>.
- [32] Paul, K. (2017, wrzesień 20). Rigid gender stereotypes tied to increased depression, violence and suicide in children. Pobrano z MarketWatch: <https://www.marketwatch.com/story/rigid-gender-stereotypes-tied-to-increased-depression-violence-and-suicide-in-children-2017-09-20>.
- [33] Pham, M. T. (2004). The Logic of Feeling. *Journal of Consumer Psychology*, 14(4), ss. 360-369. Pobrano z DOI: https://doi.org/10.1207/s15327663jcp1404_5.
- [34] Ping Zhang, N. L. (2005, wrzesień). The importance of affective quality. *Communications of the ACM - Special issue: RFID*, 48(9), ss. 105-108. Pobrano z DOI: <https://doi.org/10.1145/1081992.1081997>.
- [35] Racimi R. (2016, grudzień 7). Spis i charakterystyka wszystkich 56 plci. Pobrano z Monitor Postępu: <https://monitorpostepu.pl/spis-i-charakterystyka-wszystkich-56-plci/>.
- [36] Rinella, M. A. (2010). *Pharmakon: Plato, Drug Culture, and Identity in Ancient Athens*. Lanham: Lexington Books.
- [37] Sapolsky, R. (2017). *Behave: The Biology of Humans at Our Best and Worst*. New York: Penguin Press.
- [38] Scottee. (2017). *Bravado*. London: Oberon Books.
- [39] Scottee. (2018). *Bravado UK Tour*. Retrieved from Scottee & Friends Ltd: <https://www.scottee.co.uk/single-post/BravadoUKTour>.
- [40] Shapiro, B. (2017, czerwiec 7). The 'Toxic Masculinity' Smear. Pobrano z The National Review: <https://www.nationalreview.com/2017/06/masculinity-not-toxic-stop-blaming-men-everything/>.

- [41]Shaviro, S. (2006, styczeń 16). Simondon on individuation. Pobrano z The Pinocchio Theory: <http://www.shaviro.com/Blog/?p=471>.
- [42]Solomon, R. C. (1977). The Logic of Emotion. *Noûs*, 11(1), ss. 41-49. Pobrano z DOI: 10.2307/2214329
- [43]Stiegler, B. (2014). *Symbolic Misery. Vol. 1: The Hyperindustrial Epoch*. (B. Norman, tłum.) Cambridge: Polity Press.
- [44]The Time's Up Foundation . (2019). Time's Up. Pobrano z Time's Up Now: <https://www.timesupnow.com/>.
- [45]Unitarian Universalists Association. (2019, kwiecień 15). Lesbian, Gay, Bisexual, Transgender, and Queer Human Rights at the United Nations. Pobrano z Unitarian Universalists Association: <https://www.uua.org/lgbtq/witness/international>.

„Hidźry – piętno odmienności i boska ambiwalencja. O indyjskiej trzeciej płci”

Katarzyna Najmrocka

Biogram: Katarzyna Najmrocka – doktor antropologii kulturowej. Pracuje jako adiunkt na kierunku kulturoznawstwo i turystyka w Akademii Humanistyczno-Ekonomicznej w Łodzi. W kręgu zainteresowań badawczych mieszczą się narracje antropologiczne – szczególnie dotyczące prowincji, postpamięci, kulinariów i dziedzictwa regionu. Zajmuje się antropologią podróży i kulturowym fenomenem południowo-zachodnich Indii.

Abstract

„Hijras – stigma of the otherness and divine ambivalency. About Indian third gender”

Hijra communities have been an inseparable part of the Indian culture and society for centuries. They call themselves neither man nor woman, someone in between. As third gender representatives they have established a strong social and cultural status in society, which is yet, ambiguous and ambivalent. They arouse curiosity in liminal situations and are marginalized and stigmatized at the same time. The main reason for that is the colonial stigma which consolidated the feeling of shame and contempt among hetero normative and non hetero normative society.

Hijras play important roles in Hindu ceremonies. They are present at weddings and child births to bless the newborns or to curse people and send them infertility or misfortune. Thus, they arouse fear and anxiety with a simultaneous desire to receive a blessing. Hijras as a third gender community have been excluded from the society for decades. That forced them to become beggars and prostitutes. It strengthened the hijra stereotype as a group of poor and non-educated people who are disrespected, marginalized and not accepted by the society.

However, due to slow cultural changes there is hope to treat the third gender representatives as equal members of Indian society and let them choose their own way of living without fear of being violated or stigmatized. Hijras speak in public more often, which is fundamental in the global tolerance and gender identity discourse. The young Indian generation seems to be more open-minded and understanding, that is why, election of the hijra for a city major brings hope for restoring hijras dignity.

Keywords: hijra, India, transgender, colonialism, social stigma

Abstrakt

Od stuleci hidźry stanowią w Indiach nieodłączną część lokalnej kultury i społeczeństwa. Same określają siebie jako osoby pomiędzy, nie-mężczyźni i nie-kobiety. Będąc przedstawicielami trzeciej płci, mają wyraźnie ugruntowany status społeczno-kulturowy. Jest on jednak pełen

niejednoznaczności. Hidźry budzą jednocześnie ciekawość, zabiega się o ich obecność w sytuacjach liminalnych, jak i podlegają marginalizacji oraz stygmatyzacji. Przyczyn można szukać w wielu kontekstach – poczynając od religijnych. Jeden z najbardziej dotkliwych, bo narzucony zewnątrz, to kolonialny stygmat, który utrwalił aurę wstydu i pogardy wokół osób płciowo nienormatywnych.

Hidźry pełnią ważne funkcje obrzędowe – błogosławią noworodki i nowożeńców, jak i mają moc rzucenia klątwy zsyłającej na ludzi bezpłodność i inne nieszczęścia. Wzbudzają więc strach i obawy przy jednoczesnym pragnieniu otrzymania ich błogosławieństwa. Hidźry, jako osoby transpłciowe, podlegały przez lata wykluczeniu, co zepchnęło je na margines społeczny i zmusiło do żebractwa oraz prostytucji. Utrwaliło to obraz pogardzanej społeczności, która w większości pozostaje niezamożna i niewydukowana, a więc często budzi uczucia niechęci.

Powolne zmiany kulturowe dają jednak pewną szansę, by oswoić obcość trzeciej płci i pozwolić ich reprezentantom na wybór drogi życiowej, który nie będzie podyktowany przemocą, piętnem odmienności czy ubóstwem. Hidźry coraz częściej zabierają publicznie głos, który jest niezbędny w globalnym dyskursie dotyczącym tożsamości płciowej i tolerancji. Młode pokolenie Indusów wydaje się być coraz bardziej otwarte i wyrozumiałe, więc wybór hidźry na burmistrza miasta daje nadzieję na przywrócenie tej grupie należytej godności.

Słowa kluczowe: hidźra, Indie, trzecia płeć, transpłciowość, kolonializm, stygmatyzacja społeczna

1 Dziennik terenowy, Indie 2016 r.

Jest gorący koniec września. Jadę w przedziale osobowym indyjskich kolei z Bangaluru do Kochi w stanie Kerala, w południowych Indiach. Każde miejsce jest zajęte – bagaże podróżne, walizki i tobołki skutecznie wypełniają przestrzeń nad i pod siedziskami. Na kolanach pasażerów siedzą małe dzieci, albo znajdują się torby podręczne czy też kolejne porcje indyjskich specjałów kulinarnych. Pociągowa garkuchnia działa tu wyjątkowo sprawnie – co rusz goniec donosi kolejne litry masala chai, chłodzonych napoi czy też gorących samosów i warzywnych kotlecików, zwanych tu po prostu *cutlet*. Podróż trwa już kilka godzin i wierzę, że Indusi zdążyli napatrzeć się na dwóch obcych – białasów, nazywanych często żartobliwie *fresh chicken*. To przez wzgląd na kolor skóry, która nawet opalona w zestawieniu z rodzimą karnacją przypomina tu bardziej tuskę kurczaka niż heban. Wszystkie pytania – o kraj pochodzenia, zawód, rodzinę, zarobki i wyznanie, padły w pierwszej godzinie podróży, więc uznaję, iż jesteśmy już oswojeni ze swoją obecnością i zwyczajnie zmęczeni podróżą. Część pasażerów przysypia i nie zwraca większej uwagi na współtowarzyszy. Wyłapuję jedynie spojrzenia niestrudzonych w swym zaciekawieniu dzieci.

Kolejna stacja, w ciasnym przejściu między siedzeniami następuje szybka wymiana towarów na handel, żebraków zbierających datki czy sprzedawców świeżo pokrojonych owoców. Kobieta, która siedzi przede mną, postawna i piękna Induska w średnim wieku, zmierzająca do Thrissur, nakazuje, by zjeść posolonego ogórka z arbuзем, co jest świetnym remedium na upał. Wyjaśnia

też żebrakom, którzy wchodzą na czas postoju pociągu po datek, by zostawili mnie w spokoju. Tłumaczy jednak historię kobiety, która zbiera pieniądze na leczenie raka piersi. Jest wdową, której mąż zginął tragicznie. Obie chwilę rozmawiają, po czym moja indyjska „przewodniczka” roni łzy, rzuca drobne i czule żegna żebrzącą rozmówczynię. Kobieta była wychudzona, ubrana w skromne wypłowiałe sari, a na jej ciele widoczna była nie tylko mastektomia, ale trwoga i siermiężna przeszłość. O ile jej sytuacja wydaje się być dramatem, tonie on jednak w problemach ponad miliardowego społeczeństwa. Kobieta nie wzruszyła pasażerów na tyle, by wszyscy zasilili ją jałmużną, dostała pieniądze od nielicznych. Sprawy nabierają innego obrotu, gdy do przedziału wchodzi wystrojone – na pierwszy rzut oka – hałaśliwe kobiety. Klaszczą w dłonie i pewnym krokiem ruszają wzdłuż przedziału. Każdy sięga po portfel i rzuca im drobne. Przy mnie jednak nie zatrzymują się, zakładając słuszną, odporność obcego na perswazyjny urok hidźr¹. Gdy mnie mijają, dostrzegam ciała o męskich proporcjach. Są ubrane w kolorowe sari, noszą wyraziste makijaże, długie włosy i damską biżuterię. Sposób poruszania się i język ciała wskazują na pewność siebie i pewną determinację pomieszaną z nonszalancją. Znamienne, że bardziej przypominają poborców podatkowych niż proszących o datek. Wywołują wśród pasażerów przedziwną konfuzję i nie dziękują za drobne. Tych, którzy nie wyciągają pieniędzy (szczególnie mężczyzn), głośno poszturchują i komentują sytuację z grymasem złości na twarzy. Od współpasażerki dowiaduję się, że to hidźry, które nie szczędzą skąpom wulgaryzmów, więc część podróżnych, chcąc uniknąć krepujących scen, szybko daje im drobne. To indyjska trzecia płeć, napiętnowana i wyjęta poza nawias społeczny, obwarowana tabu i egzystująca na granicy światów. To kolorowa i głośna grupa, która jednocześnie doświadcza tragizmu swojego położenia w indyjskim społeczno-kulturowym mikrokosmosie. Pociągi stają się dla nich jednymi z nielicznych miejsc zdobywania środków do życia, gdyż władze Indii nie przewidują dla nich wielu miejsc pracy.

2 Hidźry – wybranki bogini-matki

Mianem hidźry określa się w Indiach trzecią płeć, co w dosłownym tłumaczeniu oznacza „ani mężczyzna, ani kobieta”. Określenie, które wywodzi się z języka urdu, pierwotnie oznaczało hermafrodytę (Nanda, 1999, 231). Hidźrą jest więc ktoś pomiędzy, kto posiada zarówno cechy męskie jak i żeńskie. W kontekście potocznym często wskazuje się na ich interseksualizm, impotencję czy też fakt usunięcia całości, bądź części genitaliów. Termin hidźra funkcjonuje również jako określenie pejoratywne, którym zazwyczaj obraża się mężczyznę, podkreślając jego kobiece cechy.

Istotne jest to, że zazwyczaj hidźrami stają się osoby urodzone jako hermafrodyty, bądź mężczyźni. Taka sytuacja wywołuje w rodzinnym domu sporą konsternację. Dzieci ze stygmatem hermafrodytyzmu często doświadczają przemocy, są odsyłane z domu w atmosferze niechęci, bądź też świadomie, jako osoby dorosłe, wybierają do życia środowisko hidźr. Istotny

¹ *Kothi, Arvanis, Hijra* – to najpopularniejsze określenia przedstawicieli indyjskiej trzeciej płci. W polskiej transkrypcji spotykamy: hidźra, hidźry/ hidźrowie.

jest tu fakt, iż kultura indyjska przewiduje dla nich konkretne miejsce. Ten aspekt puentuje Gilbert Herdt, badacz seksualności:

Anatomiczna dwuznaczność noworodka przeraża jedynie w dwupłciowych kulturach, takich jak nasza. W systemach trój płciowych, z ich mniej ostrymi granicami, płęć i tożsamość osoby rozpoznaje się w związku z bardziej złożonymi kodami płciowymi i polem społecznym, w którym istnieją trzy tryby socjalizacji – każdy jest historycznie spójny: męski, żeński i hermafrodytyczny (Herdt, 2012, 459).

Hidźry noszą kobiece stroje oraz używają kodu gestycznego przypisywanego kobietom (zazwyczaj w groteskowej formie). Żyją z jałmużny oraz datków, które otrzymują za występy na weselach, chrzcinach czy świętach. Oddają cześć hinduskiej bogini płodności i czystości, która nazywa się Bahuchara Mata². Jako patronka społeczności transpłciowych, referuje ona do płynnej seksualności³. Legenda głosi, iż pewnego dnia bogini wraz ze swą siostrą wybrała się w podróż karawaną. Kobiety zostały napadnięte przez łupieżcę – Babię. Aby ratować swój honor, boginie postanowiły się zabić, więc odcięły sobie piersi. Przelewanie krwi kasty Charan było poczytywane jako straszny grzech. Babiya został więc okryty klątwą impotencji. Jedynym sposobem na jej zdjęcie było przebranie się za kobietę i oddawanie czci bogini Bahucharze Macie (*Ibidem*). Wspomniana kasta Charan – wysoce uprzywilejowana – nie jest jednak tożsama z pozycją społeczną hidźr, choć w pewnym sensie wiara w bramińską boginię włącza tę grupę w szerszy kontekst hinduskiej społeczności, z której skądinąd hidźry są wykluczone (Kanodia, 2016, 90).

Hidźry pojawiają się na hinduskich weselach, gdzie tańczą i błogosławią nowożeńców, zapewniając im płodność. Są więc jednocześnie poza strukturą społeczną rodziny jako osoby, które nigdy nie wstąpią w związek małżeński przy jednoczesnym byciu nieodłączną częścią ceremoniałów włączenia nowożeńców do owej struktury. Warto tu podkreślić doniosłą rolę błogosławieństwa oraz przekleństwa ze strony hidźr, co jednocześnie referuje do bogini.

Antropolożka badająca hidźry – Serena Nanda – podkreśla, iż ich społeczność zamieszkuje cały subkontynent – są pokaźną reprezentacją w Indiach północnych jak i południowych. Tworzą one często społeczności od 5 do 15 osób, które rezydują razem wraz ze swoim guru. Przy czym społeczności hinduskie i muzułmańskie żyją osobno na terenach Gujaratu, w Bombaju czy Bangalur zamieszkują wspólne domy. Ci, którzy są w stanie utrzymać się samodzielnie, mieszkają osobno, jednak podtrzymują więzi ze swoją społecznością. Interesujące są relacje na linii guru – adept (*chela*), które

² Bogini jest szczególnie czczona w regionie Gujaratu (północno-zachodnie Indie), gdzie znajdują się liczne świątynie jej poświęcone. Bahuchara Mata jest więc wcieleniem indyjskiej bogini matki, która pod różnymi postaciami czczona jest niemal w całych Indiach. Najważniejsza świątynia znajduje się w mieście Becharaji, przyciąga ona szczególnie modlących się o płodność i potomstwo. Krąży tam legenda, iż po wykapaniu się w tamtejszym jeziorze, można przemienić się w hidźrę, jednak warunkiem jest prawdziwa wiara i oddanie bogini. Obok świątyni znajduje się dom gościnny dla hidźr. Świątynne otoczenie oddaje im w pewnym sensie sprawiedliwość, są one ważną grupą w Becharaji, jednakże to bramini (wysoka kasta) są kapłanami w świątyniach, a nie hidźry. Kanodia, 2016, 106-108.

³ Bahuchara Mata, <http://bahucharajitemple.org/>.

przypominają relacje krewniacze matka – córka. Między samymi hidźrami są one nazywane siostrzanymi. W grupie pojawiają się także ciotki oraz babki. Przybrane krewniactwo jest pieczętowane wymianą słodyczy, ubrań, niewielkich kwot pieniędzy czy też biżuterii. Taki związek łączy hidźry z całego subkontynentu – często odwiedzają się w różnych miastach, spotykają z guru czy też uczestniczą wspólnie w wydarzeniach religijnych (Nanda, 1999, 225-227).

Wiele opracowań na temat hidźr wprowadzało błędne tropy, sytuując społeczność po stronie homoseksualnej. Kulturowy obraz hidźr referuje jednak do aseksualnej natury, co utrwała idealny wizerunek danej społeczności, która w praktyce często skłania się do zachowań homoseksualnych⁴. Same hidźry mówią o sobie, że nie są ani mężczyznami, ani kobietami, są odrębne. W związku z tym nie czują pragnienia, by dopełniać aktu seksualnego, który zachodzi między mężczyzną i kobietą, co w konsekwencji umacniane jest poprzez kastrację. Hidźry nie płodzą zatem synów (dzieci w ogóle), co jest zasadniczym elementem kulturowej roli mężczyzny w hinduizmie. Nie będąc zatem mężczyzną ani kobietą, sytuowani są jednak po stronie kobiecego habitusu płciowego (*Ibidem*, 227, 229), gdyż na to wskazuje strój i często przerysowane (groteskowe i karykaturalne) zachowanie. W znormatywizowanej konwencji ról płciowych zostałyby poczytane jako niewłaściwe, nieprzystojne kobiecie, np. głośne zaczepianie mężczyzn, niewybredne komentowanie, używanie pokąźnego repertuaru przekleństw⁵, okazywanie braku wstydu – w tym podwijanie spódnicy i pokazywanie genitaliów. Takie sytuacje w miejscach publicznych (np. w pociągach) często powodują zakłopotanie, które wykorzystują zbierający datki. Ludzie rzucają pieniądze, by nie stać się obiektem wulgarnych zaczepk, bądź nie zostać przeklętym.

Głównym powodem, dla którego człowiek wstępuje w szeregi społeczności hidźr, jest najczęściej hermafrodytyzm, bycie innym od urodzenia, co też referuje do czegoś niezwykłego, bo przecież stworzonego przez boga. Inną grupą, która przystępuje do hidźr, są mężczyźni poddani kastracji. Zatem urodzeni jako osoby interseksualne, nie mogące się rozmnażać, posiadają moc zsyłania na innych błogosławieństwa płodności – w myśl kreacyjnego ascetyzmu (Nanda, 1999, 227, 229). Odcięcie piersi przez Bahucharę jest zatem aktem, który hidźry powtarzają podczas samookaleczenia (kastracji), które prowadzi do abstynencji seksualnej. Warto wspomnieć przy tej okazji opowieść o królu Baria z Gujaratu, wiernym wyznawcy bogini Bahuchary Maty, który pragnął mieć męskiego potomka. Dzięki łasce bogini narodził się mu syn – Jetho, który był impotentem. Zawiedziony król, wbrew szacunkowi do bogini, zakazał synowi służenia jej. Ta objawiła się we śnie Jetho i nakazała mu obciąć swe genitalia, a następnie przebrać się w kobiecy strój⁶. Ów gest stał się symbolicznym i nieodłącznym elementem wstępujących w szeregi społeczności hidźr. Serena Nanda podkreśla, iż rytuał obrzezania odbywa się w obecności wizerunku bogini Bahuchary Maty, w trakcie wypowiedane jest jej imię, a po zakończeniu rytuału – nowy członek kasty hidźr – staje się

⁴ Warto zaznaczyć, że większość mężczyzn korzystających z usług seksualnych, które świadczą hidźry, nie poczytuje ich jako homoseksualnych.

⁵ Szerzej na temat języka, którym posługują się hidźry jest w opracowaniu: Hall, 1997, 420-460.

⁶ Bahuchara Mata błogosławi Jetho i przeklina Babię, w myśl tej boskiej zasady hidźry mają dar błogosławieństwa i przekleństwa. Metha, 1945, 6.

ulubieńcem bogini. Rytuał ów był zazwyczaj warunkiem przynależności do kasty oraz czynnikiem stanowiącym o wyjątkowości tej grupy (Nanda, 1999, 229). Zatem to właśnie ciało staje się źródłem przynależności do społeczności hidźr i musi zostać poddane sprawdzeniu czy prezentuje właściwy status (Lang, Kuhnle, 2008, 244). Należy jednak podkreślić, iż kastracja nie jest warunkiem obligatoryjnym przynależności do społeczności. Przemawia za tym chociażby przykład hidźry pisarki – Vaishali Raode: „Podczas gdy świat wierzy, że wykastrowana hidźra to prawdziwa hidźra, my nie potwierdzamy tego. Nie jestem wykastrowana. Nie optowałam za tym, a mój guru nie zmuszał mnie do tego. Większość moich uczniów jest, podobnie jak ja, niewykastrowanych” (Kanodia, 2016, 102). Kunal Kanodia w rozmowie z pisarką dowiaduje się również, iż oddawanie czci bogini Bahucharze Macie nie musi wiązać się z samookaleczeniem, gdyż ta jedynie nakazuje, by przywdziać strój kobiecy oraz być wytrwałym w wierze (*Ibidem*).

Istotnym mitycznym tropem, który afiluje hidźry z bóstwami, jest również identyfikacja z żonami Krishny. Bardzo ważne jest także wcielenie Sziwy – Ardhanarishvara – pół kobieta, pół mężczyzna. Ardhanari był/ była więc w połowie Sziwą i w połowie jego małżonką – Parwati, co wskazywało na pełnię i zarazem androgyniczny charakter bóstwa⁷. Również bohater „Mahabharaty” – książę Arjuna – ukrywał się na wygnaniu (po odrzuceniu awansów nimfy Urvashi) pomiędzy społecznością eunuchów, przebrany za kobietę, biorący udział w obrządkach weselnych i narodzinach. Legitymizuje to zajęcie, którym pałają się hidźry od czasów starożytnych⁸.

3 Hidźry – kulturowa rola

Kategoria hidźry, osoby odrębnej, nie mieszczącej się w klasyfikacji męskiej i żeńskiej, jest sporym wyzwaniem dla koncepcji seksualności i płci wypracowanych na gruncie kultury Zachodu.

Gilbert Herdt uważa, iż kultury, w których istnieje trójpłciowy podział (w przeciwieństwie do tych, w których obowiązuje „dwubiegunowa klasyfikacja biologicznego dymorfizmu”) są skłonne do tolerowania wariacji na temat płci, nie są rygorystyczne „czyniąc androgynię znaczącym motywem w przedstawieniach kulturowych, a nawet w sferze sacrum. Ich permisywność można scharakteryzować słynnym sformułowaniem Freuda jako <<polimorficzną perwersyjność>>” (Herdt, 2012, 444). W tym świetle można pisać o Indiach jako o kulturze polimorficznej (Herdt przytacza przykład Sambii na Papui Nowej Gwinei), która zakłada płynność osoby – męskość i kobiecość będzie zależała od „cech społecznych i rozwojowych, statusu społeczno-ekonomicznego i rytuałów cielesnych” (*Ibidem*). Społeczeństwo indyjskie nie odrzuca hidźr, nie jest to wszak zachodni model dymorficzny. Istotne jest również to, iż hermafrodytyzm w wielu kulturach jest nieakceptowany (Pokot z Afryki Wschodniej, starożytni Rzymianie). Willard W. Hill z kolei przytacza przykład Indian Nawaho z Ameryki Północnej, którzy traktują hermafrodyty (berdache Nawaho, Two-Spirit) z szacunkiem. Łączą oni w jedną kategorię (*nadle*) zarówno transwestytów i hermafrodyty. Owi „trzęsący się tancerze”

⁷ <https://www.templepurohit.com/ardhanarishvara-composite-form-shiva-parvati/>.

⁸ <http://lonelyphilosopher.com/urvashi-arjuna-curse/>.

mieli moce uzdrawiające i przekazujące błogosławieństwo (Hill, 1935, 275). Bez wątplenia owe nadprzyrodzone właściwości przyczyniły się do ugruntowania szanowanej pozycji społecznej berdache Nawaho.

Hidźry mają bardziej ambiwalentny status społeczno-kulturowy (niż berdache), wystarczy sama fakt, iż w ich gestii leży rzucenie na kogoś klątwy (budzą w tym kontekście strach), bądź obdarzenie błogosławieństwem. W tym sensie utożsamiane są z pozycją bogini-matki i jej kreacyjną rolą. Rytuał błogosławieństwa odbywa się po urodzeniu męskiego potomka. Zaprasza się wówczas hidźry. Niezwykli goście tańczą i dokonują inspekcji dziecięcych genitaliów. Towarzyszą temu wypowiedzi o podtekście seksualnym oraz błogosławieństwo płodności, szczęścia i zdrowia dla całej rodziny. Przedstawienie hidźr w kontekstach społecznych, charakteryzujących się jedynie pozytywną recepcją, byłoby jednak romantyzowaniem ich sytuacji. Relacje otoczenia z hidźrami są złożone, jak pisze Anuja Agrawal: „związane z pogardą, lękiem i drwinami, a także skomplikowaną formą uznania” (Agrawal, 1997).

Kiedy grupa hidźra nie dostanie dość pieniędzy za występ na ślubie lub uroczystości z okazji narodzin, Ogborn⁹ jest jedną z pierwszych odstawiających swoje genitalia. Grozi mężczyźnie, który nie może zapłacić wystarczająco dużo: „Jeśli chcesz, żeby twój syn miał dzieci, przyjmę jałmużnę”... (Towle, Morgan, 2012, 487).

Obecność hidźr wydaje się zatem szalenie ważna w sytuacjach granicznych – przy narodzinach dziecka czy też weselu. Alfred Hildebeitel, badacz sanskrytu i religioznawca, podkreśla, iż również w trakcie ciąży używane są talizmany, które mają odegnać od dziecka impotencję, zapobiec obumarciu płodu czy przemiany embrionu z męskiego w żeński. Ów graniczny moment narodzin związany jest przecież z tajemnicą i niepewnością co do ostatecznej identyfikacji płciowej przybysza na świat, stąd też obecność tych, którzy utożsamiają niejednorodność¹⁰ (Hildebeitel, 1980, 168).

Cechy wpisane w kulturowo-społeczne role hidźr ogniskują się wokół interseksualności, impotencji, samookaleczenia (obrzezania) i transwestytyzmu. Owe właściwości mają również wskazywać na abstynencję seksualną, która według hinduskiej mitologii referuje do potęgi ascezy – źródła mocy hidźr. Ci zaś podkreślają, że wyrzekli się normalnego życia, pełnienia społecznych ról ojców, dóbr materialnych i pragnień seksualnych w zamian za bycie świętymi żebrakami i wędrowcami, którzy żyją w ubóstwie, poza swoimi rodzinami. Zatem życie według zasad ascezy oraz religijnych i kastowych nakazów miało im zapewnić szacunek społeczeństwa (Nanda, 1999, 230).

Trwanie wspólnoty hidźr często jednak odbiega od ideału, na który wskazuje mitologia i afiliacja z boginią. W potocznych opiniach pojawiają się również głosy, iż społeczność składa się z osób, które zostały uprowadzone jako dzieci. Większość członków to jednak ludzie, którzy samodzielnie przystąpili do

⁹ Chodzi o transpłciową badaczkę, która na czas badań wstąpiła w szeregi hidźr.

¹⁰ Badania Hildebeitela, odnoszące się do tradycyjnych ról społecznych hidźr, są z perspektywy czasu nadal aktualne i często praktykowane, szczególnie wśród społeczności wiejskich.

zbiorowości w dorosłym czy nastoletnim wieku. Warto zaznaczyć, że osoby, które raz wstąpiły do kasty hidźr, nie mają już z niej powrotu, pozostają do końca swych dni w owej odseparowanej grupie (Kuhnle, Lang, 2008, 240-250).

Kwestia wstrzemięźliwości płciowej również znacznie odbiega od idealnych założeń. Hidźrom przypisuje się aktywność homoseksualną, co wykazywał już w swoich badaniach (z lat 50 tych) brytyjski psychiatra i antropolog – Morris Carstairs twierdząc, iż kasta hidźr jest formą zinstytucjonalizowanego homoseksualizmu, który wyrósł na gruncie społecznego zatajenia faktu homoseksualizmu w Indiach (Carstairs, 1957, 128-138). Teoria ta spotkała się z krytyką (Lynton, Rajan, 1974) tłumaczącą, iż środowisko hidźr, pełniące od zarania role performerów (tancerzy i śpiewaków), po prostu przyciągnęło homoseksualistów. Antropolog, James Freeman, zajmujący się środowiskiem nietykalnych z Orrisy opisał z kolei hidźry jako transwestyczne prostytutki (Freeman, 1979). Natomiast wspomniana już badaczka, Serena Nanda dowodzi, iż hidźry utrzymują kontakty seksualne z mężczyznami, co nie jest też zjawiskiem nowym – wskazuje tu na źródła XIX wieczne, które utrzymywały, iż hidźry porywały młodych chłopców w celu prostytucji i sodomii. Jest to współcześnie utrzymująca się pogłoska, która co jakiś czas pojawia się w prasie¹¹. Figura eunucha-transwestyty, który utrzymuje kontakty seksualne z mężczyznami, nie jest jednak obca kulturze indyjskiej, co znajduje swoje potwierdzenie chociażby w Kamasutrze. Pełnili oni role strażników w haremach. Nanda wskazuje na ważny fakt, iż nieporozumienia wynikają z tego, że koncepcja eunucha, transwestyty, homoseksualisty (geja) nie jest rozróżniana, więc hidźra traktowana jest jako uosobienie tych wszystkich cech (Nanda, 1999, 230).

4 Hidźry – sex pracownicy / stygmatyzowani / potępieni

W potocznym rozumieniu hidźry są często postrzegane głównie przez pryzmat seksualności jako te, które świadczą homoseksualne usługi za pieniądze. Należy jednak zaznaczyć, iż niektóre hidźry – wbrew ideałowi boskiej ascezy – zawierają również związki partnerskie. Łączą się w pary (zazwyczaj) z mężczyznami i nie określają tych związków jako homoseksualnych, a partnerów nazywają po prostu „mężami” (*Ibidem*, 232). Jasno wynika z wywiadów terenowych przeprowadzonych przez Nandę, iż mężczyźni – seksualni klienci hidźr – przychodzą do nich nie w homoseksualnych celach, gdyż traktują je jako kobiety. Istotne znaczenie ma tu fakt, iż klienci mogą realizować fantazje, których nie spełniają ich partnerki. W nomenklaturze zachodniej zostałyby określone mianem transseksualnych – kobiet uwięzionych w męskich ciałach.

Narodowy Instytut Badań nad AIDS w Pune (National AIDS Research Institute) przeprowadzając analizy poświęcone seksualnym zachowaniom hidźr (lata 1993 – 2002 Pune, Indie), obnaża smutne statystyki wysokiej zachorowalności na AIDS. Badania wskazują (oraz potwierdzają wcześniejsze wnioski), iż głównym zajęciem przynoszącym hidźrom dochód jest, zaraz obok żebractwa i występów na uroczystościach, prostytucja. Wnioski płyną takie, iż hidźry są

¹¹ W dalszej części tekstu wyjaśniam, iż jest to spadek po polityce kolonialnej. Samą zaś pogłoskę przywołuje również: Nanda, 1999, 231.

bardziej narażone na zakażenie wirusem HIV (45% spośród badanych) niż sondowana grupa mężczyzn, którzy utrzymują kontakty seksualne z mężczyznami oraz mężczyzn heteroseksualnych. Nadal główną przyczyną jest brak edukacji, niski status społeczny powiązany z zarabkowaniem seksualnym oraz wczesny wiek inicjacji seksualnej (między 7 a 16 rokiem życia), który bardziej naraża hidźry na ryzykowane zachowania. Te w efekcie prowadzą często do zarażenia się wirusem HIV oraz innymi chorobami przenoszonymi drogą płciową. Istotne jest również to, iż 11% spośród badanych zadeklarowało, iż utrzymuje kontakty seksualne z mężczyznami i kobietami, a 18 % ma stałego partnera seksualnego. Hidźry, świadczący usługi seksualne, są również mniej opłacane niż kobiety, które zajmują się prostytutką. W praktyce trzecia płeć ma zwyczajnie więcej klientów (niż kobiety) oraz mniej partnerów na stałe. W porównaniu do kobiecych prostytutek używają też rzadziej prezerwatyw. Ponieważ jest to grupa stygmatyzowana społecznie i w niewielkim stopniu wyedukowana, ma również trudności z dostępem do odpowiedniej opieki medycznej oraz do programów prewencyjnych. W ich trudnej sytuacji nie pomagało także indyjskie prawo, które przez lata zezwalało na aresztowania mniejszości seksualnych oraz hidźr¹².

5 Przeciwno marginalizacji

Południe Indii uważane jest przez Nandę za obszar, na którym hidźry mają mniej zrytualizowany status niż te z północy. Od 2014 roku władze Indii, Pakistanu, Bangladeszu oraz Nepalu uznały trzecią płeć za oficjalną, gwarantując im tym samym równe prawa obywatelskie.

Stan Kerala wprowadził też wiele przełomowych udogodnień, które skierował właśnie do owych społeczności. Jedną z klinik keralskich oferuje darmową pomoc medyczną dla osób transpłciowych¹³. Szczególne znaczenie ma tu opieka psychiatryczna i endokrynologiczna, która czuwa nad kuracjami hormonalnymi. Również metro w Kochinie zatrudnia hidźry, wychodząc naprzeciw koncepcji transpłciowej polityki, która ma zapobiegać stygmatyzacji i dyskryminacji grupy mniejszości seksualnych. Dodatkowo w Kerali rozegrano pierwszy transpłciowy turniej piłki nożnej. Najbardziej istotne jest jednak to, że powstała tam szkoła, która skierowana jest do osób transpłciowych i społeczności LGBT – The Sahaj International School. Jedną z założycielek, transpłciowa aktywistka – Vijayaraja Mallika przyznaje: „Celem transpłciowej szkoły jest udzielenie osobom transpłciowym schronienia, ocalenia i zrównoważonego rozwoju”¹⁴. Szkoła ma pomagać również tym, którzy z różnych przyczyn nie dokończyli edukacji. Wszak Kerala spośród 25 tysięcy osób transpłciowych odlicza 25% tych, którzy z powodu stygmatyzacji czy jakichkolwiek form prześladowań przerwali naukę. W dalszym ciągu największym problemem zdaje się być brak szans na normalną (bądź

¹² https://journals.lww.com/jaids/Fulltext/2012/01010/Sexually_Transmitted_Infections_and_Risk_Behaviors.11.aspx.

¹³ <https://www.bbc.com/news/av/world-asia-india-41193417/the-clinic-helping-india-s-transgender-people?fbclid=IwAR1yt3LDKkApTr0EvzfHAR9RT6HeBoDXFGHnuJGgxHXnRrhSIEpXvn6MhIE>.

¹⁴ <https://homegrown.co.in/article/800384/india-s-first-transgender-school-is-all-set-to-launch>.

jakąkolwiek) pracę. Stan Kerala próbuje to rozwiązać przeznaczaniem 2% budżetu na tworzenie miejsc pracy dla osób transpłciowych. Jakkolwiek mało efektywny wydaje się być ów ułamek, daje on nadzieję na zmianę, szczególnie w mentalności młodego pokolenia.

W walce ze stygmatyzacją hidźr olbrzymią rolę odgrywa również społeczność miasta Raigarh w stanie Chhattisgarh. W 2015 r. wybrali na burmistrza hidźrę – kandydatkę niezależną – Madhu Kinnar¹⁵. Nowa burmistrz obrała jako priorytet troskę o najbiedniejszych i wykluczonych oraz ekologię – w tym system sanitarny: walkę z zaśmieconymi ulicami, ściekami, przywracanie parków i ogrodów oraz budowanie dróg i chodników. Sama przyznaje, że w Raigarh nie ma już dyskryminacji trzeciej płci. Społeczność szanuje hidźry, a sama Madhu często nazywana jest przez miejscowych siostrą czy ciotką.

Laxmi Narayan Tripathi, transpłciowa aktywistka, jest dziś ambasadorką indyjskich hidźr¹⁶. Miała w życiu to szczęście, gdyż urodziła się w uprzywilejowanej bramińskiej rodzinie. To pozwoliło jej na zdobycie wykształcenia i dokonanie świadomego wyboru bycia hidźrą, nie podyktowanego np. odrzuceniem rodziny czy przemocą. Nie musiała również dzielić losu swoich towarzyszek – żebrzących i sprzedających ciało. Laxmi wyznaje:

„Przyjęłam tożsamość hidźry rozmyślnie. To był świadomy wybór, który powzięłam i który nie jest przez wszystkich rozumiany. Dlaczego wszak dziecko płci męskiej należące do zamożnej wysoko sytuowanej rodziny bramińskiej wtajemnicza się w kult, tradycję części społeczeństwa tak napiętnowanego przez ogół? W istocie dlaczego? Rzadko z własnego wyboru większość hidźr jest hidźrami – w istocie to brak wykształcenia i szans, które zmuszają do szukania schronienia w świecie hidźr. Brak, którego ja, z błogostawieństwem boga i moich rodziców, nigdy nie doświadczyłam. Więc dlaczego ja, uprzywilejowany chłopiec, zostałam hidźrą?”¹⁷.

Kolejno Laxmi dzieli się autorefleksją nad ambiwalencją kulturową hidźry:

„Jako hidźra mogę dostąpić obu jestestw oraz mogę być poza tym. W najbardziej intensywnych momentach czuję to, co czuje mężczyzna, walkę o władzę, którą lubią odgrywać. A gdy lśnię w swojej kobiecości, doprowadzając mężczyzn do szaleństwa, czuję się bardziej jak kobieta, co jedynie najbardziej kobieca kobieta mogłaby sobie wyobrazić. Jak Kleopatra albo Umrao Jaan – oba największe symbole kobiecości. Chciałabym zadać pytanie. Co we mnie pociąga mężczyzn, chciałabym to wiedzieć. Tych heteroseksualnych, patriarchalnych mężczyzn. Jestem kobieca, ale nie jestem biologicznie kobietą, więc o co chodzi tym mężczyznom? Zatem wielu mężczyzn, którzy nazywali mnie matką, siostrą, przychodziło do mnie wieczorem, kiedy byli pijani, albo uważali, że ja jestem pijana i chcieli przespać się ze mną. Ale ja nie potrzebuję w swoim życiu matkojebców albo siostrójebców. Odpowiadam im – spadaj! Oni byli gotowi poświęcić wszystko, żeby znaleźć się ze mną w łóżku,

¹⁵ <https://www.theguardian.com/cities/2015/mar/03/india-first-transgender-mayor-overcoming-prejudice-hijra>.

¹⁶Laxmi Narayan nie poddała się kastracji, ma męża i cieszy się kobiecością. Czyni również rozróżnienie między hidźrą a hermafrodytą – ta pierwsza rodzi się jako mężczyzna, podczas gdy hermafrodyta posiada cechy męskie i żeńskie. Tripathi, 2015, 173.

¹⁷<https://scroll.in/article/814182/why-i-chose-to-become-a-hijra-laxmi-in-her-own-words>.

nawet naszą relację. Zastawiałam się wtedy – jak to możliwe, że tak się stało? Wszyscy ci mężczyźni byli w oczach świata i swoich własnych heteroseksualni. Wtedy zrozumiałam, że pojęcie heteroseksualności jest samo w sobie dyskusyjne” (*Ibidem*).

Z pewnością ów uprzywilejowany status (skądinąd bardzo różniący się od większości hidźr) stał się źródłem świadomości i pchnął Laxmi do działania. Rozpoczęła więc aktywność na rzecz społeczności, nie szczędząc sobie słów krytyki, sytuujących ją po stronie celebrytizmu. Jednakże udzielanie wywiadów, pokazywanie się w mediach i publikowanie pozwoliło jej zabrać głos w istotnych kwestiach dla całej społeczności hidźr. Chodzi tu chociażby o przemoc, niepriorytetowe traktowanie zaginięć czy zabójstw hidźr (przypadek morderstwa ucznia Laxmi – Subhadry). Laxmi Narayan upatruje przyczyny marginalizacji transpłciowej kasty (w historii której członkowie pełnili również poważane funkcje¹⁸ w państwie) w spuściźnie angielskiej kolonizacji, podczas której odebrano im ziemie i wszelkie posiadane dobra materialne. To pchnęło ich w stronę żebractwa i prostytucji oraz usankcjonowało przyzwolenie na przemoc.

6 Kolonialny stygmat

Siddhart Narrain w artykule „Being a Eunuch” zwraca uwagę na uwarunkowania prawne, które w przeszłości służyły jako represje w stosunku do społeczności:

Przemoc ze strony policji, z którą spotyka się społeczność hidźr, może prowadzić do poprawki z 1897 roku, do Ustawy dotyczącej Przestępczości Plemiennych z 1871 roku, która była zatytułowana: „Ustawa Rejestrująca Przestępczość Plemienną i Eunuchów („An Act for Registration of Criminal Tribes and Eunuchs”)”. W świetle tego prawa lokalna władza wymagała utrzymywania rejestru nazwisk i miejsc zamieszkania wszystkich eunuchów, którzy byli „słusznie podejrzani o porywanie dzieci albo ich kastrowanie, bądź popełnienie wykroczenia przeciwko Ustępowi 377”¹⁹ Indyjskiego Kodeksu Karnego²⁰.

¹⁸ Laxmi Narayan podkreśla, iż hidźry mają również doniosłą przeszłość historyczną. W swoich dziejach pełnili również poważane funkcje jako: doradcy króla, administratorzy, generacja czy strażnicy haremów. Byli społecznością silną, bogatą i wielowarstwową. <https://scroll.in/article/814182/why-i-chose-to-become-a-hijra-laxmi-in-her-own-words>.

¹⁹ „Ustęp 377 został wprowadzony w Indiach przez Brytyjczyków w 1861 r., na podstawie obowiązującej od 1553 r. w Anglii ustawy zakazującej homoseksualizmu (Buggery Act 1533). Wzorując się na indyjskim kodeksie karnym i tzw. kodeksie karnym Queensland, powstał model systemu prawnego stosowany w innych brytyjskich koloniach. Według książki *British Colonialism and the Criminalization of Homosexuality: Queens, Crime and Empire* (E. Han, J. O’Mahoney) prawo to zostało stworzone, aby chronić żołnierzy i kolonialnych urzędników przed „deprawacją”, w obawie, że mężczyźni, przebywający daleko od domu, staną się homoseksualni” <https://outride.rs/pl/brief-note/homoseksualizm-w-indiach-nie-jest-juz-karany/>.

²⁰ Siddarth Narrain, 2003, Frontline, <https://www.countercurrents.org/gen-narrain141003.htm>.

W istocie rząd sprawowany przez Brytyjczyków traktował indyjskie hidźry jako wybryk natury i zaprzeczenie kolonialnego porządku, który musiał być utrzymany w ryzach. Na te potrzeby pojawiła się kampania skierowana przeciwko środowisku hidźr oraz regulacje dotyczące seksualności. Na przestrzeni lat 1850 – 1870 (szczególnie w północnych Indiach) powstało wiele opowieści na temat eunuchów czy hidźr porywających dzieci. Te legendy miejskie rozpałały panikę w głowach brytyjskich oficjeli. Owe historie stanowiły doskonałe podłoże, by rozsiewać historię niejako sankcjonującą kryminalne sprawy, w które były zamieszane hidźry (zarówno jako ofiary oraz przestępcy). Dało to w szerszej perspektywie asumpt do tego, by myśleć o środowisku w kategoriach kryminogennych i nieobyczajnych. Owa „kolonialna panika”, jak nazywają to autorzy – Christopher Bayly, Kim Wagner, Robert Peckham²¹, wyrażała strach brytyjskich administratorów przed zagrożeniem kolonialnym zasadom. Ponadto postrzegano środowisko hidźr jako krnąbrne i odporne, często przedstawiane przez urzędników jako brudne, nieprzyzwoite, będące siedliskiem zarazy. Taki portret miał wszystkie cechy zniechęconego obcego, którego deprecjonuje się, odczłowiecza i pozbawia głosu.

Zatem wszelkie odstępstwo ponad normę w sferze płci i seksualności, które dokładnie uosabiały hidźry, nie licowało z porządkiem kolonialnym, który miał w założeniach reprezentować ład i harmonię. Środowisko hidźr postrzegane było więc jako zarzewie natłogowych sodomitów, co zupełnie odbierało im jakąkolwiek godność i lekceważyło kobiecą naturę. Wymierzali oni cios idealnemu społeczeństwu, nastawionemu na reprodukcję i patrylinearny porządek społeczny. Porzucono zatem pomysł asymilowania hidźr z szanowanym indyjskim społeczeństwem na rzecz zepchnięcia danej grupy w niebyt. W tym celu sporządzono listę eunuchów, by policja mogła monitorować ich środowisko i zapobiegać kolejnym kastracjom, co w rezultacie miało skazać grupę na wymarcie – kulturowy i społeczny niebyt. Usuwano również dzieci z domów hidźr, by zapobiec ich inicjacji. Nadzorowano przedstawienia, monitorowano mężczyzn noszących kobiece stroje, wszystko po to, by grupa stała się dla społeczeństwa niewidzialna. Wierzono, iż prawo kolonialne oraz nadzór doprowadzą do całkowitego zniknięcia grupy nawet o tak długim historycznym rodowodzie²².

Owe kolonialne stereotypy utrwaliły się w społeczeństwie indyjskim (mowa tu szczególnie o północy Indii), które zwłaszcza w klasie średniej wchłonęło pozostałości kolonialnej moralności. Nadal wśród wykształconych mężczyzn pobrzmiwają historie dotyczące porwanych dzieci, nielegalnych kastracji i nieobyczajnych przedstawień. Brak jednak wyraźnych głosów, które by optowały za przywróceniem hidźrom należytego statusu w społeczeństwie indyjskim²³. Tutaj pokłada się nadzieję w młodym pokoleniu. Dlatego tak ważne są osoby jak Laxmi Narayan Tripathi czy Madhu Kinnar. Okazuje się, że współczesne hidźry mogą też odchodzić od modelu życia wyznaczonego przez zrytualizowane formy obowiązujące w danej społeczności. Chociaż mitycznym przeznaczeniem hidźr nie była polityka czy pisarstwo, dziś próbują swoich sił

²¹ Hinchy, 2019, 8.

²² Szerzej na ten temat w: Hinchy, Jessica; 2019, *Governing Gender and Sexuality in Colonial India: The Hijra, c.1850–1900*, Cambridge: Cambridge University Press, ss. 7-12.

²³ *Ibidem*, 11.

na różnych polach aktywności społecznej i zawodowej. Jest zatem całkiem prawdopodobne, że w ślad za pojawiającymi się miejscami pracy, hidźry porzucają najbardziej upokarzające sposoby zarobkowania.

Moje krótkie rozmowy na temat hidźr, przeprowadzone przy okazji pobytu w Indiach w 2016 roku, pokazują ciekawe prawidłowości. Jaya, dwudziestokilkuletnia studentka z Pendżabu, przyznaje, iż wśród pokolenia jej babci i rodziców panowały uprzedzenia większe niż pośród jej rówieśników. Jaya wspomina również, iż jej babcia znała zamożne hidźry, które z racji zaradności i nie posiadania na utrzymaniu rodzin, zdołały zgromadzić pokaźne majątki:

Moja babcia opowiadała mi, że znała bogate hidźry, one mieszkaly też w Pendżabie, żyły w grupach i wcale nie były biedne. Nie musiały ostatecznie łożyć pieniędzy na dzieci, szkołę czy tam w ogóle rodzinę. Także nie jest to do końca prawda, że wszystkie hidźry są biedne... Tak, owszem, zajmują się żebraniem i są też prostytutki, ale to zależy gdzie. Babcia opowiadała mi o tych bogatych, które chodziły na wesela do zamożnych ludzi, wiedziały, kiedy u takich ludzi rodzą się dzieci... A czy dzisiaj są prześladowane? Wśród młodych ludzi już coraz rzadziej, oni byli bardziej piętnowani przez starsze pokolenie. Dzisiaj wszyscy znają Laxmi Narayan, ona występowała nawet w telewizyjnym show, każdy ją zna... Tak więc w naszym kraju zdecydowanie gorszą pozycję mają nietykalni, to jest prawdziwy dramat i wstyd dla społeczeństwa, jak oni są traktowani (Notatki terenowe, Indie, 2016).

7 Konkluzja

Kontekst rozważań nad statusem indyjskiej trzeciej płci wykracza poza kategorie interpretacyjne kultury Zachodu, wymaga więc dodatkowych wyjaśnień. Owa inność i obcość hidźr ma swoje szczególne uwarunkowania, dodatkowo usankcjonowane przez politykę kolonialną. Możemy ją zatem poczytać jako zmieniającą się temporalnie. Czasy starożytne, źródła eposów indyjskich („Mahabharata”, „Ramajana”) nie wskazują na przemoc i wykluczenie w skali, z którą spotyka się ta grupa współcześnie. Trzeba pamiętać, że niegdyś hidźry były szanowanymi obywatelkami, posiadały swoje majątki i pozycję związaną z boską afiliacją.

Istnienie takiej kategorii jak hidźry ukazuje zatem, że kultura jest w stanie stworzyć kategorię, którą można interpretować jako alternatywę dla binarnej teorii płci. Jednakże jest to grupa, która funkcjonuje w złożonym kontekście kulturowym Indii. Z jednej strony jest to kasta sytuowana w niskiej hierarchii społecznej – żebrząca, zajmująca się często prostytutką, a z drugiej – historycznie i religijnie ugruntowana, pełniąca w sytuacjach liminalnych ważne i zinstytucjonalizowane społecznie role. Hidźry przełamują też seksualne tabu, które jest wiodące w indyjskim społeczeństwie – przesuwają granice tego, co jest męskie i żeńskie. Zatem pomimo bycia wyrzutkami,

egzystowania na krawędzi ubóstwa, poza społeczną hierarchią, hidźry są jednocześnie integralną częścią indyjskiej kultury. W tym miejscu w zależności od autora (punktu widzenia), można interpretować ów fakt jako otwartość indyjskiego społeczeństwa na niejednoznaczność w sferze płciowej i tolerancję, bądź też rozumieć umieszczenie hidźr poza nawiasem społecznym jako wyjątkowo surowe i krzywdzące (Lang, Kuhnle, 2008, 244).

Bez względu na zakładaną optykę należy jednak pamiętać o tym, że złożone indyjskie społeczeństwo realizuje model, w którym jest miejsce na kategorię trzeciej płci – hidźry²⁴. Ta z kolei wydaje się na tyle elastyczna, by pomieścić w niej różne temperamenty, poziomy religijności, bardziej czy mniej zrytualizowane obrządki i zachowania (np. życie w ascezie vs prostytutka czy posiadanie męża, obrzezanie vs jego brak). Zasadą, która cementuje obecność hidźr w indyjskim społeczeństwie i poniekąd tłumaczy ich marginalizację, jest w wielu aspektach hinduizm. Indyjska mitologia wspomina o androgynii, kastracji, odgrywaniu ról przeciwnej płci czy zmianie płci. Hinduizm (oraz islam), jakkolwiek przywiązany i gratyfikujący kobiece oraz męskie role, znajduje jednak przestrzeń dla szerszej płciowej ekspresji. Ascetyzm oraz prokreacja ma swoje ważne kulturowe znaczenie. Sam bóg Sziwa był jednocześnie wielkim ascetą oraz jednocześnie przejawiał olbrzymi apetyt erotyczny. W tym kontekście widać wyraźną różnicę między Zachodem i tradycją judeochrześcijańską. Nanda przypomina, iż hinduizm przewiduje wiele dróg prowadzących do błogostawieństwa, zbawienia, mądrości i przyjemności (również seksualnej). Ponieważ ludzie różnią się między sobą, a wszechświat jest złożony i pojemny, można znaleźć w nim miejsce również dla opozycyjnych wartości (Nanda, 1999, 236).

Spuścizna kolonializmu, nierówności społeczne i pozostałości systemu kastowego nie pomagają hidźrom w przywróceniu im należytej pozycji społecznej. Jednak, biorąc pod uwagę ogrom kontekstów społeczno-kulturowych, które w Indiach przeplatają się z różnymi systemami religijnymi, ekonomicznymi i politycznymi, hidźry w pewien sposób zyskują głos. Staje się tak dzięki zmianom, które są przecież immanentną cechą kultury, napędzanym chociażby przez aktywistki jak Laxmi Narayan czy Madhu Kinnar. Ich głosy są szczególnie ważne, bo artykułują historię hidźr pisaną przez hidźry, a nie przez kolonialistów, polityków czy (jakkolwiek zaangażowanych) zachodnich badaczy.

8 Bibliografia

- [1] Agrawal, Anuja; 1997, Gendered bodies: The case of the „third gender” in India; w: Contributions to Indian Sociology, t.31, ss. 273-297.

²⁴ Niektórzy badacze uważają, iż kategoria trzeciej płci nie czyni społeczeństwa mniej dyskryminującym. Anuja Agrawal sądzi, że im więcej podziałów, tym bardziej sztywne są role płciowe i większy „potencjał opresyjny” dla danej jednostki. Agrawal, 1997, 294. Z kolei Don Kulick uważa, że „teorie trzeciej płci w rzeczywistości radykalnie naturalizują tradycyjne rozumienie dymorfizmu płciowego i wzmacniają je (...) Tradycyjną binarność męczyzna – kobieta pozostawiają nienaruszoną” Kulick, 1998, 230.

Carolyn Epple dodaje do tego, iż kategoria trzeciej płci „separuje niedopasowanych płciowo, zabezpiecza znaczenie męczyzny i kobiety przed zakłócającymi wpływami. Epple, 1998, 273.

- [2] Carstairs, Morris G.; 1957, *Hinjra and jiryān : Two derivatives of Hindu attitudes to sexuality*, w: *British Journal of Medical Psychology*, 29, ss.128-138.
- [3] Epple, Carolyn; 1998, *Coming to terms with Navajo Nádleehí: A Critique of Berdache, „Gay”, „Alternate Gender”, and „Two-spirit”*; w: *American Ethnologist*, t. 25, ss. 267-290.
- [4] Freeman, James M.; 1979, *Untouchable: A n Indian life history*, Stanford, CA: Stanford University Press .
- [5] Hall, Kira; 1997, *Go Suck Your Husband's Sugarcane! Hijras and he Use of Sexual Insult*. w: Anna Livia and Kira Hall, *Queerly Phrased: Language, Gender and Sexuality*, New York: Oxford University Press, ss. 420-460.
- [6] Herdt, Gilbert; 2012, *Pomyłona płęć. Kultura, biologia i trzecia płęć na Nowej Gwinei*; w: Agnieszka Kościńska, *Antropologia seksualności*, Warszawa: Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego, ss. 439 – 466.
- [7] Hill, Willard W.; 1935, *The Status of the Hermaphrodite and Transvestite in Navaho Culture*, w: *American Anthropologist*, t. 37, ss. 273- 279.
- [8] Hinchy, Jessica; 2019, *Governing Gender and Sexuality in Colonial India: The Hijra , c.1850–1900*, Cambridge: Cambridge University Press.
- [9] Kanodia, Kunal; 2016, *Bahuchara Mata*; w: *Intermountain West Journal of Religious Studies*, vol 7, nr 1, ss. 87-119.
- [10] Kuhnle, Ursula; Lang, Claudia; 2008, *Intersexuality and Alternative Gender Categories in Non-Western Cultures* Claudia Lang; w: *Hormone Research*, nr 69, ss. 240–250.
- [11] Kulick, Don; 1998, *Travesti: Sex, Gender, and Culture Among Brazilian Transgendered Prostitutes*; Chicago: University of Chicago Press.
- [12] Lynton, H., Rajan, M.; 1974, *Days of the beloved*, Berkeley: University of California Press.
- [13] Mehta, Sumant; 1947, *Eunuchs, Pavaiyas and Hijadas*; w: *Gujarat Sahitya Sabha, Amdavad, Karyavahi, Part II, Ahmedabad*, ss. 3-75.
- [14] Nanda, Serena; 1999, *Neither Man Nor Woman: The Hijras of India*; w: Richard Parker, Peter Aggleton, *Culture, Society and Sexualit. A reader*, Belmont: UCL Press, ss. 226-238.
- [15] Towle, Evan B; Morgan, Lynn M; 2012, *Fantazje o transpłciowym tubylcu. Rewizje pojęcia „trzecia płęć”*; w: Agnieszka Kościńska, *Antropologia seksualności*, Warszawa: Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego, ss. 467 – 494.
- [16] Tripathi, Laxmi Narayan; 2015, *Me Hijra Me Laxm*; (R. Raj Rao & P.G. Joshi, Trans.)New Delhi: Oxford UP.

8.1 Źródła internetowe:

- [17] Dutt, Nabanita; 2002, Eunuchs – India's third gender, Mumbai. www.thingsasian.com/stories-photos/2022, [dostęp: 21.03.2019].
- [18] Narrain, Siddarth; 2003, Being a Eunuch. www.countercurrents.org/gen-narrain141003.htm, [dostęp: 15. 03.2019].
- [19] <http://bahucharajitemple.org/>, [dostęp: 26.03.2019].
- [20] <https://www.templepurohit.com/ardhanarishvara-composite-form-shiva-parvati/>, [dostęp: 21.03.2019].
- [21] https://journals.lww.com/jaids/Fulltext/2012/01010/Sexually_Transmitted_Infections_and_Risk_Bhaviors.11.aspx, [dostęp: 26.03.2019].
- [22] <https://www.bbc.com/news/av/world-asia-india-41193417/the-clinic-helping-india-s-transgender-peoplefbclid=IwAR1yt3LDKkApTr0EvzfHAR9RT6HeBoDXFGHnuJGgxHXnRrhSIpXvn6MhIE> [dostęp: 26.03.2019].
- [23] <https://homegrown.co.in/article/800384/india-s-first-transgender-school-is-all-set-to-launch>, [dostęp: 15.04.2019].
- [24] <https://www.theguardian.com/cities/2015/mar/03/india-first-transgender-mayor-overcoming-prejudice-hijra>, [dostęp: 15.04.2019].
- [25] <https://scroll.in/article/814182/why-i-chose-to-become-a-hijra-laxmi-in-her-own-words>, [dostęp: 26.03.2019].
- [26] <https://outride.rs/pl/brief-note/homoseksualizm-w-indiach-nie-jest-juz-karany/>, [dostęp: 26.03.2019].
- [27] <http://lonelyphilosopher.com/urvashi-arjuna-curse/>, [dostęp: 26.03.2019].

Buraku we współczesnej Japonii – wpływ stosowania kategoryzacji społecznej na życie ludzi z grupy *burakumin*

Rafał Orzechowski

Biogram: Rafał Orzechowski – ur. 1987, magister historii, etnologii i antropologii kulturowej, doktorant na wydziale Nauk Historycznych i Pedagogicznych Uniwersytetu Wrocławskiego, zainteresowania badawcze: eugenika, transhumanizm, stereotypy, władza, pamięć, ludobójstwo, kultura japońska, historia średniowiecza.

Abstract:

Discrimination can take on various forms, and moreover, with the passage of time, new elements of the discourse stigmatizing a given group appear. A similar practice can be observed in the case of Japanese burakumin. In their case, the current discrimination was both the effect of a stereotypical image of its members and the maintenance of the traditional social division. Despite the fact that the factors that led to the separation of this minority in the past have disappeared, the functioning of former divisions is still visible. The aim of the article is to present the current problems of the burakumin in Japan and to describe the most important factors that allow a person to qualify for this community.

Keywords: burakumin, impurity, blood, eta/hinin, Japan, koseki

Abstrakt:

Dyskryminacja może przyjmować najróżniejsze formy, co więcej wraz z upływem czasu pojawiają się nowe elementy dyskursu piętnującego daną grupę. Podobną praktykę można zaobserwować w przypadku japońskich *burakumin*. W ich przypadku obecna dyskryminacja stanowiła zarówno efekt stereotypowego wyobrażenia na temat jej członków, jak i podtrzymywania tradycyjnego podziału społecznego. Pomimo tego, że współcześnie doszło do zaniknięcia czynników, które doprowadziły do wyodrębnienia tej mniejszości w przeszłości, to w dalszym ciągu widoczne jest funkcjonowanie dawnych podziałów. Celem artykułu będzie zaprezentowanie obecnych problemów *burakumin* w Japonii oraz opisanie najważniejszych czynników, pozwalających zakwalifikować daną osobę do tej społeczności.

Słowa kluczowe: burakumin, nieczystość, krew, eta/hinin, Japonia, koseki

1 Wstęp

Z dyskryminacją można się spotkać praktycznie w każdej społeczności. Czasami przybiera ona formę symbolicznego wykluczenia. Sytuacja taka miała miejsce w okresie władzy szogunów z rodu Tokugawa (1603-1868). Po wprowadzeniu systemu kastowego, poza jego ramami znalazło się kilka grup: buddyjscy mnisi, *hinin* („nie-ludzie”) oraz *eta* („obficie skalani”). Potomkowie *eta/hinin* określani mianem *burakumin* także cierpieli z powodu wykluczenia społecznego. Ich sytuacja zaczęła się poprawiać wraz ze zmianami prawnymi rozpoczętymi w okresie Restauracji Meiji. Niemniej pewne przejawy dyskryminacji można dostrzec także we współczesnych czasach. Głównym celem artykułu będzie przedstawienie krótkiej historii kształtowania się grupy *burakumin* oraz zmian zachodzących w jej stereotypowym postrzeganiu (przy czym chodzi tutaj zarówno o kształtowanie kategorii wykorzystywanych w celu identyfikacji *buraku*, jak i negatywnych skojarzeń związanych z tą grupą). Ponadto zostaną zaprezentowane postulaty organizacji zrzeszających *burakumin* oraz krótkie relacje osobistych doświadczeń członków tej społeczności w kontaktach z innymi Japończykami.

Terminy *buraku* i *burakumin* będą wykorzystywane synonimicznie, z uwagi na ich podobny zakres znaczeniowy. *Burakumin* oznacza dosłownie „człowieka ze wsi”. Jego pejoratywny wydźwięk związany jest z powszechnym wykorzystywaniem tego słowa jako określenia grupy ludzi zaliczanych do kategorii „nieczystych”. Zarówno termin *buraku* jak i *burakumin* są powszechnie stosowane w literaturze anglojęzycznej oraz w środowisku starszych Japończyków. Niemniej w oficjalnej nomenklaturze kwestie związane z dyskryminacją *buraku* zazwyczaj określa się mianem *dōwa mondai* (problem asymilacji). Pojawia się także termin *buraku mondai* (problem wiosek), jednak jest on uznawany za mniej poprawny z politycznego punktu widzenia. Co ciekawe same organizacje oraz osoby związane z tym środowiskiem korzystają z terminu *buraku*. Można więc zastanawiać się, w jakim stopniu rezygnacja ze stosowania tego określenia wynika z tabuizacji tematu *burakumin*, a w jakim rzeczywiście chodzi o załagodzenie wydźwięku wypowiedzi polityków. Określenia odnoszące się do poszczególnych jednostek administracyjnych zostały przełożone na język polski w taki sposób, aby ich znaczenie było jak najbardziej zbliżone do systemu obowiązującego w Polsce. Wynika to z tego, że różnice w tym zakresie wymagałyby osobnego omówienia, a nie są one aż tak istotne dla głównego tematu artykułu.

2 Geneza wykształcenia grupy *burakumin*

Źródłem wykształcenia się dyskryminowanej części społeczeństwa określanej w późniejszym okresie mianem *buraku*, można doszukiwać się w wydarzeniach mających miejsce w XI wieku w Kyoto. W 1015 roku wybuchła zaraza, która doprowadziła do śmierci wielu ludzi. Z tego też powodu niezbędne było stworzenie grup zajmujących się przenoszeniem ciał. Określano ich mianem *kiyome* (czyścicieli). Z powodu wykonywania powszechnie pogardzanego zawodu, który był nie tylko poniżający, ale także prowadził do skalania rytualnego, doszło do marginalizacji i ostracyzmu owych ludzi (pomimo tego, że bez nich Kyoto nie mogłoby normalnie funkcjonować) (Boyle, s. 2-3).

Kategoria rytualnej nieczystości (*kegare*) stanowiła istotny czynnik wpływający na wykluczanie osób z życia społecznego (można uznać, że stanowiła ona formę religijnie sankcjonowanej dyskryminacji). „Skażenie” w świadomości Japończyków było ściśle związane z krwią (przynajmniej do końca XVII wieku) oraz śmiercią (Roberston, 2012, s. 96). Z tego też powodu wszelkie wydarzenia związane z tymi czynnikami narażały człowieka na skalanie. Dotyczyło to także sytuacji z życia codziennego wspólnoty. W przypadku krwi można wspomnieć chociażby o obowiązku wykonania rytuałów chroniących, które umożliwiałyby zbliżanie się do kobiet w czasie menstruacji (Roberston, 2012, s. 96). Co ciekawe nawet radosne wydarzenia mogły stać się przyczyną skalania - mowa tutaj chociażby o narodzinach dziecka (Boyle, s. 1). Oczywiście istniała możliwość rytualnego „oczyszczenia” (inaczej kobiety byłyby na stałe wykluczone ze społeczeństwa), jednak nie dotyczyło to ludzi wykonywujących zawody pozostawiające ich w stanie permanentnej nieczystości.

Aby zrozumieć, dlaczego ten aspekt był tak istotny, warto będzie pokrótce przytoczyć fragment mitu o stworzenia świata, w którym ustalono wymóg dokonywania rytualnych ablucji. Izanagi oraz Izanami są uznawani za boską parę, która dała początek wszystkim stworzeniom oraz *kami* na ziemi. W trakcie narodzin jednego z *kami* ognia – Homusubi - Izanami została ciężko poraniona i musiała udać się do Krainy Ciemności (Yomi). Izanagi nie mogąc pogodzić się z odejściem małżonki, postanowił zabrać ją z powrotem do krainy światła. Udało mu się spotkać z Izanami, jednak ta powiedziała, aby poczekał na nią przy wyjściu do Krainy Ciemności i nie szedł tam za nią. Izanagi początkowo zgodził się na ten warunek, jednak kierowany ciekawością postanowił pójść za Izanami. W krainie Yomi jej ciało uległo rozkładowi, co przeraziło Izanagiego, który rzucił się do ucieczki. Izanami rozkazała nieczystym duchom, aby rzuciły się za nim w pogoń, jednak Izanagiemu udało się ostatecznie uciec z Krainy Ciemności. Na progu Yomi oświadczył Izanami, że ta ma zostać na zawsze w Krainie Ciemności, po czym zamknął swojej małżonce dostęp do świata żywych. Teraz następuje najistotniejsza część mitu. Izanagi zanurzył się w źródle pragnąc zmyć z siebie nieczystości krainy Yomi (z ubrań, które zrzucił powstały później *kami* mające pełnić funkcje apotropaiczne i oczyszczające). Istotne jest także to, że w trakcie ablucji przyszedł na świat trzy najważniejsze *kami* japońskiego panteonu: po umyciu oczu narodzili się Amaterasu (*kami* słońca) i Tsukuyomi (*kami* księżyca) zaś po wydmuchaniu nosa Susanoo (*kami* burzy) (*Izanagi and Izanami*, Britannica). Owa kąpiel w rezultacie przyczyniła się do ustanowienia zwyczaju *harai*, czyli ceremonii mających na celu rytualne oczyszczenie członka społeczności (*Harai*, Britannica).

Rytualna nieczystość stanowiła główne źródło stworzenia kategorii *hinin* („nie ludzie”) oraz *eta* („obficie skalani”). Obie grupy wyodrębniły się, ze wspomnianych wcześniej *kiyome*, przy czym *hinin* zajmowali się zmarłymi ludźmi, zaś *eta* zwierzętami. Z czasem do kategorii *hinin* zaczęli być zaliczani ludzie, którzy zostali wygnani z miejsca swojego zamieszkania (po upływie 10 lat mogli powrócić do społeczności po spełnieniu pewnych warunków). Status *hinin* nie był dziedziczny w przeciwieństwie do *eta* (Boyle, s. 3). Ci ostatni wykonywali także inne zawody, które narażały ich na permanentne rytualne skalanie: rzeźników, garbarzy, katów, strażników więziennych itp. Wraz z dojściem do władzy szogunów z rodu Tokugawów wprowadzono podział

społeczeństwa na cztery grupy: wojownicy, farmerzy, artyści i kupcy (*shi-nō-kō-shō*) (Chapman, 2011). Niektórzy autorzy uważają, że *eta/buraku* znajdowali się na najniższym szczeblu drabiny społecznej, jednak można spotkać się także z bardziej interesującą teorią. Według Uesegiego istniała osobna piramida społeczna stworzona dla ludzi, którzy nie kwalifikowali się do tradycyjnego podziału. Według niego *hinin* staliby w niej wyżej od *eta*, jako że ich status był jedynie tymczasowy. Na samym szczycie piramidy znajdowałiby się zarządcy wiosek *eta* (Boyle, s. 4). Przyjęcie tej tezy implikuje jeden ważny wniosek. Jeżeli *hinin/eta* nie byli włączeni w tradycyjny system, to tak naprawdę znajdowali się poza społeczeństwem Japonii. Jednym z głównych narzędzi prowadzących do podtrzymywania dyskryminacji *buraku* był system *koseki* (powszechnych spisów ludności) wprowadzony powszechnie w czasach władzy szogunatu Tokugawów. Można było wyróżnić cztery rodzaju spisów: *ninbetsuchō* (rejestr kategorii ludzi) *shumon aratamechō* (rejestr religijny, *gonin gumichō* (rejestr Pięciu Domów) *kakochō* (rejestr śmierci) (Chapman, 2011). Co ciekawe *burakumin* nie byli uwzględniani w *koseki*, co może być postrzegane jako kolejny element oficjalnego wykluczenia z ram społeczności japońskiej.

3 Działalność organizacji zrzeszających *burakumin* po Restauracji Meiji

Cztery lata po upadku feudalnego systemu szogunatu Tokugawa i rozpoczęcia Restauracji Meiji (1868) wydano proklamacje, zgodnie z którą dokonano emancypacji grupy *eta/hinin*, która od tej pory miała być określana mianem *shin-heimin* („nowego ludu”) (Shimahara, 1984, s. 341). Pomimo tego, że pod względem prawnym zaprzestano dyskryminacji *buraku*, to jednak nie doszło do pełnego włączenia dawnych „nieczystych” do społeczeństwa japońskiego. Zaczęli być oni wpisywani do *koseki*, jednak jednocześnie stworzono nową kategorię obywateli - *shin-heimin*, co doprowadziło do kolejnej segregacji społecznej *buraku*. Widoczna była jednak także pewna poprawa sytuacji tej grupy. Przemiany w zakresie struktury społecznej oraz przyswojenie niektórych wartości zachodnich doprowadziło w dłuższej perspektywie czasu do aktywizacji politycznej *burakumin*.

Pierwsza organizacja zrzeszająca *buraku* – Stowarzyszenie Równości Narodowej (*Zenkoku Suiheisha*) - została utworzona w 1922 roku. Za główny cel jej działania uznano „wyzwolenie opresjonowanych Japończyków”. Inspirowano się przy tym ideologią socjalistyczną, która podkreślała, że wyzwolenie *burakumin* musiało nastąpić w wyniku wojny klas (Shimahara, 1984, s. 341). Taktyka członków *Suiheisha* bazowała w dużym stopniu na publicznej konfrontacji z osobami wykazującymi się zachowaniami, które można było uznać za dyskryminacje *buraku* (jednocześnie wymagali oni od nich przeprosin). Takie zachowanie doprowadziło w latach 20' do incydentów, które kończyły się rozlewem krwi (choć większa część społeczeństwa i tak nie chciała nawiązywać kontaktu z przedstawicielami tego środowiska). Okres ten jest o tyle istotny, że w tym czasie wykształciło się stereotypowe wyobrażenie o agresywnych i konfliktowym stylu życia *burakumin*, które funkcjonował w późniejszych dziesięcioleciach wśród Japończyków (Shimahara, 1984, s. 341). Stąd między innymi brało się późniejsze

przeświadczenie o ich znaczącym udziale w strukturach organizacji przestępczych.

Radykalne działania Suiheisha przyniosły także pozytywne skutki, np. udało się uzyskać poparcie ruchu Yuwa, który dostarczył funduszy na organizowanie projektów mających poprawić działalność placówek publicznych w dzielnicach *buraku*. Pojawiły się także naciski na władze państwowe, związane z potrzebą poprawy sytuacji ekonomicznej *burakumin*. Dotyczyło to w szczególności dobrze wyedukowanych członków tej społeczności, dla których otrzymanie dobrze płatnej pracy było nieosiągalnym marzeniem (Sigurbjörnsdóttir, 2011, s. 20).

W okresie wojennym Suiheisha została rozwiązana (1940), jednak jej liderzy (m.in. Jiichiro Matsumoto) w dalszym ciągu zajmowali się kwestią polepszenia sytuacji *buraku* (Sigurbjörnsdóttir, 2011, s. 20-21; Shimahara, 1984, s. 341). Po zakończeniu działań wojennych i wprowadzeniu konstytucji zrównującej wszystkie osoby w państwie japońskim (przynajmniej pod względem prawnym) założono Narodowy Komitet Wyzwolenia Buraku (*Buraku Kaiho Zenkoku linkai*) określanych w skrócie jako NCBL. Nowa organizacja zajmowała się głównie poprawą sytuacji ekonomicznej *burakumin*, przy czym skala jej działania była znacznie większa niż w latach poprzednich (założono około 2000 oddziałów w 26 prefekturach). W 1955 roku zmieniono nazwę organizacji na Ligę Wyzwolenia Buraku (BLL) (*Buraku Kaiho Domei*) (Sigurbjörnsdóttir, 2011, s. 20-21), zaś w 1970 roku doszło do wyodrębnienia się nowej organizacji określanej mianem Ruchu Ogólnojapońskiej Federacji Wyzwolenia Buraku (*Zenkai ren Zenkoku Buraku Kaihō Undō Rengōkai*). Członkowie Zenkai ren uznali działania BLL za zbyt agresywne i nacechowane szowinizmem. Od tej pory widoczne jest występowanie konfliktu pomiędzy tymi organizacjami, z uwagi na duże różnice w zakresie podejścia do kwestii rozwiązywania problemu dyskryminacji *buraku* (Sigurbjörnsdóttir, 2011, s. 24-25).

Z czasem BLL uzyskała poparcie Japońskiej Partii Socjalistycznej, która skłoniła premiera Japonii do utworzenia specjalnego komitetu, który miał zająć się kwestią oceny warunków życiowych *buraku*. W 1965 roku wydano raport, w którym przedstawiono główne problemy *burakumin* wynikające z dyskryminacji ekonomicznej, społecznej i kulturowej. Warto zauważyć, że autorzy raportu postrzegali *buraku* jako część społeczeństwa japońskiego, co nie było takie oczywiste, biorąc pod uwagę wcześniejszą sytuację (Sigurbjörnsdóttir, 2011, s. 21). Powstaje tutaj jednak pytanie w jakim stopniu była to postawa kilku specjalistów działających z polecenia rządu, a w jakim dowód zmian następujących w mentalności całego społeczeństwa.

W 1969 roku wydano bardzo ważny *Measures Law for the Assimilation Projects*, który koncentrował się na organizacji oficjalnej pomocy organów rządowych dla *burakumin*. Głównym celem projektów realizowanych na podstawie tej ustawy była pomoc w znalezieniu odpowiedniej pracy oraz wyprowadzenie ludzi z gett tradycyjnie zamieszkiwanych przez *buraku* (Hamberg i in.). Wielu ludzi korzystało z tych programów w okresie ekonomicznej prosperity Japonii, jednak w latach 90' nastąpiło pogorszenie sytuacji. Negatywne skutki najbardziej widoczne były wśród *burakumin*. Ich poziom życia uległ znacznemu pogorszeniu, nawet w porównaniu ze skutkami

kryzysu, który dotknął reszty społeczeństwa. Projekty realizowane w ramach ustawy nie zostały wznowione, jednak można było zauważyć, że lokalni politycy starali się wspierać *burakumin* (niemniej dużo zależało tutaj od specyficznych warunków danego regionu) (Hamberg i in.).

Wprowadzenie aktu nie doprowadziło do zaprzestania działań prowadzonych przez BLL. W latach 80' starano się wprowadzić projekt *Basic Law on the Buraku Issue*, w ramach którego miałyby być prowadzone regularne badania ankietowe o warunkach życia *buraku*. Wzmiankę o tym można odnaleźć w wydawanym przez BLL czasopiśmie „Buraku Liberation News”. Poza propozycją złożenia petycji na ręce premiera Zenkō Suzuki, pojawiły się także postulaty pisania większej liczby artykułów do czasopism i gazet podejmujących tematykę *Law on Special Measures for Dowa Projects*, w celu zebrania opinii dotyczących rozwiązania najbardziej palących problemów. Ponadto apelowano o nagłośnienie kwestii *buraku* na arenie międzynarodowej (Buraku Liberation News, 1981). W 1995 roku BLL liczyło na wprowadzenie *Basic Law*, jednak ostatecznie nie udało im się osiągnąć tego celu. Niemniej pomocne było uchwalenie w 1996 roku *Law for the Promotion of Human Rights Protection* oraz *Law on the Promotion of Human Rights Education* w 2000 roku, które dawały realne możliwości prawne w zakresie egzekwowania praw człowieka wobec *buraku* (Sigurbjörnsdóttir, 2011, s. 26).

Bazując na propozycjach *Elimination of All Forms of Racial Discrimination* (ICERD), można wymieni kilka postulatów, które miałyby wpłynąć na poprawę sytuacji *buraku* :

Wprowadzenie prawa, które zakazywałoby wszelkich form dyskryminacji – wcześniejsze rozwiązania prawne bazowały w dużej mierze na ograniczaniu dyskryminacji poprzez usuwanie ustaw sprzyjających takiemu stanowi rzeczy (Tomonaga, 2008, s. 3). Pojawiają się postulaty, aby takie postawy były nie tylko piętnowane, ale także karalne w zakresie prawa. Można jednak wysunąć tutaj uzasadnioną wątpliwość odnośnie zachowań, które mogłyby zostać uznane za dyskryminacje. Obecnie wielu Japończyków boi się wypowiadać na temat *buraku*, zarówno z uwagi na tabuizację podejmowania tego tematu w rozmowach, jak i obawę o posądzenie o dyskryminację (dotyczy to szczególnie negatywnego odbioru działań BLL). Wprowadzenie wyżej wymienionego prawa z pewnością doprowadziłoby do jeszcze większej ostrożności w zakresie poruszania tematu *buraku*. Wydaje się, że takie rozwiązanie nie do końca miałoby pozytywny wpływ na poprawę ich sytuacji. Raczej służyłoby pogłębieniu tabuizacji tej tematyki w dyskursie publicznym;

Wypłacanie pewnych form rekompensaty osobom będących ofiarami dyskryminacji – podobne rozwiązania były stosowane wśród osób cierpiących na trąd. Niedawno sąd japoński wydał decyzję, zgodnie z którą powinno się wypłacić takie odszkodowania. Jednak kwestia dyskusyjną jest tutaj zarządzone kwota, która była niższa niż w przypadku osób chorych na trąd (nie spotkało się to z zadowoleniem organizacji zrzeszających *Buraku*) (Kumamoto, Japan Times);

Polepszenie warunków życia – chodzi tutaj głównie o udostępnienie swobodnego dostępu do rynku pracy. Pomimo polepszenia ogólnej sytuacji, w dalszym ciągu można spotkać się z dyskryminacją w tym zakresie (niektóre firmy kupują dostęp do *koseki*, aby nie zatrudniać ludzi pochodzących z grupy

burakumin). Bieda prowadzi w rezultacie do ograniczeń w zakresie edukacji dzieci, co wpływa na ograniczenie możliwości znalezienia pracy i powielanie powyższego schematu;

Eliminacja dyskryminacji poprzez wprowadzanie programów edukacyjnych oraz harmonijne współistnienie z resztą społeczeństwa –stereotypy oraz postawy są przekazywane w procesie socjalizacji, dlatego postuluje się wprowadzanie projektów mających zwiększać wiedzę na temat społeczności *buraku* (Tomonaga, 2008, s. 4). Idea wydaje się być słuszna, jednak pojawia się tutaj pytanie jak działania te miałyby wyglądać w praktyce (ICERD nie precyzuje tego w swoich postulatach) oraz czy cieszyłyby się one zainteresowanie Japończyków (Tomonaga, 2008, s. 4); Poza tym kładzie się nacisk na harmonijne współdziałanie dzielnic sąsiadujących z obszarami zamieszkiwanymi przez *buraku*. Również tutaj można wysunąć zarzut, że sama idea wydaje się być nieco utopijna, z uwagi na to, że nie zostają podane konkretne projekty mające wpływać na poprawę sytuacji.

W dalszym ciągu dochodzi do wydawania aktów prawnych mających wpływać na poprawienie sytuacji *buraku*. W 2016 roku Sąd Rejonowy w Jokohamie wydał tymczasowy nakaz zakazujący wydawania i sprzedawania przedwojennej książki ukazującej życie społeczności *buraku* (jak można się domyślać robiła to w niezbyt pochlebnym świetle). Ponadto w kwietniu nakazano usunięcie ze strony internetowej informacji zawierających adresy zamieszkania *buraku* w całym kraju, liczbę gospodarstw domowych w każdej wiosce, rodzaj wykonywanego zawodu oraz szacunkowy poziom życia. Ponadto w tym samym roku wydano ustawę, która zobowiązywała rząd centralny oraz gminy do stworzenia systemu konsultacji oraz ułatwienia dostępu do edukacji dla ludzi należących do *burakumin* (a w razie potrzeby zapoczątkowaniu sondaży określających stopień dyskryminacji tej grupy w danym rejonie) (Martin, Japan Times).

4 Obecne postrzeganie burakumin

W kształtowaniu stereotypów istotne znaczenie ma proces kategoryzacji. Podczas kształtowaniu kategorii społecznych koncentrujemy się na właściwościach pozwalających odróżnić przedstawicieli jednej grupy od innych. Używając określeń typu „Anglik”, „niepełnosprawny”, czy „protestant” odnosimy się tak naprawdę do zestawu cech, które pozwalają nam wyodrębnić członków tej grupy spośród innych ludzi. Ze względu na ilość kategorii, które możemy wziąć pod uwagę przy tworzeniu stereotypów (np. religię, status majątkowy, wygląd, wiek itd.), można dojść do wniosku że ich liczba jest nieograniczona (Stephan, Stephan, 2007, s. 19). Niemniej niektóre z nich są przez nas przywoływane częściej niż inne, co prowadzi do powstania pytania odnośnie tego, jak dokonujemy selekcji danych cech. Jedną z badaczek tego zjawiska – Rosch, uważała że wykorzystujemy najchętniej te kategorie, które odgrywają podstawową rolę w procesie przetwarzania informacji. Niektóre z nich przychodzą nam częściej na myśl i są chętniej stosowane od innych. Określa się je mianem kategorii podstawowych. Można do nich zaliczyć m.in. wygląd zewnętrzny, przy czym w kształtowaniu stereotypów bazujących na wyglądzie wiele zależy od obszaru geograficznego i państwa. Np. społeczeństwo japońskie, które jest jednolite etnicznie, nie

wykorzystuje pojęcia rasy przy tworzeniu kategorii (ponieważ cechy fizyczne nie są „informacyjne”) (Stephan, Stephan, 2007, s. 20).

Należy podkreślić, że dyskryminacja *buraku* nie ma charakteru etnicznego, tylko przez długi czas bazowała na postrzeganiu jej członków jako „wyrzutków” niezaliczanych do społeczeństwa japońskiego. Istotne jest tutaj zidentyfikowanie kategorii podstawowych wykorzystywanych do nadawania danej osobie statusu *buraku*. Korzystając z teorii Rosch można mówić tutaj o występowaniu dwóch podstawowych czynników: wykonywaniu zawodów, które w myśl zasad religii shinto i buddyzmu narażały człowieka na przebywanie w stanie ciągłej nieczystości rytualnej (np. rzeźnik, grabarz) oraz zamieszkiwanie terenu tradycyjnie uznawanego za dzielnicę *burakumin*. W prowincjach istniały ściśle wyznaczone miejsca, w których mogli się osiedlać *buraku*. W ten sposób odseparowywano ich od reszty społeczności japońskiej, która nie chciała wchodzić w interakcje z „nieczystymi”. Współcześnie *buraku* mogą pełnić wiele funkcji społecznych (nawet zasiadać we władzach). W związku z tym identyfikowanie tej grupy pod względem rodzaju wykonywanego zawodu uległo dezaktualizacji. Współcześnie jedynym wyznacznikiem pozwalającym zaliczyć daną osobę do *buraku* jest miejsce zamieszkania. Widoczne jest jednak, że niektórzy Japończycy w dalszym ciągu piętnują *buraku* w kategoriach rytualnej nieczystości. Mogą o tym świadczyć chociażby pojawiające się na murach miast napisy, oskarżające członków tej grupy o bycie nosicielami AIDS (McLaughlan, 2006). Widoczne jest tutaj przejście od kwestii rytualnej czystości do czystości cielesnej postrzeganej w kategoriach medycznych. *Buraku* jako, że od wieków pełnili funkcje związane z „nieczystymi” zawodami są oskarżani o „nieczystość” także w kwestiach higieny ciała. Takie oskarżenia są tym bardziej krzywdzące, że Japończycy uznają siebie za rasowo „lepszych” od innych ludów azjatyckich (takie podejście wynika z adaptacji niektórych tez teorii eugenicznych do dyskursu o „nowych Japończyków” na początku XX wieku). Należy pamiętać o tym, że w wielu krajach azjatyckich można spotkać grupy, które są dyskryminowane z powodu wykonywanego przez nich zawodu rzeźnika. Można wspomnieć tutaj chociażby o koreańskich *paekchong*, czy tybetańskich *ragyappa*. Taka postawa wynika z nauk buddyjskich odnoszących się z szacunkiem nie tylko do życia ludzkiego, ale także do zwierząt (Hamberg i in). Z jednej strony świadczy to o tym, że występowanie grup podobnych do *burakumin* nie jest niczym niezwykłym, niemniej nie można stosować tutaj prostych porównań z uwagi na to, że kształtowanie się sytuacji społecznej we wszystkich tych państwach przebiegało w zupełnie odmienny sposób.

Niewielu „normalnych” Japończyków zamieszkałoby dobrowolnie w osiedlach tradycyjnie kojarzonych z tą grupą. Z dużym stopniem prawdopodobieństwa można założyć, że wiązałoby się to z zakwalifikowaniem takiej osoby do grupy *burakumin*. W ankiecie przeprowadzonej wśród Japończyków z Osaki 90% ankietowanych odpowiedziało, że zdaje sobie sprawę z istnienia „problemu *buraku*”, przy czym jako czynniki świadczące o przynależności do tej grupy najczęściej podawano: zamieszkiwanie w obszarze tradycyjnie kojarzonym z *burakumin*, zamieszkiwanie krewnych danej osoby w tym obszarze lub istnienie oficjalnych zapisów świadczących o zamieszkiwaniu przez daną rodzinę takiego miejsca w przeszłości (Tomonaga, 2008, s. 3). Na niektórych forach można spotkać się z opinią, że pochodzenie z grupy *burakumin* może zostać zidentyfikowane przy pomocy listy określonych

nazwisk. Jest to jedynie miejski mit, który często jest negowany przez rodzimych Japończyków (wskazują oni między innymi na fakt, że przed Restauracją Meiji osoby z tej grupy nie posiadały nazwisk rodowych) (*Burakumin family names*, Japan References) jednak świadczy to o tym, że także obcokrajowcy są zainteresowani poszukiwaniem sprawdzonej metody, która mogłaby jednoznacznie i na pierwszy rzut oka pomóc im odróżnić *buraku* od reszty Japończyków.

Tabuizacja tematu związanego z *burakumin* oraz coraz większa liczba mieszanych małżeństw (pomimo wspomnianej wcześniej niechęci do wiązania się z członkami tej grupy) wpływa w dużym stopniu na rozmycie kategorii krwi, która obok miejsca zamieszkania stanowiła główny wyznacznik *burakumin* (Martin, Japan Times). Jednak system *koseki* funkcjonujący po dziś dzień sprzyja dyskryminacji, ponieważ teoretycznie możliwe jest sprawdzenie linii genealogicznej każdego mieszkańca Japonii aż do czasów Tokugawów. Jeden z detektywów japońskich stwierdził, że w latach 60' około 99% znanych mu śledztw prowadzonych przed zawarciem małżeństwa polegało na sprawdzeniu, czy wśród przodków danej osoby przypadkiem nie znajdowali się ludzie należący do grupy *buraku* (Kitaguchi, 1999, s. 66). Jak łatwo się domyślić istnienie *koseki* mogło doprowadzić nawet do unieważnienia małżeństwa w przypadku odkrycia wśród przodków osoby z grupy *burakumin* (pomimo tego, że teoretycznie spisy te nie są powszechnie udostępniane). Nawet współcześnie mieszane małżeństwa są dużą rzadkością, zapewne z tego względu, że potomkowie wstydzą się swojego pochodzenia i je ukrywają (nawet jeżeli nie zamieszkują już osiedli *burakumin*).

Dyskryminacja ludzi z grupy *buraku* powinna być analizowana z uwzględnieniem trzech aspektów życia społecznego: silnego poczucia tożsamości grupowej i wspólnotowości, problematyce związanej z kształtowaniem tożsamości indywidualnej oraz wspomnianej już wielokrotnie czystości rytualnej. Dla Japończyków pochodzenie danego człowieka jest bardzo ważne, ponieważ w świadczy o jego wartości. *Buraku* przez ponad dwa stulecia byli wykluczeni z systemu kastowego wprowadzonego przez Tokugawów. Wpłynęło to w dużym stopniu nie tylko na ich postrzeganie przez Japończyków, ale także na kształtowanie się tożsamości ludzi pochodzących z tej grupy. Można podać tutaj anegdotkę dotyczącą młodego *buraku*, który udał się do kabaretu. Po przekroczeniu progu usłyszał śmiech kobiety, przekonany o tym, że kobieta wie kim jest uciekł z kabaretu zawstydzony. Jest to tylko jeden z przykładów na to, że wielu *buraku* wykształciło negatywny wizerunek samych siebie. Są oni przekonani o tym, że naznaczono ich swoistym piętnem, które na pierwszy rzut oka pozwala poznać pochodzeniem danej osoby (Degawa, 2001, s. 61-62). Co prawda wspomniana anegdotka dotyczyła wydarzenia, które miało miejsce w latach 50', jednak można podać także bardziej współczesną egzemplifikację negatywnego postrzegania samego siebie.

Przykładem może być polityk Hiromu Nonaka, który miał realne szanse zostać premierem Japonii, jednak zrezygnował z ubiegania się o tytuł. Jednym z powodów takiej decyzji było przeświadczenie o tym, że wysunięcie jego kandydatury mogłoby zaszkodzić środowisku *burakumin* oraz swojej rodzinie. Ponadto pomimo tego, że oficjalnie posiadał wsparcie Liberalnej Partii Demokratycznej, to jednak nawet niektórzy jej członkowie sprzeciwiali się

takiej kandydaturze. Podobną postawę przyjął zresztą przyszły premier Taro Aso, który zdecydowanie sprzeciwił się, aby osoba ze środowiska *buraku* piastowała tak ważną funkcję państwową. Zapewne taka postawa była spowodowana m.in. domniemanymi związkami dużej części *burakumin* z tamtejszymi organizacjami przestępczymi. Twierdzenia te mogły by zostać uznane za zwykłe pomówienie, jednak można podać tutaj przykłady osób, którym udowodniono posiadanie powiązań z jedną z największych organizacji przestępczych – Yamaguchi-gumi. Jak na ironię w 2006 roku lokalny lider BLL w Osace – Kunihiko Konishi został aresztowany w związku z powiązaniem z tą grupą (oskarżono go o bycie członkiem Yamaguchi-gumi). (Priestley, Japan Times). Po tym wydarzeniu pojawiły się oficjalne przeprosiny BLL, które zapewniło, że w 2000 lokalnych oddziałach organizacji zostaną przeprowadzone reformy mające zapobiegać przenikaniu członków mafii w ich struktury. W pewnym stopniu kontrowersje wokół tej sprawy wpłynęły na zachowanie lokalnych władz. Przykładowo w Osace w 2009 roku zawieszono wszelkie wypłaty na projekty związane z działaniami społeczności *buraku* (co odbierano jako karę za postępowanie jej pojedynczych członków) (Priestley, Japan Times).

5 Podsumowanie

Raporty rządu wskazują na to, że całkowita liczba *burakumin* oscyluje w granicach 1,2 mln osób zamieszkujących 3000 wydzielonych obszarów. Niemniej organizacje zajmujące się dyskryminacją *buraku* uważają, że owe wyniki zostały znacznie zaniżone. Twierdzą, że faktyczna liczba osób należących do tej społeczności wynosi 3 mln osób (czyli ok. 3% całej populacji Japonii), przy czym zamieszkują oni ok. 6000 wydzielonych obszarów (McLaughlan, 2006). Z jednej strony należy ostrożnie podchodzić do oficjalnych danych rządu japońskiego, z uwagi na stosowanie określonej metody badań statystycznych nieuwzględniających niektórych regionów (Kitaguchi, 1999, s. 30), z drugiej zaś można przypuszczać, że organizacje zrzeszające *buraku* będą dążyły do zawyżania ich liczby (w celu ukazania dużej wagi tego problemu).

Widoczne jest, że pomimo poprawy sytuacji prawnej oraz możliwości pełnienia istotnych ról społecznych w państwie, w dalszym ciągu dostrzegalna jest dyskryminacja *buraku* w Japonii. Można jednak podać przykłady świadczące o tym, że obecnie młodzi ludzie przykładają mniejszą uwagę do tych kwestii. Według japońskiego badacza Miury występowanie określonych czynników, sprawia że człowiek staje się *buraku* przy czym to reszta społeczeństwa nadaje mu ten status (ponieważ nie istnieją żadne obiektywne czynniki mogące świadczyć o przynależności do tej grupy) (Miura, 2004, s. 226). W tym miejscu warto przytoczyć m.in. historię opowiedzianą przez Chie Taikawa (pochodzącej z „mieszanego” małżeństwa), która przyznając się swojej koleżance z pracy, że należy do *buraku* usłyszała w odpowiedzi „Nie wyglądasz jakbyś pochodziła z mieszanego małżeństwa”. Owo nieporozumienie wynikało z tego, że koleżanka myślała, że Chie przyznaje się iż jest ojciec jest czarnoskóry (*buraku* jest zjaponizowaną wersją angielskiego słowa *black*), przy czym jej koleżanka w ogóle nie zdawała sobie sprawy z istnienia takich terminów jak *buraku* lub *burakumin* (Martin, Japan Times). Ta anegdota pokazuje, że młodzi Japończycy częstokroć nie posiadają w ogóle

źródła informacji na temat *buraku* (w ich domach nie mówi się o „nieistniejącej” społeczności) w związku z czym nie mogą one dyskryminować osób należących do tej grupy. Interesujące jest także to, że inna osoba wywodząca się z tej grupy – Miyo Hasegawa (jej pradziadek od strony matki pracował w fabryce zajmującej się garbowaniem skór) była dumna ze swojego pochodzenia. Co ciekawe część znajomych nie uznawała jej nawet za *buraku* z uwagi na to, że nie zamieszkiwała już obszarów przypisywanych tradycyjnie tej grupie. Ona sama jednak twierdziła, że bycie *burakumin* stanowi trwały element jej tożsamości, z którego nie zamierza rezygnować (Martin, Japan Times).

W 2011 roku założono organizację *Buraku Heritage* zrzeszającą ludzi zajmujących się upowszechnianiem wiedzy na temat życia *burakumin* z perspektywy osób należących do tego środowiska (Martin, Japan Times). Jest to potrzebne z uwagi na wspomnianą wcześniej tabuizację tej grupy. Jednak jak na ironię działania niektórych organizacji chroniących *buraku* (np. BLL) w pewnym stopniu wpływają na ignorowanie tego zagadnienia wśród innych Japończyków. Wynika to pośrednio z niechęci wypowiedzianej na temat tej społeczności. Bardzo łatwo jest zostać posądzonym o działania mające na celu jej dyskryminację. Może to też tłumaczyć określony stosunek dziennikarzy, mediów i badaczy do podejmowania tego wątku w swoich pracach i wystąpieniach (Priestley, Japan Times). Wydaje się logiczne, że nie spośród wszystkich działań podejmowanych przez organizacje zrzeszające *buraku* mogą pojawiać się takie, które powinny być piętnowane (choćby wspomniana wcześniej afera z Yamaguchi-gumi), niemniej w dużym stopniu taka krytyka jest niemile widziana chyba, że pojawia się w środowisku samych *buraku*. Wiąże się to pośrednio z inną formą dyskryminacji *burakumin* - ignorowaniem ich istnienia w japońskiej literaturze naukowej. Mogłoby się wydawać, że wykluczenie społeczne dużej grupy ludzi powinno spotkać się z dużym zaciekawieniem rodzimych badaczy, jednak do lat 80' tematyka ta poruszana była jedynie wśród naukowców zagranicznych oraz osób wywodzących się ze środowiska *burakumin* (Shimahara, 1984). Niestety nie istnieją badania próbujące przeanalizować przyczyny takiego zachowania. Niemniej na podstawie przytoczonych informacji można przedstawić pewną hipotezę odnoszącą się do genezy tego zjawiska. Wcześniej wspomniano o tym, że *buraku* mogli być postrzegani nie tyle jako osoby znajdujące się na samym dnie drabiny społecznej, ale raczej jako grupa żyjąca obok reszty społeczeństwa. Ich ignorowanie przez środowisko japońskich naukowców niebędących *buraku*, mogłoby potwierdzać ta tezę. Wykluczenie miałoby obejmować wszelkie aspekty życia społecznego, także obecność w literaturze naukowej.

6 Bibliografia

- [1] Burakau Liberation News, 1981, *Buraku Liberation Research Institute*, no. 3.
- [2] *Burakumin family names*, <https://jref.com/threads/burakumin-family-names.27434/> [dostęp: 28.03.2019].

- [3] Chapman David; 2011, *Geographies of Self and Other: Mapping Japan through the Koseki*, "The Asia Pacific Journal. Japan Focus", vol 9, issue 29, nr 2, <https://apjjf.org/2011/9/29/David-Chapman/3565/article.html> [dostęp: 26.04.2019].
- [4] Degawa Masami; 2001, *Racism Without Race?: the Case of Japan's Invisible Group*, Queen's University, Kingston.
- [5] Hamberg Ninni, Rolamo Jani, Kunnas Laura, Maltzeff Melissa, *The history of Burakumin*, <https://matskut.helsinki.fi/bitstream/handle/123456789/661/The%20History%20of%20the%20Burakumin.pdf?sequence=1> [dostęp: 28.04.2019].
- [6] *Harai*, <https://www.britannica.com/topic/harai> [dostęp: 27.04.2019].
- [7] *Izanagi and Izanami*, <https://www.britannica.com/topic/izanagi> [dostęp: 27.04.2019].
- [8] Kitaguchi Suehiro; 1999, *An Introduction to the Buraku Issue: Questions and Answers*, tłum. McLauchlan A., Surrey: Japan Library.
- [9] Kumamoto, *Damages suits by ex-leprosy patients draw to end*, <https://www.japantimes.co.jp/news/2000/12/09/national/damages-suits-by-ex-leprosy-patients-draw-to-end/#.XMglaTBzQdU> [dostęp: 30.04.2019].
- [10] Martin Alex, *Embracing a buraku heritage: Examining changing attitudes toward a social minority*, <https://www.japantimes.co.jp/news/2019/02/16/national/social-issues/embracing-buraku-heritage-examining-changing-attitudes-toward-social-minority/#.XMW2MzBzQdV> [dostęp: 26.04.2019].
- [11] McLaughlan Alastair, 2006, *Japan's Burakumin: An Introduction*, "The Asia-Pacific Journal. Japan Focus", vol. 4, issue 1, <https://apjjf.org/-Alastair-McLaughlan/2075/article.html> [dostęp: 29.04.2019].
- [12] Miura Kouichirou; 2004, *Kategorika no wana sabetugakuteki taiwa no basho (Traps of Categorization to the Place of Dialogues on Study Discriminations)*, Tokyo: Sekaishisusha [za:] *Quiet Buraku Discrimination. The Reproduction of Discrimination under Governance of Neo-liberalism*, http://www.study.co.jp/article_001.php [dostęp: 29.04.2019].
- [13] Priestley Ian, *Breaking the silence on burakumin. Minority community has plenty to offer*, <https://www.japantimes.co.jp/community/2009/01/20/issues/breaking-the-silence-on-burakumin-2/#.XMXSPzBzQdV> [dostęp: 28.04.2019].
- [14] Robertson Jennifer; 2012, *Hemato-nationalism: The Past, Present, and Future of „Japanese Blood”*, "Medical Anthropology", nr 31, pp. 93-112.
- [15] Shimahara Nobuo; 1984, *Toward the Equality of a Japanese Minority: the case of Burakumin*, "Comparative Education", vol. 20, no. 3, s. 339-353.

- [16] Sigurbjörnsdóttir Kristín Mist; *Japan's Forsaken People. Burakumin in contemporary society*, <https://skemman.is/bitstream/1946/10656/1/Krist%C3%ADn%20Mist.pdf> [dostęp: 27.04.2019].
- [17] Stephan Walter G., Stephan Cookie W.; 1999, *Wywieranie wpływu przez grupy. Psychologiarelacji*, tłum. M. Kacmajor, Gdańsk: Wydawnictwo Psychologiczne.
- [18] Tomonaga Kenzo; 2008, *Present-Day Buraku Discrimination*, "NEWSLETTER of the Asia-Pacific Human Rights Information Center (HURIGHTS OSAKA)", vol. 52, <https://www.hurights.or.jp/archives/focus/section1/pdf/focus52.pdf> [dostęp: 28.04.2019].

„Żydowski problem”. Żydzi na łamach niemieckich przewodników po Lublinie z czasu drugiej wojny światowej

Edyta Nowak

Biogram: Mgr Edyta Nowak, absolwentka kulturoznawstwa i specjalizacji judaistycznej w Uniwersytecie Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie. Przewodniczka i edukatorka z zakresu dziedzictwa kulturowego Lublina i Lubelszczyzny. Doktorantka w Zakładzie Kultury i Historii Żydów w Instytucie Kulturoznawstwa UMCS. Obecnie przygotowuje rozprawę doktorską nt. życia społeczno-kulturalnego Niemców w Lublinie w czasie drugiej wojny światowej. E-mail: edyta.nowak@gmail.com

Abstract:

The issues concerning the Jewish community of Lublin during the Second World War have been the subject of many valuable scientific works. In this article I introduce a previously unexplored image of the Jewish community of Lublin presented in the tourist guidebooks published by German institutions in the years 1942-1943. So far, these sources have become the subject of research of only a few scientists, and the literature devoted to selected publications of this type is barely limited to a few articles and books, mainly in foreign-languages. The subject of my research was anti-Semitic content, included in four guidebooks, wholly or in part, devoted to the city of Lublin: *Führer durch die Stadt Lublin, Lublin 1342-1942*, *Das Generalgouvernement* and *Das Generalgouvernement. Reisehandbuch von Karl Baedeker*. In the article I review and analyze them. In order to present the context of the narrative about Jews, I also present a short description of these publications, describing their genesis and content.

Keywords: World War II, Tourism at War, German guidebooks, Jews in Lublin, German Lublin, Nazi propaganda, antisemitism, Baedeker, General Government

Abstrakt:

Problematyka dotycząca społeczności żydowskiej Lublina w czasie drugiej wojny światowej doczekała się wielu cennych prac naukowych. W niniejszym artykule prezentuję niezbadany dotychczas obraz społeczności żydowskiej Lublina przedstawiony na kartach przewodników turystycznych wydanych w latach 1942-1943 przez instytucje niemieckie. Źródła te, jak do tej pory, stały się przedmiotem badań tylko nielicznych naukowców, a literatura poświęcona wybranym wydawnictwom tego typu ogranicza się ledwie do kilku artykułów i publikacji książkowych, głównie obcojęzycznych. Przedmiotem moich badań stały się treści antysemitki, zamieszczone na łamach czterech przewodników całościowo bądź w części poświęconych miastu Lublin: *Führer durch die Stadt Lublin, Lublin 1342-1942*, *Das Generalgouvernement* oraz *Das Generalgouvernement. Reisehandbuch von Karl Baedeker*. W artykule dokonuję ich przeglądu i analizy. W celu

przybliżenia kontekstu narracji o Żydach przedstawiam również krótką charakterystykę tych publikacji, opisującą ich genezę oraz zawartość.

Słowa kluczowe: druga wojna światowa, turystyka w czasie wojny, przewodniki niemieckie, Żydzi w Lublinie, niemiecki Lublin, propaganda nazistowska, antysemityzm, Baedeker, Generalne Gubernatorstwo

1 Wprowadzenie

W XIX i XX wieku przewodnik turystyczny pozostawał jedną z najpopularniejszych form publikacji literatury turystyczno-krajoznawczej¹, do połowy XX wieku określanej mianem „literatury podróźniczej”. Był nie tylko najbardziej poczytnym, lecz często jedynym i najpełniejszym źródłem informacji o krajach, regionach, miastach lub szlakach turystycznych, a także inspiracją do podróży². U podstaw popularności tego gatunku literatury bez wątpienia leży działalność Karla Baedekera (1801-1859), założyciela niemieckiej firmy wydawniczej, która do połowy XX wieku była najstawniejszym i najbardziej szanowanym wydawnictwem przewodników turystycznych w Europie³. Ukazujące się od lat 30. XIX wieku przewodniki tego wydawnictwa cieszyły się tak dużym uznaniem, że przez długi czas stanowiły wzorzec gatunku, a mianem „baedekerów” zaczęto określać wszelkie tego typu publikacje. W czasie drugiej wojny światowej władze niemieckie nie pozostały obojętne wobec niegasnącej popularności przewodników oraz idącej za tym możliwości dotarcia do masowego odbiorcy i uczyniły z nich narzędzie politycznej propagandy.

Przewodniki niemieckie z czasu drugiej wojny światowej dotychczas nie doczekały się syntetycznego opracowania. Literatura poświęcona wybranym wydawnictwom tego typu ogranicza się ledwie do kilku artykułów i publikacji książkowych, głównie obcojęzycznych⁴. Większość z nich dotyczy najbardziej

¹ Stosując określenie „literatura turystyczno-krajoznawcza” mam na myśli „całokształt piśmiennictwa niezbędnego do podejmowania przedsięwzięć o charakterze turystycznym”, zaś zastosowane w artykule pojęcie „przewodnik turystyczny” oznacza przewodnik turystyczno-krajoznawczy (za Januszem Merskim i Janem Pawłem Piotrowskim). Zob.: J. Merski, J. P. Piotrowski, *Drogi ewolucji drukowanych przewodników turystycznych w Polsce*, Warszawa 2010, s. 14-15, 20.

² Tamże, s. 5.

³ Więcej na temat działalności wydawniczej Karla Baedekera: A. W. Hinrichsen, *Baedeker-Katalog: Verzeichnis aller Baedeker-Reiseführer von 1832-1987 (mit einem Abriss der Verlagsgeschichte)*, Bevern 1988; I. Kiefer, *Reisepublizistik und Ent-Privilegierung des Reisens im 19. Jahrhundert aufgezeigt am Beispiel Baedeker*, Salzburg 1989; D. Bessen, *Karl Baedeker und die Reiseliteratur*, [w:] *Buchkultur inmitten der Industrie: 225 Jahre G. D. Baedeker*, red. tenże, K. Wisotzky, Essen 2000, s. 52-69; M. D. Larabee, *Baedekers as Casualty: Great War Nationalism and the Fate of Travel Writing*, „Journal of the History of Ideas”, t. 71, nr 3, 2010, s. 457-480; S. Müller, *Die Welt des Baedeker. Eine Medienkulturgeschichte des Reiseführers 1830-1945*, Frankfurt am Main 2012. Źródłem informacji na temat wydawcy są również różnego rodzaju leksykony i encyklopedie, np.: *Mayers Enzyklopädisches Lexikon*, t. 3, Mannheim 1971, s. 349; *Britannica (edycja polska)*, t. 3, Poznań 1998, s. 47.

⁴ A. Götz, S. Heim, *Vordenker der Vernichtung. Auschwitz und die deutschen Pläne für eine neue europäische Ordnung*, Frankfurt am Main 1993; N. Lane, *Tourism in Nazi-Occupied Poland: Baedeker's „Generalgouvernement”*, „East European Jewish Affairs”, t. 27, nr 1, 1997, s. 45-56; R. Koszar, *German Travel Cultures*, Oxford – New York 2000; J. Caplan, „Jetzt judenfrei”. *Writing Tourism in Nazi-Occupied Poland*, London 2012; J. Kalicka, *Tourismus und Krieg: Warschau in deutschsprachigen Reiseführern aus der Besatzungszeit und auf Fotografien deutscher Soldaten aus dem Ersten und Zweiten Weltkrieg*, „Tourism. Jahrbuch des Zentrums für Historische Forschung Berlin der Polnischen Akademie der Wissenschaften”, nr 7, 2014, s. 194-223; J. Wietschorke, *Neun Sterne für Warschau: Das Generalgouvernement im Baedeker*, „Österreichische Zeitschrift für Volkskunde”, t. 68, nr 117, 2014, s. 93-106; J. Wietschorke, *Baedekers Generalgouvernement. Raumrepräsentation und Geopolitik in einem Reisehandbuch aus dem Jahr 1943*, „Mittelweg 36: Zeitschrift des Hamburger Instituts für Sozialforschung”, nr 23, 2014, s. 99-122; M. Winstone, *The Dark Heart of Hitler's Europe*, London 2014

rozpoznawalnego w obiegu naukowym spośród całej okupacyjnej literatury turystyczno-krajoznawczej – *Das Generalgouvernement. Reisehandbuch von Karl Baedeker* (przewodnika dla podróżujących po Generalnym Gubernatorstwie Karla Baedekera)⁵. Podjęta przez ich autorów próba wyjaśnienia genezy tego przewodnika oraz analiza zawartych w nim treści stanowiła dla nich asumpt do rozważań nad zagładą Żydów w Generalnym Gubernatorstwie i przyczyniła się do jego popularyzacji jako źródła do badań nad Holocaustem.

Nieco inaczej sytuacja wykorzystywania tej kategorii źródeł przez badaczy dziejów najnowszych wygląda na gruncie polskim. Jedynym znanym mi przyczynkiem do badań niemieckich przewodników z czasu drugiej wojny światowej jest artykuł Pawła Banasia, historyka sztuki i kulturoznawcy, który jako pierwszy dostrzegł tkwiący w nich potencjał badawczy i zwrócił uwagę na brak szerszych opracowań na ich temat. Nietrudno zatem zgodzić się z opinią jego i Tomasza Szaroty, że w polskich publikacjach naukowych, „jeśli w ogóle je wspomina, to zupełnie wyjątkowo” i zazwyczaj „tylko w przypisach”⁶. Analiza historiografii dotyczącej okupacyjnego Lublina jedynie potwierdza to zjawisko. W literaturze opisującej historię miasta można odnaleźć jedynie krótkie wzmianki lub – co najwyżej – kilkudzaniowe fragmenty poświęcone niemieckim przewodnikom po Lublinie z czasu drugiej wojny światowej, m.in. w artykułach autorstwa Katarzyny Wójcik⁷, Tadeusza Radzika⁸, Jadwigi Jaźwierskiej⁹, Marka Wyszkwoskiego¹⁰, czy w publikacjach Remigiusza Moszyńskiego i Leopolda Polichy¹¹ oraz niemieckiego badacza – Stefana Lehra¹². Warto w tym miejscu zwrócić uwagę, że nawet artykuł Jadwigi Jaźwierskiej, będący przeglądem lubelskich przewodników turystycznych, z okresu okupacji uwzględnia jedynie *Führer durch die Stadt Lublin* (Przewodnik po mieście Lublinie)¹³, który opisuje dość zdawkowo i odnosi się do niego krytycznie pisząc, że „jako narzędzie propagandy, nie należy do szczególnie wartościowych merytorycznie źródeł wiedzy na temat miasta, chyba tylko jako *curiosum*”¹⁴.

(polski przekład: M. Winstone, *Generalne Gubernatorstwo. Mroczne serce Europy Hitlera*, Poznań 2015); P. Banaś, „*Jak gdyby nigdy nic*”. O pewnym przewodniku po Francji, [w:] *Przewodniki w kulturze*, red. K. Łukasiewicz, I. Topp, Wrocław 2015, s. 85-100.

⁵ *Das Generalgouvernement. Reisehandbuch von Karl Baedeker*, Leipzig 1943. Wszystkie tłumaczenia pochodzą od autorki.

⁶ P. Banaś, dz. cyt., s. 97.

⁷ K. Wójcik, *Rola Niemieckiego Urzędu Archiwalnego (Archivamt) w narodowosocjalistycznej „Kulturarbeit” na terenie dystryktu lubelskiego w latach 1939-1944*, [w:] *Karty na ramionach olbrzymów? Kultura niemieckiego obszaru językowego w dialogu z tradycją*, red. J. Godlewicz-Adamiec, P. Kociumbas, E. Michta, t. 2, Warszawa 2016, s. 273.

⁸ T. Radzik, *W okresie okupacji niemieckiej*, [w:] *Lublin. Dzieje miasta*, red. J. Kruszyńska, t. 2, Lublin 2000, s. 255.

⁹ J. Jaźwierska, *Książka o Lublinie – przegląd lubelskich przewodników turystycznych*, [w:] *Lublin a książka*, red. A. Krawczyk, t. 2, Lublin 2011, s. 196-197, 204.

¹⁰ M. Wyszkwoski, *Przewodniki po Lublinie i ich autorzy w XIX i XX wieku*, [w:] *Lublin a książka*, red. A. Krawczyk, E. Józefowicz-Wisińska, t. 1, Lublin 2004, s. 493-494.

¹¹ R. Moszyński, L. Policha, *Lublin w okresie okupacji (1939-1944)*, Lublin 1964, s. 132.

¹² S. Lehr, *Pewna prawie zapomniana „akcja na Wschodzie”*. Niemiec archiwisci w Generalnym Gubernatorstwie i Komisariacie Rzeszy Ukraina, Warszawa 2014, s. 180, 183, 187; wersja niemieckojęzyczna: S. Lehr, *Ein fast vergessener „Osteinsatz”*. *Deutsche Archivare im Generalgouvernement und im Reichskommissariat Ukraine*, Düsseldorf 2007.

¹³ *Führer durch die Stadt Lublin*, red. F. Schöller, M. O. Vandrey, Krakau 1942.

¹⁴ J. Jaźwierska, dz. cyt., s. 197.

Fakt powstawania przewodników turystycznych w czasie wojny, jak i funkcjonowania i rozwoju posługującej się nimi turystyki, w istocie może budzić zdumienie, bowiem – jak zaznacza Martin Winstone – zdawać by się mogło, że wojna niekoniecznie sprzyja podróżowaniu i w takich warunkach tylko najbardziej beztroscy podróżnicy są gotowi przemierzać pogrążony w wojnie kontynent¹⁵. Jednak początek drugiej wojny światowej nie przyniósł końca ani podróżom turystycznym w III Rzeszy, ani nie rozwiązał niemieckich organizacji turystycznych. Niemcy nie zaprzestali podróżowania, zwiedzania, kupowania pamiątek, przewodników i wysyłania pocztówek z pozdrowieniami. Znaczenie ideologiczne, jakie naziści przypisywali turystyce od momentu przejęcia przez nich władzy nie osłabło. Sam Führer wielokrotnie podkreślał polityczne znaczenie turystyki i chciał jej kontynuacji w czasie wojny. Dla reżimu nazistowskiego aspekt rekreacyjny i wypoczynkowy związany z podróżowaniem miał kluczowe znaczenie dla utrzymania morale narodu, co w dużym stopniu miało przekładać się na powodzenie podejmowanych wysiłków wojennych¹⁶. Zwłaszcza wspierana przez niego na długo przed wojną turystyka masowa – realizowana m.in. przez organizację Kraft durch Freude (Siła przez Radość) – miała dawać poczucie przynależności do stabilnej wspólnoty narodowej, zjednoczonej wspólnymi doświadczeniami, które wcześniej były poza zasięgiem zwykłych ludzi. Dążenie do usatysfakcjonowania społeczeństwa konsumpcyjnego i odpowiednie nim zarządzanie doprowadziło nazistów m.in. do akceptacji ze strony obywateli akcji ponownego uzbrojenia i nadania mu ekonomicznego priorytetu¹⁷. Dzięki badaniom w tym obszarze wiemy już stosunkowo dużo na temat działających wówczas organizacji turystycznych, form aktywności rekreacyjno-poznawczych i kulturowych czy też popularnych w tym czasie destynacji. Turystyka uprawiana w czasie wojny stała się tematem licznych prac, które dają dość rozległy obraz tej gałęzi gospodarki państwa narodowych socjalistów, w szczególności zaś praktykowanych w tym czasie wyjazdów i podróży¹⁸. Publikowane w czasie wojny przewodniki były więc w pewnym stopniu odpowiedzią na rosnące zapotrzebowanie na tego typu literaturę, w szczególności tę dotyczącą nowo podbijanych i poddawanych germanizacji obszarów i państw wskutek ekspansji terytorialnej Trzeciej Rzeszy, takich jak Francja¹⁹, Austria²⁰ czy Polska²¹.

¹⁵ M. Winstone, dz. cyt., s. 15.

¹⁶ K. Semmens, *Seeing Hitler's Germany. Tourism in the Third Reich*, Basingstoke – New York 2005, s. 154-155.

¹⁷ J. Caplan, dz. cyt., s. 13.

¹⁸ Zob. m.in.: R. J. Overy, *War and Economy in the Third Reich*, Oxford 1994; B. M. Gordon, „It's Gott Französisch?” *Germans, tourism, and occupied France, 1940-1944*, „Modern and Contemporary France”, t. 4, nr 3, 1996, s. 287-298; *Reisekultur in Deutschland: Von der Weimarer Republik zum „Dritten Reich”*, red. P. J. Brenner, Tübingen 1997; K. Latzel, *Deutsche Soldaten – nationalsozialistischer Krieg? Kriegserlebnis – Kriegserfahrung 1939-1945*, Paderborn 1998; B. M. Gordon, *Warfare and Tourism. Paris in World War II*, „Annals of Tourism Research”, t. 25, nr 3, 1998, s. 616-638; R. Koshar, *German Travel Cultures*, Oxford – New York 2000; M. Heeke, *Reisen zu den Sowjets: Der ausländische Tourismus in Rußland 1921-1941*, Münster 2003; S. Baranowski, *Strength through Joy: Consumerism and Mass Tourism in the Third Reich*, Cambridge 2004; K. Semmens, dz. cyt.; M. Winstone, dz. cyt.

¹⁹ *Frankreich. Paris und die Provinzen*, red. D. Ogrizek, Paris [1942?]; *Das Elsaß – Straßburg und die Vogesen. Reisehandbuch von Karl Baedeker*, Leipzig 1942. Przewodnik po Alzacji i Lotaryngii został opublikowany na pamiątkę drugiej rocznicy „powrócenia” tego regionu do granic Niemiec w 1940 roku.

²⁰ *Wien und Niederdonau. Reisehandbuch von Karl Baedeker*, Leipzig 1943.

²¹ H. Kurtz, *Führer durch die Stadt Krakau*, Krakau 1940; G. Sappok, J. Swart, H. Weidhaas, *Krakau*, Leipzig 1940; Kurtz, *Führer durch die Stadt Krakau*, Krakau 1942; K. Grundmann, *Führer durch Warschau*, Krakau 1942; *Lublin Generalgouvernement*, Krakau [1942?]; *Führer durch die Stadt*

Według definicji przewodnik to rodzaj książki, podręcznika (*vademecum*), broszury, folderu lub ulotki²² zawierający wiadomości z zakresu historii i geografii danego kraju, regionu, miasta lub szlaku turystycznego, opis znajdujących się na ich terenie najważniejszych obiektów turystyczno-krajoznawczych, mapy, plany, a także różnego rodzaju praktyczne informacje i wskazówki, przeznaczony dla podróżujących czy też zwiedzających dany teren lub obiekt²³. A zatem – grupą docelową, do której jest skierowany – są turyści. Kim więc byli owi „turyści” podróżujący po ogarniętej konfliktem Europie?

Turystyka w czasie wojny nie zanikła, ale z całą pewnością się zmieniła (Jane Caplan w swoim eseju określa ją mianem *turystyki okupacyjnej* [ang. *occupation tourism*]²⁴, a Rudy Koshar *dzikiej turystyki* [ang. *savage tourism*]²⁵) i wyłoniła nowe kategorie turystów. Jedną z nich byli żołnierze, zdaniem historyka Alona Confino, podróżujący w ramach największego w historii Niemiec „biura podróży” – Wehrmachtu²⁶. Dobrym przykładem tego zjawiska jest chociażby sytuacja z wiosny 1941 roku, kiedy to na terenie Generalnego Gubernatorstwa nastąpiła potężna koncentracja sił niemieckich przed agresją na Związek Radziecki. W czasie wolnym żołnierze zwiedzali okoliczne miasteczka, korzystali z dedykowanej im niemieckiej oferty kulturalnej oraz poznawali lokalny „folklor” (dość osobliwą i popularną formą rozrywki było zwiedzanie przez nich gett). Obok żołnierzy, policjantów, członków SS i formacji pomocniczych, korespondentów wojennych, itp., liczną grupę stanowili pracownicy niemieckiej administracji cywilnej (np. kolei, poczty, urzędów powierniczych, propagandowych, itp.) i nazistowskich organizacji partyjnych. Stephan Lehnstaedt liczbę Niemców jednorazowo przebywających w samej Warszawie w okresie istnienia getta (1940-1943) szacuje na liczbę od kilkudziesięciu do nawet pięćdziesięciu tysięcy²⁷. Analiza niektórych fragmentów przewodników potwierdza, że były one przeznaczone do użytku urzędników państwowych udających się w podróż służbową. O tym zaś, że turystyka nie ograniczała się tylko do kręgów wojskowych i administracyjnych świadczą m.in. zapiski Emanuela Ringelbluma, w których odnotował całkiem liczne grupy wycieczkowiczów-cywilów zwiedzających warszawskie getto²⁸. Do grona turystów podróżujących po GG można zaliczyć również przedsiębiorców, berlińskich urzędników korzystających z urlopu,

Lublin...; [K.] Engländer, [R.] Seeberg-Elverfeldt, *Lublin 1342-1942*, Warschau 1942; *Das Generalgouvernement*, red. M. F. du Prel, Würzburg 1942; *Das Generalgouvernement. Reisehandbuch von Karl Baedeker...*

²² Przywołana definicja i klasyfikacja opiera się na klasycznych formach edytorskich typowych dla omawianej epoki.

²³ M.in.: J. Karłowicz, A. Kryński, W. Niedźwiedzki, *Słownik języka polskiego*, t. 5, Warszawa 1912, s. 240; M. Arct, *M. Arcta słownik ilustrowany języka polskiego*, t. 2, Warszawa 1916, s. 400; B. Wiczorkiewicz, *Międzynarodowy słownik turystyczny*, Warszawa 1961, s. 105; *Słownik języka polskiego*, red. W. Doroszewski, t. 7, Warszawa 1965, s. 445-446; *Encyklopedia wiedzy o książce*, Wrocław – Warszawa – Kraków 1971, s. 2014-2015; A. Bańkowski, *Etymologiczny słownik języka polskiego*, t. 2, Warszawa 2000, s. 922; *Praktyczny słownik współczesnej polszczyzny*, red. H. Zgólkowa, t. 34, Poznań 2001, s. 135-136; *Uniwersalny słownik języka polskiego PWN*, red. S. Dubisz, t. 3, Warszawa 2006, s. 758.

²⁴ J. Caplan, dz. cyt., s. 14.

²⁵ R. Koshar, dz. cyt., s. 115-160. Cyt. za: J. Caplan, dz. cyt., s. 44.

²⁶ A. Confino, *Traveling as a Culture of Remembrance. Traces of National Socialism in West Germany 1945-1960*, „History & Memory”, t. 12, nr 2, 2000, s. 108. Cyt. za: J. Caplan, dz. cyt., s. 44.

²⁷ S. Lehnstaedt, *Niemieccy okupanci w Warszawie a jawność Holokaustu*, „Zagłada Żydów. Studia i Materiały”, nr 12, Warszawa 2016, s. 73.

²⁸ E. Ringelblum, *Kronika getta warszawskiego. Wrzesień 1939–styczeń 1943*, Warszawa 1983, s. 288. Cyt. za: M. Winstone, dz. cyt., s. 32.

członków rodzin stacjonujących w regionie żołnierzy, osoby odwiedzające krewnych i groby wojenne, a także te podróżujące z powodów zdrowotnych do różnego rodzaju uzdrowisk czy kurortów. Ponadto, jak zauważył Martin Winstone, „Generalne Gubernatorstwo przyciągało pstrokatą zbieraninę awanturników, fanatyków i ekscentryków, którzy dostrzegli na Wschodzie szansę na spełnienie [...], krainę wielkich możliwości, gdzie osoby o wątpliwej przeszłości lub złamanej karierze mogły odnaleźć się na nowo”²⁹. Generalne Gubernatorstwo „dawało im możliwość zgromadzenia potężnych fortun, zarówno poprzez zalegalizowany rabunek i wymuszenia, jak i w wyniku praktyki obchodzenia urzędowych przepisów dla własnej korzyści, którą zapoczątkował sam Hans Frank”³⁰. Publikowane w czasie wojny przewodniki zaspokajały potrzebę również tej grupy turystów, dostarczając im niezbędne informacje gospodarcze i polityczne, gdyż zgodnie z intencją wydawców, adresowane były nie tylko do turystów, ale każdego zainteresowanego obszarem GG.

To, co wyróżnia przewodniki niemieckie z czasu drugiej wojny światowej spośród całego dorobku literatury turystyczno-krajoznawczej to funkcja propagandowa dominująca nad warstwą informacyjną i użytkową³¹. Parafrazując słowa Nicholasa Lane’a można określić je mianem tekstów propagandowych, umiejętnie przebranych za przewodniki, które, podobnie jak film czy prasa, stały się instrumentem w rękach nazistów służącym do indoktrynacji społeczeństwa niemieckiego³². Przewodniki nie tylko „prowadziły” czytelnika po danym regionie, mieście czy szlaku, zastępczo wypełniając rolę przewodnika-człowieka, ale przede wszystkim miały za zadanie kształtować jego postawę i zachowania turystyczne, tożsamość kulturową, sposób postrzegania krajobrazu kulturowego, a także oddziaływać na jego intelekt i emocje. Przykładem doskonale ilustrującym tę strategię są zamieszczone w nich treści odnoszące się do Żydów, nacechowane ideologią antysemicką. W niniejszym artykule dokonuję ich przeglądu i analizy na przykładzie społeczności żydowskiej Lublina (analiza wewnętrzna). Przedmiotem moich badań są cztery przewodniki turystyczne całościowo bądź w części poświęcone miastu Lublin, wydane z inicjatywy władz niemieckich w latach 1942-1943: *Führer durch die Stadt Lublin*³³, *Lublin 1342-1942*³⁴, *Das Generalgouvernement (Generalne Gubernatorstwo)*³⁵ oraz *Das Generalgouvernement. Reisehandbuch von Karl Baedeker*³⁶. Aby przybliżyć kontekst narracji o Żydach, artykuł został uzupełniony o krótką charakterystyką powyższych wydawnictw, opisującą ich genezę oraz zawartość (analiza zewnętrzna).

²⁹ M. Winstone, dz. cyt., s. 32-33.

³⁰ Tamże, s. 33.

³¹ Przykładem dominacji funkcji propagandowej są również przewodniki wydawane w późniejszym czasie przez agencje wydawnicze PRL.

³² N. Lane, dz. cyt., s. 54.

³³ *Führer durch die Stadt Lublin...*

³⁴ [K.] Engländer, [R.] Seeberg-Elverfeldt, dz. cyt.

³⁵ *Das Generalgouvernement...*

³⁶ *Das Generalgouvernement. Reisehandbuch von Karl Baedeker...*

2 Geneza i krótka charakterystyka przewodników

2.1 Führer durch die Stadt Lublin

Przewodnik po mieście Lublinie został wydany przez Wydział Propagandy w Urzędzie Gubernatora Dystryktu Lublin (Abteilung Propaganda im Amt des Gouverneurs Lublin) i wydrukowany przez niemieckie wydawnictwo w Krakowie Buchverlag Deutscher Osten G.M.B.H w pierwszej połowie 1942 roku. Jak informuje strona tytułowa tego wydawnictwa – jest to „historyczne opracowanie z licznymi ilustracjami zawierające wykaz niemieckich urzędów i instytucji publicznych” przygotowane pod redakcją Fritza Schöllera – kierownika lubelskiego Wydziału Propagandy oraz Maxa Otto Vandreya – jego zastępcy (referenta)³⁷.

Przewodnik był efektem wieloletnich badań wschodnich (*Ostforschung*) nad rzekomą niemieckością (*Deutschtum*) Lublina i miał pełnić ważną funkcję w propagowaniu zafałszowanej historii miasta i regionu. Wykreowana na potrzeby niemieckich interesów narodowych narracja historyczna dotycząca dystryktu lubelskiego opierała się na odgórnie przyjętej tezie o rzekomym niemieckim rodowodzie jego stolicy oraz istotnym wpływie osadnictwa niemieckiego na rozwój całej Lubelszczyzny. W szerszym sensie była ona związana z nazistowską polityką rasową i przekonaniem o przewadze cywilizacyjnej narodu niemieckiego (*Herrenrasse, Herrenvolk, Übermenschen*).

Prace „badawcze” powierzono funkcjonującemu od lutego 1940 roku lubelskiemu Urzędowi Archiwalnemu (Archivamt)³⁸. Jego zadaniem było gromadzenie, analiza i opracowywanie wszelkich materiałów poświadczających obecność i działalność Niemców na tych terenach na przestrzeni dziejów w celu „wspierania niemieckich badań naukowych, szczególnie takich, które służą uzasadnieniu niemieckich roszczeń wobec Polski oraz ilustrują historię niemieckiego narodu i niemieckich wpływów cywilizacyjnych w Polsce”³⁹. Obszerne kwerendy obejmowały nie tylko

³⁷ *Führer durch die Stadt Lublin...*, b. pag.

³⁸ Lubelski Archivamt początkowo należał do struktur lubelskiego Wydziału Administracji Wewnętrznej (Abteilung Innere Verwaltung) i mieścił się w głównym budynku Urzędu Szefa Dystryktu (Distriktstrasse, przedwojenna i obecna ul. Spokojna). Wskutek reorganizacji struktury administracyjnej w GG, na mocy zarządzenia z dnia 30 kwietnia 1941 roku, został z niego wydzielony i od tej pory stanowił samodzielny podmiot w Urzędzie Szefa Dystryktu. We wrześniu 1941 przeniósł się do nowej siedziby na przedwojennej ulicy Powiatowej 7, przemianowanej przez Niemców na Litauerstrasse (dzisiejsza ulica Żołnierzy Niepodległej). Nadzór nad działalnością Urzędów Archiwalnych pełniła Generalna Dyrekcja Archiwów w Generalnym Gubernatorstwie (Archivverwaltung) z siedzibą w Krakowie. Oprócz Lublina, Urzędy Archiwalne utworzono także w Warszawie, Krakowie i Radomiu, a na jesieni 1941 roku, również we Lwowie. Zob.: Archiwum Państwowe w Lublinie (dalej: APL), Urząd Okręgu Lubelskiego 1939-1944 (dalej: UOL), Archivamt, sygn. 1, s. 38, 44, 46; tamże, sygn. 14, s. 15, 30-32; tamże, sygn. 15, s. 1, 5, 197-198; tamże, sygn. 18, s. 5-11, 19-21, 226, 249-255; tamże, sygn. 23, s. 4-16; tamże, sygn. 153, s. 14; APL, UOL, sygn. 882, s. 49, 81; *Drugie rozporządzenie o odbudowie Administracji Generalnego Gubernatorstwa (Rozporządzenie o jednolitości Administracji) z dnia 1 XII 1940 r.*, „Dziennik Rozporządzeń dla Generalnego Gubernatorstwa”, nr 68, 9 12 1940, s. 357-358; *Zarządzenie o nowych nazwach Wydziałów z dnia 30 IV 1941 r.*, „Dziennik Urzędowy Szefa Okręgowego w Lublinie w Generalnym Gubernatorstwie”, nr 5, 21 5 1941, s. 80; W. Żyśko, *Niemiecki Urząd Archiwalny (Archivamt) w Lublinie w latach 1939-1944 i jego nadzór na działalnością Archiwum Państwowego*, [w:] „Archeion: czasopismo naukowe poświęcone sprawom archiwalnym”, t. 63, 1975, s. 19-44; P. Wojciechowski, *Ochrona i konserwacja zasobu w Archiwach Państwowych w Polsce*, Poznań 2014, praca doktorska napisana pod kierunkiem prof. dr hab. Ireny Mamczak-Gadkowskiej w Instytucie Historii Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, s. 90-124; K. Wójcik, dz. cyt.

³⁹ S. Lehr, dz. cyt., s. 127.

publiczne archiwa i biblioteki, ale również zbiory prywatne, a proces ich zawłaszczania obejmował placówki zlokalizowane na terenie całego dystryktu⁴⁰. Podstawą źródłową do badań wschodnich były przede wszystkim materiały dotyczące etnicznych Niemców (*Volksdeutsche*), które odnajdywano w średniowiecznych księgach miejskich, księgach parafialnych kościoła ewangelicko-augsburskiego, XVIII- i XIX-wiecznych dokumenty związanych z kolonizacją niemiecką na Lubelszczyźnie (m.in. archiwum księcia Zamoyskiego w Zwierzyńcu) oraz archiwach Niemców przesiedlonych z dystryktu lubelskiego na ziemie wcielone do Rzeszy (do Kraju Warty – Reichsgau Wartheland) na jesieni 1940 roku⁴¹. Z perspektywy nazistowskiej polityki rasowej najważniejszymi źródłami były kościelne księgi metrykalne i rejestry urzędów stanu cywilnego. Wskutek obowiązujących ustaw norymberskich i idącej za tym konieczności udowodnienia przynależności do niemieckiej krwi i aryjskiego pochodzenia, materiały te stały się jednymi z najczęściej wykorzystywanych źródeł do tzw. „badań genealogicznych i rodzinnych” (*Sippenforschung*)⁴².

Źródłowe udokumentowanie tezy o odwiecznej „niemieckości” miasta Lublina i wschodnich terenów miało niemałe znaczenie, gdyż stało się podstawą do legitymizacji władzy oraz wszczęcia zaawansowanych prac nad „przywróceniem” im ich rzekomego niemieckiego charakteru. Efektem tych działań była szeroko zakrojona akcja germanizacyjna i przesiedleńcza (*Generalplan Ost*).

Działalność lubelskiego Urzędu Archiwalnego wpisywała się w nurt narodowosocjalistycznej *Kulturarbeit*, której celem było pielęgnowanie tradycji „niemieckiego wschodu”, przygotowanie Niemców do powrotu na ziemie polskie, czeskie i radzieckie, a także umacnianie świadomości narodowej zamieszkujących dystrykt lubelski *Volksdeutsche*⁴³. Nośnikiem tych idei oraz narzędziem popularyzującym wyniki badań urzędu stały się liczne wystawy i ekspozycje organizowane na terenie Generalnego Gubernatorstwa i Trzeciej Rzeszy, na które Archivamt chętnie wypożyczał

⁴⁰ Działania Urzędu Archiwalnego w tym zakresie zostały usankcjonowane licznymi rozporządzeniami generalnego gubernatora Hansa Franka, jak i miejscowych władz. Zob. m.in.: *Rozporządzenie o konfiskacie majątku byłego państwa polskiego na obszarze Generalnego Gubernatorstwa z dnia 15 XI 1939 r.*, „Dziennik Rozporządzeń Generalnego Gubernatora dla Okupowanych Polskich Obszarów”, nr 6, 20 11 1939, s. 37; *Rozporządzenie o konfiskacie majątku prywatnego w Generalnym Gubernatorstwie (Ordynacja Konfiskacyjna) z dnia 24 I 1940 r.*, tamże, nr 6, 27 I 1940, s. 23-27; *Zarządzenie w sprawie gromadzenia współczesno-historycznego materiału z dnia 28 V 1940 r.*, tamże, nr 43, 15 6 1940, s. 340; *Rozporządzenie o obowiązku byłych urzędników i pracowników dawniejszej polskiej służby publicznej meldowania i wydania przedmiotów wartościowych i aktów z dnia 17 I 1940 r.*, „Dziennik Urzędowy Okręgu Szefostwa Lublin przy Generalnym Gubernatorze na zajętych obszarach polskich”, nr 2, 1 4 1940, s. 39; *Zarządzenie o ujęciu dokumentów i akt oraz o gromadzeniu współczesno-historycznego materiału Szefa Okręgu Lubelskiego Ernsta Zörnera z dnia 19 2 1941 r.*, APL, UOL, Archivamt, sygn. 21, s. 13.

⁴¹ S. Lehr, dz. cyt., s. 68-70, 161-169.

⁴² Centralną instancją do gromadzenia i dostarczania tej kategorii dokumentów w Generalnym Gubernatorstwie był Urząd ds. Genealogicznych (Sippenstelle) i podporządkowany mu Punkt Zaopatrywania w Dokumenty w rządzie Generalnego Gubernatorstwa (Urkundenbeschaffungsstelle in der Regierung des GG) umiejscowione w Wydziale do Spraw Ludności i Opieki Społecznej (Abteilung Bevölkerungswesen und Fürsorge, BuF) Wydziału Głównego Administracji Wewnętrznej (Hauptabteilung Innere Verwaltung). Obydwa ściśle współpracowały z Generalną Dyrekcją Archiwów w Generalnym Gubernatorstwie i podporządkowanymi mu Urzędami Archiwalnymi w celu zabezpieczania kościelnych ksiąg metrykalnych i rejestrów stanu cywilnego oraz ich transferu. Archivamt zajmował się również kwerendą oraz sporządzaniem odpowiednich odpisów z akt. Zob.: S. Lehr, dz. cyt., s. 161.

⁴³ K. Ochocki, *Podstawy ideologiczne wychowania Bundeswehry*, Warszawa 1964, s. 54; K. Wójcik, dz. cyt., s. 273.

„swoje” archiwalia, a także różnego rodzaju publikacje i artykuły prezentowane na łamach niemieckiej prasy. Wśród osób szczególnie zasłużonych na tym polu znalazł się radca archiwalny i kierownik Urzędu Archiwalnego w Lublinie Roland Seeberg-Elverfeldt⁴⁴. Warto dodać, że chociaż jego nazwisko nie zostało uwzględnione jako współautora *Przewodnika po mieście Lublinie*, to właśnie Elverfeldt opracował jego konspekt i odegrał znaczącą rolę w sfinalizowaniu oraz popularyzacji tej pozycji⁴⁵.

Przewodnik, opatrzony krótkim wstępem autorstwa ówczesnego gubernatora dystryktu lubelskiego Ernsta Zörnera, zawiera dwa eseje: *Historia niemieckiego Lublina*⁴⁶ Rolanda Seeberga-Elverfeldta oraz tekst *Jedziemy przez miasto*⁴⁷ niejakiego E. Stillfrieda będący propozycją wycieczki po „niemieckim Lublinie” połączonej z opisem godnych uwagi „niemieckich” obiektów. Ilustracją do tekstu Stillfrieda jest mapa miasta z zaznaczonymi obiektami i niemieckimi nazwami ulic, która dokumentuje postępy akcji przemianowywania nazw ulic z polskich na niemieckie, rozpoczętej w 1940 roku⁴⁸. Dodatkowo przewodnik został wyposażony w rejestr zlokalizowanych

⁴⁴ Roland Seeberg-Elverfeldt (1909-1993) – niemiecki archiwista i badacz terenów wschodnich (urodził się w Seiwästö na terenie Rosji – obecnie Finlandia, obywatelstwo III Rzeszy otrzymał w 1935 r.), doktor filozofii, członek SA i NSDAP. Wysokie kwalifikacje w dziedzinie archiwistyki zdobył na studiach archiwalnych w Instytucie Archiwistyki i Podyplomowego Kształcenia w Naukach Historycznych (Institut für Archivwissenschaften und Geschichtswissenschaftliche Fortbildung – IfA) mieszczącym się przy pruskim Tajnym Archiwum Państwowym w berlińskiej dzielnicy Dahlem. W 1933 roku podjął pracę w Archiwum Państwowym w Królewcu, w 1937 roku został przeniesiony do Szczecina, gdzie przed kolejne dwa lata pracował w tamtejszym Archiwum Państwowym. 26 2 1940 roku został powołany do pracy na stanowisku kierownika Urzędu Archiwalnego w Lublinie (Archivamt). Swoją funkcję sprawował do 25 5 1943 roku, kiedy to został wcielony w szeregi Wehrmachtu (służył m.in. w pododdziale obrony przeciwlotniczej w Oświęcimiu). Po opuszczeniu stanowiska jego obowiązki przejął dr Rudolf Egon Fitz. W roku 1945 w miejscowości Böhmen (Czechy) Elverfeldt dostał się do niewoli sowieckiej, z której powrócił w roku 1949. W latach 1950-1953 pełnił funkcję kierownika w Głównym Urzędzie Archiwistyki w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych w Berlinie, a od 1956 pracował w Archiwum Prasy przy Urzędzie Prasy i Informacji Rządu Federalnego w Bonn (początkowo jako zastępca, następnie kierownik urzędu, wyższy radca archiwalny, dyrektor archiwum, a od 1969 roku – radca ministerialny). Odznaczony Medalem Pamiątkowym 1 października 1938 roku (niemieckie odznaczenie nadawane za udział w zajęciu Kraju Sudetów na mocy układu monachijskiego) oraz Krzyżem Zasługi Wojennej II klasy za zasługi cywilne i wojenne dokonane w trakcie drugiej wojny światowej (przyznany 27 października 1941 roku). Zmarł w Essen 3 grudnia 1993 r. Wybrane publikacje Elverfeldta z czasu wojny: *Das Staatsarchiv Lublin*, „Das Generalgouvernement”, nr 1, 1941, s. 47-48; *Deutsche Bürger Lublins in der ersten Hälfte des 17. Jahrhunderts*, „Die Burg”, nr 2, 1941, s. 41-53; *Deutsche in der Stadt Zamose 1774-1807*, „Archiv für Sippenforschung”, nr 18, 1941, s. 196-198; *Evangelisch-Lutherische Trauungen in Smolensk 1834 bis 1870*, „Archiv für Sippenforschung”, nr 19, 1942, s. 97-99; *Zwei Lubliner Großkaufleute um 1800*, [w:] *Deutsche Gestalter und Ordner des Ostens*, red. K. Lück, Posen 1942, s. 304-309; *Der Novemberraufstand des Jahres 1830 in Warschau*, „Die Burg”, nr 3, 1942, s. 225-233; *Danzigs Beziehungen zu Lublin*, „Das Generalgouvernement”, nr 2, 1942, s. 58-59; *Lublins Deutschtum in sechs Jahrhunderten*, [w:] [K.] Engländer, [R.] Seeberg-Elverfeldt, dz. cyt., s. 17-22; *Lublins deutsche Geschichte*, [w:] *Führer durch die Stadt Lublin...*, s. 5-13; *Der Anteil des deutschen Westens am Aufbau des Lubliner Landes*, „Die Westmark”, nr 10, 1942, s. 54-56; *Lublins evangelisches Deutschtum 1824*, „Archiv für Sippenforschung”, nr 20, 1943, s. 197-199. APL, UOL, Archivamt, sygn. 14, s. 15; tamże, sygn. 15, s. 126, 134-138, 197-198; tamże, sygn. 16, s. 18, 106; tamże, sygn. 18, s. 249-255; APL, UOL, sygn. 882, s. 58; *Medien und Archive: Beiträge zum Rolle moderner Archive in Information und Dokumentation*, red. G. Mantwill, München 1974; M. Szukała, *Archiwista Roland Seeberg-Elverfeldt (1909-1993) w świetle źródeł przechowywanych w Archiwum Państwowym w Szczecinie*, „Szczeciński Informator Archiwalny”, nr 17, 2003, s. 121-129; K. Wójcik, dz. cyt., s. 164-165; A. Kopciowski, *Okupacyjny model średniowiecznego Lublina z gipsu*, „Gazeta Wyborcza”, nr 53, 4 3 2016.

⁴⁵ APL, UOL, Archivamt, sygn. 30, s. 7-8, 164-165.

⁴⁶ R. Seeberg-Elverfeldt, *Lublins deutsche Geschichte*, [w:] *Führer durch die Stadt Lublin...*, s. 5-13.

⁴⁷ E. Stillfried, *Wir fahren durch die Stadt*, [w:] *Führer durch die Stadt Lublin...*, s. 14-18.

⁴⁸ Warto dodać, że aktywny udział w tej akcji wziął Urząd Archiwalny. Jego zadaniem było przygotowanie propozycji nowych nazw ulic w oparciu o „starą niemiecką historię Lublina”. APL, UOL, Archivamt, sygn. 30, s. 36; *Führer durch die Stadt Lublin...*, b. pag.

na terenie miasta niemieckich urzędów⁴⁹, instytucji i placówek użyteczności publicznej⁵⁰, przedsiębiorstw⁵¹ oraz związków sportowych⁵². Na warstwę ikonograficzną przewodnika, oprócz wspomnianej mapy miasta, składa się dwadzieścia pięć fotografii wykonanych przez Fritza Schöllera, Maxa Otto Vandreya oraz niejakiego Arlarta⁵³.

2.2 Lublin 1342-1942

Lublin 1342-1942 został wydany przez lubelski Wydział Propagandy w 1942 roku i wydrukowany w Warszawie przez Zeitungsverlag Krakau-Warschau (ZKW). Przewodnik opracował ówczesny starosta miejski Kurt Engländer we współpracy z Rolandem Seebergiem-Elverfeldtem⁵⁴. Publikacja została dedykowana SS-Hauptsturmführerowi Kurtowi Lückowi – „zasłużonemu eksploratorowi niemieckości Lublina”⁵⁵.

Pretekstem do jego wydania były zaplanowane na 1942 rok obchody „600-lecia niemieckiego Lublina”⁵⁶. Uroczystości rocznicowe („dni pamięci”), które wielokrotnie były przesuwane w czasie, a ostatecznie wyznaczone na 3 i 4 października 1942 roku, z początkiem tego miesiąca, prawdopodobnie z powodu skomplikowanej sytuacji na froncie, zostały odwołane przez partyjną kancelarię NSDAP⁵⁷.

Obchody „600-lecia niemieckiego Lublina” miały być manifestacją niemieckiej siły i ciągłości dziejowej na tym obszarze, a także ukoronowaniem dotychczasowych działań związanych z germanizacją miasta (m.in. rozbudowy struktur administracyjnych, utworzenia w mieście dzielnicy niemieckiej, akcji przemianowania nazw ulic z polskich na niemieckie,

⁴⁹ *Übersicht über deutsche Dienststellen*, [w:] *Führer durch die Stadt Lublin...*, s. 19-23.

⁵⁰ *Übersicht der öffentlichen Einrichtungen*, [w:] tamże, s. 23-24.

⁵¹ *Deutsche Geschäfte*, [w:] tamże, s. 24.

⁵² *Sport*, [w:] tamże, s. 25.

⁵³ *Verzeichnis der Abbildungen*, [w:] tamże, s. 26.

⁵⁴ [K.] Engländer, [R.] Seeberg-Elverfeldt, dz. cyt., b. pag.

⁵⁵ Kurt Lück (1900-1942) – niemiecki historyk i etnograf, doktor filozofii, członek SS i NSDAP, działacz na rzecz niemieckich organizacji w Polsce (m.in. Związku Studentów Niemieckich w Polsce, Verein Deutscher Hochschüler – VDH.; Poznańskiego Towarzystwa Historycznego – Historische Gesellschaft für Posen; Północno-wschodniej Niemieckiej Wspólnoty Badawczej – Nordostdeutsche Forschungsgemeinschaft; Zjednoczenia Niemieckiego, Deutsche Vereinigung – DV), redaktor „Niemieckiego Miesięcznika w Polsce” („Deutsche Monatshefte in Polen”). Autor licznych książek i artykułów na temat historii Niemców na terenie Polski i wpływu kultury niemieckiej, m.in. *Die deutschen Siedlungen im Cholmer und Lubliner Land*, Plauen 1931; *Deutsche Aufbaukräfte in der Entwicklung Polens: Forschungen zur deutsch-polnischen Nachbarschaft in ostmitteleuropäischen Raum*, Plauen 1934; *Deutsche Siedler zwischen Wieprz und Bug*, Posen 1939; *Deutsche Gestalter und Ordner im Osten*, Posen 1940. Szczególny rozgłos i uznanie wśród badaczy wschodnich przyniosła mu pierwsza z wymienionych pozycji, traktująca o osadnictwie niemieckim na Chelmszczyźnie i Lubelszczyźnie. Podczas wojny Lück brał aktywny udział w realizacji nazistowskiej polityki przesiedleń. Zginął na froncie wschodnim 3 marca 1942 roku. Zob.: [K.] Engländer, [R.] Seeberg-Elverfeldt, dz. cyt., s. 3; S. Lehr, dz. cyt., s. 166; <https://www.deutsche-biographie.de/sfz54886.html> (stan na: 15 3 2019 r.).

⁵⁶ Podstawą do przyjęcia przez Niemców tezy o wtórnej lokacji miasta i opóźnienia jego rodowodu o 25 lat stał się dokument sygnowany przez króla Kazimierza Wielkiego z 1342 roku (tzw. przywilej regulacyjny), poświadczający sprzedaż wójtostwa dziedzicznego w Lublinie mieszczaninowi krakowskiemu, prawdopodobnie pochodzenia niemieckiego, Franczkowi z Moguncji (w oryg. Franz aus Mainz). W swojej teorii Niemcy akcentowali również fakt założenia miasta na prawie niemieckim i powierzenia jego przebudowy „niemieckiemu wójtowi Maciejowi z Opatowca” (w oryg. Matthias von Opatowitz; akt lokacyjny księcia Władysława Łokietka z 1317 roku), nie mniej, umniejszyli jego rangę z powodu licznych najazdów i spustoszenia miasta, którego dokonali „Kozacy, Rosjanie, Litwini i Tatarzy” w I połowie XIV wieku, a za „właściwy” początek dziejów miasta uznali rok 1342. Zob.: R. Moszyński, L. Policha, dz. cyt., s. 130-132; R. Szczygieł, H. Gmiterek, P. Dymmel, *Lublin. Dzieje Miasta*, t. 1, Lublin 2008, s. 28-41; S. Lehr, dz. cyt., s. 178.

⁵⁷ APL, UOL, Archivamt, sygn. 30, s. 80-81, 141-142.

pozbycia się z niego Żydów, itd.). W obchodach mieli wziąć udział nie tylko przedstawiciele niemieckich władz i instytucji, ale również żołnierze (w tym rekonwalescenci), cywile i dziennikarze. Tych ostatnich miał podjąć sam starosta na uroczystym bankiecie w kasynie Domu Niemieckiego (Deutsches Haus).

Centralnym punktem obchodów miał być uroczysty wiec na Placu Łokietka z przemówieniami gubernatora dystryktu Ernsta Zörnera i starosty miejskiego Kurta Engländera. W trakcie ceremonii planowano zmienić nazwę placu przed magistratem na Mainzer Platz⁵⁸ oraz odsłonić tablicę pamiątkową na ścianie Bramy Krakowskiej. Zaplanowano także zwiedzanie piwnicy ratuszowej (Ratskeller) w asyście starosty miejskiego, otwarcie sezonu w teatrze miejskim (Stadttheater) spektaklem *Minna von Barnhelm* Gottholda Ephraima Lessinga oraz oprowadzanie gości po wystawie zatytułowanej *Niemieckość Lublina w ciągu sześciu wieków* (Lublins Deutschtum in sechs Jahrhunderten)⁵⁹. Z całej gamy zaplanowanych wydarzeń rocznicowych, udało się Niemcom zrealizować tylko trzy. Jak donosił „*Krakauer Zeitung*”, 10 października 1942 w obecności „przedstawicieli partii, władz państwa i Wehrmachtu” w sali Niemieckiej Biblioteki Publicznej (Deutsche Staatsbibliothek) odbył się wernisaż wystawy *Niemieckość Lublina w ciągu sześciu wieków*⁶⁰, zaś kilka miesięcy później, prawdopodobnie 20 kwietnia 1943 roku, na Bramie Krakowskiej gubernator Ernst Zörner odsłonił tablicę na pamiątkę „600-lecia niemieckiego miasta”, której treść informowała, że Lublin został „lokowany na prawie niemieckim 15 sierpnia 1317 roku przez niemieckiego wójta Macieja z Opatowca, na prawie niemieckim na nowo został lokowany 25 stycznia 1342 roku przez niemieckiego wójta Franczka z Moguncji, a w 1939 roku niemieckim mieczem prawu niemieckiemu został odzyskany przez Wodza Niemców Adolfa Hitlera”⁶¹. Trzecim zrealizowanym przedsięwzięciem było wydanie omawianego przewodnika, który w urzędowej korespondencji określany jest mianem *Festschrift* – książki jubileuszowej, *Erinnerungsschrift* i *Erinnerungsheft* – „pisma-” i „zeszytu pamiątkowego”⁶².

Przewodnik miał przybliżyć czytelnikom „gruntowne zmiany” w mieście, które nastąpiły pod rządami niemieckimi (tekst Kurta Engländera: *Lublin: retrospekcja i perspektywa*⁶³), a także jego odwieczną „niemieckość” (opracowanie Rolanda Seeberga-Elverfeldta: *Niemieckość Lublina w ciągu sześciu wieków*⁶⁴). Obydwa teksty zostały zilustrowane fotografiami przedstawiającymi dokument „założycielski” miasta z 1342 roku oraz współczesny wizerunek miasta. Nie jest kwestią przypadku, że tytuł tekstu Elverfeldta był tożsamy z tytułem wspomnianej wcześniej wystawy, eksponowanej w Niemieckiej Bibliotece Publicznej. Elverfeldt pełnił rolę jej współorganizatora, opiekuna merytorycznego i kuratora, a w swoim artykule celowo nawiązał do jej idei. Wystawa będąca efektem współpracy lubelskiego

⁵⁸ Prawdopodobnie na cześć Franczka z Moguncji.

⁵⁹ APL, UOL, Archivamt, sygn. 39, s. 132-134, 138-139, 141; R. Moszyński, L. Policha, dz. cyt., s. 121.

⁶⁰ APL, UOL, Archivamt, sygn. 39, s. 255; *Wohlstand durch deutsche Siedlung*, „*Krakauer Zeitung*”, nr 291, 10 11 1942.

⁶¹ APL, UOL, Archivamt, sygn. 39, s. 132-134; R. Moszyński, L. Policha, dz. cyt., s. 121; 130-132; S. Lehr, dz. cyt., s. 181.

⁶² APL, UOL, Archivamt, sygn. 30, s. 217; tamże, sygn. 39, s. 128, 215, 217.

⁶³ [K.] Engländer, *Lublin. Rückblick und Ausblick*, [w:] tenże, [R.] Seeberg-Elverfeldt, dz. cyt., s. 7-14.

⁶⁴ [R.] Seeberg-Elverfeldt, *Lublins Deutschtum in sechs Jahrhunderten*, [w:] tenże, s. 17-22.

Urzędu Archiwalnego, Wydziału Propagandy oraz Głównej Grupy Gospodarki Przemysłowej i Komunikacji w Izbie Dystryktu (Hauptgruppe Gewerbliche Wirtschaft und Verkehr der Distriktskammer) prezentowała liczne „dowody” na „niemieckość” miasta oraz „dominujący” wpływ Niemców w jego rozbudowie i rozwoju na przestrzeni wieków. O skali przedsięwzięcia świadczy liczba zaprezentowanych eksponatów (ponad 50) oraz zasięg przeprowadzonej w celu ich zgromadzenia kwerendy (archiwa, biblioteki i muza w Lublinie, Warszawie, Krakowie, Lwowie i Wiedniu). Ekspozycja składała się nie tylko z dokumentów historycznych, ksiąg, planów i materiałów ikonograficznych, ale również z różnego rodzaju artefaktów, przygotowanych m.in. przez Muzeum Miejskie w Warszawie (Stadtmuseum Warschau), Sekcję Prehistorii Instytutu na Rzecz Niemieckiej Pracy na Wschodzie⁶⁵ (Institut für Deutsche Ostarbeit, Sektion Vorgeschichte) oraz Muzeum Dystryktu Lublin (Distriktsmuseum)⁶⁶. Na wystawie nie zabrakło również dokumentów potwierdzających „odwieczną”, zarówno polską, jak i niemiecką, „walkę z Żydami”. Prezentowano postanowienia rady miejskiej Lublina z 1759 oraz 1780 roku o wypędzeniu Żydów z miasta, kilka patentów cesarza Franciszka z czasu zaboru austriackiego (dokument komisji likwidacyjnej dotyczący długu publicznego Żydów z 18 lutego 1797 roku, dokumenty dotyczące podatku – tzw. krupki na mięso koszerne z 18 lutego 1797 roku oraz podatku żydowskiego z 3 września 1900 roku), plan getta sygnowany przez inżyniera budowlanego Hempla z 1825 roku⁶⁷ oraz plakat informujący o utworzeniu getta w Lublinie z 24 marca 1941 roku⁶⁸. W przeciągu niespełna miesiąca wystawę obejrzało tysiąc siedemset osób, głównie oficerów i żołnierzy wojska niemieckiego, członków formacji Hitler-Jugend, pracowników urzędów dystryktu oraz funkcjonariuszy Policji i Służby Bezpieczeństwa⁶⁹.

Skompletowane na potrzeby wystawy materiały archiwalne stanowiły podstawą merytoryczną innej, nieco mniejszej ekspozycji zatytułowanej *600 lat Lublina* (600 Jahre Lublin), prezentowanej prawdopodobnie w grudniu 1942 roku w głównym pomieszczeniu oraz witrynie Centrum Promocyjnego Generalnego Gubernatorstwa (Werbestelle des Generalgouvernements), mieszczącym się przy Unter den Linden, głównej ulicy Berlina⁷⁰. Można przypuszczać, że właśnie na potrzeby promocji miasta w stolicy Trzeciej

⁶⁵ Polską nazwę tej Instytucji przyjął za Zbigniewem Liberą, zob.: Z. Libera, *Sekcja Rasowo-Ludoznawcza Instytutu na Rzecz Niemieckiej Pracy na Wschodzie w badaniach etnologów i antropologów w Krakowie*, [w:] *Antropologia i etnologia w czasie wojny*, red. M. Maj, Kraków 2015, s. 7.

⁶⁶ Wśród eksponatów znalazły się: gipsowy odlew chrzcielnicy „z niemieckimi inskrypcjami” z kościoła farnego pw. św. Michała Archaniola, prehistoryczne indogermańskie i germańskie znaleziska, projekty scenografii z teatru miejskiego oraz model średniowiecznego miasta. APL, UOL, Archivamt, sygn. 39, s. 167-177; A. Kopciowski, dz. cyt.

⁶⁷ Być może chodzi o Jakuba Hempla, budowniczego województwa lubelskiego w latach 1821-1828. Zob.: T. S. Jaroszewski, *Joachim i Jakub Hemplowie*, „Biuletyn Historii Sztuki”, t. 17, nr 3, 1955, s. 289-320.

⁶⁸ APL, UOL, Archivamt, sygn. 39, s. 167-177, 142, 197, 207-208, 255-256; *Lublin wurde vor 600 Jahren gegründet*, „Krakauer Zeitung”, nr 213/5, 9 9 1942; *Lublins Deutschtum in 6 Jahrhunderten*, „Krakauer Zeitung”, nr 239, 9 10 1942; *Urkunden zeugen für das Deutschtum Lublins*, „Krakauer Zeitung”, nr 299, 11 10 1942; *Reger Besuch der Lubliner Ausstellung*, „Krakauer Zeitung”, nr 250, 22 10 1942; *Lubliner Ausstellung verlängert*, „Krakauer Zeitung”, nr 260, 2 11 1942; *Wohlstand durch deutsche Siedlung*, „Krakauer Zeitung”, nr 291, 10 11 1942; A. Kopciowski, dz. cyt.

⁶⁹ APL, UOL, Archivamt, sygn. 18, s. 201, 204, 206, 210, 215, 219; tamże, sygn. 39, s. 229; *Reger Besuch der Lubliner...*

⁷⁰ APL, UOL, Archivamt, sygn. 39, s. 128, 258; *Das Generalgouvernement wirbt in der Reichshauptstadt*, „Das Generalgouvernement”, nr 296, 15 12 1942.

Rzeszy Dystryktowy Związek Turystyczny w Lublinie (Distriktsfremdenverkehrsverband Lublin) wydał niewielkich rozmiarów prospekt zatytułowany *Lublin Generalne Gubernatorstwo*⁷¹.

2.3 Das Generalgouvernement

Publikacja *Generalne Gubernatorstwo* pod redakcją dra Maxa Freiherr du Prela⁷² została wydana w Würzburgu w 1942 roku nakładem wydawnictwa Konrad Tritsch Verlag. Jest to drugie, poprawione i znacznie rozszerzone wydanie opublikowanej w 1940 roku w Krakowie książki pod nieco dłuższym tytułem *Das Deutsche Generalgouvernement Polen. Ein Überblick über Gebiet, Gestaltung und Geschichte* (Niemieckie Generalne Gubernatorstwo Polski: zarys terytorium, jego organizacji i historii)⁷³.

Lista osób pracujących nad książką obejmuje trzydzieści sześć osób – kierowników i pracowników wydziałów administracji, aparatu policji i służby bezpieczeństwa oraz różnych instytucji Generalnego Gubernatorstwa, m.in. sekretarza stanu Josefa Bühlera – szefa rządu Generalnego Gubernatorstwa i zastępcę Hansa Franka, Wilhelma Ohlenbuscha – szefa Wydziału Głównego Propagandy w rządzie Generalnego Gubernatorstwa, SS-Obergruppenführera Friedricha Wilhelma Krügera – wyższego dowódcę SS i Policji w Generalnym Gubernatorstwie, Richarda Schalka – zastępcę szefa okręgu NSDAP w Generalnym Gubernatorstwie oraz Wilhelma Coblitzta – dyrektora Instytutu na Rzecz Niemieckiej Pracy na Wschodzie. Wśród współautorów z dystryktu lubelskiego znalazł się Max Otto Vandrey (mimo iż korektę i co najmniej częściowe uzupełnienie tekstu dotyczącego dystryktu lubelskiego wykonał Seeberg-Elverfeldt)⁷⁴. Publikacja została przygotowana na zlecenie generalnego gubernatora i ministra Trzeciej Rzeszy Hansa Franka, który – jak zaznacza wydawca – miał również znaczący wpływ na jej ostateczny kształt merytoryczny. W krótkim wstępie do książki Frank w następujący sposób uzasadnia jej powstanie:

„Niniejsze dzieło, wydane na moje zlecenie, ma za zadanie przedstawienie zamkniętego ogólnego zarysu powstania i postępującego rozwoju Generalnego Gubernatorstwa. W swojej treści jest ono odzwierciedleniem

⁷¹ *Lublin Generalgouvernement*, Krakau [1942?].

⁷² Maximilian Freiherr du Prel (1904-1945) – niemiecki baron, doktor prawa, członek SS i NSDAP; uczestnik puczu monachijskiego w 1923 r.; od 1932 roku redaktor „Völkischer Beobachter” (organu prasowego NSDAP), od 1933 rzecznik prasowy Niemieckiego Frontu Prawa (Deutsche Rechtsfront), a następnie kierownik wydziału prasy partyjnej w berlińskim Centralnym Biurze Prasowym NSDAP (Reichspressestelle der NSDAP). Od października 1939 do lipca 1940 roku sprawował urząd kierownika Wydziału Oświecenia Ludowego i Propagandy (Abteilung für Volksaufklärung und Propaganda, AVP) w urzędzie generalnego gubernatora (później przemianowanego na Wydział Główny Propagandy w rządzie Generalnego Gubernatorstwa – Hauptabteilung Propaganda in der Regierung des Generalgouvernements, HAP) oraz szefa prasowego generalnego gubernatora Hansa Franka. Du Prel pełnił również funkcję kierownika Sekcji Polityki Kulturalnej w Instytucie na Rzecz Niemieckiej Pracy na Wschodzie (Institut für Deutsche Ostarbeit, Sektion Kulturpolitik). L. Jockheck, „Banditen” - „Terroristen” - „Agenten” - „Opfer”. *Der polnische Widerstand und die Heimatarmee in der Presse-Propaganda des „Generalgouvernements”*, [w:] *Die polnische Heimatarmee: Geschichte und Mythos der Armia Krajowa seit dem Zweiten Weltkrieg*, red. B. Chiari, München 2003, s. 436-437; L. Jockheck, *Propaganda im Generalgouvernement*, Osnabrück 2006, s. 75-83; A. Czarnik, *Prasa hitlerowska w podbitej Europie 1938-1945*, „Słupskie Studia Historyczne”, nr 13, 2007, s. 264; G. Wolnik, *Institut für deutsche Ostarbeit*, [w:] *Handbuch der völkischen Wissenschaften. Akteure, Netzwerke, Forschungsprogramme*, red. M. Fahlbusch, I. Haar, A. Pinwinkler, t. 2, Berlin 2017, s. 1406.

⁷³ *Das Deutsche Generalgouvernement Polen. Ein Überblick über Gebiet, Gestaltung und Geschichte*, red. M. F. du Prel, Krakau 1940.

⁷⁴ APL, UOL, Archivamt, sygn. 30, s. 4-6; *Verzeichnis der Mitarbeiter*, [w:] *Das Generalgouvernement ...*, s. XIII-XIV.

trudnej, lecz zdeterminowanej pracy, która rozpoczęła się wraz z zakończeniem kampanii w Polsce, mającej na celu przekształcenie pozostałych obszarów państwa polskiego w strukturę porządku w rozumieniu niemieckim. Generalne Gubernatorstwo, które jako kraj sąsiedni Rzeszy Wielkoniemieckiej zostało przez Führera przeznaczone na miejsce zamieszkania dla narodu polskiego, swoje zadanie w czasie wielkoniemieckiej walki wyzwoleniczej postrzega przede wszystkim w tym, by wykorzystać i oddać do dyspozycji Rzeszy swoje silne zasoby gospodarcze, poprzez nieznaną dotychczas w tym kraju gruntowną organizację. Ponadto po raz pierwszy na terenie zamieszkałym przez obcą ludność zapewniono skuteczność narodowosocjalistycznej koncepcji państwowości, za pomocą jednolitej, nowopowstałej struktury administracyjnej.

Te nowatorskie zadania i ich wyniki zostały podsumowane w niniejszym przeglądzie w formie podręcznika, przy czym nie przeoczono obrazowego przedstawienia osobliwych okoliczności, w których niemiecki bojownik wykonuje swoją pracę na Wschodzie. Książka ta ma na celu ukazanie wszystkim pracownikom zaangażowanym we wspólne dzieło w tym wschodnim regionie Rzeszy szerszej perspektywy i będzie stanowiła dla nich mile widziane źródło informacji. Poza tym może ona, w szczególności w ojczyźnie, wzbudzić zrozumienie dla zadań, z którymi należy się tutaj uporać⁷⁵.

Zawarte w książce tezy o rzekomych dominujących wpływach niemieckich na rozwój obszarów wchodzących w skład Generalnego Gubernatorstwa, germańskich korzeniach miast i miasteczek zlokalizowanych na jego terenie, a także krytyka polskiej historii, kultury, gospodarki i społeczeństwa miały na celu uzasadnić bezwzględne działania niemieckich władz okupacyjnych, określanych w książce w formie powtarzających się eufemistycznych zwrotów typu „odnowa”, czy „przebudowa”. Jak wiadomo, Hans Frank traktował podległe mu Generalne Gubernatorstwo w kategoriach prywatnego folwarku i – na ile było to możliwe – starał się ograniczać wpływy centralnych organów Trzeciej Rzeszy w swoim „królestwie”⁷⁶. Można przypuszczać, że zlecając wydanie *Generalnego Gubernatorstwa* kierował się osobistą ambicją udowodnienia sprawnego funkcjonowania i postępów w rozwoju i eksploatacji tego terenu pod jego rządami.

Pokaźnych rozmiarów książka (ponad 400 stron) jest typowym vademecum. Zawiera dziesiątki opracowań z zakresu historii, geografii, demografii, gospodarki, struktury oraz zadań niemieckiej administracji Generalnego Gubernatorstwa, zilustrowanych osiemnastoma mapami i osiemdziesięcioma jeden zdjęciami. Ponadto książka zawiera obszerny wykaz urzędów Generalnego Gubernatorstwa, skorowidz oraz indeks geograficzny. Odrębną część stanowi charakterystyka poszczególnych dystryktów. Jedną z różnic w stosunku do pierwszego wydania publikacji jest rozdział poświęcony dystryktowi Galicja. Jak informuje jej redaktor, w przeddzień zakończenia prac „doszło do zmian terytorialnych w wyniku zwycięskiej kampanii przeciwko Związкови Radzieckiemu”⁷⁷, co zadecydowało o przesunięciu terminu

⁷⁵ H. Frank, *Zum Geleit*, [w:] *Das Generalgouvernement...*, b. pag.

⁷⁶ G. Eisenblätter, *Grundlinien der Politik des Reiches gegenüber dem Generalgouvernement*, Frankfurt am Main 1969, s. 88. Cyt za: Lehr, dz. cyt., s. 181.

⁷⁷ M. F. du Prel, *Vorwort des Herausgebers*, [w:] *Das Generalgouvernement...*, s. VI.

wydruku książki w celu uzupełnienia jej o informacje dotyczące nowo zdobytych terenów. Bez wątplenia na decyzji wydawcy zaważyła funkcja propagandowa książki. Już wcześniej przygotowane rozdziały (prace nad książką przypadły na czas intensywnych przygotowań agresji III Rzeszy na ZSRR 22 czerwca 1941 roku)⁷⁸ obfitowały we fragmenty eksponujące degradację wschodnich terenów zajętych przez Armię Czerwoną przed zmianą linii demarkacyjnej wskutek korekty paktu Ribbentrop-Mołotow z dnia 28 września 1939 roku. Po oficjalnym rozpoczęciu wojny niemiecko-radzieckiej naziści dostali „zielone światło” do bezwzględnej krytyki ZSRR. Ponadto na łamach publikacji mogli poszczycić się postępem w procesie poszerzania przestrzeni życiowej na wschodzie (*Lebensraum*).

Z uwagi na poruszane w nim zagadnienia, rozdział poświęcony dystryktowi lubelskiemu⁷⁹ można podzielić na kilka części. Pierwsza stanowi rys historyczny dotyczący osadnictwa niemieckiego na Lubelszczyźnie⁸⁰. Druga opisuje „szybkie działania” podjęte po zajęciu tych terenów przez niemiecką administrację w celu „ożywienia miejscowej gospodarki”, takie jak odbudowa przemysłu, rolnictwa i systemu podatkowego, budowa dróg, obiektów i instytucji niemieckich, czy rozwój „polityki socjalnej” i „opieki zdrowotnej”. Znajdziemy tu również informacje na temat niemieckiej działalności edukacyjnej i kulturalnej⁸¹. Trzecia część opisuje mniejszość ukraińską i żydowską⁸², zaś kolejna – czwarta – charakteryzuje Lublin jako stolicę dystryktu⁸³. Końcową część rozdziału poświęconego dystryktowi lubelskiemu stanowią opisy poszczególnych starostw⁸⁴ oraz informacje komunikacyjne⁸⁵.

2.4 Das Generalgouvernement. Reisehandbuch von Karl Baedeker

Generalne Gubernatorstwo. Przewodnik dla podróżujących Karla Baedekera został wydany w Lipsku w 1943 roku przez wydawnictwo Karla Baedekera (Karl Baedeker Verlag) i wydrukowany tamże przez czołowe niemieckie wydawnictwo encyklopedyczne Bibliographisches Institut AG. Książka ma dwa wydania (pierwsze z wiosny 1943 roku, drugie z czerwca tego samego roku), które różni zamieszczona w nich mapa Generalnego Gubernatorstwa⁸⁶. Mapa z pierwszej edycji datowana jest na kwiecień 1942 roku, zaś w drugiej – na czerwiec 1943 roku. Różnica dotyczyła zmian nazw miast i miejscowości

⁷⁸ Informacje i dane zamieszczone w *Generalnym Gubernatorstwie*, datowane są – zgodnie z informacją podaną w jej wstępie przez samego du Prela – na dzień 1 lipca 1941 roku. Wyjątek stanowią treści opisujące dystrykt Galicja oraz zamieszczony w przewodniku wykaz urzędów Generalnego Gubernatorstwa, które odpowiadają sytuacji na dzień 1 września 1941 roku. Ten ostatni został dodatkowo uzupełniony do dnia 10 marca 1942 r., „zgodnie z urzędowymi zawiadomieniami”. Tamże, s. VII.

⁷⁹ M. O. Vandrey, *Angaben über den Distrikt Lublin*, [w:] tamże, s. 297-328.

⁸⁰ Tenże, *Geschichtliches*, [w:] tamże, s. 297-299.

⁸¹ Tenże, *Aufbaumaßnahmen*, [w:] tamże, s. 299-301; tenże, *Industrieller Ausbau*, [w:] tamże, s. 301-306; tenże, *Die Lösung der agrarpolitischen Aufgabe*, [w:] tamże, s. 306-308; tenże, *Kulturelle Maßnahmen*, [w:] tamże, s. 308-312.

⁸² Tenże, *Die ukrainische Minderheit*, [w:] tamże, s. 313-314; tenże, *Das jüdische Problem*, [w:] tamże, s. 314-315.

⁸³ Tenże, *Lublin, die Hauptstadt des Distrikts*, [w:] tamże, s. 315-318.

⁸⁴ Tenże, *Die Kreise und Städte des Distrikts Lublin*, [w:] tamże, s. 319-324.

⁸⁵ Tenże, *Verkehrsangaben*, [w:] tamże, s. 324-328.

⁸⁶ Prawdopodobnie ukazała się również trzecia wersja przewodnika, jednak brak informacji na temat datacji zamieszczonej w nim mapy uniemożliwia umiejscowienie jej w chronologii procesu wydawniczego. Zob.: N. Lane, dz. cyt., s. 48-49.

wskutek postępującej germanizacji oraz związanej z tym konieczności drobnej korekty w tekstach⁸⁷.

Jak wynika z przedmowy wydawcy, który „z radością przyjął zadanie stworzenia tej książki”, impuls do jego powstania dał generalny gubernator i minister Trzeciej Rzeszy Hans Frank. Opracowanie przewodnika spoczęło w rękach Oskara Steinheila, wieloletniego współpracownika wydawnictwa Baedekera, który, dzięki zaproszeniu gubernatora i jego osobistemu wsparciu, jesienią 1942 roku przemierzył autem obszar Generalnego Gubernatorstwa w celu zebrania odpowiednich informacji i dokumentów⁸⁸. Jak zauważa Nicholas Lane, stopień szczegółowości zawartych w przewodniku treści, krótki czas trwania podróży Steinheila, jak i brak jakichkolwiek materiałów na temat tego obszaru w rękach wydawcy w momencie rozpoczęcia pracy nad przewodnikiem sugeruje, że przewodnik mógł być tylko po części dziełem Steinheila, zaś bardziej prawdopodobne jest, że nieoficjalnie większa część pracy została wykonana przez członków administracji Hansa Franka⁸⁹. Pośrednio wskazuje na to sam wydawca podkreślając wsparcie udzielone Steinheilowi przez ośrodki władzy w poszczególnych stolicach dystryktów oraz H. H. Stallberga, referenta ds. turystyki w rządzie Generalnego Gubernatorstwa (w Wydziale Głównym Propagandy – Hauptabteilung Propaganda), który przekazał mu obszerną, autorską pracę dotyczącą tego obszaru. W celu skompletowania niezbędnych informacji dokonano również przeglądu wcześniejszej literatury⁹⁰.

Przewodnik ma typową dla wydawnictwa strukturę, usystematyzowaną w kilka rozdziałów. Część wstępna zawiera praktyczne informacje dla turystów chcących udać się w podróż do Generalnego Gubernatorstwa, dotyczące m.in. przepisów paszportowych, celnych i dewizowych, waluty, języka, aprowizacji, środków komunikacji, popularnych ośrodków rekreacyjnych, form i miejsc rozrywki oraz sportu⁹¹. W części zatytułowanej *Kraj i ludzie*⁹² czytelnik znajdzie szereg akademickich esejów przygotowanych przez „znakomitych ekspertów”: tekst poświęcony krajobrazowi, człowiekowi i gospodarce dra Ernsta R. Fugmanna (zastępcy kierownika sekcji studiów krajoznawczych w Instytucie na Rzecz Niemieckiej Pracy na Wschodzie – Institut für Deutsche Ostarbeit, Sektion Landeskunde)⁹³, historię „Weichselraum” w formie obszernej tablicy chronologicznej tego obszaru, poczynsży od zlodowacenia, aż do 26 października 1939 roku autorstwa dra Erwina Hoffa (pracownika sekcji historii w Instytucie na Rzecz Niemieckiej Pracy na Wschodzie – Institut für Deutsche Ostarbeit, Sektion Geschichte)⁹⁴, opracowanie dotyczące statusu prawnego i administracji Generalnego Gubernatorstwa sędziego Wyższego Sądu Krajowego (Oberlandesgerichtsrat) dra Alberta Weha (kierownika Urzędu ds. Ustawodawstwa w rządzie Generalnego Gubernatorstwa – Amt für Gesetzgebung in der Regierung des

⁸⁷ Tamże.

⁸⁸ K. Baedeker, *Vorwort*, [w:] *Das Generalgouvernement. Reisehandbuch von Karl Baedeker...*, s. V.

⁸⁹ N. Lane, dz. cyt., s. 49.

⁹⁰ K. Baedeker, *Vorwort*, [w:] *Das Generalgouvernement. Reisehandbuch von Karl Baedeker...*, s. V.

⁹¹ *Praktische Vorbemerkungen*, [w:] tamże, s. IX-XX.

⁹² *Land und Leute*, [w:] tamże, s. XXI-LXIV.

⁹³ E. R. Fugmann, *Landschaft, Mensch und Wirtschaft*, [w:] tamże, s. XXI-XXXIV.

⁹⁴ R. Hoff, *Zur Geschichte des Weichselraumes*, [w:] tamże, s. XXXV-L.

Generalgouvernements)⁹⁵, artykuł poświęcony historii sztuki opracowany przez prof. Dagoberta Freya z Uniwersytetu we Wrocławiu (Universität Breslau)⁹⁶ oraz tekst na temat działalności wydawniczej w Generalnym Gubernatorstwie⁹⁷.

Centralną oś książki (252 strony) stanowią propozycje tras wiodące z miasta do miasta, obejmujące zasięgiem cały obszar Generalnego Gubernatorstwa, podzielone na trzy kategorie: główne drogi dojazdowe z Wrocławia, Wiednia, Berlina i Gdańska do Krakowa i/lub Warszawy, połączenia drogowe między stolicami i miastami Generalnego Gubernatorstwa oraz szlaki wiodące przez regiony górskie – Przedgórze Karpackie, Tatry i Beskidy. Opis każdej z proponowanych wycieczek składa się ze szczegółowych informacji na temat możliwości komunikacyjnych (propozycje połączeń i środków transportu wraz z informacją dotyczącą odległości i orientacyjnego czasu podróży), praktycznych wskazówek dotyczących infrastruktury, centrów informacji turystycznej, zaplecza gastronomicznego, noclegowego i usługowego, aktualnych cen, etc., przede wszystkim zaś z opisów historycznych miast i miasteczek oraz oferowanych przez nie zabytków i atrakcji, ze szczególnym uwzględnieniem tych „nur für Deutsche” – „tylko dla Niemców”. Dla podróźnych chcących udać się do Lublina Baedeker proponuje trzy trasy, prowadzące z Warszawy, Radomia i Krakowa⁹⁸. Stolicy dystryktu lubelskiego, jak w przypadku innych większych miast, poświęcono oddzielny rozdział opisujący je według przyjętego przez wydawcę schematu. Na sześciu stronach znajdziemy rys historyczny miasta oraz opis najważniejszych zabytków i atrakcji, praktyczne wskazówki, a także mapę wraz z wyczerpującymi informacjami na temat niemieckich organizacji, urzędów, instytucji i innych miejsc użyteczności publicznej⁹⁹.

Już w pierwszym akapicie przewodnika dowiadujemy się, że przypisana mu funkcja łamie standardy tego gatunku uznane dotychczas za normę. W opinii wydawcy bowiem, przewodnik przede wszystkim miał dawać wyobrażenie „o zakresie prac porządkujących i odbudowujących, które w przeciągu trzech i pół roku zostały już wykonane lub powzięte w trudnych warunkach wojennych, od czasu przejścia przez Rzeszę Niemiecką administracji regionu nadwiślańskiego”, a które w dalszym ciągu „podlegają zmianom”, gdyż „wciąż jeszcze tak wiele jest w trakcie rozwoju”¹⁰⁰. W tym czasie „kraj i jego miasta zyskały inne oblicze, dalece rozproszone piękno przyrody i niezliczeni, często ukryci świadkowie starych niemieckich dzieł kultury i pionierów, zwłaszcza dzieła niemieckiej architektury, stały się bardziej dostępne”. Publikacja miała pomóc, „je odnaleźć, również w bardziej odległych obszarach”, przyczynić się do „prawidłowego sposobu postrzegania kraju i ludzi” oraz „poznania historycznych powiązań”¹⁰¹.

⁹⁵ A. Weh, *Die rechtliche Stellung und die Verwaltung des Generalgouvernements*, [w:] tamże, s. LI-LIII.

⁹⁶ D. Frey, *Kunstgeschichte*, [w:] tamże, s. LIV-LXIII.

⁹⁷ *Bücher und Karten*, [w:] tamże, s. LXIV.

⁹⁸ *Von Warschau nach Lublin*, [w:] tamże, s. 109-116; *Von Radom nach Lublin und Lemberg*, [w:] tamże, s. 116-120; *Von Krakau nach Sandomir und Lublin*, [w:] tamże, s. 121-126.

⁹⁹ *Lublin*, [w:] tamże, s. 126-132.

¹⁰⁰ K. Baedeker, *Vorwort*, [w:] *Das Generalgouvernement. Reisehandbuch von Karl Baedeker...*, s. V; N. Lane, dz. cyt., s. 49.

¹⁰¹ K. Baedeker, *Vorwort*, [w:] *Das Generalgouvernement. Reisehandbuch von Karl Baedeker...*, s. V.

Inicjatywa wydania Baedekera podjęta przez Hansa Franka, jak i intencje samego wydawcy podyktowane były ówczesną sytuacją geopolityczną, zwłaszcza niejasnym statusem i niestabilną przyszłością Generalnego Gubernatorstwa. Jak słusznie zauważa Jane Caplan: „W momencie pisania i publikacji przewodnika na przełomie lat 1942-1943 projekt nazistowski w Generalnym Gubernatorstwie znajdował się w niełatwej sytuacji pomiędzy rekultywacją a kolonizacją: pomiędzy odzyskaniem wcześniejszej historii obecności niemieckiej a ożywieniem jej nowymi wysiłkami germanizacyjnymi; pomiędzy zapewnieniem istotnej ciągłości niemieckiej obecności a uznaniem historycznego zerwania jej i zastąpienia; krótko mówiąc, pomiędzy przeszłością, która była niemiecka, a przyszłością, która ponownie byłaby niemiecka”¹⁰². Ambicją generalnego gubernatora było wypromowanie tego obszaru, określanego przez samych Niemców mianem „przedsionka” lub „przedpola” Rzeszy (niem. *Vorplatz*) lub „kraju przybocznego Rzeszy” (niem. *Nebenland des Reiches*) – jako terytorium niemieckiego, zarówno wśród samych Niemców, jak i na arenie międzynarodowej. Stąd w przewodniku znalazły się tak liczne dowody obecności Niemców w przeszłości (przy opisie niemalże każdego z miast pojawia się informacja o wczesnośredniowiecznym osadnictwie germańskim oraz materialnych i duchowych śladach niemieckiej pracy i kultury, „przykrytych pod płaszczem” polonizacji), jak i ogromu pracy wykonanej już na rzecz „przywrócenia” mu stricte niemieckiego charakteru (sporą część przewodnika zajmują m.in. wykazy urzędów, instytucji i miejsc będących pod zarządem niemieckim). Baedeker, podsztyty strategią w znacznej mierze pozorowanej normalizacji (rok 1943 był czasem, kiedy wpływy i autorytet Franka na polu zarządzania Generalnym Gubernatorstwem znacznie osłabły, a plany przyłączenia go do Trzeciej Rzeszy dawno odeszły w zapomnienie), miał więc tworzyć spójną mapę terytorialną i kulturową tego obszaru, porządkującą i utrwalającą jego miejsce w bieżącej i przyszłej polityce wiecznego panowania niemieckiego na Wschodzie¹⁰³.

3 Żydzi lubelscy na łamach przewodników

Nicholas Lane we wstępie swojego eseju poświęconego przewodnikowi Baedekera postawił intrygującą tezę, iż publikacja ta wzbudza większe zainteresowanie nie tym, co opisuje, lecz tym, co ukrywa¹⁰⁴. W istocie rzeczy, nawet nie znając szerszego kontekstu historycznego, lektura tego czy innego spośród omawianych w artykule przewodników niemieckich, prędzej czy później prowadzi do konkluzji, że żaden z nich nie należy do konwencjonalnych bedekerek, a powtarzane w nich sformułowania dotyczące „gruntownych zmian” wprowadzanych na terenie Generalnego Gubernatorstwa w rzeczywistości nie ograniczają się wyłącznie do „przebudowy” infrastruktury czy administracji. Jej przyczyną są nie tylko zamieszczone w nich nietypowe zalecenia dla podróżujących, jak choćby to, aby w podróż długimi odludnymi odcinkami lub też w nocy zabrać ze sobą

¹⁰² J. Caplan, dz. cyt., s. 23-24.

¹⁰³ Tamże, s. 19-23, 40-42; J. Wietschorke, *Neun Sterne für Warschau...*, s. 93-96; tenże, *Baedekers Generalouvernement...*, s. 99-122.

¹⁰⁴ N. Lane, dz. cyt., s. 45.

broń¹⁰⁵, ale również ukryte między wierszami wskazówki, niekonsekwencje i eufemizmy przywołujące ogólne wrażenie, iż w Generalnym Gubernatorstwie faktycznie zachodzą nadzwyczajne zmiany, chociaż o nieco innym charakterze¹⁰⁶.

Wszystkie przywołane w tekście przewodniki niemieckie pisano i publikowano w czasie, kiedy Żydów skoncentrowanych w gettach sukcesywnie pozbawiano życia wskutek masowej, planowej eksterminacji. Chociaż proces Zagłady był już w toku, propaganda antysemicka wciąż „żyła”, również na łamach przewodników. Z przyczyn oczywistych nie znajdziemy w nich informacji na temat dokonywanej w tym czasie na Żydach zbrodni ludobójstwa, nie mniej całkiem sporo dowiemy się o skierowanej w ich stronę eksterminacji pośredniej. Uważny czytelnik dostrzeże również pewną zmianę w sposobie narracji o Żydach w latach 1942 i 1943. Podczas gdy jeszcze w *Przewodniku po mieście Lublinie*¹⁰⁷, publikacji *Lublin 1342-1942*¹⁰⁸, zwłaszcza zaś w *Generalnym Gubernatorstwie* pod redakcją du Prela o Żydach pisze się w czasie terażniejszym, przewodnik Baedekera¹⁰⁹ wspomina o nich już tylko w odniesieniu do przeszłości lub po prostu milczy. Ilustracją tej wymownej metamorfozy są dane statystyczne dotyczące ludności Generalnego Gubernatorstwa. W publikacji du Prela rozdział wprowadzający informuje, że obszar ten (z uwzględnieniem dystryktu Galicja) zamieszkuje osiemnaście milionów ludzi, głównie Polaków, ale również Ukraińcy, Górale, Łemkowie, Huculi, Białorusini i około dwóch milionów Żydów¹¹⁰. Nieco dalej, w tekście pióra Hansa Graula (zastępcy kierownika sekcji studiów krajoznawczych w Instytucie na Rzecz Niemieckiej Pracy na Wschodzie – Institut für Deutsche Ostarbeit, Sektion Landeskunde) dowiadujemy się, że 80% spośród dwunastomilionowej społeczności Generalnego Gubernatorstwa (bez dystryktu Galicja) stanowią Polacy, 6% Ukraińcy, a około 13% Żydzi¹¹¹. Według statystyk zamieszczonych w przewodniku Baedekera, populacja tego obszaru liczy osiemnaście milionów mieszkańców, z czego około 72% stanowią Polacy, 17% Ukraińcy, a 0,7% Niemcy. Baedeker nie podaje informacji, jakiej narodowości było pozostałe ponad 10%. Co ciekawe, w załączonej do tego samego tekstu tabelce łączną liczbę mieszkańców Generalnego Gubernatorstwa na dzień 23 listopada 1942 roku szacuje na 16 958 383, a to oznacza, że na przestrzeni kilku wersów zniknął blisko milion osób¹¹².

Zmiana liczebności Żydów widoczna jest również w opisie Lublina. Du Prel podaje, że łączna liczba mieszkańców tego miasta wynosi 150 tysięcy, z czego

¹⁰⁵ *Praktische Vorbemerkungen*, [w:] *Das Generalgouvernement. Reisehandbuch von Karl Baedeker...*, s. XVI.

¹⁰⁶ M. Winstone, dz. cyt., s. 17, 20. Kwestię tego, co podczas wojny Niemcy wiedzieli o Zagładzie w ciekawy sposób omawia Stephan Lehnstaedt, zob.: S. Lehnstaedt, dz. cyt., s. 70-90.

¹⁰⁷ Prace nad tym przewodnikiem trwały co najmniej od października 1940 roku, na co wskazuje pismo sygnowane przez Rolanda Seeberga-Elverfeldta do Wydziału Oświecenia Ludowego i Propagandy z propozycją jego struktury i zawartości. APL, UOL, Archivamt, sygn. 30, s. 7-8.

¹⁰⁸ Prace nad publikacją rozpoczęto prawdopodobnie najpóźniej z początkiem 1942 roku, gdy zarysowała się koncepcja obchodów „600-lecia miasta” i zintensyfikowano prace nad wystawą *Niemieckość Lublina w ciągu sześciu wieków*.

¹⁰⁹ Jak już wspomniano wcześniej, prace nad przewodnikiem Baedekera rozpoczęto na jesieni 1942 roku. K. Baedeker, *Vorwort*, [w:] *Das Generalgouvernement. Reisehandbuch von Karl Baedeker...*, s. V.

¹¹⁰ *Das Generalgouvernement*, [w:] *Das Generalgouvernement...*, s. XV.

¹¹¹ H. Graul, *Mensch und Wirtschaft*, [w:] tamże, s. 22.

¹¹² E. R. Fugmann, *Landschaft, Mensch und Wirtschaft*, [w:] *Das Generalgouvernement. Reisehandbuch von Karl Baedeker...*, s. XXVII; M. Winstone, dz. cyt., s. 20-21.

43 tysiące to Żydzi (jak czytamy w dalszej części tekstu, w międzyczasie około 14 tysięcy spośród nich zostało przesiedlonych na prowincję, zaś powierzchnia getta została odpowiednio ograniczona)¹¹³. W przewodniku Baedekera całkowita liczba mieszkańców Lublina w 1942 roku została oszacowana na 105 tysięcy osób¹¹⁴. Uzasadnienie powyższej różnicy w populacji miasta czytelnik znajdzie kilka wersów dalej. Jak podaje Baedeker, „w 1862 roku Żydzi stanowili 57% ogółu jego mieszkańców, obecnie zaś miasto jest wolne od Żydów” (niem. *judenfrei*)¹¹⁵.

Oprócz tego rodzaju treści, których „ukryty” sens wydobyć może tylko wprawna interpretacja, na kartach przewodników znajdziemy również fragmenty, które w sposób jednoznaczny opisują historię czy współczesną autorom sytuację Żydów, tak w całym Generalnym Gubernatorstwie, jak i w Lublinie. Treści te stanowią klasyczny przykład nazistowskiej propagandy antysemitkiej. Wizerunek Żyda, wykreowany na łamach przewodników, to zwerbalizowana wersja karykatur publikowanych na łamach „Der Stürmer”¹¹⁶, przedstawiających Żyda jako kapitalistę-wyzyskiwacza, wampira wysysającego „aryjską” krew, masona sprawującego rządy nad światem, roznosiciela brudu i epidemii, wreszcie – typowego *Ostjude* (Żyda ze Wschodu).

Jednym z powtarzających się motywów narracji o Żydach jest ich rzekomy destrukcyjny wpływ na rozwój miast i przejęcie nad nimi władzy. Tego rodzaju slogany najczęściej pojawiają się w opisach historycznych. Z przewodnika pod redakcją du Prela dowiadujemy się na przykład, że „w latach 1580-1764 w Lublinie istniał tzw. sejm żydowski jako stałe zgromadzenie rabinów regulujące sprawy żydowskie”, a „najstarsza osada żydowska liczy ponad 700 lat”, jednak „co istotne, nie znajduje się na terenie dzisiejszego getta”¹¹⁷. „Widać, że przed wiekami Żydzi postrzegali Lubelszczyznę jako punkt wyjścia w dążeniu do władzy. W Lublinie mieściła się najstynniejsza na świecie szkoła talmudyczna” – brzmi konkluzja¹¹⁸. W podobnym tonie utrzymany jest fragment opisujący historię miasta, zamieszczony w przewodniku Baedekera. Jak podaje, jeszcze w średniowieczu miasto cieszyło się dobrobytem za sprawą miejscowych Niemców, jednakże w XVII wieku wskutek zarazy i licznych wojen nastąpił jego zmierzch. Prawdziwy upadek rozpoczął się jednak od XVIII wieku, „zwłaszcza po pożarze w 1710 roku, który niemal całkowicie spopielił miasto”, „przede wszystkim zaś z powodu napływu Żydów, którzy uczynili z Lublina swoją twierdzę, zwołując do 1764 roku swoje doroczne synody i organizując szkołę talmudyczną z największą biblioteką talmudyczną w Europie”¹¹⁹. W rysie historycznym „niemieckiego” Lublina Elverfeldta tego typu zarzutom towarzyszą informacje na temat podejmowanych w mieście wysiłków w „walce z Żydami”. Autor zawarł je we fragmencie dotyczącym historii miasta w XIX wieku. Liczne przywołane w nim zasługi „niemieckiej emigracji”, która wywarła „decydujący wpływ na jego rozwój”, zwłaszcza w obszarze przemysłu, kontrastują z „fatalną w skutkach” żydowską

¹¹³ M. O. Vandrey, *Lublin, die Hauptstadt des Distrikts*, [w:] *Das Generalgouvernement...*, s. 316.

¹¹⁴ *Lublin*, [w:] *Das Generalgouvernement. Reisehandbuch von Karl Baedeker...*, s. 127.

¹¹⁵ Tamże, s. 129.

¹¹⁶ Ukazujący się w Niemczech w latach 1923-1945 tygodnik antysemitki i rasistowski.

¹¹⁷ Autor prawdopodobnie miał na myśli tzw. Piaski (Kazimierz Żydowski), które według hipotez historyków były pierwszym i najstarszym miejscem osadnictwa żydowskiego w Lublinie.

¹¹⁸ M. O. Vandrey, *Lublin, die Hauptstadt des Distrikts*, [w:] *Das Generalgouvernement...*, s. 316.

¹¹⁹ *Lublin*, [w:] *Das Generalgouvernement. Reisehandbuch von Karl Baedeker...*, s. 129.

emancypacją. Chociaż Żydzi „dopiero w XIX wieku wkroczyli do Starego Miasta”, pisze Elverfeldt, „wkrótce wyparli stamtąd ludność chrześcijańską”, mimo że „jeszcze w 1780 roku król Stanisław August [Poniatowski – E. N.] wypędził Żydów z miasta i Krakowskiego Przedmieścia i zakazał im tam jakiegokolwiek handlu”. Na dowód przywołanego faktu, w kolejnym akapicie Elverfeldt wymienia szereg nazwisk niemieckich radnych, przedsiębiorców, kupców i.in., którzy podpisali związane z tym zarządzenie „Rady” [„Rady miasta” – E. N.]¹²⁰.

Chociaż głównym celem przywoływania Żydów w kontekście historycznym i postępowania się argumentacją o ich niszczycielskiej działalności na przestrzeni dziejów było uzasadnienie bieżącej polityki antyżydowskiej i nadanie jej szerszego kontekstu, tego rodzaju fragmenty jako jedyne przekazują jakąkolwiek wiedzę na temat ich odległej historii i poświadczają ich wielowiekową obecność. Znaczna część narracji o Żydach koncentruje się bowiem na realiach drugiej wojny światowej, czasach współczesnych autorom przewodników.

Narracja antysemita towarzyszy np. fragmentom tekstów gloryfikujących rolę i zasługi niemieckiej administracji, które sytuują Niemców w roli „wyzwalców” i budowniczych nowego, lepszego porządku. Dla ich autorów Żydzi są synonimem zastanej przez Niemców ponurej, brudnej i zrujnowanej rzeczywistości. Doskonale ilustruje to tekst niemieckiego starosty miasta Kurt Engländera, w którym opisuje pierwsze wrażenia po przyjeździe do miasta w 1939 roku. Wspominając swój zachwyt nad jego architekturą, podziwianą w letni dzień z miejskiego hipodromu i powstałą „dzięki pracy Niemców”, którzy „mieli nieustannie decydujący wpływ na jego organizację” stanowczo zaznacza, że wyraźna w jego zarysie „niemieckość” i rozpościerający się dzięki niej pogodny wizerunek miasta stanowią tylko jego „podstawy”, bowiem „gdy już się do niego weszło, wszędzie na ulicach i uliczkach Polacy rozpychali się ze swoim brudem i wręcz trwożliwą bezstyłowością, nie wspominając już o Żydach”. Z perspektywy czasu zauważa jednak, że „od tego roku obraz miasta gruntownie się zmienił”, a „dzisiaj centrum miasta – plac Adolfa Hitlera – może przyciągnąć uwagę zwiedzających z każdego miasta w rejonie Rzeszy”¹²¹. O zmianach w wizerunku miasta, zawładniętego niegdyś przez Żydów, pisze również E. Stillfried: „straszne burze przechodziły z niszczycielską siłą przez to siedlisko, ale nie udało im się zmieść go z powierzchni ziemi. Wyprawy wojenne wszystkich narodów wraz z posłusznymi im pożogą, dżumą i klęską głodu przetaczały się ciągle przez cały kraj. W końcu Żydzi przywłaszczyli sobie to miasto i grozili, że wyssa ostatnie życie z żył wycieńczonych mieszkańców. A mimo to dzisiaj miasto jest silniejsze niż kiedykolwiek. Ten sam dzielny niemiecki duch, który założył je przed wiekami, działa znów i wnosi powiew życia i świeżości w stare mury. W niedługim czasie zrobiono niewiarygodnie dużo i wiele się jeszcze wydarzy”¹²². Jakże dokładnie zasługi położyli dla miasta Niemcy w czasie okupacji, dowiadujemy się w innym tekście Elverfeldta opisującym historię niemieckiego Lublina: „Znaczną rolę odegrało niemieckie mieszczaństwo

¹²⁰ R. Seeberg-Elverfeldt, *Lublins deutsche Geschichte*, [w:] *Führer durch die Stadt Lublin...*, s. 12.

¹²¹ [K.] Engländer, *Lublin. Rückblick und Ausblick*, [w:] tenże, [R.] Seeberg-Elverfeldt, dz. cyt., s. 7.

¹²² E. Stillfried, *Wir fahren durch die Stadt*, [w:] *Führer durch die Stadt Lublin...*, s. 14-15.

w walce przeciwko Żydom. Jednak dopiero dzisiejszej niemieckiej administracji udało się całkowicie wypędzić Żydów z obrębu miasta Lublina¹²³.

Żydzi widziani oczami okupantów przedstawiani są wyłącznie w kategoriach „problemu”, z którym należy się uporać (podobnie jak trudności z aprowizacją czy „fatalna” infrastruktura). „Problem żydowski” wyznaczył – jak je określił w swoim tekście sam Wilhelm Krüger – „zadania o szczególnym charakterze”¹²⁴, które podjęto w celu jego rozwiązania. O ich zakresie dowiadujemy się z publikacji du Prela: „Żydom w Generalnym Gubernatorstwie przyznano pewien rodzaj samorządu. Z żydowskich gmin wyznaniowych wyłoniono rady starszych, które zostały upoważnione do występowania w charakterze oficjalnych przedstawicieli żydowskiej części ludności wobec władz niemieckich. Niejednokrotnie odbywały się wysiedlenia Żydów z niektórych części Generalnego Gubernatorstwa, na przykład w Warszawie z dzielnic na zachód od Wisły i w Krakowie z dzielnicy Kazimierz. Żydzi zostali skoncentrowani lokalnie w żydowskich dzielnicach mieszkaniowych, do których zostali przeniesieni również inni żydowscy przesiedleńcy. Żydowskie dzielnice mieszkaniowe przeważnie są otoczone murami, dzięki czemu Żydzi żyją całkowicie wśród swoich. Wstęp do żydowskiej dzielnicy mieszkaniowej i opuszczanie jej jest dozwolone tylko za okazaniem specjalnej przepustki. Żydzi w Generalnym Gubernatorstwie noszą białą opaskę z niebieską gwiazdą Syjonu na prawym ramieniu”¹²⁵.

W nowej, konstruowanej przez Niemców rzeczywistości, miejsce dla Żydów zarezerwowane jest na marginesie, w najlepszym przypadku w warsztacie pracy, obozie lub getcie. Dość sporo dowiadujemy się o nich z obszernego tekstu opatrzonego tytułem o jednoznacznej konotacji: *Żydowski problem*¹²⁶. Utworzone w Lublinie getto przedstawiane jest w nim w kategoriach azylu, w którym Żydzi wiodą spokojne życie (wręcz – jak zapewnia autor – „zamieszkując brudne dziury, nory, kryjówki i katakumby Żydzi czują się jak u siebie”¹²⁷). Rada Żydowska podana jest za przykład ich autonomii i możliwości samostanowienia o własnych sprawach i interesach, zaś szereg wymienionych w tekście organizacji pomocowych i charytatywnych, które jej podlegają (szpital, sierociniec, dom starców, centralna opieka społeczna dla niedożywionych dzieci, Żydowski Komitet Pomocy) mają zagwarantować im pomoc i zapewnić „troskliwą opiekę”. Umożliwienie Żydom pracy m.in. w obozie¹²⁸ (w warsztatach stolarskim, ślusarskim, kuśnierskim, szewskim, malarskim, elektrycznym, tapicerskim, wikliniarskim, szklarskim, czapkarskim, samochodowym, siodlarskim i drukarskim), w którym, „pod kierownictwem fachowych esesmanów, mogą wytwarzać produkty niezbędne dla wszystkich niemieckich oddziałów, formacji i wydziałów administracji”¹²⁹, jest aktem dobrej woli Niemców, szczególnie w stosunku do polskiej ludności, która

¹²³ R. Seeberg-Elverfeldt, *Lublins Deutschtum in sechs Jahrhunderten*, [w:] [K.] Engländer, [R.] Seeberg-Elverfeldt, dz. cyt., s. 21; R. Moszyński, L. Policha, dz. cyt., s. 146.

¹²⁴ W. Krüger, *Träger der Staatsgewalt*, [w:] *Das Generalgouvernement...*, s. 61.

¹²⁵ *Das Generalgouvernement*, [w:] tamże, s. XVII.

¹²⁶ M. O. Vandrey, *Das jüdische Problem*, [w:] tamże, s. 314-315.

¹²⁷ Tamże, s. 314.

¹²⁸ Prawdopodobnie chodzi o obóz pracy dla Żydów przy ul. Lipowej 7, funkcjonujący w latach 1939-1944.

¹²⁹ M. O. Vandrey, *Das jüdische Problem*, [w:] *Das Generalgouvernement...*, s. 315.

dotychczas „nie była zdolna wyrwać się z wyzysku tych pasożytów”¹³⁰, „podczłowieczeństwa żydowskiej mieszanej rasy”, a ta „opanowała prawie całą gospodarkę Lubelszczyzny”. Jak dowiadujemy się z dalszej części tekstu, wszystkie warsztaty powstały z inicjatywy dowódcy SS i policji w Lublinie Odilo Globocnika, który „położył duże zasługi w dalszej rozbudowie tego – dziś już ogromnego – obozu”¹³¹ i – jak dodaje autor – „warto je zwiedzić ponieważ każdy cieszy się, kiedy może ujrzeć tych nierobów po raz pierwszy w ich życiu użytecznych, pracujących pod ścisłym niemieckim nadzorem, wykonujących wartościową pracę dla ogółu społeczeństwa”¹³².

Upredmiotowanie i stereotypizacja Żydów miała na celu uwypuklenie rzekomej przepaści kulturowej dzielącej *Ostjuden* i Niemców (w mniejszym stopniu również Żydów i Polaków) oraz zakorzenienie i utrwalenie w powszechnej świadomości przekonania, iż Żydzi należą do gorszej kategorii *Untermenschen* oraz stanowią zagrożenie społeczne, ekonomiczne i fizyczne. Jednym z wiodących stereotypów obecnym na łamach przewodników jest wizerunek Żyda przyrównanego do kapitalistycznego wyzyskiwacza, nieuczciwego handlarza i oszusta. Krüger za przykład żydowskiej chciwości podawał „ukryte ogromne składy towarów, obcych walut i innych kosztowności” odkryte i zabezpieczone przez Policję Bezpieczeństwa w trakcie „operacji na dużą skalę” „przywracających pokój i porządek” w Generalnym Gubernatorstwie¹³³. Ukryte towary miały znajdować się również w lubelskim getcie: „import towarów z początkiem wojny został przerwany. Istniejące zapasy bardzo szybko wyczerpały się z powodu gwałtownych zakupów Polaków podyktowanych strachem przed ich deficytem. Żydzi, którzy dotychczas kontrolowali gospodarkę, tj. produkcję, handel, import i eksport zgromadzili ogromne zapasy w gettach”¹³⁴. Pogardliwie wyrażano się również o żydowskich kupcach parających się swoimi „brudnymi interesami”. Ale w opinii Krügera brudny jest nie tylko żydowski interes, ale przede wszystkim on sam: „takiego mojżeszowego »kupca« wystarczy obejrzeć tylko raz, kiedy otwiera swój »interes« na pchlim targu lub gdziekolwiek indziej. Na odwróconą pokrywę starego pudełka po butach, wytrzepuje swoje ręce pełne brudnych cukierków wyjętych z bezdennych głębi szerokich kieszeni chałatu. Pakuje obok sznurowadła i wszystko co przy sobie nosi a co może posłużyć do handlu i targowania się. Ale kiedy musi pokazać pod okiem policji wnętrze swojej kieszeni, to niestety można w nich znaleźć zbyt często tylko śmierdzące kawałki mięsa, zawinięte w szmatę zjełczone masło, dla których ciągle jeszcze znajduje kupców w niestrzeżonej chwili. Każdy kto widział takie obrazy obrzydliwego brudu, zrozumie, dlaczego właśnie u Żydów nieustannie diagnozuje się przypadki tyfusu i innych ciężkich epidemii”¹³⁵. Jednym z „najtrudniejszych problemów” władz okupacyjnych stała się walka z nielegalnym handlem prowadzonym przez Żydów: „fakt, że Żydzi wciąż maczali w nim palce, był powszechnie znany. Wciąż, aż do ostatka znajdowali furtkę dla wszelkiego rodzaju nielegalnego handlu, i zapewne wierzą, że znaleźli nowe dobre źródło do

¹³⁰ Tamże, s. 314.

¹³¹ Tamże, s. 315.

¹³² Tamże.

¹³³ W. Krüger, *Träger der Staatsgewalt*, [w:] tamże, s. 66.

¹³⁴ M. O. Vandrey, *Aufbaumaßnahmen*, [w:] tamże, s. 300.

¹³⁵ W. Krüger, *Träger der Staatsgewalt*, [w:] tamże, s. 65-66.

zagarniania dla siebie niestychanie wysokich, nieuczciwych zysków. W lichwiarski sposób usiłowali wykorzystać lekkie napięcie ogólnej sytuacji żywieniowej, aby łowić ryby nawet w mętnej wodzie”¹³⁶.

Narracja o Żydach na łamach przewodników niemieckich ma jeszcze jedną dostrzegalną odstonę. Oprócz treści zajadle antysemitycznych opisujących Żydów w sposób pejoratywny, zniekształcony, odrealniony czy wręcz mityczny, znajdziemy również takie, które tworzą stereotypowy obraz samych Niemców. W głównej mierze opiera się on na wspomnianej już wcześniej „troskliwej opiece” w stosunku do Żydów, polegającej nie tylko na stworzeniu dla nich oddzielnych „enklaw”, czy zapewnieniu pracy, ale również możliwości korzystania z pomocy krajowych i zagranicznych organizacji pomocowych¹³⁷, edukacji szkolnej (w publikacji du Prela żydowskiemu systemowi szkolnictwa w Generalnym Gubernatorstwie poświęcono odrębny rozdział)¹³⁸ i systemu opieki zdrowotnej (jedną z form skutecznej ochrony przed rozprzestrzenianiem się epidemii w Lublinie było „szczepienie ludności polskiej i żydowskiej”¹³⁹).

Na oddzielną uwagę zasługuje trasa, którą przewodniki niemieckie oprowadzają turystów po okupacyjnym Lublinie. Chociaż przewodnim zamysłem ich autorów jest zapoznanie turysty z „niemieckim” miastem, proponowane szlaki wiodą również przez teren miejscowego getta. Pierwszy z nich – *Jedziemy przez miasto* – rozpoczyna się na miejscowym dworcu kolejowym i kieruje turystę w stronę Starego Miasta. Pierwszymi z piętnastu uwzględnionych na szlaku „niemieckich” obiektów godnych jego uwagi są katedra, miejscowa komendantura i Brama Krakowska, pod którą autor zaleca zwiedzającemu opuścić dorożkę i udać się pieszo do centrum Starego Miasta (Altstadt). Wśród „kamiennych świadków niemieckiej przeszłości” proponuje zwrócić szczególną uwagę m.in. na starą winiarnię przy ul. Rynek 8 z dobrze zachowanymi malowidłami ściennymi, których autorem miał być brat niemieckiego malarza Albrechta Dürera (sic!) oraz dom patrycjusza z XVII wieku noszący „wyraźne cechy budowli zachodnich”. Dalsza wędrówka kieruje turystę ulicą Zamkową i Bramą Grodzką (Burgtor) na zamek by przyjrzeć się Kaplicy Trójcy Świętej z XIV wieku i zdobionych ją malowidłom ściennym, które „nakazano odnowić w 1917 roku podczas okupacji austriackiej”. Po zwiedzeniu zamku autor proponuje wrócić na Stare Miasto, minąć uliczkę Złotą (wartą uwagi z powodu kościoła dominikańskiego i znajdującego się w nim grobowca rodziny Firlejów o niemieckich korzeniach) i ponownie skierować się do Bramy Krakowskiej, spod której warto „rzucić okiem na ulicę Lubartowską, która po pagórkach i dolinach prowadzi do dawnego mrocznego getta”¹⁴⁰. Dalsza część wycieczki odbywa się znowu dorożką, a w trakcie zwiedzania podróży ma okazję przyjrzeć się kolejnym „niemieckim” obiektom. Proponowane przez Stillfrieda „niemieckie” zabytki, urzędy i instytucje stanowią tylko część spośród czterdziestu zamieszczonych na załączonej do przewodnika mapie. Co ciekawe, oprócz nich uwzględniono na niej również cmentarz żydowski w dzielnicy Wieniawa oraz ulice

¹³⁶ Tamże, s. 65.

¹³⁷ H. Heller, *Das Deutsche Rote Kreuz im Generalouvernement*, [w:] tamże, s. 75-76.

¹³⁸ A. Watzke, *Wissenschaft, Erziehung und Volksbildung*, [w:] tamże, s. 172-173.

¹³⁹ M. O. Vandrey, *Angaben über den Distrikt Lublin*, [w:] tamże, s. 309-310.

¹⁴⁰ E. Stillfried, *Wir fahren durch die Stadt*, [w:] *Führer durch die Stadt Lublin...*, s. 15-16.

historycznej dzielnicy żydowskiej i getta na Podzamczu, m.in. Szeroką (Szerokastrasse), Zamkową (Schoss-Strasse), Mostową (Mostowastrasse), Nadstawną (Nadstawnastrasse), Targową (Targowastrasse), Plac Targowy (Markt-Platz), Browarną, Furmańską (Furmańskastrasse), Wodopijną¹⁴¹, Cyruliczną¹⁴², Kowalską (Kowalskastrasse), Lubartowską (Lubartowerstrasse) i Grodzką (Grodzkastrasse)¹⁴³. Rozbudowaną wersję tej mapy, z zaznaczonymi dodatkowo ulicami m.in. Krawiecką (Krawieckastrasse), Jateczną (Jatecznastrasse) i Ruską (Ruskastrasse) znajdziemy w przewodniku du Prela¹⁴⁴.

Inną trasę proponuje Baedeker. W tym przypadku szlak rozpoczyna się na Placu Adolfa Hitlera (Adolf-Hitler-Platz – plac Litewski), a następnie kieruje zwiedzającego w stronę Krakowskiego Przedmieścia (Krauakerstrasse) i jego okolic, by w końcu dotrzeć do Bramy Krakowskiej i dalej do Starego Miasta, które „podczas kampanii wrześniowej zostało zniszczone, a zamieszkałe było przeważnie przez Żydów”¹⁴⁵. Po odwiedzeniu ulic Starego Miasta proponuje przejść przez Bramę Grodzką, a następnie na teren „dawnej dzielnicy żydowskiej i ponownie w górę do zamku mieszczącego się na skraju doliny”. Zwiedzanie kończy się na południowy wschód od zamku, gdzie „z doliny Bystrzycy roztacza się piękny widok zabudowań miejskich”¹⁴⁶. Zamieszczona w przewodniku Baedekera mapa miasta z dawnych zabudowań dzielnicy żydowskiej uwzględnia już tylko ulicę Szeroką¹⁴⁷.

Omawiając treści przewodników niemieckich nie można pominąć ich warstwy ikonograficznej. Oprócz wspomnianych map, łącznie zamieszczono w nich kilkadziesiąt zdjęć, przy czym tych odnoszących się do omawianego tematu jest zaledwie dwa. Jedno z nich, zatytułowane *Lublin. Zamek Piastów, pierwsza słowiańska twierdza, później więzienie* autorstwa Vandreya przedstawia widok na zamek z otaczającą ją zabudową dzielnicy żydowskiej przy ulicy Krawieckiej i Podwale¹⁴⁸. Drugie *Dziesięć groszy kosztuje wiadro wody. Żydowski nosiwoda w Lublinie* autorstwa niejakiego Rösnera przedstawia Żyda, sfotografowanego przy jednej ze studzienek miejskich, zlokalizowanych na terenie getta w Lublinie¹⁴⁹. Chociaż zdjęcie ma typowo propagandowy charakter, w kontekście narracji o Żydach na łamach przewodników niemieckich zasługuje na szczególną uwagę. W odróżnieniu od warstwy tekstowej, przedstawiającej Żydów w postaci zunifikowanej grupy, na fotografii widzimy konkretną osobę, i jest to jedyna w odniesieniu do lubelskich Żydów personalna „narracja”.

4 Zakończenie

Przewodniki niemieckie z czasu drugiej wojny światowej należy zaliczać do kanonu nazistowskiej propagandy antysemickiej. Jak wykazano w niniejszym

¹⁴¹ Pisownia oryginalna.

¹⁴² Pisownia oryginalna.

¹⁴³ *Führer durch die Stadt Lublin...*, b. pag.

¹⁴⁴ M. O. Vandrey, *Lublin, die Hauptstadt des Distrikts*, [w:] *Das Generalgouvernement...*, s. 317.

¹⁴⁵ *Lublin*, [w:] *Das Generalgouvernement. Reisehandbuch von Karl Baedeker...*, s. 131.

¹⁴⁶ Tamże, s. 132.

¹⁴⁷ Tamże, s. 128.

¹⁴⁸ *Das Generalgouvernement...*, b. pag.

¹⁴⁹ Tamże.

artykule, zamieszczone w nich teksty odnoszące się do Żydów to klasyczny przykład narracji antysemitycznej, cechującej się stereotypizacją, uogólnieniem i unifikacją społeczności żydowskiej. Same przewodniki jako źródło, jak również ich znaczenie w ideologii totalitarnej i epoce nazizmu, w dalszym ciągu jednak nie są wystarczająco doceniane przez badaczy, mimo że ich możliwości interpretacyjne zdają się być nieograniczone. Przewodniki mogą stać się przedmiotem badań dla przedstawicieli różnych dyscyplin współczesnej humanistyki. Ich zakres może obejmować zarówno warstwę tekstową, jak i ikonograficzną, zaś same tego typu publikacje mogą być rozpatrywane nie tylko w kategoriach źródła historycznego, ale również tekstu kultury. Ich praktyczny wymiar otwiera pole do badań m.in. nad okupacyjną topografią i wizerunkiem miast, regionów lub krajów, strukturą i działalnością lokalnych władz niemieckich czy procesem germanizacji.

5 Bibliografia

5.1 Przewodniki:

- [1] *Das Deutsche Generalgouvernement Polen. Ein Überblick über Gebiet, Gestaltung und Geschichte*, red. M. F. du Prel, Krakau 1940.
- [2] *Das Elsaß – Straßburg und die Vogesen. Reisehandbuch von Karl Baedeker*, Leipzig 1942.
- [3] *Das Generalgouvernement*, red. M. F. du Prel, Würzburg 1942.
- [4] *Das Generalgouvernement. Reisehandbuch von Karl Baedeker*, Leipzig 1943.
- [5] Engländer [K.], Seeberg-Elverfeldt [R.], *Lublin 1342-1942*, Warszawa 1942.
- [6] *Frankreich. Paris und die Provinzen*, red. D. Ogrizek, Paris [1942?].
- [7] *Führer durch die Stadt Lublin*, red. F. Schöller, M. O. Vandrey, Krakau 1942.
- [8] Grundmann K., *Führer durch Warschau*, Krakau 1942.
- [9] Kurtz H., *Führer durch die Stadt Krakau*, Krakau 1940.
- [10] Kurtz H., *Führer durch die Stadt Krakau*, Krakau 1942.
- [11] *Lublin Generalgouvernement*, Krakau [1942?].
- [12] Sappok G., Swart J., Weidhaas H., *Krakau*, Leipzig 1940.
- [13] *Wien und Niederdonau. Reisehandbuch von Karl Baedeker*, Leipzig 1943.

5.2 Opracowania publikowane:

- [1] Arct M., *M. Arcta słownik ilustrowany języka polskiego*, t. 2, Warszawa 1916, s. 400.

- [2] Banaś P., „*Jak gdyby nigdy nic*”. *O pewnym przewodniku po Francji*, [w:] *Przewodniki w kulturze*, red. K. Łukasiewicz, I. Topp, Wrocław 2015, s. 85-100.
- [3] Bańkowski A., *Etymologiczny słownik języka polskiego*, t. 2, Warszawa 2000, s. 992.
- [4] Baranowski S., *Strength through Joy: Consumerism and Mass Tourism in the Third Reich*, Cambridge 2004.
- [5] Bessen D., *Karl Baedeker und die Reiseliteratur*, [w:] *Buchkultur inmitten der Industrie: 225 Jahre G. D. Baedeker*, red. tenże, K. Wisotzky, Essen 2000, s. 52-69.
- [6] *Britannica (edycja polska)*, t. 3, Poznań 1998.
- [7] Caplan J., „*Jetzt judenfrei*”. *Writing Tourism in Nazi-Occupied Poland*, London 2012.
- [8] Confino A., *Traveling as a Culture of Remembrance. Traces of National Socialism in West Germany 1945-1960*, „*History & Memory*”, t. 12, nr 2, 2000, s. 92-121.
- [9] Czarnik A., *Prasa hitlerowska w podbitej Europie 1938-1945*, „*Słupskie Studia Historyczne*”, nr 13, 2007, s. 257-278.
- [10] *Das Generalgouvernement wirbt in der Reichshauptstadt*, „*Das Generalgouvernement*”, nr 296, 15 12 1942.
- [11] Eisenblätter G., *Grundlinien der Politik des Reiches gegenüber dem Generalgouvernement*, Frankfurt am Main 1969.
- [12] *Encyklopedia wiedzy o książce*, Wrocław – Warszawa – Kraków 1971, s. 2014-2015.
- [13] Gordon B. M., „*It's Gott Französisch?*” *Germans, tourism, and occupied France, 1940-1944*, „*Modern and Contemporary France*”, t. 4, nr 3, 1996, s. 287-298.
- [14] Gordon B. M., *Warfare and Tourism. Paris in World War II*, „*Annals of Tourism Research*”, t. 25, nr 3, 1998, s. 616-638.
- [15] Götz A., Heim S., *Vordenker der Vernichtung. Auschwitz und die deutschen Pläne für eine neue europäische Ordnung*, Frankfurt am Main 1993.
- [16] Heeke M., *Reisen zu den Sowjets: Der ausländische Tourismus in Rußland 1921-1941*, Münster 2003.
- [17] Hinrichsen A. W., *Baedeker-Katalog: Verzeichnis aller Baedeker-Reiseführer von 1832-1987 (mit einem Abriß der Verlagsgeschichte)*, Bevern 1988.
- [18] Jaroszewski T. S., *Joachim i Jakub Hempłowie*, „*Biuletyn Historii Sztuki*”, t. 17, nr 3, 1955, s. 289-320.

- [19] Jaźwierska J., *Książka o Lublinie – przegląd lubelskich przewodników turystycznych*, [w:] *Lublin a książka*, red. A. Krawczyk, t. 2, Lublin 2011, s. 191-206.
- [20] Jockheck L., „Banditen” - „Terroristen” - „Agenten” - „Opfer”. *Der polnische Widerstand und die Heimatarmee in der Presse-Propaganda des „Generalgouvernements”*, [w:] *Die polnische Heimatarmee: Geschichte und Mythos der Armia Krajowa seit dem Zweiten Weltkrieg*, red. B. Chiari, München 2003, s. 431-472.
- [21] Jockheck L., *Propaganda im Generalgouvernement*, Osnabrück 2006.
- [22] Kalicka J., *Tourismus und Krieg: Warschau in deutschsprachigen Reiseführern aus der Besatzungszeit und auf Fotografien deutscher Soldaten aus dem Ersten und Zweiten Weltkrieg*, „Tourism. Jahrbuch des Zentrums für Historische Forschung Berlin der Polnischen Akademie der Wissenschaften”, nr 7, 2014, s. 194-223.
- [23] Karłowicz J., Kryński A., Niedźwiedzki W., *Słownik języka polskiego*, t. 5, Warszawa 1912, s. 240.
- [24] Kiefer I., *Reisepublizistik und Ent-Privilegierung des Reisens im 19. Jahrhundert aufgezeigt am Beispiel Baedeker*, Salzburg 1989.
- [25] Kopciowski A., *Okupacyjny model średniowiecznego Lublina z gipsu*, „Gazeta Wyborcza”, nr 53, 4 3 2016.
- [26] Koshar R., *German Travel Cultures*, Oxford – New York 2000.
- [27] Lane N., *Tourism in Nazi-Occupied Poland: Baedeker’s „Generalgouvernement”*, „East European Jewish Affairs”, t. 27, nr 1, 1997, s. 45-56.
- [28] Larabee M. D., *Baedekers as Casualty: Great War Nationalism and the Fate of Travel Writing*, „Journal of the History of Ideas”, t. 71, nr 3, 2010, s. 457-480.
- [29] Latzel K., *Deutsche Soldaten – nationalsozialistischer Krieg? Kriegserlebnis – Kriegserfahrung 1939-1945*, Paderborn 1998.
- [30] Lehnstaedt S., *Niemieccy okupanci w Warszawie a jawność Holokaustu*, „Zagłada Żydów. Studia i Materiały”, nr 12, Warszawa 2016, s. 70-90.
- [31] Lehr S., *Ein fast vergessener „Osteinsatz”. Deutsche Archivare im Generalgouvernement und im Reichkommissariat Ukraine*, Düsseldorf 2007.
- [32] Lehr S., *Pewna prawie zapomniana „akcja na Wschodzie”. Niemieccy archiwiści w Generalnym Gubernatorstwie i Komisaracie Rzeszy Ukraina*, Warszawa 2014.
- [33] Libera Z., *Sekcja Rasowo-Ludoznawcza Instytutu na Rzecz Niemieckiej Pracy na Wschodzie w badaniach etnologów i antropologów w Krakowie*, [w:] *Antropologia i etnologia w czasie wojny*, red. M. Maj, Kraków 2015.

- [34] *Lublin wurde vor 600 Jahren gegründet*, „Krakauer Zeitung“, nr 213/5, 9 9 1942.
- [35] *Lubliner Ausstellung verlängert*, „Krakauer Zeitung“, nr 260, 2 11 1942.
- [36] *Lublins Deutschtum in 6 Jahrhunderten*, „Krakauer Zeitung“, nr 239, 9 10 1942.
- [37] Lück K., *Deutsche Aufbaukräfte in der Entwicklung Polens: Forschungen zur deutsch-polnischen Nachbarschaft in ostmitteleuropäischen Raum*, Plauen 1934.
- [38] Lück K., *Deutsche Gestalter und Ordner im Osten*, Posen 1940.
- [39] Lück K., *Deutsche Siedler zwischen Wieprz und Bug*, Posen 1939.
- [40] Lück K., *Die deutschen Siedlungen im Cholmer und Lubliner Land*, Plauen 1931.
- [41] *Mayers Enzyklopädisches Lexikon*, t. 3, Mannheim 1971, s. 349.
- [42] *Medien und Archive: Beiträge zum Rolle moderner Archive in Information und Dokumentation*, red. G. Mantwill, München 1974.
- [43] Merski J., Piotrowski J. P., *Drogi ewolucji drukowanych przewodników turystycznych w Polsce*, Warszawa 2010.
- [44] Moszyński R., Policha L., *Lublin w okresie okupacji (1939-1944)*, Lublin 1964.
- [45] Müller S., *Die Welt des Baedeker. Eine Medienkulturgeschichte des Reiseführers 1830-1945*, Frankfurt am Main 2012.
- [46] Ochocki K., *Podstawy ideologiczne wychowania Bundeswehry*, Warszawa 1964.
- [47] Overy R. J., *War and Economy in the Third Reich*, Oxford 1994.
- [48] *Praktyczny słownik współczesnej polszczyzny*, red. H. Zgótkowa, t. 34, Poznań 2001, s. 135-136.
- [49] Radzik T., *W okresie okupacji niemieckiej*, [w:] *Lublin. Dzieje miasta*, red. J. Kruszyńska, t. 2, Lublin 2000, s. 227-310.
- [50] *Reger Besuch der Lubliner Ausstellung*, „Krakauer Zeitung“, nr 250, 22 10 1942.
- [51] *Reisekultur in Deutschland: Von der Weimarer Republik zum „Dritten Reich“*, red. P. J. Brenner, Tübingen 1997.
- [52] Ringelblum E., *Kronika getta warszawskiego. Wrzesień 1939–styczeń 1943*, Warszawa 1983.
- [53] Seeberg-Elverfeldt R., *Danzigs Beziehungen zu Lublin*, „Das Generalgouvernement“, nr 2, 1942, s. 58-59.

- [54]Seeberg-Elverfeldt R., *Das Staatsarchiv Lublin*, „Das Generalgouvernement”, nr 1, 1941, s. 47-48.
- [55]Seeberg-Elverfeldt R., *Der Anteil des deutschen Westens am Aufbau des Lubliner Landes*, „Die Westmark”, nr 10, 1942, s. 54-56.
- [56]Seeberg-Elverfeldt R., *Der Novemberaufstand des Jahres 1830 in Warschau*, „Die Burg”, nr 3, 1942, s. 225-233.
- [57]Seeberg-Elverfeldt R., *Deutsche Bürger Lublins in der ersten Hälfte des 17. Jahrhunderts*, „Die Burg”, nr 2, 1941, s. 41-53.
- [58]Seeberg-Elverfeldt R., *Deutsche in der Stadt Zamose 1774-1807*, „Archiv für Sippenforschung”, nr 18, 1941, s. 196-198.
- [59]Seeberg-Elverfeldt R., *Evangelisch-Lutherische Trauungen in Smolensk 1834 bis 1870*, „Archiv für Sippenforschung”, nr 19, 1942, s. 97-99.
- [60]Seeberg-Elverfeldt R., *Lublins evangelisches Deutschtum 1824*, „Archiv für Sippenforschung”, nr 20, 1943, s. 197-199.
- [61]Seeberg-Elverfeldt R., *Zwei Lubliner Großkaufleute um 1800*, [w:] *Deutsche Gestalter und Ordner des Ostens*, red. K. Lück, Posen 1942, s. 304-309.
- [62]Semmens K., *Seeing Hitler's Germany. Tourism in the Third Reich*, Basingstoke – New York 2005.
- [63]*Słownik języka polskiego*, red. W. Doroszewski, t. 7, Warszawa 1965, s. 445-446.
- [64>Szczygieł R., Gmiterek H., Dymmel P., *Lublin. Dzieje Miasta*, t. 1, Lublin 2008.
- [65>Szukała M., *Archiwista Roland Seeberg-Elverfeldt (1909-1993) w świetle źródeł przechowywanych w Archiwum Państwowym w Szczecinie*, „Szczeciński Informator Archiwalny”, nr 17, 2003, s. 121-129.
- [66]*Uniwersalny słownik języka polskiego PWN*, red. S. Dubisz, t. 3, Warszawa 2006, s. 758.
- [67]*Urkunden zeugen für das Deutschtum Lublins*, „Krakauer Zeitung”, nr 299, 11 10 1942.
- [68>Wieczorkiewicz B., *Międzynarodowy słownik turystyczny*, Warszawa 1961, s. 105.
- [69>Wietschorke J., *Baedekers Generalouvernement. Raumrepräsentation und Geopolitik in einem Reisehandbuch aus dem Jahr 1943*, „Mittelweg 36: Zeitschrift des Hamburger Instituts für Sozialforschung”, nr 23, 2014, s. 99-122.
- [70>Wietschorke J., *Neun Sterne für Warschau: Das Generalgouvernement im Baedeker*, „Österreichische Zeitschrift für Volkskunde”, t. 68, nr 117, 2014, s. 93-106.

- [71]Winstone M., *Generalne Gubernatorstwo. Mroczne serce Europy Hitlera*, Poznań 2015.
- [72]Winstone M., *The Dark Heart of Hitler's Europe*, London 2014.
- [73]Wohlstand durch deutsche Siedlung, „Krakauer Zeitung”, nr 291, 10 11 1942.
- [74]Wolnik G., *Institut für deutsche Ostarbeit*, [w:] *Handbuch der völkischen Wissenschaften. Akteure, Netzwerke, Forschungsprogramme*, red. M. Fahlbusch, I. Haar, A. Pinwinkler, t. 2, Berlin 2017, s. 1406.
- [75]Wójcik K., *Rola Niemieckiego Urzędu Archiwalnego (Archivamt) w narodowosocjalistycznej „Kulturarbeit” na terenie dystryktu lubelskiego w latach 1939-1944*, [w:] *Karły na ramionach olbrzymów? Kultura niemieckiego obszaru językowego w dialogu z tradycją*, red. J. Godlewicz-Adamiec, P. Kociumbas, E. Michta, t. 2, Warszawa 2016, s. 261-277.
- [76]Wyszkowski M., *Przewodniki po Lublinie i ich autorzy w XIX i XX wieku*, [w:] *Lublin a książka*, red. A. Krawczyk, E. Józefowicz-Wisińska, t. 1, Lublin 2004, s. 485-498.
- [77]Zyśko W., *Niemiecki Urząd Archiwalny (Archivamt) w Lublinie w latach 1939-1944 i jego nadzór na działalnością Archiwum Państwowego*, „Archeion: czasopismo naukowe poświęcone sprawom archiwalnym”, t. 63, 1975, s. 19-44.

5.3 Opracowanie niepublikowane:

- [1] P. Wojciechowski, *Ochrona i konserwacja zasobu w Archiwach Państwowych w Polsce*, Poznań 2014, praca doktorska napisana pod kierunkiem prof. dr hab. Ireny Mamczak-Gadkowskiej w Instytucie Historii Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, s. 90-124.

5.4 Źródła publikowane - drukowane:

- [1] Drugie rozporządzenie o odbudowie Administracji Generalnego Gubernatorstwa (Rozporządzenie o jednolitości Administracji) z dnia 1 XII 1940 r., „Dziennik Rozporządzeń dla Generalnego Gubernatorstwa”, nr 68, 9 12 1940, s. 357-358.
- [2] Rozporządzenie o konfiskacie majątku byłego państwa polskiego na obszarze Generalnego Gubernatorstwa z dnia 15 XI 1939 r., „Dziennik Rozporządzeń Generalnego Gubernatora dla Okupowanych Polskich Obszarów”, nr 6, 20 11 1939, s. 37.
- [3] Rozporządzenie o konfiskacie majątku prywatnego w Generalnym Gubernatorstwie (Ordynacja Konfiskacyjna) z dnia 24 I 1940 r., „Dziennik Rozporządzeń Generalnego Gubernatora dla Okupowanych Polskich Obszarów”, nr 6, 27 1 1940, s. 23-27.
- [4] Rozporządzenie o obowiązku byłych urzędników i pracowników dawniejszej polskiej służby publicznej meldowania i wydania przedmiotów wartościowych i aktów z dnia 17 I 1940 r., „Dziennik

Urzędowy Okręgu Szefostwa Lublin przy Generalnym Gubernatorze na zajętych obszarach polskich”, nr 2, 1 4 1940, s. 39.

- [5] Zarządzenie o nowych nazwach Wydziałów z dnia 30 IV 1941 r., „Dziennik Urzędowy Szefa Okręgowego w Lublinie w Generalnym Gubernatorstwie”, nr 5, 21 5 1941, s. 80.
- [6] Zarządzenie w sprawie gromadzenia współczesno-historycznego materiału z dnia 28 V 1940 r., „Dziennik Rozporządzeń Generalnego Gubernatora dla Okupowanych Polskich Obszarów”, nr 43, 15 6 1940, s. 340.

5.5 Źródła archiwalne:

- [1] Archiwum Państwowe w Lublinie:
- [2] Urząd Okręgu Lubelskiego, Archivamt, sygn.: 1, 14, 15, 16, 18, 21, 23, 30, 39, 153.
- [3] Urząd Okręgu Lubelskiego, sygn.: 882.

5.6 Źródła internetowe:

- [1] <https://www.deutsche-biographie.de/sfz54886.html>

Ukraińska Dywizja Waffen SS „Hałyczyna” (dla czytelników od lat 18)

Włodzimierz Nikitenko

Słowa kluczowe: Ukraińcy, banderowcy, ludobójstwo, Lachy, szowinizm, mord, SS, RONA

*Czas jest wielkim mistrzem sprawiedliwości:
odkrywa powody, wyświeca pobudki czynów
i prędzej czy później okrywa pogardą tych,
którzy na nią zasłużyli...*

/ Józef Ignacy Kraszewski /

1

Wybuch konfliktu światowego w postaci II wojny (toczyła się w latach 1939-1945), był bodajże jedną z największych nadarzających się okazjonalnych nadziei dla wielu odrębnych, ale na swój sposób uzależnionych ludów, narodów, składających się przyszłych struktur państwowych, a nawet uciśnionych dotąd kultur, na odzyskanie niezależnej, jak i niczym niekępowanej wreszcie wolności, tożsamości, a nade wszystko – niepodległości. Na pewno do takich obszarów na terenie Europy, bezsprzecznie należała m.in. Ukraina. Państwowość, jak i naród, który o swoją niezależność próbował walczyć już nawet nie dziesiątki, ale setki lat wstecz, pamiętnymi bitwami kozaków, *siczy*,¹ i Chmielnickiego.² Najpierw scalając swoją państwowość, szukała wyzwolenia spod majestatu korony polskiej, potem wszechpotężnej korony carów, a w końcu – jarzma czerwonego

¹ *Siecz* – od *zasieg, zasiecz*, „zarośle” na łęgach Dniepru; główny obóz warowny kozaków zaporoskich; zakładane od XVI wieku w rozmaitych miejscowościach, na wyspach Dniepru i często przenoszone z uwagi na bezpieczeństwo. Wewnątrz obozu stawiano około 40 domów zwanych kureniami; umiejscawiano w nich głównie: mieszkanie starszyny zwane *polanką*, kancelarie, cerkiew, szkoła... poza wałami obronnymi – bazyry i kramy handlowe; od końca XVII wieku główny ośrodek stał na prawym brzegu Dniepru koło obecnego Nikopola, zburzony w 1709 roku przez Piotra I, odbudowany w 1734 roku nad rzeką Podpolną (tzw. Nowa Siecz), zburzony ostatecznie na rozkaz Katarzyny II w roku 1775; wyraz ten oznacza także Zaporozże, albo Kozaków zaporoskich; pierwsza nazwa miasteczka na wysepce rzeki Czertomelik, ufortyfikowanego w 1654; Źródło: W.Kopaliński, *Słownik mitów i tradycji kultury*, Warszawa 1991, s. 1062.

² **Chmielnicki Bohdan** (ok. 1596-1657) – hetman Ukrainy. Początkowo służył w wojsku i pod Cecorą (1620 r.) dostał się do niewoli. Po wykupieniu został pisarzem wojska zaporoskiego. W 1647 r. zaczął gromadzić kozaków do walki z polskimi magnatami kresowymi. W sojuszu z Islam Gerejem, chanem tatarskim, pokonał pod Żółtymi Wodami i Korsuniem (1648 r.) wojska polskie i stanął na czele ogólnokozackiego powstania. Na mocy ugody Zborowskiej z roku 1649 roku został wybrany hetmanem tzw. *kozaków rejestrowych*. W roku 1650 wznowił działania wojenne. Poniósł jednak klęskę pod Beresteczkiem (06.1651 r.). Po zerwaniu ugody z Białej Cerkwi (1651 r.), wszczął następną wojnę i 1654 r. w Perejśławiu podpisał ugodę połączenia Ukrainy z Rosją. Podczas wojen szwedzkich, ponownie wystąpił przeciwko Polsce. Źródło: F.Kiryk, A.Jureczko (red.), *Szkolny słownik biograficzny*, Kraków 1996, s. 75-76.

leninizmu. Teraz, dobijając prawie połowy wieku dwudziestego, ogarnięta była znów szczególnie zacietrzewioną falą zemsty przeciwko krwawemu komunistycznemu sowieckiemu terrorowi, rozlewającemu się w konsekwencji głównych ustaleń słynnego protokołu Ribbentrop-Mołotow, a w szczególności – utożsamiania jej obywateli z „Polakami”. Na pewno pragnęła za to surowej, możliwie natychmiastowej i bezwzględnej kary, oraz bezsprzecznego odboju na Rosjanach, gotowa iść na współpracę nawet z nazistowskim okupantem. Stąd hitlerowska agresja na te tereny, rozciągnięta skutkiem uderzenia związanego z *Planem Barbarossa*,³ spotykała się lokalnie z bardzo wyraźnymi przejawami otwartych sympatii ukraińskiego nacjonalizmu.⁴

Pierwszą, ale niezwykle ważną „generalną” próbą działań ukraińsko-niemieckich, było wzmocnione wspólne uderzenie na cofające się siły sowieckie, w obliczu naporu rozpoczętej właśnie wojny niemiecko-radzieckiej. Po stronie niemieckiej siły uderzeniowej, znalazły się natenczas dwa stworzone większościowo z rwących się do walki nacjonalistów ukraińskich bataliony „Nachtigall”⁵ oraz „Roland”.⁶ Zbudowano je ze zdecydowanych ochotników, sympatyków i zwolenników narodowego nacjonalizmu, reprezentowanego w najczystszej postaci przez Józefa

³ **Plan Barbarossa** – kryptonim niemieckiego planu agresji dokonanej w roku 1941 na ZSRR. Ogólne wytyczne do przygotowania planu agresji Hitler wydał feldmarszałkowi W. Brauchitschowi i gen. F. Halderowi 21 i 31.07.1940 r. wyznaczając w tym główne siły działań na wiosnę 1941. W związku z tym, główne siły wojsk lądowych i lotniczych zaczęto przegrupowywać na wschód, głównie z obszaru ziem polskich 9.08.1940 r. pod kryptonimem: „Aufbau-Ost”. Zarys planu B do 5.08. opracowywał gen. E. Marcks, następnie przepracował pierwszy zastępca szefa sztabu wojsk lądowych – gen. F. Paulus. Pierwszy wariant planu „Aufmarschanweisung Ost” zakończono 29.09.1940 r.; poddano go konfrontacji na grach wojennych i 5.12.1940 r. pod kryptonimem „Fall Otto” przedstawiono na odprawie wyższych dowódców Wehrmachtu. Na podstawie przygotowanych planów 17.12.1940 r. Hitler podpisał dyrektywę 21.12.1940 r. „Fall Barbarossa”. Plan B zakładał wykonanie głównego uderzenia od bagien poleskich w kierunku Moskwy, oraz uderzeń pomocniczych na Leningrad i Kijów. W tym celu utworzono trzy grupy armii: „Nord”, „Mitte” i „Sud”. Plan B zakładał błyskawiczne zniszczenie radzieckich sił zbrojnych, zlikwidowanie Związku Radzieckiego, oraz osiągnięcie linii od Archangielska wzdłuż Wołgi po Astrachan w ciągu 6 tygodni. Dokumentami uzupełniającymi do planu B, były opracowane przez H. Himmlera i H. Goeringa zbrodnicze dyrektywy dotyczące grabieży majątku narodowego, głównie zasobów gospodarczych, ustanowienia nieograniczonego terroru wobec ludności okupowanych terenów ZSRR i eksterminacji przede wszystkim inteligencji radzieckiej („kommissarenbefehl”); [Źródło](#): K. Sobczak (red.), *Encyklopedia II wojny światowej*, Warszawa 1975, s. 49-51.

⁴ **Nacjonalizm** – postawa społeczno-polityczna i ideologia postulująca nadrzędność interesów własnego narodu, wyrażająca się w egoizmie narodowym, w dyskryminowaniu innych narodów, nietolerancji i wrogości w stosunku do nich (przeciwieństwo – internacjonalizm); [Źródło](#): M. Szymczak, *Słownik języka polskiego*, t. 2, Warszawa 1979, s. 243.

⁵ **„Nachtigall”** (z niem. na pol. „Słowik”) – nazwa pododdziału wywodzi się od uczestników chóru żołnierzy z jego szeregów, a założonego przez Jewhena Bilińskiego; potem dość często żołnierzy tego pododdziału nazywano „ptasznikami” – od symbolu ptaka malowanego na używanym przez nich sprzącie wojskowym; generalnie batalion ze składu sił niemieckiego wywiadu – Abwehry admirała Canarisa, budowany od kwietnia roku 1941 w okolicach poligonu Świętoszów; miał zapewniać wstępne rozpoznanie znając okolice w momencie uderzenia na ZSRR; stanowił część składową pułku dywersyjnego „Brandenburg”; zaistniał z inicjatywy OUN – S. Bandery i R. Suchewycza, jako osłona dla samowolnego rządu wolnej Ukrainy; został wysegregowany z jeńców – ukraińskich żołnierzy Wojska Polskiego (około 300 Ukraińców – składali przysięgę na wierność OUN i jego dowództwu), pierwszym dowódcą był niemiecki oficer – Albrecht Herzer, a ukraińskim odpowiednikiem w roli zastępcy – kpt. Romanem Suchewyczem; do pododdziału dołączono około 100 Niemców i niemiecką kadrę różnych szczebli dowodzenia; pododdział jako jeden z pierwszych wkroczył w czasie agresji na ZSRR na ziemie dawnych Kresów polskich dokonując z tej okazji mordów na polskiej ludności cywilnej, w tym także na polskich Żydach; na jesieni 1941 roku przeniesiony do Frankfurtu n/Odrą i połączony z innym batalionem Abwehry - „Roland”; zlikwidowany na rozkaz Canarisa z końcem lipca roku 1941 za osłonę samowolnego ogłoszenia <Wolnej Ukrainy> przez OUN; w październiku tego samego roku – 1941, po nowym naborze w szeregi, przekształcono oba bataliony w jednostkę policyjną z udziałem Ukraińców i Niemców; [Źródło](#): www.die-freiwilligen.pl/historia/dywizje-waffen-ss/14-dywizja-grenadierow-ss/znovu-w-sluzbie- [dostęp: 19.10.2018 r., godz. 17.00]

⁶ G. Motyka, *Dywizja SS „Galizien” („Halycyna”)* [w:] „Pamięć i sprawiedliwość”, Nr 1, rok 2002, s. 109-117.

Bandere⁷, a tworzonego od podstaw specjalnie tylko dla narodu ukraińskiego pod postacią „tłumaczonej ideologii”, opartej na skrajnej koncepcji Dmytro Iwanowycza Doncowa.⁸ (jak najprawdopodobniej Hitler stworzył „biblię” nazizmu – „*Mein Kampf*”, tak Doncow napisał sam <biblię> ukraińskiego nacjonalizmu – „*Nacjonalizm*”). Niemcy w dowód pozytywnej akceptacji dla swego sojusznika, pozwolili za to Ukraińcom na tworzenie nawet na zdobywanych terenach lokalnych oddziałów milicji, jak i służb administracji. Niestety, przy tej okazji, ci ostatni, czynnie udzielali się również w „oczyszczaniu” terenu ze zniechwalonych *Polaków* (wciąż żywo brzmiały od roku 1918, a po wojnie polsko-bolszewickiej i ustaleniu tzw. *polskich Kresów* już w szczególności, ukraińskie hasła międzywojenne – „*Lachy za San*” lub „*Śmierć Lachom*”⁹)¹⁰, oraz <rasy aryjskiej> - Żydów. Wtedy właśnie doszło do faktycznego pogromu Żydów na obszarze ponad 35 miejscowości całego regionu.¹¹ Część obecnych badaczy problemu, jak i świadków tamtych zdarzeń twierdzi jednak, iż najprawdopodobniej w samym Lwowie, jak i lwowskim więzieniu – Brygidki, uczestniczył w tych masowych mordach głównie ukraiński batalion „Nachtigall”, wspomagany przez liczne cywilne bojówki nacjonalistów ukraińskich, doprowadzając do śmierci kilku tysięcy osób. Otóż wtedy właśnie, spędzano do tego miejsca wszystkich „niewygodnych”, a znaczących miejskich Żydów okresu międzywojennego tego miasta (czasami całymi nawet rodzinami). Tu brutalnie ich poniżając i

⁷ **Bandera Stefan** (1908-1959) – ukraiński działacz narodowy; urodził się w Uhrynivie Starym; studiował na Politechnice Lwowskiej; od wczesnej młodości związany z ruchem nacjonalistycznym; w roku 1932 stanął na czele OUN (Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów) – organizował masowe mordy obywateli polskich i radzieckich; w roku 1934 skazany na karę śmierci, zamienioną jednak na dożywocie za udział w zamachu na m.in. polskiego ministra B.Pierackiego. Po wybuchu wojny II wojny światowej współpracował z Niemcami na rzecz odbudowy niepodległości Ukrainy. W tym celu utworzył UPA (Ukraińską Powstańczą Armię); w roku 1945 zbiegł na Zachód; zabity w niewyjaśnionych okolicznościach w Monachium; Zródło: F.Kiryk, A.Jureczko (red.), dz.cyt., s. 36; K.Sobczak (red.), dz.cyt., s. 49.

⁸ **Doncow Dmytro Iwanowycz** (1883-1973) – dr prawa, dziennikarz, działacz polityczny i pisarz; twórca koncepcji ukraińskiego nacjonalizmu, przyjętego przez OUN jako podstawa walki politycznej przeciwko Polakom, Sowietaom oraz Żydom; namawiał do zerwania wszelkich więzi politycznych i kulturowych Ukrainy z Sowietami, a zbliżenie do Europy Zachodniej; za swoje poglądy więziony w Rosji carskiej; redagował i kierował wieloma wydawnictwami; wspierał doktrynę władzy autorytarnej i wodzostwa; W roku 1939 opuścił ziemie polskie i emigrował do Bukaresztu, a następnie do Pragi czeskiej. Z początkiem maja roku 1945 za pomocą Amerykanów przedostał się do Kanady, gdzie osiadł, pracował i zmarł; Zródło: J.Hrycak, *Historia Ukrainy 1772-1999. Narodziny nowoczesnego narodu*, Lublin 2000; T.Stryjek, *Ukraińska idea narodowa okresu międzywojennego*, Wrocław 2000.

⁹ *Lachy* – złośliwa nazwa Polaków, używana od okresu późnego średniowiecza na Rusi i Litwie; mieszkańcy nizin, równin; najprawdopodobniej skrócona forma od – Lędzianie (łęda – ugór, pole, nieużytek); Zródło: W.Kopaliński, dz.cyt., s. 570. Zródło: W.Kopaliński, dz.cyt., s. 570.

¹⁰ Zapewne swojego rodzaju niechlubnym preludem (wstępem) do ukraińskiego ludobójstwa na ziemiach II RP okresu międzywojennego, były szerzące się akty zastraszania i terroru w kierunku Polaków. Pierwszego dokonano zaledwie około miesiąca, po wiedeńskim zjeździe zjednoczeniowym dla OUN. Otóż 6.03.1929 roku napadnięto na lwowskiego listonosza – Franciszka Kochanowskiego; masowo urządzano całe celowe akcje sabotażowo-dywersyjne przeciwko „obcej” ludności polskiej i żydowskiej na Kresach i wszystkiemu co nie miało znamion ukraińskiego, terroryzowano ludność, straszono i wygrażano; niszczone m.in.: słupy energetyczne i słupy telefoniczne, mosty, tory kolejowe, placówki posterunków lokalnej policji i urzędy pocztowe; tylko w okresie lipca-października roku 1930, statystyki policyjne wykazały około 190 aktów powszechnego terroru; efektem tego, Naczelnik Józef Piłsudski wysłał na zagrożony teren 17 kompanii policji oraz wydzielone grupy 14 Pułku Ułanów Jazłowieckich, którymi dowodził Lwowianin – wojewódzki komendant policji. Kiedy z końcem listopada zakończono tę dziwną akcję porządkową, finał był przerażający: około 1750 osób zostało zatrzymanych, około 1150 postawiono w stan oskarżenia za zamach przeciwko państwu; zarekwirowano około 1300 szt. broni długiej, około 570 szt. broni krótkiej, 30 granatów i prawie 100 kg materiałów wybuchowych; faktycznie skazanych było tylko kilka osób; OUN stawiał sobie jednak za cel zemstę dopiero w mundurach SS; Zródło: P.Łepkowski – www.ioh.pl [dostęp: 9.11.2018 r., godz. 15.40]

¹¹ R.Torzecki, *Polacy i Ukraińcy. Sprawa ukraińska w czasie II wojny światowej na terenach II Rzeczypospolitej*, Warszawa 1993, s. 118-126.

katując, zapędzono do uprzątania stosów setek ulegających rozkładowi trupów więźniów politycznych, które pozostawiły „uprzątając teren”, wycofujące się w obliczu wojny pospiesznie oddziały sowieckiej policji politycznej – NKWD. Katowanym Żydom masowo zarzucano współpracę z Polakami ale i NKWD. Ukraińskie „dokonania” w tym zakresie przekroczyły skalę ludobójstwa sowieckich siepaczy, ponieważ ślady krwi... z kawałkami masy mózgowej, sięgały wysokości I piętra.¹² (z zachowanych niemieckich dokumentów i filmów – specjalnie z „tej okazji” kręconych dla niemieckiej propagandy, wynika jasno, iż formalnie nie wydano żadnego rozkazu ze strony dowództwa oddziału „Nightingal” do uczestnictwa w tej masakrze, raczej wyciągano wnioski, iż to sami Ukraińcy dokonywali tych czynów, niemalże w sposób spontaniczny...; podobnie było też z wymordowaniem niemieckimi rękoma polskiej elity intelektualnej Uniwersytetu Lwowskiego – wszystkich profesorów na *Wzgórzach Wuleckich* za miastem – dziwne tylko, iż duża „sprawność” działania, wynikała dzięki właśnie uprzednio pieczołowicie przygotowanym przez nacjonalistów imiennym listom z adresami zamieszkania włącznie (?!).

Te zręby budowanej wówczas na niewątpliwej zbrodni, więcej – na ludobójstwie współpracy, bardzo szybko jednakże uświadomiły samym Ukraińcom, właściwe postrzeganie niemieckiego „przyjaciela”. Otóż Niemcy, nie zważając na swoich ukraińskich „przyjaciół” na całym przejmowanym terenie, prowadzili bardzo ostrą, bezwzględną i skrajnie okrutną politykę rabunku, gwałtu i przemocy. Naziści starali się w miarę kontrolować dosłownie wszystko, nie przyzwalając na najmniejszy nawet samodzielny ruch nacjonalistów. Najlepiej obrazuje to dość pospieszna próba utworzenia samodzielnego rządu ukraińskiego, a nawet próby ogłoszenia Ukrainy *wolnym państwem* z poręki *Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów* – OUN¹³ (sam pomysł zaproponował Bandera, wyznaczając premierem – Jarosława Stećkę oraz osoby cywilne kierownictwa do składu ewentualnego rządu, m.in. Lew Rebet, Stepan Pawłyk, Jarosław Staruch, Dmytro Jaciv, Stepan Łenkawsky, Iwan Rawłyk).¹⁴ Konsekwencje tego postępowania, jakoby wciąż „niezależnego ukraińskiego przyjaciela”, Niemcy skwitowali błyskawicznym osadzeniem wszystkich uczestników tego zagadnienia w hitlerowskich obozach koncentracyjnych. Kolejnym szokującym dla strony ukraińskiej zdarzeniem, było włączenie obszaru tzw. *Galicji Wschodniej* nie do obszaru Ukrainy, jak się spodziewano, ale do „polskiego” Generalnego Gubernatorstwa. Ewidentnym następstwem wszystkich wcześniejszych działań ukraińskich, było przekształcenie obu ukraińskich batalionów w

¹² F.Friedman, *Zagłada Żydów lwowskich*, Łódź 1945.

¹³ OUN jeszcze w roku 1929, w trakcie wiedeńskiego Kongresu Zjednoczeniowego ukraińskich nacjonalistów, dokonał, w oderwaniu od obszarów i granic II RP, ZSRR oraz Rumunii, hipotetycznego podziału przyszłego własnego państwa – *Samoistnej Ukrainy* na tzw. *Kraje* (same w sobie dzielić się miały na mniejsze struktury regionalne: *okręgi*, *nadregiony* oraz *regiony*). Pierwszy *Kraj* to rdzenne ziemie Ukrainy, drugi *Kraj* miały stanowić ziemie Małopolski Wschodniej (częściowo ziemie byłych polskich Kresów), trzeci *Kraj* miał tworzyć obszar pozostałej części Kresów, jak i ziem rdzennie polskich: *Polesia*, *Wołyń*, *Podlasia Lubelskiego* oraz *Chełmszczyzny*. Ukraińcom marzyło się jednolite państwo narodowe, sięgające od wybrzeży Donu, aż na obszary obecnych „okupantów” w postaci Polski, ZSRR i Rumunii. Mało, zamierzali to państwo tworzyć z pomocą brutalnej „czystki”, budując monolit narodowy, kulturowy i religijny. Jedną z możliwych i akceptowalnych dróg do osiągnięcia wyznaczonego celu miała być droga rzezi i zbrodni w odniesieniu do wszystkich nieukraińskich obcokrajowców (ukr. *czużyców*);

¹⁴ Źródło: P.Łępkowski – www.ioh.pl [dostęp: 9.11.2018 r., godz. 15.40]

¹⁴ www.wikipedia.org.pl [dostęp: 19.10.2018; godz. 20.45]

jednostkę niemieckiej policji (pierwszym dowódcą wyznaczono: Jewhena Pobihuszczyja¹⁵, a jego zastępcą, późniejszego głównodowodzącego UPA – kpt. Romana Szuchewycza¹⁶). W dalszej kolejności, włączono tę czysto ukraińską jednostkę z dniem 23 marca 1942 roku, w skład 201 dywizji policji niemieckiej, prowadzącej czynną walkę z partyzantką sowiecką na obszarze Białorusi. Niestety, z początkiem roku 1943, Ukraińcy niezadowoleni z ciągłego i coraz bardziej natarczywego „wystugiwania się nimi”, jak i ciągłej „podrzędności” niemieckim dowódcom, zażądali natychmiastowego rozwiązania swojej militarnej siły. Zgoda Niemców, zezwoliła na rozpuszczenie żołnierzy do domów. Część oficerów natomiast z tej racji internowano, umieszczając w miejscach odosobnienia i poddając dokładniejszej obserwacji.¹⁷ Chyba najbardziej obrazową i jakże wymowną pozostaje dużo wcześniejsza wypowiedź-opinia na temat <<ukraińskich przyjaciół>> wygłoszona z dniem 12 września 1940 roku w Krakowie przez głównego zwierzchnika Generalnej Guberni – Hansa Franka¹⁸ na wewnętrznym posiedzeniu podległych mu władz: *"Wszystkich nas zajmuje sprawa ukraińska. Doszliśmy do przekonania, że według wielu Ukraińców Generalne Gubernatorstwo jest tylko jednym z wielu czynników, które los wybrał, aby przywrócić narodowi ukraińskiemu wielką Ukrainę. Na to pójść nie możemy. Ukraińcy są obywatelami Wielkiej Rzeszy Niemieckiej, skoro zamieszkują obszar niemiecki..."*¹⁹. Co więcej, nie zmienił tych twardych opinii praktycznie do końca trwania tej morderczej wojny, głosząc jeszcze nawet w roku 1944, m.in.: *„...kiedy wreszcie wygramy tą wojnę, nie mam nic przeciwko zrobieniu z Polaków, Ukraińców i tego wszystkiego co się tu wałęsa, co się tylko nam będzie podobało (...) Udział Ukraińców w budowaniu*

¹⁵ **Pobihuszczyj Jewhen** (1901-1995) – ukończył ekonomię polityczną na Uniwersytecie Poznańskim; potem oficer kontraktowy Wojska Polskiego – doszedł do stopnia kpt.; uczestniczył w polskiej kampanii wrześniowej 1939; po klęsce, pracownik cywilny Archiwum w Poznaniu; od roku 1941 oficer ukraiński; jeden ze współdowodzących ukraińskim batalionem policyjnym „Roland” (zastępca niemieckiego dowódcy); od 16.03.1942 r. jako dowódca wydzielonej grupy 650 ukraińskich policjantów przeznaczony do ochrony niemieckich sztabów, oraz opanowanych mostów na terenie Białorusi; uczestniczył także czynnie w walkach przeciwko partyzantce sowieckiej, ale też pacyfikacji ludności cywilnej na obszarze Białorusi i Wołynia – Żydów, Białorusinów, Ukraińców, Polaków; najprawdopodobniej miał swój udział również w mordzie spalenia żywcem ludności wsi ukraińskiej Kortelisy (2.875 osób); z początkiem roku 1943 więziony przez Niemców w więzieniu we Lwowie. Uzyskał wtedy zwolnienie z oddziałów i funkcji w policji; następnie odnalazł się na stanowisku dowódcy 1 batalionu 29 pułku Waffen SS w 14 Dywizji Grenadierów SS; od kwietnia roku 1945 jeden z dowódców Ukraińskiej Armii Narodowej w stopniu pułkownika; po zakończeniu działań wojennych emigrował do Monachium, skąd władze sowieckie bezskutecznie podejmowały próby jego ekstradycji; Źródło: G.Motyka, *Ukraińska partyzantka 1942-1960*, Warszawa 2006; R.Torzecki, dz.cyt.;

¹⁶ **Szuchewycz Roman** (1907-1950) – pseudonim: Taras Czuprynka; ukraiński generał i działacz Ukraińskiej Organizacji Wojskowej, jak i Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów (OUN); w latach 1934-1937 więziony przez władze polskie za działalność terrorystyczną; w okresie lata 1941-1942 w oddziałach ukraińskich w służbie niemieckiej; od roku 1943 dowódca ludobójczej Ukraińskiej Powstańczej Armii (UPA); poległ w walkach z Armią Sowiecką; Źródło: M.Czajka, M.Kamler, W.Sienkiewicz, *Leksykon historii Polski*, Warszawa 1995, s. 740.

¹⁷ G.Motyka, dz.cyt., s. 110.

¹⁸ **Frank Hans** (1900-1946) – dr prawa, zbrodniarz nazizmu; oficer SS; od roku 1927 w NSDAP; od roku 1933 niemiecki minister sprawiedliwości, który przekształcił Rzeszę w państwo wodzowskie w obliczu prawa; od roku 1939 generalny gubernator wyznaczonej części okupowanej Polski (Generalnej Guberni); odpowiedzialny za zbrodnie Polaków i Żydów, największy grabieżca polskich dóbr narodowych; w 01.1945 uciekł do Bawarii; sądzony w Norymberdze, skazany i stracony; Źródło: H.Adamczyk-Szczecińska, A.Mańkowska, K.Zalewska, dz.cyt., s. 91; Schenk F., *Hans Frank. Biografia generalnego gubernatora*, tłum.: Jachimczak, Kraków 2009.

¹⁹ www.die-freiwilligen.pl/historia/dywizje-waffen-ss/14-dywizja-grenadierow-ss/znovu-w-sluzbie- [dostęp: 19.10.2018 r. gdoz. 17.00]

<germańskiego imperium narodu niemieckiego> miał być tylko aktem wiernopoddaczym. O żadnej wolnej Ukrainie nie mogło być mowy...”.²⁰

Środowiska nacjonalistyczne mimo to, wciąż jednak nie rezygnowały z dalszej współpracy z Niemcami, a wręcz przeciwnie, robiły wszystko, aby wystarczająco przekonać swoich niemieckich „przyjaciół” do siebie i zdobyć jeszcze większe ich zaufanie. Otóż w okresie października roku 1941, dokonano próbnego naboru Ukraińców z terenów Galicji do niemieckiej <rycerskiej> jednostki SS, werbując wtedy w swoje szeregi najprawdopodobniej około 2000 osób. Wszyscy ci spontaniczni „ochotnicy”, w późniejszym czasie zostali, według posiadanych umiejętności, rozsegregowani do różnych niemieckich jednostek frontowych. W znacznej i przeważającej większości jednak, zasilili poważnie szeregi niemieckiego frontu wschodniego, na którym większość z nich, najprawdopodobniej wówczas wyginęła.²¹ (wiadomo, że przez okres II wojny światowej w różnych niemieckich rodzajach sił zbrojnych służyło tylko około... 220.000 Ukraińców; w składzie około 300 cudzoziemskich batalionów wschodnich, Ukraińcy stanowili siłę główną bądź przeważali aż w... 74 batalionach; ponadto: wiadomo, że w okresie inwazji nazistowskiej na ZSRR, jak i na ziemiach <niemieckiej strefy specjalnej> Generalnego Gubernatorstwa zaistniało tylko około... 220 pomocniczych batalionów policyjnych zbudowanych ilościowo: jeden batalion – Polacy, 54 – Ukraińcy, 24 – Kozacy, 13 – Białorusini, 36 – Litwini, 45 – Łotysze, 32 – Estońscy, 10 – Tatarzy, 3 – narody Kaukazu, 1 dywizjon artylerii o składzie międzynarodowym. Jednorazowo więc w układzie tego aktu „wsparcia”, pomagało Niemcom w trakcie trwania tejże wojny około 120.000 obywateli okolic Wschodu).²²

Niezależnie od tych działań, hitlerowcy wciąż rekrutowali na ziemiach ukraińskich ochotników do własnych jednostek wartowniczych, konwojowych, plutonów egzekucyjnych, ale także i w skład załóg osób funkcyjnych do licznych więzień (np. Pawiak), oraz obozów masowej zagłady m.in. Oświęcimia, Treblinki, Sobiboru, oraz na terenach okupowanych natenczas przez Rzeszę. Tylko na Majdanku wspomagało hitlerowski reżim w ludobójstwie Żydów dwa wyjątkowo brutalne i daleko znane z nieludzkiego okrucieństwa, bataliony ze składem czysto ukraińskich nacjonalistów.²³ Czasami zdarzały się jednak zupełnie niespodziewane zupełnie dezercje, zaskoczonych takim „wyróżnieniem” ukraińskich strażników, żołnierzy i *wachmanów*²⁴ (przykład obozu w Gusen bądź Oświęcimia).²⁵ Faktycznie także z początkiem roku 1943, jeszcze raz powróciła wielka idea budowy specjalnej, wyłącznie ukraińskiej dywizji Waffen SS do prowadzenia regularnych walk na froncie wschodnim. Realizację jej rzeczywistego formowania, rozpoczęto z dniem 28 kwietnia roku 1943, ogłaszając tę decyzję publicznie wszem i wobec na byłych terenach Galicji (Niemcy do samego końca wojny i niemiecko-ukraińskiej „przyjaźni”, nigdy w pełni nie dali się przekonać ukraińskiej lojalności, bardziej kierowali ją już do „mieszanki” narodów byłego zaboru

²⁰ P.Łepkowski, *Naiwni fanatycy* – www.ioh.pl [dostęp: 9.11.2018 r., godz. 15.40]

²¹ A.Bohianowski, *Dywizja „Halycyzna”*, Lwów 2000, s. 28-29.

²² J.Gdański, *Galicyjska dywizja Waffen SS* – www.ioh.pl [dostęp: 20.10.2018 r. godz. 13.15]

²³ P.Łepkowski – www.ioh.pl [dostęp: 9.11.2018 r., godz. 15.40]

²⁴ **Wachman** – w okresie okupacji hitlerowskiej nazwa strażnika więziennego lub obozowego; Źródło: www.sjp.pwn.pl [dostęp: 8.11.2018 r. godz. 20.15]

²⁵ R.Hoss, P.Broad, J.P.Kromer, *Oświęcim w oczach SS*, tłum.: J.Rawicz, E.Kocwa, Warszawa 1991, s. 122-123.

Austro-Węgier, zamieszkującej właśnie te obszary). Nowo formowany oddział, otrzymał numer taktyczny – 14 i nazwę: *Ochotniczej Dywizji Waffen SS „Galizien”* (w tłumaczeniu na jęz. ukraiński: Galizien – „Hałyczyna”). Sam zamysł budowy takiej siły nie był nowy. Podobne powstawały wtedy dość licznie wśród środowisk faszystowskich na terenie całej ówczesnej, a zajętej przez nazistów Europy, z wyraźnym przyszłym ich przeznaczeniem do walki z „czerwoną zarazą” komunizmu. Zaistniały więc m.in. na terenie: Chorwacji, Holandii, Francji, państw bałtyckich, Białorusi, Danii. Obecnie wiadomo, że w szeregach *Waffen SS* tylko w roku 1944, znalazło się dodatkowo... około 125 tysięcy żołnierzy – ochotników z różnych państw europejskich.²⁶

W tym miejscu, uzupełnić chyba należy jednak puentę podbudowy historycznej, tych jakże „specjalistycznych” formacji zbrojnych. Otóż, III Rzesza Niemiecka realizując własną politykę faszystowskiego *ekspansjonizmu*²⁷ w krajach podbijanej Europy w okresie II wojny światowej, posługiwała się zarówno wyszukany okrucieństwem, jak i masową zbrodnią, zmierzającą w swoich założeniach do całkowitej likwidacji pewnych ras, nacji, a nawet całych społeczeństw z ich kulturą i tradycjami włącznie. Obecnie, mimo znacznego już upływu lat, wciąż zasadniczym pozostaje otwarte pytanie: – *kto był głównym autorem takich, a nie innych zachowań? Czy mogło to być podyktowane faktem, iż ludzie ci wywodzili się w z wielkiego żądnego wielkich produkcji i zysków zawsze krwiożerczego kapitału, ale i w dużej części z tzw. marginesu społecznego, środowisk kryminogennych, wszelkich odmian patologii społecznej z bandytami i skrajnymi szowinistami włącznie, a może płaszczyzny zupełnej skrajnej deprawacji wszelkich innych odchyłeń psychopatycznych i seksualnych również?* Można tu też dopuścić inną odpowiedź – że mogli to być również wybitni „fachowcy” o wysokim stopniu specjalizacji, rekrutujący się przede wszystkim z szeregów społecznego aparatu ucisku takich jak m.in. policja lub wszelkie służby pokrewne. Mało tego, często, choć z osobliwymi wyjątkami, szczylicili się wybrani ludzie nawet posiadaniem wysokiego poziomu wykształcenia, oraz inteligencji...

Generalnie wiadomo, że głównymi „architektami” tego jednego z priorytetowych założeń 1000 letniej Rzeszy wiecznej <rasy panów> poprzez długą i jakże „barwną” drogę bezwzględnego mordy i okrucieństwa, szczególnie w odniesieniu do narodów słowiańskich – a w nich głównie Polaków i Rosjan, jak również Aryjczyków (Żydów), a także Romów (Cyganów), w wykładni Adolfa Hitlera, pozostawali przede wszystkim „nad-ludzie” z formacji *Waffen SS* i *gestapo*. Ludzie „zakrzywieni” na człowieczeństwo – kaci, oprawcy i zwyrodniali bandyci a nawet mordercy, pozbawieni fundamentalnych podstaw chociażby śladowej tylko krzty człowieczeństwa. Stąd siły ogólne niemieckiej policji w okresie tylko lat 1941-1942, można szacować w wartości około... 2,3-2,7 mln osób.²⁸ Siły SS natomiast, ciągle były od nowa formowane, uzupełniane i rekonstruowane, wynikiem ich „niezastąpionej wartości i przydatności” bojowej, oraz porządkowej. Wśród

²⁶ M.Bryja, J.Ledwoch, *Jednostki Waffen SS 1939-1945*, Warszawa 1996; C.Madajczyk, *Faszyzm i okupacja 1938-1945*, t. 2, Poznań 1984, s. 11-16.

²⁷ **Ekspansjonizm** – zaborcza polityka, której celem jest rozszerzenie politycznego i ekonomicznego wpływu na inne kraje lub zagarnięcie obcych terytoriów; Źródło: M.Szymczak (red.), dz.cyt., t. 1, Warszawa 1978, s. 524.

²⁸ C.Madajczyk, *Faszyzm i okupacja 1938-1945*, t. 2, Poznań 1984, s. 100-101.

kadr wszystkich tych formacji, na pewno jednak główne stanowiska obsadzano, nawet z osobistym poręczeniem wielkiego wodza i tradycyjnego „niemieckiego rycerskiego honoru”, przede wszystkim starą niemiecką arystokracją, jak i butnymi pruskimi *junkrami*.²⁹ Do tego jakże już „ekskluzywnego” jednak grona, wliczano także emerytowanych dowódców niemieckich i austriackich okresu minionej wojny światowej. Dodatkowy niezwykły element tego splendoru, stanowił wszelkiej maści i odmiany skrajnie zwyrodniały element kryminalny lub najbliżej takiemu pokrewny. Zapatrzeni w ideę przyszłej wielkiej Rzeszy, sądzili zapewne, iż to niewątpliwe szczęśliwe wyróżnienie będzie trwało długie setki lat. Starano się więc ją wpajać szczególnie w SS, jako najbardziej osobliwe pojmowanie światowego zwyczajcy – hitlerowskiego *rycerstwa*. Stąd wyjątkowe i jakże daleko bezkarne hołdowanie brutalności, przemocy, postępowania ludobójczego oraz należytego respektu wobec siły, zastraszania, bezwzględne zadawanie śmierci, z jednoczesną głęboką pogardą dla słabszych, starszych, kobiet, dzieci i kalek. Takim niemalże klasycznym symbolem zimnego, na wskroś zwierzęcego nawet i skrajnego postępowania jest chociażby – wierny „rycerz” SS – Jurgen Stroop³⁰, jeden ze szczególnie krwawych, bezlitosnych i niezapomnianych w wieczność katów Warszawy. Otóż, ci najprawdziwsi <<rycerze>> szeregów SS, prawie zawsze mieli na rękach krew, a właściwie ręce bardzo, bardzo głęboko unurzone we krwi, jako odpowiedzialni za masowe egzekucje, eksperymenty medyczne, niekończącą się grabież, wyszukaną brutalność, specjalne wyniszczanie więźniów, przy często głęboko osobistym czerpaniu przyjemności z zadawanych mąk, cierpień, tortur, gwałtu i okrucieństwa.

Gdyby próbować dociekać motywacji dokonywanych wtedy mordów, chociażby tylko formalnie, mogłaby ona być bardzo pozornie zróżnicowana, ale tak właściwie monolityczna. Na pewno jej sedno, odnosiło się głównie do: wymiernych korzyści materialnych, psychozie niepodlegającego karze bandytyzmu, skrajny sadyzm i szowinizm rasowy, narodowej idei odwoływania się ku najbardziej prymitywnym instynktom ludzkim, czerpanie niezatartych przyjemności i emocji przypisywanej sobie wręcz „boskości”, wciąż podbudowywanej słowami swojego wielkiego i jedyne go wodza – Adolfa Hitlera (m.in.:

Nasza siła bierze się z naszej szybkości i brutalności. Dzingis-Chan prowadził miliony kobiet i dzieci na rzeź z premedytacją i lekkim sercem. Jednak historia pokazuje go jako twórcę wielkiego państwa (...) a zatem wydałem rozkaz zabicia bez litości wszystkich mężczyzn, kobiet i dzieci polskiej rasy i języka. Tylko w ten sposób zyskamy „przestrzeń życiową”, której tak nam potrzeba”;^{*}
„Najcięższym ciosem, jaki kiedykolwiek spadł na ludzkość,

²⁹ **Junkier** - w bardzo licznych państewkach-ksiąstewkach niemieckich epoki średniowiecza, osoby wywodzące się ze starej szlachty rodowej, bądź z rodziny o podstawach patrycjuszowskich; Zródło: M.Szymczak (red.), dz.cyt. t. 3, Warszawa 1981, s. 848.

³⁰ **Stroop Jurgen** (1895-1952) – niemiecki zbrodniarz i ludobójca gen. SS i policji na dystrykt Warszawy; od 19.04.1943 r. dowodził około 2000 osobowym oddziałem SS i policji likwidującym getto warszawskie (decyzja podpalenia getta, brutalne tłumienie oporu powstańców, bestialska likwidacja pozostałej przy życiu ludności żydowskiej; następnie w Grecji i Nadrenii; zbrodniarz wojenny sądzony przez amer. sąd wojskowy w Niemczech w roku 1947; wydany Polsce, skazany na karę śmierci i stracony; Zródło: H.Adamczyk-Szczecińska, A.Mankowska, K.Zalewska, dz.cyt., s. 291.

było nadejście chrześcijaństwa. Bolszewizm jest nieślubnym dzieckiem chrześcijaństwa. Jedno i drugie zostało wymyślone przez Żydów”;³¹ „Kościół katolicki przez piętnaście stuleci traktował Żydów jak szkodników, zamykał ich w gettach itp. Ponieważ zorientował się kim są Żydzi (...) ja odwołuje się do tych piętnastu stuleci”³²). Wystarczy powiedzieć, iż w roku 1942, jakby dla potwierdzenia tych „szczytnych” idei, powstała np. w Bad Toltz (Bawaria) specjalna „akademia SS” zwana popularnie „szkołą morderców”, w której przygotowywano przyszłe, niewrażliwe na ból i emocje kadry dla obozów koncentracyjnych i więzień. Uczono w nich nie tylko uśmiercania gazem, i bicia na milion różnych sposobów, ale również m.in.: zupełnie skrajnego sadyzmu, odporności na krzyk dziecka, łzy i rozpacz matki, przyzwolenie gwałtu łącznie z nieletnimi, nawet...przywyczajania do zapachu palonego ludzkiego ciała....³¹

Przyjmowanie więc wybranych, bo spontanicznych (!) Ukraińców i formowanie tej wybitnie narodowej dywizji Waffen SS, miało swoje jakże „najlepsze” początki. Otóż po tym rzeczywistym ogłoszeniu naboru, właśnie z dniem 28 kwietnia 1943 r., pomysł od razu zyskał pełne poparcie Otto von Wachtera³² – głównego Gubernatora ziem Galicji, wliczanej w skład Generalnego Gubernatorstwa. Ten jakże „wielki” dzień, zaznaczył swoją obecnością nawet najważniejszy zwierzchnik Generalnej Guberni – Hans Frank, który przekazał wówczas zgodę samego Adolfa Hitlera, na tworzenie takiego oddziału zbrojnego. Do Lwowa przybyło również wielu lokalnych wysokich urzędników i osób wpływowych, m.in.: były dowódca 3 korpusu Ukraińskiej Armii Galicyjskiej z okresu I wojny światowej gen. Antin Krauss, oraz prof. Wołodmyr Kubijowycz,³³ wówczas przewodniczący – *Ukraińskiego*

³¹ C.Madajczyk, dz.cyt., s. 102-328.

* z wypowiedzi Hitlera w dniu 22 sierpnia 1939 roku; Źródło: www.wikicytaty.pl [dostęp: 2018.10.29 godz. 18.00]

** Źródło: *Rozmowy przy stole* (tajne notatki Martina Bormana 1941-1945), wyd. Londyn 1953 – rozmowa z dnia 11-12.07 1941 roku

*** z wypowiedzi Hitlera w roku 1933 na konferencji Episkopatu Niemiec w Berlinie; Źródło: www.wikicytaty.pl [dostęp:2018.10.29. godz.18.30]

³² **Wachter Otto** (1901-1949) – dr prawa, zbrodniarz nazizmu; oficer SS; od roku 1930 w NSDAP, a od 1932 w SS; założyciel getta żydowskiego w Krakowie; odpowiedzialny za eksterminację Żydów w Generalnej Guberni; jeden z głównych grabieżców dóbr polskiej kultury do Austrii; w roku 1945 pod zmienionym nazwiskiem uciekł do Włoch do rzymskiego kolegium katolickiego, gdzie się ukrywał i zmarł w roku 1949, unikając ponoszenia odpowiedzialności za popełnione zbrodnie. Źródło: M.Ogórek, *Lista Wachtera. General SS, który ograbił Kraków. Gdzie zniknęły polskie dzieła sztuki?*, Warszawa 2017.

³³ **Kubijowycz Wołodmyr** (1900-1985) – góral z Nowego Sącza; ojciec Ukrainiec a matka Polka, przyrodnie rodzeństwo polskie; matura w Nowym Sączu i studia historyczne na UJ, gdzie zdobył doktorat i habilitację; pracował jako wykładowca na UJ do roku 1939; ukraiński geograf oraz etnograf; działacz narodowościowy; prof. Wolnego Uniwersytetu Ukraińskiego w Pradze czeskiej, potem w Monachium, a następnie w Sarceles k/Paryża; stopień dr i dr hab. zdobył na UJ w Krakowie; popierał działalność OUN i A.Melnyka innego odłamu UPA niż J.Bandery; składał do Niemców prośbę o uznanie: *Lemkowszczyzny* (wzdłuż linii: Dukła, Brzozów, Dynów, Przeworsk), oraz *Chelmszczyzny* (w granicach Traktatu w Brześciu), oraz Dystryktu Galicja jako ziem etnicznie ukraińskich, w związku z tym żądał bezwzględnego usunięcia z tych ziem Polaków; był jednym z inicjatorów powstania i czynnej działalności 14 Dywizji Waffen SS na Ukrainie, traktując ją jako załazek przyszłych sił zbrojnych tego osobnego w przyszłości państwa; główny redaktor *Encyklopedii Ukrainoznawstwa* oraz *Encyklopedii Ukrainy*; wydał wiele prac poświęconych antropogenezie Ukraińców; stworzył wiele prac dotyczących geografii, demografii i etnografii regionu Karpat; od 17.03.1945 r. zastępca gen Szandruka; Źródło:

Komitetu Centralnego, natenczas umiejscowionego w Krakowie. Z okazji tej również celebrowano mszę świętą zatwierdzoną przez metropolitę kościoła wschodniego tego regionu – Andrzeja Szeptyckiego³⁴, w wykonaniu biskupa Josyfa Slipego³⁵ (w skład tworzonej wówczas dywizji zatwierdzono też m.in. 12 kapłanów – kapelanów do posługi wiary). Dywizja otrzymała także swój charakterystyczny znak rozpoznawczy – tarczę naramienną mocowaną na lewym rękawie żołnierza: herb, gdzie w niebieskim polu znajdował się złoty (żółty) kroczący lew w otoczeniu trzech złotych (żółtych) koron – symbol Galicji.³⁶ Może właśnie dlatego od razu, chęć wstąpienia do tej właśnie formacji wyraziło w przybliżeniu około 80.000 osób, z czego około 50.000 uzyskało wstępne zakwalifikowanie. W sumie jednak, tylko kilkanaście tysięcy faktycznie wówczas przeszkolono. Powód był prozaiczny – większość kandydatów nie spełniała twardego wymogu niemieckiego <rycerstwa> (była niższa niż 165 cm wzrostu, w miarę upływającego czasu zmieniono jednak i ten wymóg, obniżając gabaryt wzrostu do 160 cm). Ponadto, z części tych spontanicznych i gremialnie „wałących drzwiami i oknami” ochotników, utworzono numerowane od 4 do 8, aż pięć batalionów policji SS, uczestniczącej od roku 1944 w tłumieniu wszelkich przejawów lokalnego ruchu oporu, szczególnie „specjalizujących się” w wymyślnych i nagminnych wprost mordach ludności cywilnej z nieukraińskim rodowodem.³⁷ Fanatyzm Ukraińców towarzyszący temu poborowi był szczególnie wielki. Niektórzy starali się tłumaczyć np. skrót SS jako „*Strzelcy Siczowi*” – nazwą byłej ukraińskiej jednostki z okresu I wojny światowej lat 1914-1919. Mieszkańcy niektórych miast, wsi i osiedli, tłumnie chcieli znaleźć się w szeregach tej właśnie siły zbrojnej (np. 20 % ogółu mieszkańców Mościsk). Mało tego, znane są przypadki, gdy próbowano w pełni entuzjazmu wręczać ochotnikom formowanej dywizji sztandary chwały czysto ukraińskich oddziałów z okresu I wojny światowej. Zapewne swojego rodzaju ciekawostką pozostaje również i fakt, iż wśród ukraińskich ochotników, była też znaczna ilość dorastających dopiero co dzieci, a właściwie niepełnoletniej młodzieży, którą kierowano od razu w szeregi tzw. „junaków SS” (najczęściej zasilano nimi w czasie późniejszym pododdziały obrony przeciwlotniczej szczególnie na terenach Rzeszy). Inni z kolei „ochotnicy” musieli się tam znaleźć, ponieważ była to jedna z możliwych „dróg ratunkowych” przed wywiezieniem ich , jak i ich

R.Torzecki, *Kwestia ukraińska w polityce III Rzeszy 1933-1945*, Warszawa 1972; www.wikipedia.org.pl; www.wikiwand.com

³⁴ **Szeptycki Andrzej** (wł. Roman Aleksander Maria Szeptycki, hrabia; 1865-1944) – metropolita Kościoła grekokatolickiego; od roku 1892 w zakonie bazylianów; od roku 1900 biskup Lwowa; w Polsce niepodległej działacz polityczny i społeczny zaangażowany w ukraiński ruch nacjonalistyczny, ale zdecydowany przeciwnik przemocy i terroru stosowanego wobec Polaków przez OUN, a następnie przez UPA; wspierał jednak tworzenie ukraińskiej siły zbrojnej; H.Adamczyk-Szczecińska, A.Mańkowska, K.Zalewska, dz.cyt., s. 295.

³⁵ **Slipej Josyf** (1892-1984) – biskup grekokatolicki; arcybiskup i metropolita Lwowa; z końcem września 1917 roku uzyskał święcenia kapłańskie z rąk metropolity Szeptyckiego; w roku 1918 ukończył studia teologiczne w Innsbrucku; następnie wyjechał na dalsze studia do Watykanu i pozostając tam do roku 1922; w kwietniu 1943 roku celebrował mszę z okazji powołania do życia 14 Dywizji Waffen SS „Hałczyzna” zbudowanej zrdzennych Ukraińców; w końcu roku 1944, biskup Szeptycki mianował go metropolitą Lwowa; 11 kwietnia 1945 roku został aresztowany przez Sowietów i zesłany na Syberię – w łagrach spędził 18 lat (upominał się o niego prezydent USA – J.F.Kennedy oraz ówczesny papież – Jan XXIII; z dniem 9.02.1963r. zmuszono go do opuszczenia ziemi sowieckiej – wyjechał wówczas do Rzymu, gdzie pozostał do końca życia; [Źródło: www.catholic-hierarchy.org](http://www.catholic-hierarchy.org) [dostęp: 2018.11.03; godz. 21.25]

³⁶ [www.die-freiwilligen .pl/historia/dywizje-waffen-ss/14-dywizja-grenadierow-ss/znowu-w-sluzbie](http://www.die-freiwilligen.pl/historia/dywizje-waffen-ss/14-dywizja-grenadierow-ss/znowu-w-sluzbie) [dostęp: 19.10.2018 r., godz. 17.00]

³⁷ R.Torzecki, dz.cyt., s.248.

rodzin na przymusowe roboty do Rzeszy (np. żołnierze rozwiązywanego ukraińskiego batalionu „Nachtigall”).³⁸

Z dniem 9 maja 1943 roku, zorganizowano w Sanoku główne uroczystości związane z rzeczywistym tworzeniem Dywizji Waffen SS „Hałyczyna” i odbył się demonstracyjny, szumny pochód około 1500 ochotników z właściwą akceptacją społeczną, czyli mszą świętą w pobliskiej katedrze grekokatolickiej. Do końca roku 1943 zastanawiano się nawet, wobec wielkiego społecznego i niewyrazonego entuzjazmu tworzonej siły, nad budową u boku nazistów całego ukraińskiego *Korpusu Galicyjskiego*. Miała w nim zaistnieć, oprócz Dywizji Waffen SS „Hałyczyna”, także Dywizja Górská „Karpaty”, a nawet... Dywizja Pancerna „Lamberg”.³⁹ Niestety, marzenia o ukraińskim korpusie, na zawsze pozostały jednak tylko... w sferze wyobrażeń. Faktem jest, iż aby zapewnić stały dopływ „świeżej krwi” z której rekrutowano nowych ochotników do tej narodowej dywizji, tymczasowe ukraińskie władze pod nadzorem niemieckim, wprowadziły formę obowiązku służby wojskowej dla wszystkich ukraińskich mężczyzn w wieku 18-23 lat. Dodatkowo, odzyskując „starsze” były kadry wojskowe, stworzono szansę powrotu do służby dla mężczyzn ze stopniami podoficerów, ale tylko do 40 roku życia. Zakładano również „powrót do służby” około 300 byłych oficerów. Uważano jednak, że powinni na pewno <odświeżyć> swoją wiedzę, o aktualne zdobycze techniki i działań operacyjnych, dlatego zakładano ich powtórne przeszkolenie na terenach Rzeszy. Niezależnie od takiego stanu rzeczy, skierowano również około 1300 absolwentów ukraińskich szkół średnich na niemieckie szkoły podoficerskie oraz około 2000 osób na szkolenie z przeznaczeniem do przyszłych służb wartowniczych.⁴⁰

Wiadomo, że dywizja po zakończeniu jej kompletowania, otrzymała czysto niemieckie dowództwo, głęboko nieufne do swoich podległych żołnierzy. Żołnierze tego rozbudowanego oddziału wojskowego złożyli także przysięgę wojskową. Niestety nie składano jej na wierność ukochanej Ukrainie, ale na wierność Adolfowi Hitlerowi: „... *Na całe życie będę wierny Adolfowi Hitlerowi, jako wielkiemu wodzowi niemieckich sił zbrojnych, wielkich Niemiec i nowej Europy ...*”.⁴¹ Ponadto przyjmowano do wiadomości i powszechnego stosowania formalny zakaz posługiwania się językiem ojczystym (ukraińskim) oraz wyrażano pełną zgodę, że zdecydowaną większość dowódców będą stanowili Niemcy. Stąd funkcję pierwszego dowódcy dywizji pełnił gen. mjr SS – Walter Schimana⁴², jednym z ostatnich był gen. mjr SS – Fritz Freitag⁴³.

³⁸ G.Motyka, dz.cyt., s. 111-112.

³⁹ www.die-freiwilligen.pl/historia/dywizje-waffen-ss/14-dywizja-grenadierow-ss/znouu-w-sluzbie- [dostęp: 19.10.2018 r. godz. 17.00]

⁴⁰ J.Gdański - www.ioh.pl [dostęp: 20.10.2018 r. godz. 13.15]

⁴¹ www.die-freiwilligen.pl/historia/dywizje-waffen-ss/14-dywizja-grenadierow-ss/znouu-w-sluzbie- [dostęp: 19.10.2018 r. godz. 17.00]

⁴² **Schimana Walter** (1898-1948) – z pochodzenia Czech urodzony w Opawie; austriacki funkcjonariusz niemieckiego SS; zbrodniarz wojenny; jeden z fanatycznych dowódców SS i policji niemieckiej na terenach sowieckich, a konkretnie obszaru Saratowa, zaangażowany w prześladowania i mordy na Żydach; od 10.1943 r. w Grecji jako zmiennik gen. SS J.Stroopa; tam również prześladował Żydów; aresztowany przez aliantów na terenie Austrii popełnił samobójstwo w Salzburgu, oczekując na proces; [Źródło: www.en.wikipedia.org](http://www.en.wikipedia.org) [dostęp: 10.11.2018 r. godz. 10.25]

⁴³ **Freitag Fritz** (1894-1945) – Prusak urodzony w Olsztynie; w I wojnie światowej zasłużony dowódca niższego szczebla; zbrodniarz wojenny; od roku 1940 jako Szef Sztabu oddziału operacyjnego w sztabie Himmlera; od wybuchu wojny z Sowietami mianowany Szefem Sztabu 1 zmotoryzowanej Brygady Piechoty SS; czynny uczestnik walk z partyzancką sowiecką i zbrodniach ludności cywilnej w rejonie Białorusi i Wołynia; dowodził m.in.: 2 pułkiem policji SS, 8 Dywizją Kawalerii SS, 2 Brygadą Piechoty

Faktem pozostaje, że na koniec roku 1943 stan dywizji liczył ponad 12.500 żołnierzy (256 oficerów, 449 podoficerów oraz 11.929 żołnierzy). Ciągłe był odbudowywany, uzupełniany i modernizowany. Dość, iż jego stan w momencie intensywnych walk na koniec połowy roku 1944 (na 30 czerwca) wynosił 15.299 osób: 346 oficerów, 1131 podoficerów oraz 13.822 żołnierzy.⁴⁴

Wiadomo, że szkolenie „przystosowania bojowego w celu nabycia pełnych zdolności operacyjnych” oddziału, przebiegało w różnych miejscach Europy (m.in.: we Francji – tam właśnie np. dwa bataliony ukraińskich ochotników niespodziewanie zdezerterowało, przechodząc na stronę... francuskiego ruchu oporu; Holandii; Łotwie, Danii, Niemczech., Austrii; Estonii, Słowacji, Chorwacji), jak również ziemiach polskich włączonych do Rzeszy: okolice Świętoszowa k/ Żagania, oraz Pustkowa w okolicach Dębicy. Na pewno ukraińscy „rycerze SS”, doskonali na „solidnych rycerskich podstawach i postawach nad-ludzi niemieckiej rasy panów”, zawsze, wszędzie i dość powszechnie zaznaczali swój nad wyraz roszczeniowy i wyraźnie antypolski stosunek w kontekście dążności do niezależności własnego przyszłego państwa oraz wielkości swojej siły. Niestety, dowody takiego postępowania zawsze, a w stosunku do Polaków w szczególności, znaczył koszmar mordu, zbrodni i niemej rozpacz, np.: w okolicy miasteczka o nazwie Łozowa, pow. Brzeżany, woj. Tarnopol w alei starych drzew, właśnie żołnierze dywizji SS „Hałyczyna” wraz z towarzyszami z OUN-UPA, dokonali masowego mordu dzieci polskich – wokół każdego drzewa przybijano małe dzieci, tworząc z nich urokliwy „wianuszek”.⁴⁵ Nastroje ku Niemczyźnie również były już jednak mocno chwiejne, o ile nie powiedzieć wprost – złe. Niemcy przecież zawsze podkreślali swoją „większą ważność”, oraz przede wszystkim wyłączność praw decyzyjnych.

Wiadomo także, że na przestrzeni lutego – końca marca roku 1944, z rozkazu wyższych przełożonych, z ukraińskich żołnierzy dywizji wydzielono specjalną grupę bojową (około 2000 osób) do zwalczania sowieckiej partyzantki gen. Wierszygory⁴⁶. Jednocześnie w tym okresie, również ze składu tejże dywizji, wydzielono 4 i 5 pułk policyjny SS z zadaniem zabezpieczania tyłów niemieckiej armii na rubieżach Galicji Wschodniej. Te obie jednostki zapisały się niemalże „złotymi zgłóskami” w historii mordu wojennego. Otóż 4 pułk

SS, 4 Dywizja Grenadierów Panc. SS, 14 Dywizja grenadierów SS „Hałyczyna”; popełnił samobójstwo w obliczu kapitulacji dowodzonego oddziału przed aliantami w miejscowości Sankt Andra im Lungau w Austrii; Źródło: www.wikipedia.org.pl [dostęp: 6.11.2018 r. godz. 19.30]

⁴⁴ J.Gdański, – www.ioh.pl [dostęp: 20.10.2018 r. godz. 13.15]

⁴⁵ A.Korman, *Nieukarane zbrodnie SS-Galiczen z lat 1943-1945*, Londyn 1989.

⁴⁶ **Wierszygóra Piotr** (1905-1963) – sowiecki dowódca partyzancki okresu II wojny światowej, pisarz, bohater Związku Radzieckiego; sekretarz partii w rodzinnej wsi oraz kierownik czytelnicy i reżyser lokalnego kółka teatralnego; w roku 1927 ukończył reżyserię w Odessie i został aktorem; w roku 1935 jeden z wykładowców szkoły teatralnej w Odessie; w chwili agresji Niemiec na ZSRR znalazł się w intendenturze pułku dywizji piechoty w Połtawie; po śmierci dowódcy kompanii przejął dowodzenie, wkrótce przejął też dowodzenie batalionem; po powrocie ze szpitala (trafił tam jako ranny), został naczelnikiem korespondentów wojennych 40 Armii Frontu Południowo-Zachodniego; z dniem 13 czerwca roku 1942 przerzucony na tyły nieprzyjaciela jako dowódca zwiadu partyzanckiego w zgrupowaniu Sidora Kowpaka; od grudnia 1943 r. został dowódcą ukraińskiej 1 Dywizji partyzanckiej – otrzymał awans na stopień pułkownika; od połowy roku 1944 generał-major, współdziałający w walce z oddziałami samoobrony polskiej i AK przeciwko zgrupowaniom UPA; po wojnie w latach 1947-1954 w korpusie wykładowców Akademii Sztabu Generalnego ZSRR oraz literat; jest autorem m.in.: „*Ludzie o czystym sumieniu*” (1946r.), „*Karpacki rajd*” (1950r.), „*Operacja San-Wisła*” (1959r.). Zmarł w Moskwie. Źródło: www.wikipedia.pl

stacjonował wtedy swoimi pododdziałami w rejonie okolic: Złoczów, Brody, Zbaraż. Była tam również miejscowość – *Huta Pieniacka*, która stanowiła polską placówkę samoobrony przed ukraińskimi nacjonalistami z UPA. Skutkiem różnych działań, doszło wówczas do jednej z większych tragedii wojennych tego obszaru. Żołnierze ukraińscy wspólnie z nacjonalistami z UPA i swoimi niemieckimi „kolegami”, wymordowali około 1000 mieszkańców pałac i zrównując z ziemią całą miejscowość.⁴⁷ 5 pułk policyjny natomiast ze składu dywizji, uczestniczył w tym czasie w licznych pacyfikacjach skierowanych zarówno przeciwko Polakom tych terenów, jak i sowieckiej partyzantce. Przy tej okazji krwawo znacząc swój szlak pożogą mordów w rejonie powiatów: Hrubieszów, Tomaszów Lubelski, Lubaczów.⁴⁸ Generalnie zakłada się, iż tylko na terenach części byłych Kresów: Wołyń i Podola, nacjonalizm ukraiński w formie skrajnego bandytyzmu, a właściwie ludobójstwa formalnie wyzerował z istnienia ponad 3000 wsi i osiedli wiejskich, pozbawiając życia tylko około ...120.000 Polaków i polskich Żydów. Czyniono to z wyjątkową zaciętością, nienawiścią i prymitywizmem – przy pomocy wideł, siekier, pił i kozłów do drewna, łopat i ognia, uzyskując przy tym nawet... błogosławieństwo księży wiary grekokatolickiej i prawosławnej (?!). Czasami ten zupełnie pozbawiony cech ludzkich zalew ludobójstwa, peszył nawet „specjalistycznych” niemieckich katów.⁴⁹

Wiadomo, że spełnianie wielu różnych zadań przez dywizję, czasami spotykało z właściwym odbiorem, a nawet docenieniem jej roli przez wyższe dowództwo niemieckie. Otóż najprawdopodobniej w okresie początku maja roku 1944, dywizję wizytował sam Heinrich Himmler⁵⁰, decydując, iż formacja może już w pełni uczestniczyć w działaniach liniowych frontu wschodniego. Decyzja ta doprowadziła do włączenia oddziału w działania frontowe. Skutkiem tego, z dniem 18 lipca roku 1944, znalazła się ona w dużej części w niewoli sowieckiej, poddając około 7000 ukraińskich żołnierzy – rejon Kołtowa, Brodów i Buska. Himmler z dniem 7 sierpnia tegoż roku, rozkazał natychmiastową odbudowę dywizji, osiągając już we wrześniu stany znów na poziomie około 10 tysięcy żołnierzy, a nawet znacznie je przekraczając.

Niestety, nie do końca, o ile w ogóle, możemy obecnie poznać prawdę, ilu faktycznie Ukraińców z tej dywizji uczestniczyło w rzezi uczestników *Powstania warszawskiego*, oraz cywilnej ludności Warszawy. W większości oskarżenia takie zaistniały na pewno ze względu uczestnictwa pewnej liczby przyszłej kadry dowódczej z Dywizji SS „Hałyczyna, przebywającej wówczas na szkoleniu w okolicach Poznania, a dołączonej w tych okolicznościach do zgrupowania Reinefartha⁵¹ w charakterze jakoby „tłumaczy”. Ponadto na

⁴⁷ G.Motyka, dz.cyt. s. 114.

⁴⁸ G.Motyka, dz.cyt., s. 114-115; R.Torzecki, dz.cyt., s. 250.

⁴⁹ P.Łepkowski – www.ioh.pl [dostęp: 9.11.2018 r., godz. 15.40]

⁵⁰ **Heinrich Himmler** (1900-1945) – zbrodniarz nazizmu; jeden z najbliższych współpracowników Hitlera; od roku 1929 szef formacji SS, a od roku 1934 – szef Gestapo (tajna policja państwowa); od roku 1943 – minister spraw wew.; główny inspirator i organizator masowych mordów okupowanych krajów (głównie Żydów); aresztowany przez Brytyjczyków pod zarzutem zbrodni wojennych, popełnił samobójstwo; Źródło: H.Adamczyk-Szczecińska, A.Mańkowska, K.Zalewska, dz.cyt., s. 119.

⁵¹ **Reinefart Heinz** (1903-1979) – zbrodniarz wojenny; urodził się w Gnieźnie; ukończył wydział prawa w Jenie; za udział przeciwko polskiej kampanii wrześniowej odznaczony Krzyżem Żelaznym; od roku 1941 w SS, gdzie szybko awansował – w 1942 – jako gen. major był inspektorem w „Kraju Warty” dopuszczając się licznych zbrodni na Polakach i Żydach; tłumił powstanie warszawskie – udział w rzezi Woli, na Starym Mieście, Czerniakowa; oprócz tego likwidował jeńców wojennych i rannych w szpitalach powstańczych; w 12.1944 r. bronił środkowej Odry i twierdzy Kostrzyń swoim XIV Korpusem

pewno również w tłumieniu powstania brało udział około 600 Ukraińców ze składu – *Ukraińskiego Legionu Samoobrony*, którymi dowodził w tym okresie płk. Petro Diaczenko⁵². Inni Ukraińcy dokonujący wówczas mordu Warszawy to m.in.: 209 Kozacki batalion Schutzmann Schafte; 3 Pułk Kozaków płk. Bondarenki; dwa dywizjony kawalerii kozackiej; 572 Kozacki batalion piechoty. Niektóre pododdziały występowały na pewno w składzie mieszanym: ukraińsko – niemieckim oraz ukraińsko-rosyjskim. Szczególnie w pamięci zapisała się bestialska grupa około 150 ukraińskich policjantów – zwyrodnialców (zapewniali dodatkową ochronę katowni na Pawiaku, oraz alei Szucha – byłej siedziby Gestapo, dla której słowo *litość* wywoływało salwy śmiechu, a nawet powodowało istną odrazę i wstręt. Inne oddziały pacyfikujące natenczas Warszawę, z rodowodem nie do końca tylko sowieckim to m.in.: RONA (*Rosyjskaja Oswoboditel'naja Narodna Armia*) dowodzona także przez zbrodniarza na pół polskiego pochodzenia, gen. SS Bronisława Kamińskiego⁵³; ROA (*Rosyjskaja Oswobodil'naja Armia*) pozostająca pod komendą byłego sowieckiego generała na usługach niemieckich Andrieja Własowa⁵⁴; jak również wielonarodowa brygada kryminalistów pod dowództwem karnego oficera SS Oskara Dirlewangera⁵⁵.

Armijnym SS; po wojnie uzyskał status świadka aliantów i dlatego nigdy nie wydano go Polakom; sądy niemieckie uznały go za niewinnego; od roku 1951 pełnił stanowisko burmistrza miasta Westerland na wyspie Sylt; od roku 1958 pracował jako prawnik oraz poseł do Bundestagu; zmarł w 1976 r. w swojej rezydencji w Westerland i nigdy nie został ukarany za popełnione zbrodnie; Źródło: H.Adamczyk-Szczecińska, A.Mańkowska, K.Zalewska, dz.cyt., s.264; Źródło: www.wikipedia.org.pl [dostęp: 13.11.2018 r. godz. 20.00]

⁵² **Diaczenko Petro** (1895-1965) – używał pseudonimu „Kwitka”; ukraiński gen. por.; w służbie wojskowej w okresie Imperium Rosji; w roku 1916 ukończył szkołę oficerską w Orenburgu; uczestnik I wojny światowej w walkach na Litwie, w Galicji oraz okolicach Krymu; w roku 1919 awansowany do stopnia pułkownika; następnie w szeregach Wojska Polskiego jako oficer kontraktowy; w roku 1934 ukończył Wyższą Szkołę Wojenną w Warszawie; Potem dowodził m.in. pułkiem kawalerii i 110 pułkiem piechoty; po klęsce polskiego września 1939 roku internowany w obozie Bereza Kartuska, z którego zwolniono go za poręką niemieckiego wywiadu; rozpoczął wtedy budowę siatki dywersyjno-wywiadowczej na obszarze Wilno-Augustów, dzięki której zlikwidowano część sieci agentury sowieckiej; we 09.1943 r. zbudował – *Ukraiński Legion Samoobrony* (inaczej: *Legion Wołyński*); w okresie walk o Warszawę Legion ten czynnie walczył z 1 Armią Wojska Polskiego o przyczółek czerniakowski; następnie dowódca 3 pułku piechoty Ukraińskiej Armii Wyzwoleńczej przemianowanej następnie w Ukraińską Armię Narodową; po wojnie w Monachium podjął współpracę z amer. agencją wywiadu – CIA. Zmarł w Waszyngtonie; Źródło: www.wikipedia.org.pl [dostęp: 13.11.2018 r. godz. 20.00]

⁵³ **Kamiński Bronisław (Mieczysław)**(1896-1944) – Rosjanin pochodzenia polsko-niemieckiego, nacjonalista, generał SS dowodzący armią dezertersów rosyjskich, ukraińskich, polskich... *Rosyjskiej Oswoboditel'noj Narodnoj Armii* (RONA), słynął ze skrajnej brutalności; jego oddział użyty był w tłumieniu Powstania warszawskiego; skazany na śmierć przez władze niemieckie za gromadzenie zrabowanych dóbr na śmierć i stracony; Źródło: M.Czajka, M.Kamler, W.Sienkiewicz, dz.cyt., s. 299.

⁵⁴ **Własow Andriej** (1901-1946) – gen. por. Armii Czerwonej; walczył po stronie rewolucji czerwonej z gen. Wranglem i tłumiał powstania chłopskie; od 1930 w partii bolszewickiej; od 09.1936 r. dowódca 72 Dywizji Piechoty i członek trybunału wojskowego, który wydał kilkadziesiąt wyroków śmierci w procesach kadry carskiej; w czasie napadu na ZSRR dowodził 4 Korpusem Zmechanizowanym tocząc ciężkie walki o Lwów; 20.11.1941r. jako gen. por. dowodził już 20 Armią broniącą Moskwy; od 12.07.1942 w niewoli niemieckiej w obozie jenieckim w Winnicy; 27.12.1942 r. podpisał „deklarację smoleńską” w Dabendorfie k/Berlina (dot. współpracy z armią niemiecką na tworzenie sił przeciwko stalinizmowi w celu budowy nowej Rosji); 8.06.1943 r. sam Hitler pozwolił mu na stworzenie ROA (*Rosyjskaja Oswoboditel'naja Armia*), która jednakże podlegała niemieckiemu generałowi formacji wschodnich; 16.09.1944 r. po spotkaniu z H.Himmlerem pozwolono Własowowi na budowę – politycznej nadbudówki dla sił radzieckich w III Rzeszy – Komitetu Wyzwolenia Narodów Rosji (KONR); za pomocą tego organu próbował później poddać swoje siły aliantom; 11.05.1945 r. oddał się w ręce Amerykanom, a dzień później znalazł się w rękach sowieckich i został osadzony na Łubiance w Moskwie; 30.07.1946 po wielu przesłuchaniach wydano na niego karę śmierci i powieszono na strunie od fortepianu, wbijając mu dodatkowo żelazny hak w czaszkę; Źródło: Hoffmann J., *Rosyjscy sojusznicy Hitlera. Własow i jego armia*, Warszawa 2008; www.wikipedia.org.pl [dostęp: 13.11.2018 r. godz. 20.00]

⁵⁵ **Dirlewanger Oskar** (1895-1945) – niemiecki zbrodniarz wojenny, znany sadysta; z wykształcenia dr politologii; zwalczał ruch partyzancki w Polsce, na Białorusi, na terenach Słowacji; skutkiem jego decyzji śmierć poniosło ok. 60 tysięcy ludzi (w większości palona żywcem); uczestnik wojny domowej w Hiszpanii w pieszym <Legionie Condor>; w roku 1940 utworzył specjalną karną jednostkę SS

Na pewno udział ukraiński w dziejach powstania został zapamiętany na trwałe, ponieważ wspomina o tym również i niemiecki historyk - Guenther Deschner w książce „Warsaw rising”, podkreślając: „Powstanie dało Ukraińcom idealną możliwość ujęcia dla ich głęboko zakorzenionych antypolskich urazów”.

Z dniem 22 września roku 1944, sztab dywizji Waffen SS „Hałyczyna” otrzymał polecenie wydzielenia ze swojego składu siły batalionu, który skierowany zostanie przeciwko słowackim partyzantom. Dowodzenie tym pododdziałem przyjął ppłk SS Karl Wildner. Ciekawostką pozostaje, iż formacja ta pokonała wtedy w pościgu za nieprzyjacielem około 1600 km (z tego piechotą, prawie 1061 km). 28 września tegoż roku, kolejna decyzja przesunęła całą dywizję „Hałyczyna” na Słowację, w ramach zluzowania niemieckiej dywizji pancernej „Tatra”. Niestety, bardzo sprzeczne opinie i fakty charakteryzują pobyt ochotników ukraińskich na wymienionych terenach i to czego tam dokonali (choćby masowa egzekucja w miejscowości Niżnej Boćy).⁵⁶

Wiadomo, że z końcem stycznia roku 1945, już tylko wydzielone grupy z dywizji Waffen SS „Hałyczyna” trafiły w okolice Żyliny (na Słowacji), prowadząc walki przeciwko partyzantce. Większa część sił dywizji, znalazła się wtedy w pobliżu granicy jugosławijskiej – okolice Mariboru walcząc partyzantami marszałka Józefa Tito⁵⁷ oraz broniąc Feldbach-Gleichenbergu w okolicach Grazu (Austria). Najprawdopodobniej stan osobowy dywizji wzrósł natenczas do około 20 tysięcy żołnierzy. Z dniem 6 marca 1945 roku, w skład dywizji został włączony w ramach „uzupełnienia” także – *Wołyński Legion Samoobrony* (pamiętny z krwawych rzezi Warszawy). Nie do końca jednak wiadomo, czy w składzie dywizji „Hałyczyna” znalazły się z końcem wojny wybitnie ukraińskie obsługi funkcyjnych z obozów koncentracyjnych, jak i innych miejsc kaźni, oraz ukraińskie lokalne pododdziały siepaczy⁵⁸ oddziałów milicji.

Szczyt braku niemieckiego zaufania wobec swoich ukraińskich „przyjaciół”, wyraził jeszcze raz sam Adolf Hitler pod koniec wojny, w marcu roku 1945, kiedy poddał własnym dowódcom pod rozagę możliwość całkowitego rozbrojenia tego sojusznika. Niestety, ruchy frontu sowieckiego w okolicach austriackiego Grazu, zmusiły do przerwania toku tego rozumowania.

(początkowo byli tylko skazani za kłusownictwo, potem już za najcięższe zbrodnie i gwałt); jeden z najbardziej skorumpowanych oficerów SS; tłumiał powstanie warszawskie (sam i jego oddział zgwałcili i zamordowali więcej ludzi niż inne oddziały wspomaganie SS; z końcem roku 1944 krwawo tłumiał powstanie na Słowacji; opuścił jednostkę będąc ranny po raz 12; w 06.1945 r. znalazł się w Badenii-Wirtembergii, gdzie zmarł w tajemniczych okolicznościach w okupacyjnej strefie francuskiej (najprawdopodobniej pobity przez polskich strażników); Zródło: C.Ingrao, *Czarni myśliwi. Brygada Dirlwangerera*, Wołowiec 2011; www.wikipedia.org.pl [dostęp: 13.11.2018 r. godz. 20.00]

⁵⁶ G.Motyka, dz.cyt., s. 117; www.die-freiwilligen.pl/historia/dywizje-waffen-ss/14-dywizja-grenadierow-ss/znowu-w-sluzbie- [dostęp: 19.10.2018 r. godz. 17.00]

⁵⁷ **Tito Józef** (właściwie: Josip Broz; 1892-1980) – jugosławijski polityk i działacz komunistyczny; Chorwat; od roku 1923 w Komunistycznej Partii Jugosławii; więziony 1928-1934; podczas okupacji – od roku 1941 – przywódca antyhitlerowskiego podziemia lewicowego; w latach 1943-1945 na czele Narodowego Komitetu Wyzwolenia Jugosławii; po wyzwoleniu na czele partii komunistycznej (od 1952 – Związek Komunistów Jugosławii); w latach 1945-1953 pełnił funkcję premiera i ministra obrony narodowej; od roku 1953 prezydent – wprowadził rządy autorytarne i kult jednostki; utrzymywał niezależne stosunki z ZSRR, po odrzuceniu sowieckiej krytyki zerwał całkowicie kontakty z Sowietami (lata 1949-1954), nawiązując bliższe stosunki z Zachodem; Zródło: H.Adameczyk-Szczecińska, A.Mańkowska, K.Zalewska, dz.cyt., s. 304.

⁵⁸ **Siepacz** – morderca; bandyta działający z czyjogoś polecenia, pozostający na czyichś usługach; kat; oprawca; Zródło: M.Szymczak, dz.cyt., t. 3, s. 214.

Wówczas, około 4-5 kwietnia 1945 roku, dywizja straciła w ciężkich walkach z Sowietami około 1000 poległych i rannych.

Gdy było już wiadomo, że koniec wojny i klęska Rzeszy jest nieuchronna, z dniem 17 marca sami Ukraińcy zainicjowali własną nową organizację wobec III Rzeszy Niemieckiej – UNK (*Ukraiński Komitet Narodowy*). Ten z kolei wystąpił z propozycją utworzenia własnej siły zbrojnej w postaci – UNA (*Ukraińskiej Narodowej Armii*), dla której centralnym fundamentem miała być właśnie Dywizja Waffen SS „Hałyczyna”. Planowano także budowę drugiej dywizji, tworzonej na zrębach – *Wołyńskiego Legionu Samoobrony* pod komendą płk Diaczenki na zapleczu – w okolicach Berlina. Kolejny oddział, w postaci – brygady spadochronowej, dla której kadry miał przygotować płk. SS Otto Skorzeny⁵⁹, miał dowodzić zwolniony właśnie z obozu koncentracyjnego Sachsenhausen – Taras Bulba Borowец⁶⁰. Na naczelnego dowódcę wszystkich tych sił zaplanowano byłego wyższego oficera Wojska Polskiego – gen. Pawła Szandruka,⁶¹ (stawiał sobie za cel „uratowanie” jak

⁵⁹ **Skorzenny Otto** (1908-1975) – rodzina wywodziła się ze wsi Skorzęcin w ówczesnych Prusach; w roku 1931 ukończył Wyższą Szkołę Techniczną w Wiedniu; od roku 1932 w nazistowskim odłamie partii Austrii wierzył w scalenie Austrii z Niemcami; w okresie II wojny światowej w Waffen SS. Uczestniczył w walkach w Holandii, Francji, na Bałkanach uzyskując tytuł oficera; kiedy Niemcy w roku 1943 reorganizowali siły specjalne, został mianowany dowódcą grupy komandosów – *Batalion Friedenthal* w stopniu kapitana; z dniem 26.07.1943 r. otrzymał osobiście rozkaz Hitlera udziału w operacji „Dąb” („Eiche”) uwolnienia Mussoliniego zatrzymanego przez króla Emanuela II – przetrzymywano go w hotelu Albergo-Rifugio w Alpach; 12.09.1943 r. grupa Skorzenego dokonała uwolnienia Mussoliniego i „przerzuciła” na „włczy szaniec” (Gierłoż na Mazurach) do Hitlera, za co Hitler odznaczył Skorzenego Krzyżem Rycerskim i awansem do stopnia majora; inne wielkie akcje Skorzenego to m.in.: próba zamachu na Józefa Tito (nieudana), 10.1944 r. przejął władzę na Węgrzech (zmuszenie Węgier do walki po stronie Rzeszy do końca wojny); obrona Malborka; 10 dni po zakończeniu wojny został aresztowany przez aliantów. Uciekł z obozu w 07.1948 r. dzięki pomocy przyjaciół z SS i osiedlił się w Hiszpanii, gdzie prowadził firmę związaną z projektowaniem; uczestniczył czynnie w nazistowskiej organizacji „ODDESA”, która dokonywała „przerzutów” byłych zbrodniarzy do Chile, Brazylii i Argentyny; zmarł na raka w roku 1975 w Madrycie; **Zródło:** www.wikipedia.org.pl [dostęp: 13.11.2018 r. godz. 20.00]

⁶⁰ **Borowец Taras** (1908-1981) – pseudonim „Bulba”; właściciel zakładu kamieniarskiego na Wołyniu; w roku 1933 zainicjował tajną wojskowo-rewolucyjną organizację – *Ukraińskie Odrodzenie Narodowe* skierowane do walki przeciwko Polakom oraz komunistom sowieckim, za co został osadzony w Berezie Kartuskiej do 09.1939 roku; po agresji III Rzeszy na Polskę, a potem na ZSRR, zorganizował z polecenia ukraińskiego prezydenta na uchodźctwie – Andrija Liwickiego – ukraińskie podziemie zbrojne – *Sicz Poleska UPA*; Niemcy tolerowali jego działalność do 16 listopada 1941 r. – jego oddział rozbito, a resztki przyłączono do UPA; jego samego osadzono w obozie koncentracyjnym – Sachsenhausen (tam od 09.1941 r. Niemcy przetrzymywali założycieli UPA – Józefa Banderę, Jarosława Stećko, od połowy 1943 r. gen. Stefana Roweckiego); działalności Boroweca część badaczy problemu zarzuca również masowe mordy Polaków na Wołyniu; we 09.1944 r. Niemcy uwolnili go z więzienia, mianowali generałem i uczynili dowódcą nowej jednostki spadochronowej; od roku 1948 na emigracji w Kanadzie; **Zródło:** W. i E. Siemaszko, *Ludobójstwo dokonane przez nacjonalistów ukraińskich na ludności polskiej 1939-1945*, Warszawa 2000; G. Motyka, *Ukraińska partyzantka 1942-1960*, Warszawa 2006.

⁶¹ **Szandruk Pawło** (1889-1979) – płk dypl. Wojska Polskiego; od 03.1917 r. dowodził pułkiem piechoty w okresie rewolucji lutowej, dokonał jego przekształcenia w jednostkę ukraińską; w latach 20 wieku XX współpracował z Wojskowym Biurem Historycznym, w roku 1933 opublikował pracę: *Wojna ukraińsko-rosyjska 1920 r. w dokumentach*; był szefem tajnego Sztabu Armii Ukraińskiej Republiki Ludowej przy Sztabie Głównym Wojska Polskiego z zadaniem zorganizowania armii ukraińskiej w przypadku agresji ZSRR na ziemie polskie. W czasie kampanii wrześniowej 1939 roku dowodził 29 Brygadą Piechoty w składzie sił gen. Dąba-Biernackiego. Po klęsce polskiej 1939 roku ranny znalazł się w okolicach Kielc, a następnie pobliskim obozie jenieckim. Zwolniony z niego w roku 1941 skutkiem agresji na ZSRR; w okresie 05.1941 r. – 11.1944 r. pracował jako kierownik kina w Skierniewicach (pośredniczył wtedy w zatrudnieniu Polaków ukrywających się przed okupantem); od 17.03.1945 r. mianowany dowódcą głównym Ukraińskiej Armii Narodowej, formowanej na podstawach 14 ukraińskiej Dywizji Grenadierów SS „Hałyczyna”, którą przejmował natenczas od niemieckiego dowódcy – Freitaga; najprawdopodobniej 28 kwietnia 1944 roku wprowadził przysięgę wojskową na wierność Ukrainie, oraz zapoczątkował używanie ustalonego w roku 1918 herbu Ukrainy w postaci tzw. *tryzub*a (najprawdopodobniej ustalony symbol plemienia Waregów mieszkających przed wiekami ziemie ukraińskie); dokonał odłączenia dywizji od frontu niemieckiego i doprowadził do jej kapitulacji przed aliantami, walcząc cały czas przed ekstradycją jej żołnierzy na tereny sowieckie po zakończeniu II wojny światowej; po osobistej rozmowie z dowódcą Korpusu Polskiego – gen. Wł. Andersem, ze składu sił alianckich na Zachodzie, uzyskał zgodę na emigrację „swoich” żołnierzy do Niemiec, Wielkiej Brytanii,

największej liczby żołnierzy ukraińskich przez sowiecką niewolą i łałagami), który doprowadził do przemianowania niechwalebnej nazwy dywizji „Hałyczyna” na 1 Dywizję Ukraińskiej Narodowej Armii. Doprowadził również do tego, że dywizja z dniem 7 kwietnia 1945 zniknęła z linii frontu walk z Rosjanami poddając się Amerykanom i Anglikom w rejonie miejscowości Tamsweg i Judenburg. Natomiast z dniem 25 kwietnia, skutkiem działań gen Szandruka, żołnierze dywizji – Ukraińcy, mieli sposobność „oczyszczenia się” z niemieckiej podległości, składając przysięgę tym razem już na wierność Ukrainie, oraz umieszczając w miejsce dotychczas noszonego znaku – złotego lwa Galicji – *tryzub* – ukraińskie godło narodowe. Sam moment kapitulacji przed aliantami, jak i usunięcie ze stanowiska dowódcy dywizji, Niemiec – gen. Freitag przyjął własnym samobójstwem.⁶² Nowym dowódcą dywizji mianowano Ukraińca – gen. Mychajło Krata⁶³. Alianci umieścili wszystkich jeńców w obozach włoskich. Faktem jest, iż interwencja papieska Leona XII, oraz w dużej mierze byłe polskie obywatelstwo żołnierzy dywizji, może nawet i nie do końca obecnie zrozumiałe (o ile w ogóle, chociażby przez pamięć dla rzezi wotyńskiej) działania samego gen. Władysława Andersa (natenczas dowódcy Korpusu Polskiego), uchroniły tych ludzi przed deportacją do Związku Sowieckiego.⁶⁴ Jak zaznaczają same ukraińskie źródła, po kapitulacji, 176 żołnierzy tej dywizji, znalazło się od razu w szeregach armii gen. Andersa. W roku 1947, pozwolono pozostałym żołnierzom Dywizji Waffen SS „Hałyczyna”, emigrować do USA i Wielkiej Brytanii oraz krajów byłej wspólnoty brytyjskiej, m.in. do Kanady.⁶⁵ Skutkiem tej interwencji, około 8000 Ukraińców ze stanu dywizji znalazło się na wyspach brytyjskich, nigdy nie ponosząc najmniejszej odpowiedzialności za swoje wojenne czyny..., chociaż *Międzynarodowy Trybunał Wojskowy* w Norymbardze uznał przecież formacje SS za organizacje zbrodnicze...

Kanady; A.Grzywacz, A.Jończyk, *Wojenne losy gen. Pawła Szandruka* [w:] „Zeszyty Historyczne” Nr 134, Warszawa – Paryż 2001; R.Torzecki, *Kwestia ukraińska w polityce III Rzeszy 1933-1945*, Warszawa 1972; Źródło: www.wikipedia.org.pl [dostęp: 13.11.2018 r. godz. 20.00]

⁶² www.die-freiwilligen.pl/historia/dywizje-waffen-ss/14-dywizja-grenadierow-ss/znowu-w-sluzbie- [dostęp: 19.10.2018 r. godz. 17.00]

⁶³ **Krat Mychajło** (1892-1979) – gen. chorąży, Szef Sztabu i faktyczny dowódca 1 Dywizji *Ukraińskiej Armii Narodowej*; ukończył Szkołę Kadetów w Sankt Petersburgu i Państwową Szkołę Wojskową; uczestnik I wojny światowej jako dowódca 93 pułku piechoty; po upadku caratu walczył o niepodległość Ukrainy; od 08.1919 r. dowódca 3 Żelaznej Dywizji Strzeleckiej oraz 8 pułku czarnomorskiego; od roku 1920 Szef Sztabu 1 Zaporoskiej Dywizji Strzelców; w 11.1920 r. internowany w Polsce; po opuszczeniu obozu pracował jako księgowy i pozostawał bliskim współpracownikiem Pawła Szandruka; należał do ukraińskiej emigracji w Polsce; członek Ukraińskiego Towarzystwa Wojskowo-Historycznego; w czasie okupacji zatrudniał się w spółdzielczości w Chełmie Lubelskim; w trakcie formowania Ukraińskiej Armii Narodowej, Szandruk uczynił go dowódcą 1 Dywizji; z końcem wojny w niewoli alianckiej w obozie w Rimini, skąd Szandruk „wyciągnął” go na emigrację do Wielkiej Brytanii, a stąd do USA; Źródło: www.wikipedia.org.pl [dostęp: 20.11.2018 r. godz. 19.30]

⁶⁴ Sowietci jeszcze przed pokojową konferencją w Jaltie, zawarli z dniem 17.07. oraz 4.09.1944 roku porozumienie z aliantami (głównie z Amerykanami i Anglikami) o zwrocie wyzwolanych z obozów jenieckich jak i innych jeńców anglosaskich właściwym ich państwom. Natomiast Anglosasi zobowiązali się do zwrotu Sowietaom wszystkich wyzwolanych jeńców sowieckich, w tym szczególnie zaangażowanych w organizacjach militarnych jak i paramilitarnych po stronie wroga oraz robotników przymusowych pracujących dla III Rzeszy. Pierwszą partię około 10.000 jeńców sowieckich opuściło porty brytyjskie transportowanych do Murmańska już z dniem 31.10.1944 roku. Natomiast z dniem 29.12.1944 roku pierwsza partia jeńców sowieckich – około 1200 osób zaangażowanych na froncie wschodnim wroga przekazano stronie sowieckiej z portu San Francisco. Generalnie w okresie około 2 m-cy od zakończenia działań wojennych w Europie alianci zachodni przekazali Sowietaom około 1.400.000 jeńców radzieckich pozostających w zajętych przez nich strefach okupacyjnych. Jeńcy ukraińscy zostali natomiast, mimo wyraźnych protestów strony sowieckiej, umieszczeni w obozach na terenie Włoch, skąd przetransportowano ich na wyspy brytyjskie dopiero w roku 1947, a w dwa lata później (1949) zwolniono z obozów, przyznając im status uchodźcy i zapewniając prawo azylu w Wielkiej Brytanii, USA oraz Kanadzie, oraz innych byłych dominiach brytyjskich. Źródło: www.ioh.pl [dostęp: 20.10.2018 r. godz. 13.15]; www.wikipedia.org.pl [dostęp: 20.11.2018 r. godz. 19.30];

⁶⁵ G.Motyka, dz.cyt., s. 118-119.

Reasumując, dzieje tej formacji militarnej, wciąż powodują nagły wzrost ciśnienia, ogrom emocji, łzy oraz szybsze bicie serca, a także wiele nieuzasadnionych i do końca prawdziwych lub nie opinii o ludziach, dziejach, kolejach losu i zdarzeniach. Nie wiadomo bowiem w obliczu nawet rzetelnych dokumentów i zeznań różnych świadków, ile prawdy kryje się w prawdziwych i przypisywanych zbrodniach, czynach, postępowaniach byłych żołnierzy dywizji. Zapewne jak zawsze, jakieś „ziarno prawdy” istnieje. Trudno powiedzieć obecnie, czy była ona i na ile „lepsza” czy też „gorsza” o ciężar przypisywanych jej czynów od jednostek SS formowanych na terenie Francji, Estonii, Belgii...

Wszystkich zainteresowanych tematyką skrywanej prawdy historycznej, jak i problematyką śmierci i jej postrzegania (tanatopedagogiką) odsyłam do moich artykułów na stronach: www.eioba.pl; www.salon24.pl; www.historia.org.pl; www.racjonalista.pl;

2 Bibliografia:

- [1] Adamczyk-Szczecińska A., Mańkowska A., Zalewska K., *Postacie historyczne – słownik szkolny*, Warszawa 1997.
- [2] Bolianowski A., *Dywizja „Hałczyzna”*, Lwów 2000.
- [3] Bryja M., Ledwoch J., *Jednostki Waffen SS 1939-1945*, Warszawa 1996.
- [4] Czajka M., Kamler M., Sienkiewicz W., *Leksykon historii Polski*, Warszawa 1995.
- [5] Friedman F., *Zagłada Żydów lwowskich*, Łódź 1945 (wersja elektroniczna)
- [6] Grzywacz A., Jończyk A., *Wojenne losy gen. Pawła Szandruka*, „Zeszyty Historyczne” Nr 134, Warszawa –Paryż 2001.
- [7] Hoffmann J., *Rosyjscy sojusznicy Hitlera. Własow i jego armia*, Warszawa 2008.
- [8] Hoss R., Broad P., Kromer J.P., *Oświęcim w oczach SS*, tłum.: J.Rawicz, E.Kocwa, Warszawa 1991.
- [9] Hrycak J., *Historia Ukrainy 1772-1999. Narodziny nowoczesnego narodu*, Lublin 2000.
- [10] Ingraio C., *Czarni myśliwi. Brygada Dirlewangera*, Wołowiec 2011.
- [11] Kiryk F., Jureczko A. (red.), *Szkolny słownik biograficzny*, Kraków 1996.
- [12] Kopaliński W., *Słownik mitów i tradycji kultury*, Warszawa 1991.
- [13] Korman A., *Nieukarane zbrodnie SS-Galizien z lat 1943-1945*, Londyn 1989.
- [14] Madajczyk C., *Faszyzm i okupacje 1938-1945*, t.1-2, Poznań 1984.

- [15] Motyka G., *Dywizja SS „Galizien” („Hałyczyna”)* [w:] „*Pamięć i sprawiedliwość*”, Nr 1, rok 2002.
- [16] Motyka G., *Ukraińska partyzantka 1942-1960*, Warszawa 2006.
- [17] Ogórek M., *Lista Wachtera. Generał SS, który ograbił Kraków. Gdzie zniknęły polskie dzieła sztuki?*, Warszawa 2017.
- [18] Rhodes R., *Mistrzowie śmierci. Einsatzgruppen*, Warszawa 2008.
- [19] Schenk F., *Hans Frank. Biografia generalnego gubernatora*, tłum.: Jachimczak, Kraków 2009.
- [20] Siemaszko W. i E., *Ludobójstwo dokonane przez nacjonalistów ukraińskich na ludności polskiej 1939-1945*, Warszawa 2000.
- [21] Sobczak K., (red.), *Encyklopedia II wojny światowej*, Warszawa 1975.
- [22] Stryjek T., *Ukraińska idea narodowa okresu międzywojennego*, Wrocław 2000.
- [23] Szymczak M. (red.), *Słownik języka polskiego*, t. 3, Warszawa 1981.
- [24] Thorwald, *Iluzja: żołnierze radzieccy w armii Hitlera*, tłum.: Sawicki, Warszawa 1994.
- [25] Torzecki R., *Kwestia ukraińska w polityce III Rzeszy 1933-1945*, Warszawa 1972.
- [26] Torzecki R., *Polacy i Ukraińcy. Sprawa ukraińska w czasie II wojny światowej na terenach II Rzeczypospolitej*, Warszawa 1993.
- [27] www.catholic-hierarchy.org
- [28] www.die-freiwilligen.pl/historia/dywizje-waffen-ss/14-dywizja-grenadierow-ss/znovu-w-sluzbie-
- [29] www.en.wikipedia.org
- [30] www.ioh.pl
- [31] www.sjp.pwn.pl
- [32] www.wikipedia.pl
- [33] www.wikipedia.org.pl
- [34] www.wikiwand.com

Recenzje

Rola mediów masowych w kształtowaniu kultury politycznej

mgr Mateusz Napiórkowski

1 Recenzja książki: P. Pawlak, Cyfrowa kultura masowa a kultura polityczna społeczeństwa informacyjnego w perspektywie teorii kultury, Poznań 2018, ss. 192.

Omawiana tutaj publikacja Piotra Pawlaka, politologa i kulturoznawcy z Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, stanowi ciekawą pozycję dla badaczy współczesnej kultury politycznej. W swojej książce autor zwraca szczególną uwagę na kwestię cyfrowej kultury masowej, której globalny zasięg w znacznym stopniu wpływa na sposób myślenia o polityce. Wbrew powszechnie panującemu przekonaniu o indywidualizacji ludzkich postaw w środkach przekazu o szerokim zasięgu (przede wszystkim Internetu), autor kreśli przed nami wizję homogenizacji kultury politycznej i zrównywania się jej z kulturą masową. Omawiając kwestie najważniejsze, Pawlak wykorzystuje społeczno-regulacyjną koncepcję kultury autorstwa Jerzego Kmity, w myśl której „kultura reguluje wszelkie dziedziny i odmiany aktywności ludzkiej, od czynności symbolicznych po techniczno-użytkowe” (Pałubicka 2011: 145). Takie kulturoznawcze podejście pozwala dojrzeć dużą rolę teleinformatyki (u Pawlaka traktowanej szeroko, nazywanej ICT – akronim od angielskich słów: information and communication technologies) oraz cyfrowej kultury masowej w świadomości polityczno-prawnej (s. 7). Tym, co skłoniło badacza do zainteresowania się tematem, był powszechnie zmieniający się sposób myślenia o Internecie – sieć nie jest już tylko medium, ale stanowi środowisko komunikacyjne, które tak bardzo

złączyło się z różnymi aspektami ludzkiego życia, że zaczęło znikać ze świadomości jego użytkowników (s. 8) (Internet traktujemy jako coś oczywistego – dla obywateli krajów wysokorozwiniętych jest to dziś podstawowy sposób komunikacji). Zadaniem, jakie postawił sobie autor tej publikacji, było opisanie relacji między kulturą masową i dynamicznymi zjawiskami wynikającymi z wykorzystywania określonych sposobów komunikowania a sferą kultury politycznej (s. 9). Pomimo iż autor konsekwentnie trzyma się wytyczonej przez siebie ścieżki, lektura nie stanowi łatwego zadania, szczególnie, że wnioski autora giną w gąszczu licznie przytoczonych teorii i nazwisk badaczy.

Wstęp do publikacji zawiera skrócony opis poszczególnych rozdziałów oraz porusza kwestie metodologiczne – poprzez zachowanie metody hipotetyczno-dedukcyjnej praca autora ma charakter teoretyczny (s. 13). Pawlak zdaje sobie sprawę, że wykorzystywana przez niego siatka pojęć oraz teorie z obszaru badań kulturoznawczych, niekoniecznie muszą być znane jego czytelnikom (wydaje się, że grupą docelową pracy są przede wszystkim politolodzy). Dlatego też autor dokładnie przedstawia teorię Kmity oraz przywołuje konieczną terminologię. Poprzez nakreślenie kwestii teoretycznych, Pawlak dąży do przedstawienia definicji kultury, którą posłuży się w kolejnych rozdziałach publikacji. Kultura

będzie więc oznaczać dla niego „pewną wspólnotę świadomościową, właściwą dla danej społeczności (obejmującej określony obszar), charakteryzującą się istnieniem kolektywnych zasad myślowych dotyczących działania i funkcjonowania (na tymże obszarze)” (s. 30). Czyli innymi słowy, będzie to świadomość, która reguluje wszelkie ludzkie działania i praktyki. Istotny będzie więc dla niego wymiar grupowy, nie zaś kwestie związane z psychologią jednostki.

Zwracając uwagę na ekonomiczne podłoże procesów kulturowych, Pawlak wielokrotnie powraca do charakterystyki współczesnego rynku pracy, w którym nacisk przenoszony jest z działalności produkcyjnej (w publikacji przykład najbardziej chyba szablonowy, czyli produkcja rolna) do sektora usług związanych z obiegiem informacji. „Kto ma informację, ten ma władzę” (s. 169) – z przytoczonymi słowami oczywiście nie sposób się nie zgodzić, gdyż szeroki dostęp do informacji staje się we współczesnym świecie niezwykle ważny. Wszystko to wiąże się zaś ze światowym łańcem medialno-korporacyjnym, któremu zostaje poświęcony podrozdział książki. Wzrastający wymiar ilościowy (i znaczeniowy) informacji (s. 40) doprowadził zaś do wykształcenia się nowego rodzaju zbiorowości – społeczeństwa informacyjnego. Wszelobocność technologii, która determinuje obieg informacji, to już teoria paradygmatu technologii informacyjnej autorstwa Manuela Castellsa (s. 37).

Pomimo, że Internet stanowi doskonałe miejsce do rozwijania indywidualności i ukazuje różnorodne postawy ludzkie (w sieci można być bowiem kim się chce), to jednocześnie zaobserwować można zjawisko homogenizacji cyfrowej kultury masowej – ze względu na jej globalny zasięg oraz poprzez wykorzystanie określonej infrastruktury sieciowej, która należy do koncernów i firm nastawionych na zysk (s. 169). Wszelka produkcja symboliczna charakteryzuje się więc instytucjonalizmem, jest wprzęgnięta w większy system wynikający z samego charakteru współczesnych mediów masowych. Jednocześnie jednak nie chodzi wcale o to, że ludzie działający w sieci myślą to samo – Pawlak wskazuje raczej na to, że ludzi charakteryzuje

podobny sposób myślenia (s. 11). Mają swobodę, ale tylko na tyle, na ile pozwalają im narzędzia udostępnione przez wielkie korporacje. Prowadzi to oczywiście do problemów związanych z koncentracją produkcji przekazów sieciowych – jest to zagrożenie dla jakości i obiektywności informacji (s. 174). Nietrudno wyobrazić sobie praktyki typowo monopolistyczne, eliminację konkurencji rynkowej oraz zagrożenia związane z dziennikarską niezależnością (s. 174). Wydaje się jednak, że z tym zawsze był i będzie problem – niekoniecznie więc jest to domena Internetu jako medium przekazu, a mediów kształtujących opinię publiczną w ogóle. Autor niestety nie rozwija tego interesującego wątku – poświęca mu stosunkowo niewiele miejsca.

W swojej publikacji Pawlak stawia tezę o zwiększającym się zaangażowaniu osób korzystających z Internetu w sprawy polityczne i światopoglądowe (s. 37). Z czego to zjawisko miałyby wynikać? Otóż wszechobecność cyfrowej kultury masowej i środków ICT, w znacznym stopniu przybliżyła człowieka do spraw najbardziej istotnych dla funkcjonowania ładu społecznego i politycznego. Ludzie zyskują coraz większą świadomość tego, w jaki sposób funkcjonuje współczesne państwo i jak duży wpływ wywiera polityka na ich własne życie. Teoretycznie jest to więc zjawisko korzystne – w końcu im większą wiedzę posiadają obywatele, tym bardziej zbliżają się do modelu uczestniczącego, pożądanego w ustroju demokratycznym (s. 23). Pawlak pokazuje jednak inną stronę tego zjawiska – owa aktywność nie wynika bowiem z podejścia racjonalno-naukowego, czyli wielowymiarowej refleksji prowadzącej do wyważonego osądu na tematy najbardziej istotne, a jest wynikiem podejścia spontaniczno-magicznego (autor powołuje się tutaj na słowa Anny Pałubickiej), nastawionego na natychmiastowy efekt, podpartego silnymi emocjami. Chodzi więc o bezzwłoczną akcję – tu i teraz (s. 38). Problemem jest skala, w jakiej postawy obywatelskie przejmują cechy charakterystyczne dla uczestnictwa obywateli w kulturze masowej – w tym przede wszystkim podporządkowania życia w celu uzyskania przyjemności (s. 73) (przytoczona tu teoria

Marka Krajewskiego dotyczy kultury popularnej – u autora niniejszej publikacji jest to termin potraktowany synonimicznie do kultury masowej). Dochodzi więc do zrównywania się kultury politycznej z kulturą masową i to właśnie w dostarczaniu rozrywki należałoby upatrywać popularności współczesnej aktywizacji obywateli w kwestiach politycznych i światopoglądowych. Autor krytycznie odnosi się do tzw. wirtualnego tłumu. Choć w Internecie można zaobserwować zjawiska o zdecydowanie prospołecznym charakterze, tłum w sieci charakteryzuje się tą samą psychologią tłumu co jej fizyczny odpowiednik – niestabilnością, podatnością na manipulacje czy skłonnością do agresji (hejt i trollowanie) (s. 154).

Pawlak zwraca uwagę na to, że aktywność obywateli w kwestiach politycznych, niekoniecznie równa się wychodzeniu na ulicę i manifestowaniu swojego niezadowolenia (choć intensyfikacja współczesnych ruchów tego typu może wynikać właśnie z sieciowego „uświadomienia”) – współcześnie można być bowiem aktywnym nie wychodząc z własnego domu (s. 147). Tak jest po prostu łatwiej – człowiek nie uzewnętrzniając swoich poglądów, nie naraża się na otwarty ostracyzm ze strony innych obywateli. Wszystkie przedstawione przez autora założenia i przykłady prowadzą do konkluzji – cyfrowa kultura masowa i środki ICT mają niebagatelne znaczenie w kształtowaniu się kultury politycznej i świadomości uczestników życia społecznego.

Wskazane przez mnie wątki to tylko część poruszonych przez autora tematów – można bowiem wymienić wiele innych, nie mniej istotnych kwestii, np. teorie krytyczne dotyczące kultury masowej, kryteria przynależności do tej kultury (s. 59) (Kłoskowska 1964), internetowy marketing polityczny czy omówienie terminu współczesnego prekariatu (definicji stworzonej przez brytyjskiego ekonomistę Guya Standinga na określenie grupy młodych ludzi, nieposiadających ekonomicznej stabilności) (s. 144). Jak widać, jest to zbiór niezwykle bogaty – niestety za bogactwem nazwisk i kryjących się za nimi teorii, nie idzie bogactwo przykładów. Autor skupia swoją uwagę przede wszystkim na mechanizmach kulturotwórczych cyfrowej kultury masowej, niewiele jest natomiast przykładów do ich zobrazowania. Lektura publikacji sprowadza się więc do przechodzenia od jednego wątku do drugiego – z drugiej jednak strony, autor podbudowując swoje myśli istniejącymi już teoriami, konsekwentnie prowadzi swój wywód. Całość wiedzie więc ku określonym, założonym przez Pawlaka celom – autorowi chodziło o postawienie takich tez jak: niezwykle ważna rola mediów masowych w kulturze politycznej i popkulturyzacja sfery polityki, zjawisko globalnej homogenizacji kultury (w tym kultury politycznej) wynikającej wprost z wykorzystanych środków masowego przekazu. Cele te udało mu się zrealizować. Badacze zajmujący się współczesnymi mediami i ich wpływem na różne aspekty życia w społeczeństwie (w tym przede wszystkim na politykę), mogą bez wahania sięgnąć po tę publikację.

2 Bibliografia

- [1] Kłoskowska, A. (1964). *Kultura masowa. Krytyka i obrona*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- [2] Pałubicka, A. (2011). *Opozycja dwóch postaw wobec świata a koncepcja kultury Jerzego Kmity*. „Filo-Sofija” 2011, nr 12, s. 145–158. Bydgoszcz.

Recenzja

Paulina Litka

Biogram: Paulina Litka (ur. 1991) – absolwentka studiów historycznych Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie (specjalność edytorsko-redaktorska i dziedzictwo historyczne regionu). Obecnie uczestniczka studiów doktoranckich Wydziału Humanistycznego UMCS (Zakład Metodologii Historii), temat przygotowywanej rozprawy doktorskiej: *Mesjanizm polski w funkcji mitu historiograficznego. Od tradycji XIX-wiecznej po współczesny dyskurs publiczny*. Przewodnicząca Koła Metodologicznego Historyków UMCS Lublin. Wybrane zainteresowania naukowe: historia Polski XIX wieku, metodologia historii, edytorstwo naukowe i techniki redakcyjne.

1 Jacek Szymala, *Film – Historia – Turystyka*, Kraków 2016, ss. 185.

W jaki sposób może być przedstawiony krajobraz Syberii? Co możemy powiedzieć o serialowej królowej Bonie? Czy zamki w Olesku i Podhorcach mogą być ciekawymi miejscami realizacji filmów historycznych? A co można z kolei powiedzieć na temat kina czarnogórskiego w kontekście historii, filmoznawstwa i turystyki lub odnośnie kultury baroku w filmie?

Powyższe pytania to tylko niektóre, wybrane problemy, jakie zostały poruszone w pracy Jacka Szymala (doktora nauk humanistycznych w zakresie historii, historyka wizualnego, kulturoznawcy) *Film – Historia – Turystyka*, a które odnoszą się do szerokiego kręgu historii, kina oraz turystyki w dyskursie naukowym. Zastanawiające przy tym jest pytanie o to, w jaki sposób identyfikować te wszystkie trzy „elementy nauki”: historię, film i turystykę, aby były niezwykle inspirującym polem badawczym w aspekcie m.in. historii alternatywnej.

Publikacja składa się z ośmiu artykułów mających zróżnicowany profil, z których każdy może (choć nie musi) być osobnym problemem badawczym. Na całość złożyły się: *Krajobraz Syberii w dwóch polskich pamiętnikach z XVIII w.*, *Królowa Bona w serialu*

Janusza Majewskiego, Zamki w Olesku i Podhorcach jako obiekty turystyczne i miejsca realizacji filmów historycznych, Wizualizacja baroku w realizacjach Wytwórni Filmów Oświatowych, Filmowy portret ojca królowej Marii Kazimiery d'Arquien Sobieskiej, Na Zachodzie bez zmian. Historia, powieść, film, Kino czarnogórskie. Rys historyczny i atrakcyjność turystyczna oraz Historia w kinie. Z praktyki dydaktycznej. Autor podkreśla, że „jej projektowanym adresatem jest nie tylko grono specjalistów w trzech dziedzinach wymienionych w tytule. (...) wydawnictwo adresowane jest też do wszystkich związanych z turystyką, głównie turystów, a także przewodników, pilotów i organizatorów turystyki. Może również być traktowane jako podręcznik studentów takich kierunków i specjalności jak historia wizualna, turystyka historyczna, historia w przestrzeni i innych”¹.

Celem pierwszego szkicu (który nie dotyczy kina) – *Krajobraz Syberii w dwóch polskich pamiętnikach z XVIII w.* jest najpierw przybliżenie problematyki, definicji krajobrazu, w dalszej kolejności – problemu wykorzystywania kategorii krajobrazu w odniesieniu do XVIII-wiecznych relacji z

¹ Ze Wstępu publikacji: J. Szymala, *Film – Historia – Turystyka*, Kraków 2016, s. 7-8.

podróży. J. Szymala przywołuje wszelkie definicje krajobrazu odwołując się do prac, tj.: S. Pietraszko, *Studia o kulturze*, Sylvia Plath, *Szklany klosz*, E. M. Remarque, *Na Zachodzie bez zmian*, J. Kondracki, *Podstawy regionalizacji fizycznogeograficznej*, G. Simmel, *Most i drzwi. Wybór esejów*, H. Chmal, *Ochrona krajobrazu jako przedmiot planowania przestrzennego i badań naukowych*, J. Flis, *Wstęp do geografii fizycznej*, A. Żal-Kędzior, *Obraz Ziemi Świętej w polskim piśmiennictwie geograficznym i podróżniczym osiemnastego wieku*, T. Szczęsny, *Ochrona przyrody i krajobrazu*, B. Rok, *Badania nad problematyką podróżowania w czasach wczesnonowożytnych*, W. Wilczyński, *Idea przyrody w historii myśli geograficznej*, Yi-Fu Tuan, *Przestrzeń i miejsce*, M. Dobrowolska, *Dynamika krajobrazu kulturalnego*, A. Nobis, *Zmiana kulturowa. Między historią i ewolucją*. Dla ciekawości warto przywołać kilka innych publikacji, które są poświęcone nie tylko definicji krajobrazu *stricte*, ale stanowią ogólny wgląd co do jego kształtowania się (traktując go jako obiekt badawczy), kulturowego podejścia czy też kwestii przynależności do niego, a które to prace mogą posłużyć czytelnikowi do przyszłych badań pod kątem zależności między

krajobrazem a ujmowaniem go/wykorzystywaniem w filmoznawstwie (aspekt historyczny) lub w kontekście samej turystyki regionu². Interesujące dla badacza (zajmującego się m.in. wzajemnym uzależnieniem świata człowieka od przyrody, powiązaniem geografii z historią, problemem czasu i przestrzeni) mogą okazać się poglądy geografa niemieckiego, Carla Rittera, który „przy ocenie zjawisk w przestrzeni wprowadził metodę porównawczą oraz umiejętność wyjaśnienia wydarzeń historycznych przyczynami przyrodniczo-geograficznymi. Łącząc geografę z historią zdawał sobie sprawę, że każde zjawisko rozwija się zarówno w przestrzeni, jak i w czasie. Dla antropogeografii ritterowskiej zdarzenia indywidualne miały znaczenie drugorzędne. Jej celem było poznanie przyczyn, tendencji i skutków w wymiarze homogenicznym (wszechziemskim), odniesionym do przyrody i do człowieka”³ lub koncepcje Carla Trolla (o którym wspomina Autor), który wprowadził do nauki pojęcie „ekologia krajobrazu”⁴. J. Szymala porównuje, analizuje wspomnienia zesańców (Ludwika Sienickiego i Józefa Kopcia) na Syberię⁵, zauważa, że nie są one jednolite pod względem gatunkowym.

² Zob., np.: S. Kulczyk, *Krajobraz i turystyka. O wzajemnych relacjach* (krajobraz jako przedmiot badań geografii turystyki, przestrzeń, środowisko i miejsce – koncepcje badawcze, krajobraz – zasób, walor czy atrakcja turystyczna?, zakresy pojęcia „krajobraz”, dynamika, autentyczność krajobrazu i jego struktura w badaniach nad turystyką, relacja krajobraz – turystyka, struktura krajobrazu postrzeganego przez turystów); *Krajobrazy. Antologia tekstów*, teksty zebrały, oprac. i komentarzem opatrł. B. Frydryczak i D. Angutek (koncepcje, morfologia krajobrazu, krajobraz i kultura, krajobraz jako widowisko: podróż malownicza, narodziny nowożytnego krajobrazu, natura jako krajobraz i wolność człowieka, przemiany koncepcji dziedzictwa i krajobrazu, krajobraz przeżywany: antropomorfizacja krajobrazu i jego praktykowanie); *Krajobraz a człowiek w czasie i przestrzeni* – Prace Komisji Krajobrazu Kulturowego Nr 20, Sosnowiec (koncepcje współdziałania człowieka i natury w krajobrazie, funkcje krajobrazu kulturowego, krajobraz kulturowy w dobie rozwoju zrównoważonego); *Krajobraz kulturowy. Aspekty teoretyczne i metodologiczne*, red. U. Myga-Piątek (problem krajobrazu kulturowego w badaniach geograficznych, człowiek a przestrzeń społeczna: przykładowe kierunki transformacji, dynamika krajobrazu); K. Ostaszewska, *Geografia krajobrazu. Wybrane zagadnienia metodologiczne* (filozoficzne inspiracje badań krajobrazowych, definicje pojęć nauki o krajobrazie, regionalizacja, typologia krajobrazu, dedukcja i indukcja w geografii krajobrazu); *Handbook of Cultural Geography*, ed. by K. Anderson, M. Domosh, S. Pile, N. Thrift (*Culturenatures, Geographies of Nature in the Making, Reanimating Cultural Geography*); Alexander von Humboldt, *Aspects of Nature, in Different Lands and Different Climates*: http://www.avhumboldt.net/avhdata/Aspects%20of%20Nature/Vol0/Complete/Vol0_complete.pdf [dostęp 26.02.2019 r.]; W. Szelińska, *Chorographia Regni Poloniae* Jana Długosza [Prace Monograficzne Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Krakowie, t. 40] – jak podkreśla autorka „nie zawsze podnosi się fakt, że Długosz jest np. autorem pierwszego traktatu dającego

geograficzny obraz Polski w drugiej połowie XV w. Tymczasem praca ta, pomyślana i napisana jako osobne dzieło, włączona później na początek pierwszej księgi *Historii Polski* i opatrzona tytułem *Chorographia Regni Poloniae* stoi w rzędzie prac, które same z siebie mogą pomieścić jej autora w szeregu najwybitniejszych twórczych umysłów epoki. (...) To (...) pierwsza w polskiej literaturze rozprawa dająca obszerny obraz stosunków geograficznych Królestwa Polskiego i złączonych z nim ziem Wielkiego Księstwa Litewskiego. (...) *Chorografia* jest bowiem dziełem autonomicznym w swojej treści, powstałym jako praca poświęcona geografii ojczystego kraju, w którym autor, operując dostępnymi sobie pojęciami i stosując swoistą, odrębną od innych swoich dzieł, metodę pracy przekazał te informacje i ten zasób wiadomości, jakie uważał za stosowne pomieścić w dziele geograficznym (...)”: <http://rep.up.krakow.pl/xmlui/handle/11716/2061> [dostęp 26.02.2019 r.].

³ Więcej: P. Eberhardt, *Prekursorzy niemieckiej geopolityki*, „Przegląd Geograficzny” 2011, t. 83, z. 4, s. 459, http://rcin.org.pl/Content/3494/WA51_15123_r2011-t83-4_Przeg-Geogr-Eber.pdf [dostęp 25.02.2019 r.].

⁴ „Było to innowacyjne podejście, ponieważ od tej pory nikt nie zestawiał ze sobą funkcjonujących dotąd niezależnie pojęć <ekologia> i <krajobraz>. Troll twierdził, że celem prowadzenia badań w takim ujęciu jest analiza funkcji krajobrazu i wyjaśnienie jego wielostronnych i zmieniających się zależności” – *Naukowcy o krajobrazie*: <http://lublin.rdos.gov.pl/naukowcy-o-krajobrazie-3> [dostęp 26.02.2019 r.].

⁵ Jak podkreśla Autor, przy analizie XVIII-wiecznych tekstów pamiętników pojawia się głównie jej południowa i wschodnia część, co więcej, „omawiane teksty nie noszą piętna romantycznej konwencji martyrologicznej, która w XIX stuleciu oplotła pisane dzieje zesańców, czyniąc je mniej

Dodatkową zaletą jest wyróżnienie grupy pojęć, których używa zamiennie w dalszej części publikacji (chodzi m.in. o krajobraz – obraz, rys, opis czy określenia, tj.: pamiętnikarz, narrator, brygadier, zesłaniec – w odniesieniu do L. Sienickiego i J. Kopcia). J. Szymala przywołuje odmianę ekstrawertywną i introwertywną pod kątem krajobrazu Syberii, „obraz Syberii przed i po”, trasę zesłania pamiętnikarzy. Odnosząc się do historii Syberii XVIII w. wspomina o stosunkach społeczno-gospodarczych, nauce, kulturze, miejscach, które stanowiły ważne epizody w życiu L. Sienickiego, jak i J. Kopcia. Przypomina krótko biografie pamiętnikarzy, po czym przechodzi do opisu krajobrazu Syberii widzianego oczami zesłańców (kwestia obrazu ludów, ich religii, miast, rzek, fauny i flory) – z uwzględnieniem wszelkich czynników psychologicznych. W końcu, czytelnikowi ukazuje się pewien sposób oddawania krajobrazu w kontekście zmian, jakie mógł on przechodzić.

Drugi szkic pracy, *Królowa Bona w serialu Janusza Majewskiego*⁶ nie jest zwykłym przedstawieniem serialowej biografii królowej Bony, ale uwzględnia wszelkie poszukiwania w produkcji elementów cywilizacji wschodniej i zachodniej (jak zaznacza we wstępie Autor). J. Szymala zwraca uwagę na historiografię, pierwowzór literacki, kwestię konsultantów historycznych, serialowych, muzycznych (wymienia m.in.: Andrzeja Wyczańskiego, Andrzeja i Barbarę Fischingerów, Bolesława Przybyszewskiego, Alinę Wołowską, Annę

łyżkowską-Mironowicz), przygląda się aktorstwu, architekturze, scenografii, kostiumom, językowi i wizerunkowi śmierci. Uwagę może przyciągnąć kwestia samej inspiracji do nakręcenia *Królowej Bony*, poszczególnych części scenariusza, pracy nad scenami czy materiałami niezbędnymi do serialu. To temat dający czytelnikowi m.in. wizerunek filmowej biografii Bony odtworzonej na podstawie serialu Janusza Majewskiego, problematykę jej rzeczywistej sylwetki, ale przede wszystkim wgląd w kierunek biografistyki historycznej⁷ i filmowej, historii wizualnej⁸, filmowy portret postaci. Podsumowaniem jest opracowany przez Autora wykaz głównych wydarzeń historycznych pokazanych w filmie.

Zamki w Olesku i Podhorcach jako obiekty turystyczne i miejsca realizacji filmów historycznych to m.in. problem autentyczności architektury oglądanej na ekranie, która często jest zastępowana obiektami-odpowiednikami, podobnymi do oryginału. Autor skupia się na zamkach w Olesku i Podhorcach (Ukraina), które były miejscem realizacji wielu filmów historycznych. Omawia krótko rys dziejów miejscowości Olesko i Podhorce, po czym analizuje ich rolę w historii kina uwzględniając ich obraz jako obiekt turystyczny. Przywołując rolę Oleska w historii kina podaje czytelnikowi (w tabelach) szczegółowy opis sekwencji dokumentu *240. rocznica śmierci Jana III Sobieskiego* (Olesko jako miejsce narodzin monarchy, chociaż należy przypomnieć jeszcze

szczyrmy”: J. Szymala, *dz. cyt.*, s. 46. Interesujące mogą okazać się *Pamiętniki z pobytu na Syberii* Rufina Piotrowskiego (uczestnika powstania listopadowego, emigranta, pamiętnikarza, który podejmował próby uwolnienia kraju z niewoli), które są świadectwem trudu, poświęcenia, oddania życia walce o Ojczyznę, tęsknoty za nią. Można w nich odnaleźć opis Syberii, widoki, przygody z życia itp., aczkolwiek są one naznaczone pierwiastkiem romantyczno-martyrologicznym, stanowią pewną konfrontację ze wspomnieniami L. Sienickiego i J. Kopcia. Z kolei, jeśli mowa o tzw. pejzażu zesłania (pejzażu sybirskim) przypomnieć można, iż „szczególnie ważny dla kształtowania historycznej świadomości i imaginacji romantyków był [właśnie – P.L.] krajobraz Syberii i ziem kaukaskich. Swoistym prologiem stała się tu *Droga do Rosji* A. Mickiewicza; obraz ogromnych, pustych, pokrytych śniegiem przestrzeni, znaczonych gdzieś w dal biegnącymi drogami zdominował wyobraźnię pisarzy i, jak się zdaje, także poetycką wizję Syberii (...). Z dzieł zesłańców pejzaż Syberii wyłania się trochę inny: kraj stepów, tajgi i tundry, fascynujący ogromem i bogactwem roślinności; przerażający zimną obcością, barbarzyństwem, zanikiem człowieczeństwa u ludzi”: A. Kowalczykowa, *Pejzaż romantyczny*, Kraków 1982, s. 73; dla porównania patrz: *Anelli* J. Słowackiego, gdzie – „ku zdumieniu ważnego czytelnika – nie ma prawie opisów krajobrazu! Są o nim tylko

wzmianki, pojedyncze zdania lub fragmenty zdań mówiące o przyrodzie sybirskiej i o emanującym z niej nastroju. Słowacki nie opisuje krajobrazu – mimo to widzimy Syberię nie mniej wyraziście niż z pamiętnikarskich relacji”: A. Kowalczykowa, *Pejzaż...*, s. 74 oraz J. Słowacki, *Anelli* [Fragment], Nr 20, [w:] Tamże, s. 189-190.

⁶ Zob.: <http://www.film Polski.pl/fp/index.php?film=123697> [dostęp 27.02.2019 r.].

⁷ Przydatna może okazać się również praca: *Biografistyka we współczesnych badaniach historycznych. Teoria i praktyka*, red. J. Kolbuszewska, R. Stobiecki oraz artykuł: W. Wojdyło, A. Fordoński, *Refleksje historiograficzne Profesora Romana Wapińskiego odnośnie do Biografistyki w Polsce*, „Dzieje Najnowsze” 2016: R. 48, 3, <http://apcz.umk.pl/czasopisma/index.php/DN/article/viewFile/DN.2016.3.08/10486> [dostęp 25.02.2019 r.].

⁸ Oprócz przywołanej przez Autora publikacji, m.in.: D. Skotarczak, *Historia wizualna*, pomocny może być artykuł: P. Witek, *Metodologiczne problemy historii wizualnej*, „Res Historica”: czasopismo Instytutu Historii UMCS, 2014, nr 37, <http://reshistorica.umcs.lublin.pl/wp-content/uploads/issues/37/9.witek.pdf> [dostęp 26.02.2019 r.].

np. o Michale Korybucie Wiśniowieckim, Janie Daniłowiczu jako o postaciach związanych z Zamkiem w Olesku) z podziałem na minuty oraz opis sekwencji filmu *240. rocznica...* dotyczący Podhorców. Na uwagę zasługuje przytoczony wykład prof. Stanisława Niciei odnośnie Oleska z filmu dokumentalnego *Zamki kresowe w Rzeczypospolitej – Olesko i Podhorce* (TVP Rzeszów), dotyczący m.in. dzieł sztuki, ich zachowanego stanu, dzieł sztuki itd.; to pewien materiał promocyjny, jeśli chodzi o miejsca atrakcyjne turystycznie. Autor zaznacza, że czymś niezwykłym byłoby zebranie dotychczasowego materiału i stworzenie filmu lub (ukierunkowując się na turystykę/promocję regionu) przewodnika audiowizualnego odnoszącego się do obu miejsc.

W artykule *Wizualizacja baroku w realizacjach Wytwórci Filmów Oświatowych* J. Szymala przytacza związki kina z historią (nie zapominając, że historia kina może być jedną z nauk, ale kino *sensu stricto* traktowane jest jako rodzaj sztuki widowiskowej), przywołuje pojęcie filmu historycznego, skupia się nad materiałem filmów wyprodukowanym przez Wytwórcnię Filmów Oświatowych w Łodzi. Na uwagę zasługują dwa przedstawione w pracy: *Barok wileński* (reportaż z Wileńszczyzny prezentujący zabytki barokowej architektury sakralnej, reżyseria i scenariusz: W. Szpak, 1988)⁹ oraz *Barok krakowski* (film dokumentalny, reżyseria i scenariusz: A. B. Czulda, narrator: prof. dr hab. T. Chrzanowski, 1994)¹⁰. J. Szymala wymienia także kilka filmowych przedstawień dziejów wojen polsko-szwedzkich w XVII w. Z uwzględnieniem czasu ich powstania. Skupia się również na analizie tekstu poświęconego filmowemu portretowi Henryka Alberta de la Grange d'Arquien oraz podaje definicję filmu o kulturze i sztuce (mając na uwadze gatunek filmu związany z kulturą baroku). Omawiane filmy (podejmujące tematykę historii kultury baroku) zostają poddane szczegółowej analizie, w pewien sposób są ze sobą skonfrontowane (jeśli chodzi o *Barok krakowski* i *Barok wileński*), co zostaje

podsumowane tabelą – wykazem wybranych filmów łódzkich związanych ze wspomnianą tematyką – opracowaną przez Autora.

Nowe drogi otwiera szkic *Filmowy portret ojca królowej Marii Kazimierzy d'Arquien Sobieskiej*, który ma na celu przybliżyć portret markiza d'Arquien w filmie z naciskiem na relację ojcowską w odniesieniu do polskiej królowej Marii Kazimierzy. Autor porównuje obraz filmowy z opracowaniami badaczy, wymienia filmy poświęcone Henrykowi Albertowi de la Grange d'Arquien, przywołuje beletrystyczną biografię Marii Kazimierzy Tadeusza Boya-Żeleńskiego, *Marysieńka Sobieska* oraz monografię prof. Michała Komarzyńskiego (historyka czasów Jana II Sobieskiego) *Maria Kazimiera d'Arquien Sobieska królowa Polski 1641-1716*. „Konfrontuje” *Marysieńkę Sobieską* z filmem-komedią historyczną *Ojciec królowej* (reżyseria: W. Solarz, scenariusz: J. S. Stawiński, markiza d'Arquien gra Ignacy Machowski, Marię Kazimierę – Anna Seniuk). Analizując wspomniany film Autor porusza się wokół historycznego i filmowego obrazu markiza, jego wizerunku przed pojawieniem się na ekranie oraz kolejno – odsłania odbiorcy jego obraz, który ukazuje się w trzynastej minucie filmu, nie ujawniając jeszcze swojej tożsamości (wszystko to przeplata się z różnymi scenami/opisami zachowań markiza, które dają obraz jego relacji względem Marii Kazimierzy). Podsumowaniem jest przywołanie opinii krytyków i historyka nowożytności, M. Komarzyńskiego na temat *Ojca królowej* (Autor zwraca uwagę na wizerunek markiza w filmie, jego zachowania, ubiór, życie codzienne itd., uwzględniając to, jaki był on w rzeczywistości), i zamieszczona na końcu nota filmograficzna.

Na Zachodzie bez zmian. Historia, powieść, film to m.in. odniesienia tytułowej powieści i analiza adaptacji filmowej w aspekcie I wojny światowej (przywołanie krótkiego zarysu historii I wojny światowej na froncie zachodnim w oparciu m.in. o podręcznik do historii powszechnej XX w. prof. Jakuba Tyszkiewicza i Edwarda Czapiewskiego). Autor skupia się na powstaniu jednego z najgłośniejszych dzieł

⁹ Patrz: <http://www.filmpolski.pl/fp/index.php?film=423183> [dostęp 25.02.2019 r.].

¹⁰ Zob. krótki opis: <http://www.filmpolski.pl/fp/index.php?film=4214749> [dostęp 25.02.2019 r.].

literatury XX w. – *Na Zachodzie bez zmian* Ericha Marii Remarque’a, pierwszej adaptacji filmowej nakręconej na podstawie książki w Hollywood w 1930 r. oraz drugiej z 1979 r. (reżyseria: D. Mann, scenariusz: P. Monash), której nie dożył Remarque. Zdaje się, iż analiza drugiej adaptacji filmu jest głównym przedmiotem szkicu i zarazem uzupełnieniem naukowego niedosytu. J. Szymala podaje interesujące zestawienie fotografii z filmu, które przedstawiają bohaterów, tj.: Stanisław „Kat” Kaczyński, Paul Bäumer, Joseph Behm, Albert Kropp, Friedrich Müller, Franz Kemmerich, Peter Leer, Tjaden, Haie Westhus, Detering, wraz z opisami z książki, jak i filmu; przypomina o aspekcie młodości w filmie, przywołuje amerykański obraz filmowy Stanisława Kaczyńskiego walczącego we Francji dla Cesarstwa Niemieckiego oraz sceny z Deteringiem (odniesienie ponadto do obrazu matki jako istotnego elementu fabuły i symboliki butów), nawiązując do filmu i powieści Remarque’a. Autor przywołuje także inne teksty, które podejmują tematykę I wojny światowej w związku ze wspomnianymi adaptacjami (np. *Telegram Zimmermanna*, powieść Jaroslava Haška, *Przygody dobrego wojaka Szwejka*), daje obraz gier komputerowych o I wojnie światowej czy też zachęca do wnikliwej analizy (i rozróżnienia) pojęć, tj. adaptacja i ekranizacja filmowa. Objasnienie literackiego i filmowego pojmowania kultury, problem wypełniania wolnego czasu na froncie, wizerunek ostatniego niemieckiego cesarza i króla Prus oraz nota filmograficzna zdają się być zakończeniem szkicu.

Czym innym jest *Kino czarnogórskie. Rys historyczny i atrakcyjność turystyczna*. To szkic, który wtajemnicza czytelnika w mało znany bądź zapomniany obszar badawczy, jakim jest kino Czarnogóry (w aspekcie historycznym, turystycznym i filmoznawczym). J. Szymala bierze na warsztat czarnogórską historię kina w odniesieniu do turystyki historycznej i

filmowej, przywołuje kino jugosłowiańskie w Polsce, tworzone wytwórnie filmowe, odwołuje się do biografii Szczepana Małego, który jako car Rosji w latach 1767-1772 rządził Czarnogórą i przytacza pierwszy czarnogórski pełnometrażowy film *Lažni car* (reżyseria: V. Stojanović, scenariusz: R. Đurović, 1955) opowiadający historię tego władcy. Kolejno, Autor prezentuje odbiorcy filmowy portret Piotra I Petrowicza-Niegosza (który po śmierci Szczepana Małego przejął władzę) we wspólnej produkcji czarnogórsko-ukraińskiej zwracając uwagę na ujęcia krajobrazu i możliwości wizualne. W tekście pojawiają się również nazwiska, tj. Dušan Vukotić i Veljko Bulajić¹¹. Czytelnik może na chwilę zatrzymać się przy filmie *Czarnogóra, czyli perty i wieprze* produkcji Dušana Makavejeva, prześledzić festiwale filmowe organizowane w Podgoricy i Herceg Novi i podjąć dyskusję na temat skatalogowania jugosłowiańskich filmów dokumentalnych w kontekście badań nad kinem Czarnogóry. Niniejszy tekst to spojrzenie na tytułowe miejsce jako teren stanowiący nie tylko niebywały obszar badawczy pod kątem „uprawiania” historii, ale głównie zachęta do całkowitego oddania się temu miejscu, jeśli chodzi o szlak filmowy i walor turystyczny.

Historia w kinie. Z praktyki dydaktycznej to gotowa lekcja zajęć z historii w kinie (uwzględniając nieodzowną literaturę przedmiotu), a może nawet praca domowa do odrobienia (biorąc pod uwagę opracowaną przez Autora tabelę z zagadnieniami do wykonania skupiającymi się wokół analizy wybranego filmu przedstawiającego realia XVI-XVIII w.¹², i zarazem podjęcie próby odpowiedzi na pytanie: *jak uczyć historii w kinie?*). W pierwszej części szkicu J. Szymala daje czytelnikowi klucz do otworzenia nowej dyscypliny historii wizualnej – *historii w kinie*, druga z kolei część to sylabus zajęć (zrealizowanych przez Niego ze studentami) wzbogacony interesującymi materiałami i zamieszczonym na końcu kolokwium I i II¹³.

¹¹ Dušan Vukotić – rysownik jugosłowiański, reżyser krótkometrażowego filmu animowanego *Surogat* <Ersatz> produkcji Zagreb Film i trzynastominutowego filmu *Igra* <Zabawa>; Veljko Bulajić – jugosłowiański reżyser filmowy znany z filmów, tj.: *Pociąg bez rozkładu jazdy*, *Wojna*, *Zamach w Sarajewie*, *Ćowiek kogo treba ubiti* czy jugosłowiański film

wojenny z 1969 r. – *Bitwa nad Neretwą* – o którym pisze Autor w dalszej części pracy.

¹² Zob.: J. Szymala, dz. cyt., s. 148.

¹³ Sylabus przedmiotu *historia nowożytna – XVI-XVIII w.* – w *kinie*, na który składają się zagadnienia, tj.: związki kina i historii, film historyczny, historia na ekranie, historia w

Szkic ten to wartościowy szablon propozycji i wskazówek (do zajęć z tego przedmiotu), które mogą posłużyć nie tylko studentom, ale również – a może nawet przede wszystkim – nauczycielom w szkołach, którzy (na lekcyjny warsztat) zechcą wziąć film jako niezwykle i wymagające narzędzie do pracy z historią.

Powyższe teksty stanowią o wyjątkowości pracy pod względem filmografii, historii w niej przedstawianej, jak i szeroko pojętej turystyki danego regionu. Głównym problemem jest tu m.in. podjęcie dyskusji na temat tytułowych pojęć, tj.: film, historia i turystyka, ich możliwych powiązań ze sobą (gdy czytelnik przechodzi do kolejnego szkicu), co nie jest prostym zadaniem, ale dla ułatwienia Autor stara się to zobrazować „przy użyciu” trójkąta, na który składają się wszystkie trzy pojęcia. Każdy kolejny szkic może okazać się coraz bardziej skomplikowanym – ale innowacyjnym – tematem zachęcającym do podjęcia niebanalnych badań w dyskursie naukowym.

Autor skorzystał z odpowiednio ważnej literatury podmiotu i przedmiotu, nie zapominając o filmografii i stronach internetowych. Dla ciekawości czytelnika (również takiego, który zawodowo nie ma styczności z kulturoznawstwem, filmoznawstwem w dosłownym tego słowa znaczeniu) bibliografię książki można poszerzyć o kilka pozycji, które zostały wymienione przy recenzowaniu niektórych tekstów. Atutem pozycji są zawarte w niej dobrej jakości ilustracje/fotografie, w tym trzy wykonane przez J. Szymalę, kadry z filmów (choć Autor mógł pokusić się o jakiś krótki komentarz do nich – szczególnie jeśli chodzi o te zamieszczone na końcu studium) oraz indeks osobowy i geograficzny, co podnosi walory recenzowanej pracy.

Język, jak i styl publikacji jest zrozumiały. *Film – Historia – Turystyka* charakteryzuje naukową precyzją. Każdy tekst – który może być potraktowany osobno względem wcześniejszego/kolejnego szkicu – wnosi coś nietradycyjnego do całości. Należy powiedzieć,

że porusza ona problemy, które powinny zmusić czytelnika do dyskusji na temat filmoznawstwa, turystyki filmowej uwzględniając aspekty historyczne, w końcu – powinna ona być refleksją nad wykorzystywaniem miejsc atrakcyjnych turystycznie (głównie zabytkowych) w produkcji filmowej.

Publikacja stanowi znaczny nabytek ukierunkowany nie tylko w stronę nurtu filmoznawczego, historycznego, kulturowego, turystycznego, ale jest to również zwrócenie uwagi m.in. na scenografię, schematy literackie, aktorstwo, szeroko pojęte rozważania na temat krajobrazu, jego przeobrażeń i stanu aktualnego. To cenny materiał zasługujący na przedmiot (dalszych) badań, np. pod kątem przedstawiania/wykorzystywania zdarzeń, obiektów historycznych w produkcjach filmowych, a być może aspiruje do wykreowania nowego produktu historii wizualnej.

Z uwagi na powyższe, niniejsza praca jest godna polecenia. Niech będzie pobudką dla czytelnika, który – po odłożeniu lektury – rozpali w sobie chęć podróżowania – stając się „początkującym turystą-włóczykijem” – do miejsc, jakie pojawiają się w filmach z naciskiem na szeroko pojęty aspekt historyczny (również kulturowy, literacki).

obrazach i słowach, teorie adaptacji filmowej, historia nowożytna w komedii filmowej, historia i muzyka w filmie itp. – patrz: J. Szymala, *dz. cyt.*, s. 150-154.